

Wschód TAURYKA

C Z Y L I

Wiadomości starożytne i późniejsze
o stanie i mieszkańcach Krymu do
naszych czasów.

PRZEZ ADAMA NARUSZEWICZA.

*O Regina! novam cui condere Jupiter Urbem
Justitiâque dedit gentes frenare superbas
Virgilius.*

Edycya Tadeusza Mostowskiego.

w WARSZAWIE,
w Drukarni N^{ro} 646. przy Nowolipiu.
1805.

9608/68

K1c8

289809

II

D. U. Ant. Neue. Uralio's

M. 6.62

120,



KRÓLA JEGOMOŚCI.



Gdy W.K. Mość raczyłeś uczynić honor i łaskę swoją pańską wezwaniem mię do usług swoich w podróży Ukraińskiej, dla dobra oyczyzny od siebie przedsięwziętej; myślałem, iak bym się za ten dar powinna wypłacił wdzięcznością.

Długoletnie moje przy boku W. K. Mości mieszkanie, znościomość zupełna gorliwych zawsze Jego dla Narodu chęci, podała mi natychmiast sposob stanowi i zabawom moim przyzwoity.

Przedsięwziąłem napisać dla współobywatelów moich, a poddanych W.K. Mości zebrane po krotce odmiany cywilne na tej ziemi częstce, państwowym Koronnym pogranicznej, która dziś jest celem względów Europy, a razem po-

wszechnym obiektem rozmów, mniemań, i wnioskow rozmaitych.

Znaydzie w tym dziele nie ieden, słyszający tylko coś zdaleka o Tauryce, bądź potrzebne, bądź ciekawe dla zabawy wiadomości: a korzystając może z pisma tego, dopełni zamiar dobroczynnego Króla, który iak w innych wielu ważniejszych rzeczach, tak i w tey klassie nauk pożytecznych pragnie zawsze być narodu swojego wsparciem, oświatą i zasileniem. Jestem z naygłębszym respektem.

WASZEY KRÓLEWSKIEY MOŚCI

Pana mego Miłościwego

Sługa i poddany
A. N.

§ I.

W S T Ę P.

Między różnemi zdarzeniami politycznemi, które wiek nasz teraźniejszy pamiętnym uczynią w potomności, liczyć też można pochyłek w Europie narodu Tatarskiego, przez zabranie mocą Rossyiską kraiow obszernych, które on tam od lat kilkuset posiadał. Jakie to są kraie, iacy ich mieszkańcy nowsi i dawnieysi, iakie rządu i panow odmiany aż do czasow naszych, nie będzie próżną pracą zaspokoić ciekawość obywatelską, w tych mianowicie okolicznościach, na które z zadziwieniem cała Europa pogląda. Zbliża się *Katarzyna Wielka* niosąc w mądrości swoiey światło i poznanie prawdziwego narodu tego uszczęśliwienia; w dobroci serca łaski, i słodki

onych użytek; a w ogromie Maiestatu postrach dzikiemu barbarzyństwu.

Tatarzy Krymscy, czyli Perekopscy są częścią i plemieniem owych Tatarow, Mogułami powszechnie nazwanych, którzy wylawszy się z Azyi na początku trzynastego wieku pod wodzą sławnego w dzieiach Gengiskana, i opanowawszy wiele obszernych królestw Azyiskich, nawiedzili łotrostwem swoim znaczną część Europy, a chorągwie swoje od Chin aż o Dunaj i Odrę otarli. Jedni z potomkow tegoż Gengiskana założywszy sobie stolicę w Kapczaku, *wielką Ordę*, czyli *złotą Ordę* nazwaną, ¹ wysyłali z tamtąd liczne woyska swoje na uciemężenie i dalsze podbicie pozostałych od pierwszey klęski narodow. Ucierpiał od nich wiele narod Polski częstemi nader na kraie Koronne wypadami; lecz naywięcey Rossyiski, którego oni przywłaszczywszy sobie panowanie, władali tam według woli swojej: posyłali baskaki swoje do miast i prowincyi dla wybierania podatkow; stanowili książąt większych i mniejszych; wadzili ich i iednali dla wzajemnego osłabienia; dopóki sami się także domowemi woynami nie osła-

bili, i nie poszli pod toż samo iarzmo, którym zwyciężonych Rusinow przez półtora blisko wieku cisnęli: Epocha upadku państwa Kapczaków poczęła się za Iwana III. Wasilewicza, nazywanego *groźny*. Pierwszy to był z Książąt Moskiewskich, który kaydany Tatarskie zerwał; który posłany sobie na piśmie ukaz od Akmeta kana *złotej Ordy* względem płacenia daniny oplwał, i posłańców iego pobić kazał; a mało co przed tym królestwo Kazańskie na tychże Tatarach zdobył. Następcy Iwana III. Bazyli syn, a mianowicie wnuk iego Iwan IV Wasilewicz, potłumili ich do reszty, a panowanie Moskiewskie aż za Wołgę i do samego ich gniazda rozciągnęli.

Atoli została ieszczé nietknięta orężem Rosyiskim *mała Tatarya*, związkiem religii, przymierzow braterstwa i hołdownictwa z Turkami Ottomańskimi złączona. Tę *małą Tataryą* nazywamy pospolicie *Krymską*, czyli *Perekopską*. Od czasu, kiedy Tuszy Kan² syn Gengiskana opanował Kapczak, a następcy iego szerzyli daley łotrostwa swoje, pomykając się ku Donowi i Dnieprowi, była ona częścią królestwa Kapczackiego, i podle-

gała wielkiej Ordzie. Oderwali się potym Kanowie Krymscy, korzystając z okoliczności osłabionej domowemi wojnami wielkiej Ordzy, za przywodem *Hadki Kereia*, którego inni nazywają Adzi Kerey, około roku 1440, iako się niżej powie.

Dzieli się Tataryja mniejsza na kraie lądowe, i na półwyspę im przyległą. Kray lądowy ciągnie się nad morzem Czarnym, i morzem Azowskim, między dolnym Dnieprem, i dolnym Donem, a Końską wodą do Dniepra, i Berdą do morza Azowskiego wpadającemi rzekami, według ustawy Traktatu Belgradzkiego w roku 1736. zawartego. Półwyspa nazwana pospolicie *Krymem*, iest to znaczna część ziemi, zewsząd prawie morzem oblana, i wąską nader częstką swoją lądu trzymającą się. Albowiem z iednej, strony woda nazwana wstarożytności *Palus Meotis*, ³ teraz morze Azofwskie, a z drugiej części morza Czarnego *Pontus Euxinus*, oblewając tę ziemię na okoł, zchodzą się z sobą u lądu tak blisko, że one tylko ieden, iż tak rzekę, pas ziemny od siebie rozdziela.

Krym leży między 51. stopniem minut 42, a 56. stopniem i 25. minut długości; między 44. minut 25, a 47. minut 10. szerokości geograficznej. Długość tej półwyspy dochodzi mil dwudziestu czterech, szerokość piętnastu.

§ II.

Nazwiska Półwyspy.

Naydawniejsza starożytność nadała imię tej półwyspie *Taurica*, *Tauris*, *Taurica Chersonesus*. Poźniej ią w barbarzyńskich językach przezwano *Chazaria*, daley *Crimea*, a nakoniec *Perekop*. Mówmy w szczególności o każdym tym nazwisku.

Pierwszy z historyków Greckich Herodot, który żył więcej czteremastu lat przed Chrystusem, opisując wyprawę Dariusza Histaspas króla Perskiego przeciwko Scytom, i wliczając różne tych Scytów narody, 4 w związku przeciwko niemu dla wspólnej obrony będące, wspomina o Scytach, *Taurami* nazwanymi. Daie on im siedlisko około tej półwyspy,

i nazywa kray niemi osiadły *Taurykę*, a półwyspę *Chersonesus*; z przydatkiem, iż ona jest nie równa, chropowata i gorzysta. 5. Rzecz do prawdy podobna, że ci Tauroscyctowie, procz kraioŵ lądowych podług morza Czarne-go, od Dniepra do Perekopu leżących, posiadali samą półwyspę za czasow Herodota, i że od nich nazwisko Tauryki wzięła. Strabo Greczyn geograf żyjący za Augusta Cezara wyrażnie ją nazywa półwyspą Taurycką czyli Scytyiską: 6. toż samo potwierdzaia Pliniusz Mela i Ptolomeusz pierwszego wieku po Chrystusie geografowie. Jakoż i za ich czasów siedzieli około, i na niey Tauroscyctowie, iako się niżej mówić będzie.

* W późniejszych czasach zmieniła imię *Tauryka* z przyległościami swoiemi lądowemi, i zostało one tylko w pismach greckich i łacińskich. Chazarowie narod barbarzyński, a plemie Scytów Azyatyckich, Turkami od pisarzów oryentalnych nazwanych, opanowali te kraie w VII. wieku po Chrystusie. Pod ich panowaniem *Tauryka* nazywała się *Chazaryą*, *Gazaryą*, które nazwisko sami Rusini w dziejach swoich dawnych oney dawali.

Co się tycze słowa *Perekop*, które Tatarom na półwyspie, i lądzie oney przyległym mieszkającym, dało nazwisko *Perekopskich*, powiada Michayło Litwin pisarz książki o zwyczajach Tatarow, Litwy i Rusinow, 7. iż ią Polacy tak nazwali od rowu, czyli fossy tam znayduiącey się, ludzką ręką przekopaney. Jakoż na tey, iż tak rzekę, szyi ziemney, którą się Krym lądu nadmorskiego trzyma widzieć zrobiony rów od niepamiętney starożytności. Herodot, wyżey cytowany, wyliczając gatunki Scytow nad morzem czarnym ku północy mieszkających, powiada, że Scytowie nazwani *Regii*, *Basilii*, to iest którzy mieli królów, zachodzili położeniem swoim aż do Tauryki, i do przekopu, czyli fossy nazwaney *Oryxia*, tudzież do miasta handlownego, leżącego przy ieżiorze Meotyckim nazwiskiem Krymni. 8. Wyższa nieco powieść Herodota, 9. daie nam poznać czas i sprawcow tego przekopu. Powiada on, że gdy Scytowie wygnawszy Cymmerów narod około morza czarnego od Dniestra *Tyras*, aż do Donu owszem i daley mieszkający, gonili się za niemi, a w tey pogoni wpadłszy wkrótce na państwo Medów, zawo-

iwali one, i tam trzydzieści dwa lata mieszkali; tym czasem żony ich pozostałe łącząc się z niewolnikami ślepymi, ^{10.} narodziły im moc wielką bękartow. Ta młodzież dorosła usłyszawszy o powrocie Scytow do kraiu swego, chciała się utrzymać orężnie na półwyspie, o którey tu piszemy; i na ten koniec fossę przekopła: za którą bezpieczniey panom swoim wstręt dawała. Próżno Scytowie używali broni i łukow na rozgromienie tych przybyszów. Poradził im któryś mędrszy, aby porzuciwszy żelazo, wzięli w ręce kańczugi. Pierzchnął duch niewolniczy przed uplecioną skurą: rozgromieni bękarci liczbę niewolniczą pomnożyli. Cóżkolwiek bądź, została pamięć rowu tego i w późniejszych od Herodota czasach. Czytamy w Strabonie geografie żyjącym za czasow Augusta Cezara: że Azander królik Bosforu, który żył kilkadziesiąt lat przed Chrystusem, prócz dawney fossy, obwarował ieszcze Taurykę w ciążninie swoiey murem długim na 360 stadyow, ^{11.} usadziwszy przy tym murze na każdym stadium po dziesięć wież warownych. Pliniusz historyk pierwszego wieku po Chrystusie opisując tę półwyspę, powiada:

iż ona dawniey była cała wodą oblana: ¹² że na samey iey ciaśninie było miasto *Taphræ*, i że tymże imieniem nazywało się mieysce iego okoliczne. ¹³ Wspomina o tymże Pomponius Mela i *Ptolomeusz*. Swiadomi ięzyka greckiego wiedzą dobrze, że to nazwisko *Taphræ* znaczy rów, fosę, czyli kopanicę, która bez pochyby mieyscu i miastu nazwisko dała. W dziesiątym wieku po Chrystusie za panowania na wschodzie Konstantyna Porfirogeneta, zaniedbany był zupełnie ten przekop: wody w nim oschły, a na tym mieyscu lasy się tylko i gęste zarośle porodziły.¹⁴

Taż sama półwyspa Tauryka nosi ieszcze czwarte nazwisko Krymu, a od niego i Tatarowie Krymskiemi, czyli Krymcami po naszymu nazywają się. Grecka i łacińska starożytność nie zostawiła nam śladu w pismach swoich przez kilkanaście wieków po Chrystusie rzezonego nazwiska. Wiemy z Herodota wyżej cytowanego, ¹⁵ że przy morzu Meotyckim czyli Azofwskim leżało miasto *Krimni emporium Meotidis*, i że to miasto było blisko fosy, czyli przekopu. Wiemy także ze Strabona, ¹⁶ że przy tymże przekopie znajdowało

się miasto *Kimmerion*, niegdyś od narodu Cymmerów tam siedzącego zbudowane, które miasto według wyrazu Strabona fossą i wałem, ciaśninę półwyspy zamykało. Zdawało by się zatym, że *Krimni* Herodota było toż samo, co *Kimmerion* Strabona, którego miasta już niebyło śladu w pierwszym wieku po Chrystusie, i że na tym mieyscu lub blisko, osiadło miasto *Taphræ*. A iako Grecy odmieniający w ięzyku swoim słowa barbarzyńskie na kroy mowy swojey, zamienili może *Kimmerion* cymbryiskie na *Krimm* greckie; tak też może potym Rusini, greckiego obrządku i zwyczajow naśladowcy, mogli przez pamięć starożytney tey *Krimni* nazwać Krymem całą półwyspę. Michayło Litwin wyżej od nas cytowany powiada, że miasto Kaffa, która dawniey, nosiła imie Teodozyi, przezwana była od Rusinow *Krymem*.¹⁷ Niewiemy zkąd Michayło wziął tę wiadomość. Widziemy na mappach Ruskich wyrażone miasto *Krym staroy* niedaleko Kaffy: lecz to nie iest sama Kaffa, która leży nad morzem, znaioma z położenia swojego pod imieniem Teodozyi w starożytności.¹⁸ Różnicę Krymu od Kaffy widzieć w hi-
sto-

storyi Hunnow przez uczonego Deguignes napisaney. ¹⁹ Powiada on, że około roku 1266. Mangu Tymur Kan-Kapczacki, czyli Zawołański dzieląc różne prowincye od dziada swego Batukana, sławnego niazdem Polski i Węgier podbite między książąt krwi swojej, dał dwa miasta Kaffę i Krym Orantymurowi.

Tenże sam Deguignes na tymże mieyscu opisuje wielkość i dostatki tego Krymu pod owe czasy, powiadaiać, że ieździec konny nie mógł go obiechać przez pół dnia. Zwaliska i groby w starym Krymie po dziś dzień widziane dowodem są wielkości dawney tego miasta, które teraz złożone iest z kilkuset nędznych lepianek. ²⁰ Nie mając dokładney wiadomości, chyba z koniektur, o nazwisku *Krymu*, zostawujemy obior czytelnikowi, ieśli go tak Rusini od starożytnych miast *Krimni* lub *Kimmerion* nazwali: czyli też może ten Krym stary, po bliżu Teodozyi od Grekow Tauryki osadników, później pod nazwiskiem, i na pamiątkę dawnych miast zbudowany, dał powód tymże Rusinom całą półwyspę od iego imienia tak nazwać. To pewna, że *Krymea* od iednego z tych nazwisk początek wzięła, iako

same imion podobieństwo iaśnie nader okazuie.

§ III.

Stan Tauryki pod Cymmerami.

Rzymianie wielkiej świata części panowie i pogromcy zhołdowawszy sobie królikow Bosforańskich, do których Tauryka po większey części należała, zostali panami tey półwyspy: lecz miała ona różne swoje odmiany przed tą epoką od czasow naydawniejszych, iak tylko w pismach ludzkich znaioma być poczęła.

Mówiliśmy wyżej z Herodota, iż ta półwyspa za iego czasów nazywała się Tauryką, i że ci Taurowie, rodzaj Scytow siedzący około i na niey, dali iey to nazwisko. Wszakże mieli oni ieszcze przed sobą innych mieszkańcow i panow tego kraiu. Byli to *Cymmerowie*, oycowie iak wielu mniema *Cymbrow* sławnych różnemi boiami z Rzymianami. Nazwisko tych *Cymmerów* wyprowadzaią Grecy obyczajem swoim, baśnie zawsze i cudowiska two-

rzącym, od słowa *Cheimeros* zimę znaczącego w ich języku. Posada względem ich północna zimna, śnieżna, i ostra tych *Cymmerow* dała powód do tego mniemania.

Cóż za dziw, że tak oni o *Cymmerach* pisali? kiedy północniejsze jeszcze za *Cymmerami* kraie, kraiem pierza latającego nazwać śmieli, że w nich gęste śniegow wilgotnych kiści często w zimney porze powietrze zaciemniać zwykły. Ztąd owe u nich *Cimmeriae tenebrae* *Cymmeryiskie* pomroki od Poetow dla ozdoby dowcipnych baśni częstokroć używane.

Cymmerowie wzięli pewnie nazwisko swoje od *Gomera*, iednego z potomkow *Noego*, iako nas pismo uczy, fundament nie tylko wiary, ale i wiadomości historyi naydawniejszych. Sadowiska tych *Cymmerow* rozciągały się na około Czarnego morza, począwszy od rzeki teraz *Kubanem*, a dawniey *Rhombis* nazwaney, aż do *Dniestra*, od starożytnych pisarzów *Tyras* nazwanego. Dowodem tych siedlisk iest ciążnina teraznieysza *Tamańska*, przez którą morze *Azofskie* łączy się z czarnym: która ciążnina że nosiła imię *Bosphorus Cimmerius*, ²¹ dowodem powieść *Herodota* następująca. Mówi

on, że gdy za napadem Scytów na ich kraie urosła sprzeczka między królikami a gminem, ieśli się miała wydać potyczka naieźnikom, czyli też bez dobycia oręża ustąpić z oyczyzny? wszczął się zaboy między stronami: i że rozsiekani królikowie, zostali od gminu pogrzebieni przy rzece Dniestrze. ²² Tenże Herodot świadczy, że za iego czasow widzieć było groby rzeczonych królików, tudzież mury Cymmeryiskie, i nadbrzeżne miasta. Ze zaś Krymska półwyspa do tychże Cymmerów należała, okazuje to powieść tegoż Herodota, którymówi, że cały kray opanowany potym od Scytów, przedtym był pod Cymmerami.

Wiadomo zaś iest, że Taurowie, Scytyiski narod zalegał półwyspę, gdzie przed niemi było miasto *Cymmerium*, zapewne od Cymmerów założone i zamieszkane.

§ IV.

Tauryka pod Scytami Taurami.

Scytowie narod udzielny Azyi północney, Skolotami w ięzyku swoim nazwani, siedzieli

naprzód, ile z opisów starożytnych wnosić można, około Wołgi i Kamy, gdzie teraz część państwa Rossyiskiego, nazwana gubernią Kazańską. Szukały sobie od wieków północne narody lepszych ku południowi i zachodowi sadowisk, wypychając się wzajemnie. Mesagetowie mieszkańcy brzegów Jaika, wygnali Scytów z oyczystych posad: a ci przeszedłszy Wołgę dolną²³ i Don, wypłoszyli Cymmerów, i osiedli ich kraie, które iako i dalsze potym za ich pomnożeniem się, wzięły nazwisko Scytyi Europeyskiey szeroko około całego Dniepra po obu stronach tey rzeki rozciągnięney. Herodot wylicza ich nazwiska, iacy byli *Neurowie Halizonowie*, Scytowie pasterze, *Nomades*, oracze *Georgii*, królewscy *Basilii*, i inni. Ale to była Scytya większa. Mniejsza zaś rozciągała się między Donem i Dnieprem dolnym, właśnie gdzie teraz Tatarszczyzna: a iey mieszkańcami byli Taurowie, czyli Scytotaurowie od uściow Dniepra do Perekopu teraźniejszego. Mieli oni swoich królików za świadectwem tegoż Herodota. Dziki to był zaiste narod i okrutny, żyjący z rozbojów i kradzieży. Oni rozbitów morskich, ktokol-

wiek się im nadarzył czy barbarzyniec, czy Greczyn, zabijali na ofiarę bożyszczu iakieś płci niewieściey, które być powiadali Ifigenią, córką Agamemnona. Uderzywszy pałką w głowę odcinali ją od ciała, i wtykali na pal, a sam tułow rzucali ze skały. Tymże sposobem postępowali z poymańcami na wojnie z tą różnicą, że głowy ich utknięte na tykach wędzili przy kominach, mieniać one być stróżami domów. Poźniejszy pisarze od Herodota, iacy są Strabon, Plinius, Mela, powiadają iż narody Scytyjskie za ich czasów, to jest w pięćset blisko lat tamże siedzące nazywano ieszczę Taurami, Tauro-Scytami, a wyspę Tauryką. Pliniusz za swojego czasu, to jest w pierwszym po Chrystusie wieku, trzydzieści tych hord Scytyjskich tam mieszkających być powiada; z których dwadzieścia cztery miały swoje miasta, a Tauro-Scytowie śrządek na miejscach tey półwyspy gorzystych trzymali. Owszem w późniejszych od Pliniusza wiekach trwały ieszczę te narody Taurów Scytów na pierwiastkowych siedliskach swoich, iako o tym pisze Prokop historyk szóstego wieku po Chrystusie za Justyniana Cesarza żyjący. 24.

§ V. *Ustawa o Tauryce.**Tauryka pod Grekami.*

A toli w przeciągu tych wieków kilku, zaludniła się Tauryka nowym ludem i nowymi osadami. Grekowie naród dowcipny i przemysłny szukali zawsze z handlu nowych zysków, i pomnożenia krwi swojej w obcych krajach, gdy w swoim dla ludności wielkiej ciasno im było. Nie trwożyły ich dzikie Scytów legowiska, brzegi morza Czarnego otaczające; a kiedy iedni od Tracyi (teraz Romania) pomykali się handlem i osadami swoimi po nad morzem, aż ku uściom Dniepra, ²⁵ inni szukali tychże zysków po drugiej stronie tegoż morza w Azyi i Tauryce. Z nich Milezyanie zbudowali Pantikapeum ²⁶ stolicę potym królów Bosforańskich; Herakleyczycy z Bitynii Chersonę, teraznieyszy Kozłow. ²⁷ Ciż Milezyanie Teodozyą, teraznieyszą Kaffę; ²⁸ inni *Niphæum Partenium*, *Mirmecium*, *Hermisium*, *Tanaydę* teraznieyszy Azof, iako same nazwiska miast tych świadectwo dają. ²⁹ Miasta te były

wolne przez czas długi, bawiąc się handlem na morzu i na lądzie z okolicznymi narodami barbarzyńskimi.

Duma i przemoc możniejszych obywatelów natworzyła królików, mianowicie w tej części Tauryki, która jest przyległa Azyi i Bosforowi, a dla bliższości jego nazywała się *Bosphorus*, czyli kraiem Bosforanów. Ci nowi Tyranowie potłumili wolność swoich współziomków, a w krótkce targneli się i na inne miasta Greków, którzy opodal Bosfora mieszkając nazywali się Chersonitami, że miasto Chersonę zbudowali. Zaczęło się zatem Królestwo Bosforańskie z upadku wolności miast greckich.

§ VI.

Stan Tauryki pod Bosforanami.

Uczony Cary Francuz w Historii swoiey medalicznej o królach Trackich i Bosforskich 30. powiada: że Bosfor Cymmeryjski, a terazniejsza ciążnina Tamańska wzięła nazwisko od mia-

sta *Cimmeris* leżącego na brzegu Azyi, i że ta *Cymmeris* była też sama, co późniejsza *Phanagora*. Strabon bliższy tamtych czasów tyśiącem kilkaset lat przed Carym wyraźnie mówi, że *Cymmerium* leżało na półwyspie niedaleko Przekopu, ³¹ a zatem leżało w Europie, którą od Azyi Bosfor ten dzieli. Tenże Cary czyni Bosforanów plemieniem dawnych *Cymmerow*, przeciwko zdaniu pewniejszemu Strabona, iż oni byli tak iako i Chersonitowie potomkami osadników greckich w *Tauryce*. Dynastia pierwsza tych królików Bosforańskich, których nazywano *Archianaaktydami*, iakoby pierwszemi i najwyższemi głowami, oznacza, iż oni byli ięzykiem i krwią Grekami. Królowie też drugiej dynastyi *Spartaces*, *Satyr*, *Leucon*, *Perisades* nie trącą w nazwiskach swoich mową barbarzyńców *Cymmerow*, ale czystą greczyzną. Cóżkolwiek bądź, królestwo to Bosforańskie dzieliło się na część w Europie, i na część w Azyi, Bosforem od siebie przedzielone. Część Europeyska miała stołeczne miasto *Panticapeum*: część Azyatycka *Phanagorę*. ³² Władali w tych obu krajach królowie, osiedlawszy naprzód część osad gre-

ckich blisko Bosforu leżących aż do Teodozyi: a gdy to im się udało, zapragneli też opanować miasta Chersonitów od Bosfora odlegleysze, i wolnie rządzące się. Jakoż nieprzesstawali oni ustawicznemi woynami ³³ podbiiać sobie dalszey Tauryki: oparli się o samę Kaffę, czyli Teodozyą, z którego miasta Leukon król ich niezmierny zbożem handel prowadził z Ateńczykami. Azander król także Bosforu sławną ową fossę, czyli przekop murem obwarował, iako się wyżej powiedziało. Zkąd się pokazuje, że królowie Bosforańscy znaczną część trzymali Tauryki wschodniej. Ciśnieni Chersonitowie od sąsiedzkich Bosforanów doznawali podobnych ucisków od Scytów Taurow, tamże na półwyspie od strony iej zachodniej siedzących i łotruiących. Napadali oni z gór, które Taurykę częścią zastępują, na ich osady, a mianowicie Chersonę. ³⁴ Wypadali i z lądu, na którym począwszy od Przekopu, aż do Dniepra siedzieli. Wszakże nie skończyły się ich łotrostwa na łupieniu bliższych siebie Chersonitów: wypadali oni i na kraie królów Bosforańskich: łupili miasta, wymagali od nich daniny roczney. Co było po-

wodem Paryzadowi II, że prosił o pomoc Mitrydata II. nazwanego *Eupator*, króla Pontu przeciwko Scytom, i królestwo mu swoje poddał. Mitrydat pobił Scyty, i goniąc się za nimi około morza Czarnego, płoszył ich aż do samego Dniepra przez swoje hetmany. Jeden z nich imieniem Dyofanes pogromił Roxany sprzymierzeńce i sąsiady Tauro-Scytów z wódzem ich Tazem; a Scylura Scytę z kilkadziesiąt dziećmi w samej Tauryce poimał.³⁵ Nastąpił potem z niemi pokoy; ale ich ziemia nadmorska z Tauryką poszła pod panowanie Mitrydata, i pomnożyła królestwo Pontu. Stało się to około lat kilkadziesiąt przed Chrystusem.³⁶

§ VII.

Tauryka pod Rzymianami.

Wzrastająca potęga Mitrydata, dumne jego w rozciągnięciu władzy swojej zamiary, niechęć ku Rzymianom poprzysiężona, utworzyły im oczy. Zamysłał ten Scytów zwycięzca

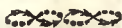
przeysć Dniepr i Dunay, a z tamtąd uderzyć na Włochy drogą od Rzymian mniej spodziewaną. Zaczęła się wojna między niemi a królem Pontu z różnych powodów, i trwała lat wiele. Mitrydat posadził w królestwie Bosforu na mieyscu swoim syna Machara, i w Tauryce miasto *Eupatorium* od imienia swego założył. A gdy potym zdradzony od drugiego syna Farnaka, tajemny z Rzymianami spisek mającego, sam się z rozpacz y zabił, poszły królestwa oba Pontu i Bosforu pod panowanie Rzymian. Pompeius wielki oddał królestwo Bosforu Farnakowi zdraycy: wyłączył iednak od tey darowizny *Phanagorę* miasto, dając mu wolność na zawdzięczenie, iż one pierwsze przeciwko Mitrydatowi bunt podniosło.

Farnak niedługo siedział na tym królestwie, i był zabity od Azandra namiestnika swego, któremu potym August Cezar królestwo potwierdził. Następcy Azandra w liczbie 23, aż do Sauromaty VI, hołdowali Rzymianom w Bosforze, i w części Tauryki wschodniey, aż do czasow Konstantyna wielkiego. Resztę teyże Tauryki trzymali częścią Chersonitowie lud grecki bawiący się handlem, wolny, i pod

swoimi mieyskiemi zwierzchnikami nazwanymi *Protewnotes* żyjący. Zdarzony przypadek za panowania Dyoklecjana, ³⁷ dał powód upadkowi królestwa Bosforanów, a większey wolności i mocy Chersonitów. Sauromata IV królik, syn Reskupora, ³⁸ naieżdżał prowincye Rzymskie Lazykę i Pont ³⁹ przybrawszy sobie w towarzystwo Sarmaty. Wysłany od Dyoklecjana Konstans wódz Rzymski, ociec Konstantyna wielkiego, nie mogąc dać rady królikowi, i towarzyskiey dziczy, pisał do Dyoklecjana, aby wezwał w towarzystwo woyny Chersonitow. Za tą ich pomocą opanowany Bosfor: poymany królik: zawarty z nim pokoy: a Rzymskie prowincye od dalszych niazdów zostały zabezpieczone.

Wdzięczny za tę posługę Dyoklecjan uwolnił Chersonitow od wszelkich podatkow, które mu oni iako poddani płacili. Potwierdził im tę wolność Konstantyn wielki, doznawszy wiary i pomocy tychże Chersonitów przeciwko Scytom, którzy od Dunaju państwo Rzymskie szarpali. Wszakże rozpoczęły się znowu nieprzyjaźni miedzy niemi i Bosforami. Sauromata V. pomniąc na więzienie oycowskie, na-

zbierawszy okolicznych Meotydy Scytów, wy-
ciągnął przeciwko Chersonitom. Zaszli mu
drogę Chersonitowie na miejscu nazwanym
Capha, 40. i zbiwszy Bosforanów, przynaglił
onych do ułożenia granic, które odtąd ze stro-
ny ich, aż za Teodozyą rozciągnęły się, i
państwo Bosforanów barziej ścisnęły. 41. Na-
stępca Sauromaty V, tegoż co i on nazwiska, po-
targał dawniejsze przymierza, chcąc odzyskać
od Chersonitów, co im od poprzednika było
ustąpiono. Zaczęły się najazdy na kraie Cher-
sońskie: Sauromata VI. wyprowadził wojsko
w pole: wyprowadzili i Chersonitowie swoich
ludzi do bitwy pod sprawą iakiegoś Farnaka.
Zdało się stronom przez spólną umowę, aby
się nie lała próżno krew ludzi niewinnych, a
przywódcy sami się z sobą pojedynkiem zpot-
kali. Posłużyło szczęście Farnakowi: zabił on
Sauromatę: Chersonitowie po tej monomachii
opanowali kraie Bosforanów. Ustało ich kró-
lestwo zupełnie: miasta Bosforańskie na Tau-
ryce otrzymały od Chersonitów grunta do szu-
kania pożytków z roli, i granice ich określone.



§ VIII.

*Tauryka od upadku królestwa
Bosforskiego, do wtargnienia
Hunnow.*

Chersonitowie panowie prawie Tauryki, żyli już z Bosforanami w iednym związku, i wzajemnych z handlu zbożowego szukali pożytkow. Amnian Marcellin pisarz historyi Rzymskiej do czasów Walensa Cesarza, ⁴² w czwartym wieku po Chrystusie, powiada: że za iego czasów osady greckie na Tauryce były liczne: ⁴³ i że ich mieszkańcy Grekowie żyjąc w spokojności, roli tylko pilnowali i handlu zbożowego.

Nie wiadomo nam iest, ieśli Gotowie narod bądź od Czudow, czyli Gudow, z północney Rossyi od Kolmogory, bądź od morza Bałtyckiego i Rugii wędrowni, ⁴⁴ który iezcze za czasów Waleryana i Galliena Cesarzow około roku 214. po Chrystusie ⁴⁵ opadł około morza Czarnego i Azofskiego; uczynił iaką odmianę w Tauryce. Nie wspomina o

tym Ammian Marcellin późniefy żyjący, iakośmy wyżey mówili. Ze iednak Gotowie blisko Tauryki siedzieli, mamy o tym świadcstwo Jornanda i Prokopa. ⁴⁶ Zkąd się potym pomieszani z Hunnami bliżey ku Dunaiowi i granicom państwa Rzymskiego przeniosłszy, imie i łotrostwo swoje pamiętne w dzieiach zostawili. To pewna, że gdy w krótcie potym Hunnowie pod wodzem swoim Balamberem, poprzednikiem sławnego Attyli, przebywszy Don, zawoiowali Gotow około roku 376, a potym po śmierci Attyli w piątym wieku po Chrystusie królestwo Huńskie miedzy synow iego rozdzielone, niezgodami tychże rozsypało się; część Hunnów wróciła się za Don rzekę, gdzie zastawszy ostatki Gotów z tey strony rzeki około Perekopu mieszkających, z niemi się pomieszała, łupiąc i burząc osady Greckie na Tauryce. ⁴⁷ Tych to Gotow i Hunnow plemie w małej Tataryi i Perekopie w późniejszych nierównie wiekach siedzące, dało pochop Miechowicie kronikarzowi Polskiemu, pomieszać one z Połowcami, którzy innym cale byli narodem, iako się niżey powie.

Trwa-

Trwały te napady barbarzyńskie Gotów i Hunnow iuż z sobą w lidze i pokrewieństwie będących blisko półtora wieku od czasow Teodozego wielkiego do Justyniana. 48. Justynian Cesarz za świadectwem Prokopa 49. ponaprawiać kazał niektóre miasta i zamki Tauryckie, mianowicie Chersonę i Bosfor. Użyta ta ostrożność dla bliskiej posady pozostałych od rozsypki Huńskiej między Dunaiem różnych nazwisk narodów, które za świadectwem tegoż Prokopa, 50. około granic państwa Rzymskiego po nad morzem czarnym i daley wgłąb ku północy mieszkały. Tenże przychyliwszy do siebie królika Hunnów imieniem Gordę, ochrzciwszy go w Carogrodzie, i pokoy z nim zawarłszy, 51. odesłał go do swojego państwa, gdzie teraz Kuban. Śmierć Gordy zabitego wkrótce od brata Muagra z przyczyny przyięcia wiary i przyiaźni z Rzymianami, wyuzdała znowu Hunnow z Gottami. Rzucili się oni na Bosfor, i pobili tam namieśnikow Cesarских. Justynian posłał przeciwko nim wodza Jana, który przybrawszy sobie pod chorągwie liczne Scyty, Hunnow sąsiady, powyganiał ich z Bosforu: i odtąd tam, oraz na

Tauryce trwała spokoyność ^{52.} za czasow iego panowania.

W następnych po Justynianie wiekach przez półczwarta sta lat, ^{53.} to iest, do czasow panowania Konstantyna Porfirogeneta w Carogrodzie, była Tauryka, a przynaymniey miasta w niey Greckie i Bosforskie, pod panowaniem tychże Cesarzow Carogrodzkich, iako się widzieć daie z pism tegoż Konstantyna. ^{54.} Opisawszy on dzieie starożytne miasta Chersony, iakośmy o nich wyżej mówili, podaie sposoby, któremi Cesarze Rzymscy utrzymać mogli w posłuszeństwie wyspiarzów, ieśliby się kiedy zbuntować mieli przeciwko swojej zwierzchności.

Handel tych miast być musiał znaczny, kiedy do nich z różnych prowincyi Rzymskich, morzu Czarnemu przyległych przybywały okręty, mianowicie z Pontu i Paflagonii: a ich też statki nazwane *Koraby* ^{55.} zawiały także do różnych portow z produktami kraiowemi, lub nabytemi od Pieczyngów, ^{56.} i do Carogrodu. Nie będzie teraz rzeczą próżną przełożyć czytelnikowi stan tey półwyspy w przeciągu półczwarta wieku, to iest od panowania Ju-

styniana, do Konstantego Porfirogeneta wyżej wspomnianych: ponieważ w tym czasow przedziale widzieć siedzące w Scytyi mniejszey około Tauryki, świeższe barbarzyńcow narody, to iest Pieczyngow i Chazarow, od których poślednich ona czasem się Chazaryą i Gazyaryą nazywała.

§ IX.

*Stan Tauryki Chazarami i
Pieczyngami otoczoney.*

Chazarowie, czyli Kazarowie, narod w Scytyi wielkiej Azyatyckiej naprzód siedzący, byli częścią tego plemienia dawnych Hunnow, z którego wyszli *Turcy, Pieczyngowie, Uzo-
wie, i Węgrowie*, Ugrami dawniej owszem i Turkami od Pisarzow Greckich nazwani. Nazwisko ich zdaie się, iż poszło od iednego z wodzow, ⁵⁷ który ich dał poznać męstwem, to iest łupiestwem i naiazdami.

Pierwiastkowe tych Chazarow siedliska były za rzeką Jaik nad morzem Kaspijskim, któ-

re morze Arabowie i Persowie dotąd zowią *Chozar* czyli *Chazar*, ^{58.} albo morze *Chazar-skie*. Zdaie się, iż oni siedzieli między rzeczonym morzem Kaspijskim i ieziozem Aral, owszem i daley podłuż tego morza na stronie iego wschodniej, gdzie teraz *Tartarya niepodległa*, *Chowarezm*, i część wielkiej Bukaryi. Nestor historyk Ruski zowie ich czasem *Ugrami białemi*. Wiadomo zaś, że dotąd siedzący około morzow wzmiankowanych barbarzyńcy noszą nazwisko *Turkomanow* białych; a wypadły też Chazarow przez bramy Kaspijskie do *Persyi*, *Armenii*, *Arabii*, iako widzimy w historyach Bizantyńskich, znać dają, że oni kosztami swoimi ledwo nie całą stronę wschodnią morza Kaspijskiego zalegać musieli.

Pierwszą ich wzmiankę pod imieniem Turkow wschodnych widzieć w Teofanie i Anastazyuszu. ^{59.} Mówią oni, iż około roku 626. gdy Herakliusz Cesarz szedł z woyskiem na Persow przez prowincyą Lazykę, ^{60.} wysłał posły swoje do Turkow wschodnich, *Chazarami* zwanych prosząc o posiłki: że Kan, czyli Chagan Chazarski posłał mu kilkadziesiąt tysięcy ludzi pod wodzem Zebilem, którzy przez

ciaśniny gór Kaukazu weszli do Persyi, i wielkie tam Kozroesowi królowi szkody poczynili. Po Herakliuszu i dwóch iego synach nastąpił wnuk iego Konstans na państwo Carogrodzkie. 61. Za iego rządu Chazarowie wypadli ze swoich siedlisk za rzeki *Jaik* i *Wołgę*, gdzie iednego z synow króla Bulgaryi wielkiej między *Wołgą* i *Donem*, imieniem *Batbaia* do hołdu sobie przymusili, a kray iego, tudzież inne dawnych Hunnow Katurgurami nazwanych siedliska, z brzegami morza Czarnego opanowali. 62.

Ten cały nowych tych siedlisk Chazarskich przeciąg zawierał w sobie całą terazniejszą małą Tataryą, między *Dnieprem*, *Donem* i *Dońcem* leżącą: owszem aż do rzeki Kuban panowanie ich zachodziło, gdzie były ostatki *Gotow* i *Hunnow* około brzegow morskich na ruinach królestwa Bosforańskiego siedzących. Gotowie około Perekopu od klęsk Huńskich pozostali i około *Dory* 63. mieszkający, także Tauroscytowie, od tegoż Perekopu aż ku Dnieprowi włączący się, wszyscy zostali łupem tych naieżników. Niebyli to iednak wszyscy Chazarowie, którzy Bulgaryą wielką i wzmian-

kowane od nas kraie aż ku Dnieprowi posiadli. Część ich znaczna zostać musiała na pierwszych za Jaikiem siedzibach; ponieważ w późniejszych czasach widzimy w historykach Greckich, iż ci barbarzyńcy *Persyę* i *Arabię* naieżdżali, które iako ich pierwszemu gniazdu poblizsze, łatwiejszy im, niżeli od morza Czarnego do siebie wstęp czyniły.

Cóżkolwiek bądź, sąsiedztwo Chazarow z Tauryką dało im sposobność do naieżdżania tej półwyspy, do łupienia na niej miast Greckich, a czasem i do stanowienia w nich swoich urzędników: z których powodów rzeczona Tauryka z czasem i Chazaryi czyli Gazaryi nazwisko wzięła. ⁶⁴ Świadectwem iest tego kłótniwe panowanie Justyniana Rynotmeta, czyli beznoska, *Tyberyusza*, *Absymara*, *Leontego* i *Filippika Bardana* cesarzów Carogrodzkich, ⁶⁵ za których Chazarowie iaką przemoc w Tauryce mieli, opisuią to kronikarze Greccy. Wygnany Justynian z Carogrodu przez Leontego Patrycyusza do Chersony po urzniętym nosie, gdy tam bezpieczeństwa nie znalazł, ponieważ Tyberyusz Absymar następca Leontego chciał

go tam z życia zgładzić, i na to z Chersonitami znowę uczynił, uciekł do zamku Dory, ⁶⁶ gdzie Chagan Chazarski mieszkał. Przyjęty od Chagana, dla utwierdzenia z nim przyjaźni, siostrę jego Teodorę sobie poślubił, z którą do Phanagory miasta, ⁶⁷ na drugiej stronie Bosfora leżącego wyjechał, i tam przemieszkiwał, iako na mieyscu bezpiecznym, i do Chazarow należącym. Obietnice Tyberyusza złamały barbarzyńską wiarę. Ułudzony Chagan złotem, nasadził zbóycow na głowę szwagra, nieiakiegoś Papaca namieśnika swego w Phanagorze, i Balgica starostę miasta Bosforu. Wszakże czuły Justynian na wszystkie przypadki, dociekłszy zdrady, iż ci, co mu imieniem Chagana straż Chazarską do boku ofiarowali, iakoby dla bezpieczeństwa, sami go zabić mieli, poymał obu i powiesić kazał: a sam wsiadłszy na statek uszedł morzem do Bulgaryi, ⁶⁸ gdzie za pomocą tamecznego królika Terbela znowu na tronie Carogrodzkim osiadł.

Nie iest to naszym przedsięwzięciem opisywać, iak się potym Justynian zemścił na Chersonitach i Bosforanach; iako te miasta będące pod zwierzchnością Chagana wzywały pomocy

barbarzyńców przeciwko woyskom Carogrodzkim: i iako za pomocą tychże wykrzyknęły cesarzem Filippika Bardana, opłaciwszy za tę pomoc pogłowne Chaganowi. Czytelnik z namknienia tych przypadków łatwo wniesie, iż Chazarowie będąc panami lądu przyległego Tauryce, wpadali do niej, i tam swoje szerzyli nad osadami Greckimi panowanie. Trwały ich tam siedliska i w późniejszych czasach po Justynianie beznosku: mieli oni związki cywilne, owszem i pokrewieństwo z cesarzami Carogrodzkiemi. Leon Izauryk ⁶⁹ córkę Chagana Chazarskiego, po chrzcie przyjętym nazwaną *Irene* poślubił synowi swemu Konstantemu nazwanemu *Kopronimem*, ⁷⁰ z której on zplodził syna Leona, ze krwi macierzyńskiej Chazarem przewanego. Teofil ⁷¹ na proźbę Chagana także Chazarskiego wysłał niejakiegoś Petronę swojego architekta, ażeby mu dopomagał w budowaniu miasta w ich języku Sarcel, czyli, Białawieś znaczącego, ⁷² które dotąd nad rzeką Dońcem widzieć pod imieniem *Białogrodu*. Petronas przypłynął wielą statkami z Carogrodu do Chersony: gdzie nabrawszy rzemieślni-

kow, naładowasz statki kamieniem ciosanym, ciągnął przez izejoro Meotyckie, i przez rzekę Don, aż do mieysca budowy wzmiankowanej; a tam uczynił zadosyć żądaniu Chagana i Cesarza.

Zdaie się iednak, iż za czasow panowania Teofila iuż niektóre znacznieysze miasta Tauryckie wybiły się z przemocy Chazarskiey, mianowicie *Bosfor*, *Chersona* i *Phanagora*; ponieważ za świadectwem Konstantyna Porfirogenety, przybywszy tenże Petronas dał radę Teofilowi, ażeby odtąd Chersona miasto nie obierało sobie urzędnikow nazwanych *Prote-wontes*, ale cesarz na iego urządzenie pretora, czyli starostę od siebie posyłał. Następca i syn Teofila Michał z matką swoją Teodorą odebrawszy poselstwo od Chagana Chazarskiego, żądaiącego, aby kray iego sąsiedni z Tauryką 73. był oświeconym religią Chrześciańską, wysłał tam S. Cyrylla, który nauczywszy się w Tauryce ięzyka Chazarskiego, wkrótce do Chazaryi lądowey poiechał, i tam wiarę miedzy barbarzyńcami zaszczepił.

Do czasow panowania Konstantyna Porfirogenety, 74. wnuka Bazylego Macedona zaboy-

cy Michała, a syna Leona filozofa, była Tauryka z miastami swoimi pod rządem cesarzow Carogrodzkich. Niemasz zaisteżadney wzmianki w historykach o Chazarach iey naieźnikach: zkąd wnosić można, iż oni będąc sami ciśnie- ni od Rusinow, Waregow, a mianowicie od *Pieczyngow*, *Uzow* i *Alanow*, nie mieli sposobności do łotrowania w Tauryce. Rusini północni około izejor *Ładogi*, *Onegi* i *Białego izejora* mieszkaiący, dostawszy się z Republikantow małych, a z sobą niezgodnych pod panowanie Ruryka, którego sami sobie panem obrali, pomykali powoli ku południowi panowanie swoje, podbiiając Słowiany sąsiedne, i zbliżali się ku morzu Czarnemu po nad Dnieprem górnym. W tychże czasach ukazał się nowy narod barbarzyński około Dniepra dolnego nazwany od nas *Pieczyngami*, a w dzieiach Łacińskich i Greckich *Patzynakami*. Kulczyński Bazyliań 75. powiada, iż to byli Słowianie, w czym się mocno myli, i że ich Rusini dla okrucieństwa, ponieważ poymańcow ogniem piekli, *Peczenikami* nazwali.

Cóżkolwiek bądź, Konstanty Porfirogenet, który żyjąc w X. wieku znał dobrze ten narod

Pieczyngow, i który w naukach swoich o rządzie państwa do syna Romana zaleca mu przyjaźń z temi barbarzyńcami, powiada: iż Pieczyngowie mieszkali naprzód między rzekami *Atel* i *Geich*, które rzeki bez pochyby są teraznieysza *Wołga*, nazwana od pisarzow o-ryentalnych *Etel*, *Edel*, *Atel* i rzeka *Jaik*. Jeśli się nie mylemy, zostały ślady pierwszych siedlisk tych Pieczyngow na miejscu i wyspie, czyli ostrowie dolney *Wołgi*, nazwanym dotąd *Ostrow Piczugin*. To zaś iest rzecz prawie pewna, że tak ci Pieczyngowie, iako i Chazarowie i Uzowie im przylegli, których barbarzyńskie napady widzimy w siódmym, osmym, dziewiątym i dziesiątym wieku po Chrystusie w historyach, były to różne udziały narodow dawniey Scytami Azyatyckimi, potym *Turkami*, *Hunnami*, *Kałmukami*, *Elutami*, *Karakalpakami*, *Baszkirami* nazwanych, a od *Wołgi* dolney aż za źródła *Irtysza*, *Jenisiei*, *Oby*, ku wielkiej i małej *Bukaryi* oraz *Tybetu* rozciągnionych. 76.

Nie mające pewnych siedlisk, a bez pewnego rządu i policyi z napadów tylko i łupu żyjące narody zbijały się same z sobą, i na inne

mieysca iedne drugich przeganiały. Mówiliśmy wyżej że część Chazarow wypadłszy od morza Kaspiyskiego, i uderzywszy na Bułharow opanowała ich kraie, a wkrótce potym osiadła i brzegi morza Czarnego od Kubanu do Dońca. Część ich na dawnych siedliskach pozostała łotruiąc po *Arabii*, *Medyi* i *Persyi*, 77. na koniec związawszy się z Uzami sąsiadami swoimi wypłoszyła i Pieczyngow z ich kraiu, to iest z za *Jajka* i *Wołgi* dolney, 78. a Uzow na ich mieyscu osadziła.

Pieczyngowie wypłoszeni od Chazarow i Uzow uderzyli na Ugry, czyli Węgry terazniejsze, od Konstantyna Turkami nazwane. Siedzieli ci Turcy na mieyscu nazwanym *Lebedias*, 79. w sąsiedztwie z Chazarami. Zdaie się, iż to mieszkanie Ugrow było około zrzódeł Donu: ponieważ dotąd widzimy nie daleko początkow tey rzeki miasteczko Rossyjskie nazwane *Lebedyn* w gubernii Woronieckiey. Potwierdza się to sąsiedztwo Chazarow z niemi według świadectwa Konstantyna, 80. którzy Chazarowie rozciągali się aż ku zrzódlom Dońca, i tam miasto *Sarcel* czyli *Białogrod* zbudowali, iako mówiono wyżej nieco.

Te ziemi przestrzenie między gornym *Donem* i *Dońcem* leżące, opanowawszy po Ugrach Turkach, gdy oni Dniepr przeszli udając się ku Wołoszczyźnie i Siedmiogrodowi, rzeczeni Pieczyngowie, rozciągnęli wkrótce swoje legowiska aż za Dniepr, zajmując iego oba brzegi aż do uścia tej rzeki, tak dalece, że za czasow Konstantyna Porfirogenety dotykali się samey Tauryki. ⁸¹ Sciśnięta zatym została potęga Chazarow w małej Scytyi, czyli teraźniejszey Tataryi przez nawałę Pieczyngow: co było przyczyną, iż oni prosili u Teofila cesarza, aby im dopomógł zbudować warowne miasto *Sarcel*, dla powściągu Pieczyngow, ⁸² od gornego Donu do górnego Dońca przeszłych, a ztamtąd brzegi Dniepru wyżey i niżey Kiiowa trzymających. ⁸³ Z drugiey strony Uzowie sąsiedzi ich za Donem, którzy mieysca Pieczyngow zastąpiwszy coraz się ku Donowi dolnemu pomykali, tudzież Alanowie niżey Uzowku południowi między morzami Czarnym i Kaspiyskim siedzący, zawsze im woyną i naiazdami grozili. ⁸⁴ A tak iuż i Tauryka bezpiecznieyszą od nich została; ⁸⁵ ile kiedy cesarze Carogrodzcy dla ocalenia oney zawsze się łą-

czyli z Pieczyngami, Alanami i Uzami, posyłać im podarunki dla powściągu Chazarów i ułatwienia handlu w Tauryce. Do osłabienia rzeczonych Chazarów pomogła' jeszcze domowa ich wojna z Kabarami narodem spólney krwi, i razem z niemi mieszkającym. Zwyciężeni od tych Kabarów Chazarowie częścią od nich zostali pomordowani; a część niedobitkow uszła do Węgrów i Pieczyngów, i z niemi się pomieszała. Wkrótce zaś potym siedm hord tychże Chazarów podobnie od ciała narodu tego oddzieliwszy się do Węgrów przystała.

§ X.

Tauryka od czasow państwa Ruskiego.

Tym czasem pomykali Rusini zdobyczeswoie na sąsiednich barbarzyńcach, sami jeszcze dzicy i poganie. Kroniki Ruskie świadczą, że Słowacy siedzący w kraiach północnych około izeior *Białego*, *Ładogi*, *Onegi* i *Peypus*.

rzządzili się sposobem republikańskim, między którymi mieszkańcy Nowogroda wielkiego pierwszeństwo dla ludności i bogactw trzymali. Naśladowali oni zaiste przodków swoich Sławow, ^{86.} którzy zdaniem Prokopa, naiaždy ich na państwo Rzymskie opisującego, ^{87.} wolnie żyli niemając królów, a dawniejsza ich starożytność *Sporami*, czyli *rozszianemi* nazywała. ^{88.} Ci Sławowie północni, posadą miejsca oddaleni od naiazdow Hunnow, tudzież innych następnych barbarzyńców, za *Don* i *Dniepr* ku Dunaiovi przechodzących, nie stracili pomieszaniem się z niemi krwi i ięzyka swojego.

Długi pokoy namnożył między niemi domowych niezgod, a z nich nierządu i wewnętrznego osłabienia. Anarchia prowadzi do despotyzmu. Zhydziwszy sobie kłótnią wolność, sprowadzili trzech książąt z kraiu sąsiedniego Waregow, szeroko po nad morzem Bałtyckim, i zaliwem Finlandzkim siedzących; którzy acz byli różnych nazwisk i ięzyków, Słowianie ich dla rozboiow morskich powszechnym tym imieniem, znaczącym łotrstwo przewali. Ruryk ^{89.} zaczął panować nad te-

mi Słowianami, i dał początek pierwszej dynastyi książąt Ruskich. Pomnażało się coraz iego państwo nowemi okolicznościami. Pomarli przed nim bracia iego Sinaw i Truwor, z których pierwszy osiadł był około Białego jeziora, i miasto nad nim tegoż nazwiska założywszy, *Weregami* i *Fennami* napełniał: drugi zamek nad *Issą* pod imieniem *Izbońska* zbudował. Dostały się te kraie najstarszemu Rurykowi, który dotąd starą Ładogę z iey okolicami trzymał. Ruryk pan całego Nowogroda, dokąd i stolicę swoją przeniósł, wysyłał zasłużone sobie Waregi na szukanie dalszych krajów. Z tych iego towarzyszy *Oskold* i *Dyrndawsky* się, iak kroniki Ruskie świadczą, ku krajom około dolnego Dniepra leżącym, wybrani zostali od Kiiowianów za głowy miasta. Miasto to 90° według wszelkiego podobieństwa było iednym ze starożytnych osad Greckich, założone od Chimitów w tenczas, kiedy Grecy szerząc swoje osady, pomykali one od *Bizantium* ku *Dunajowi*, *Dniestrowi* i *Dnieprowi*, dla handlu ze Scytami, iako świadczy Herodot; który o niektórych osadach Greckich, już za swoich czasów kwitnących wspomina nad temi

rzekami. Jeśli podobieństwo Kiiowa, nazwanego w Greckich i Łacińskich pisarzach późniejszego wieku, *Chiova*, *Chiaba*, *Chive*, *Chiava*, nie jest zupełnym przekonaniem; niewiele zaiste i to przekonać może, iakoby Kiiow był od iakiegoś *Kiia*, lub Hunnow założonym, i dawniey, to iest w piątym wieku po Chrystusie Chunigradem nazwanym. Nie czytamy w starożytności, aby ci barbarzyńcy, którzy tylko błędne i rozboynicze po Europie życie prowadzili, a zawsze w woynach zostawali, mieli kiedy miasta budować. Panowanie ich od Balambera do śmierci Attyli wieku iednego niedoszło; a po zaszłej śmierci tego woiownika królestwo iego rozsypało się i zniknęło.

Jakożkolwiek iest, Kiiowianie Grecy ze Slawami, Pieczyngami, oraz ludem wędrownym pomieszani łatwo się Waregom poddać mogli, aby pod ich walecznym przywodem sąsiednim Chazarom oparli się, i iarzmo ich z siebie złożyli. ⁹¹ Też same kroniki Ruskie twierdzą, że rzeczeni *Oskold* z *Dyrem* dali wstręt tym barbarzyńcom; i że Oleg obiąwszy rządy po śmierci Ruryka. iako opiekun syna iego młodole-

tniego Ihora, zdobył Kiiow zamordowaniem
iego książąt, a nadto ieszcze okoliczne *Słowia-
ny, Wiatyczany, Radymiczany, Drewlany,
Siewierzany* przyłączył do Ruskiego państwa.
Niewiadomo nam iest, ieżeli Ihor syn Rury-
ka uczynił iaką wyprawę na Chazarow, mając
co do czynienia z Pieczyngami, którzy w tych
czasach, iako wyżej mówiono, osiedli mie-
dzy *Donem* i *Dońcem*, zkąd powoli przecho-
dząc przez Dniepr, zaięli legowiskami swoje-
mi znaczną część Ukrainy, po obu stronach
tey rzeki: owszem aż ku Wołoszczyźnie po-
mkneli się. ⁹² Zdaie się iednak, iż musiała
być od woysk Ruskich, ieśli nie zawoiowana,
to przynaymniey mocno przytarta potęga Cha-
zarow: i że Rusini zagony swoje aż do Krymu
i uysciow Dnieprowych rozszerzyli. Traktat
Ihora z Konstantynem Porfirogenitem zawarty,
a w historykach Ruskich całkiem położony, ⁹³
zaświadcza: że książęta Ruscy odtąd nie mieli
woiować ziemi Chersońskiej, iako należącey
do Cesarzow Carogrodzkich: i że ciż sami nie-
mieli przeszkadzać Chersonitom, czyli obywa-
telom Tauryki do łowienia ryb przy uysciach
Dniepra.

Wszakże ieśli Chersonitowie niebyli ieszcze zupełnie podbici od Rusinow za czasow Ihora, 94. syn i następca iego Świętosław zniósł ich woysko wstępny m boiem około R. 966, i miasto ich stołeczne *Sarcel* czyli *Białowieś* albo *Białygrad* szturmem otrzymał. 95. Tenże Świętosław dziewięć włości Chazarskich około ieziora Azofskiego za Donem leżących, a rzeką *Kumę* czyli *Ukruch* od *Zychow* oddzielnych, oraz miasto ich przy ciążninie Tamańskiej dawniej *Phanagora*, a pod ów czas od Grekow *Tamatarcha*, od Rusinow zaś *Tmutarakan* zwane zabrał, które teraz imie *Temrukanosi*. 96. Od tego czasu Chazarowie niewiele iuż znaczyli, będąc poddanemi i dannikami Rusinów. Włodzimierz wielki syn i następca Świętosława trzymając ten cały kray nadmorski, miał iuż wolniejszy wstęp do Tauryki półwyspy państwa swemu przyległy. Jakoż w R. 988. uczyniwszy tam wyprawę, zburzył miasto Teodozyą potym Kaffę; wybrał wszystkie skarby i sprzęty kościelne, które mi cerkwie swoje w Kiiowie kosztownie potym przyozdobił, gdy się w Chersonie, którą także miał w swoiey

mocy, okrzyknął, i siostrę Bazylego Cesarza Carogrodzkiego wziął w małżeństwo.

Nie była iednak Tauryka półwyspa pod panowaniem Włodzimierza: ponieważ on iey odstąpił cesarzowi, poiąwszy po chrzcie Annę, iako kroniki Ruskie zaświadczaią. Za czasow tegóż Włodzimierza mało co przed iego zgonem 97. upadło do szczętu panowanie tychże Chazarow, nawet na brzegu wschodnim morza Czarnego to iest od uyscia rzeki Donu aż do Kubanu, gdzie się oni ieszcze iakokolwiek trzymali. Rusini z Grekami w przyiaźni iuż i w przymierzach będący uczynili zmwę na nich. Cedrenus kronikarz Grecki powiada, że Bazyli cesarz wróciwszy się z wyprawy przeciwko Bulgarom w R. 1016, wyprawił flotę przeciwko Chazarom pod kommendą Monga, który za pomocą Sphanga 98. brata Włodzimierza zięcia swojego podbił te kraie, zbiwszy wojsko Chazarow, i poimawszy w bitwie wodza ich Jerzego Tzulę. Rzecz zatym do prawdy podobna, że Grecy z Rusinami uczyniwszy zmwę na te ostatki Chazarów, zawarli z sobą taki układ, aby Rusini całe lądowe kraie po nad morzem Czarnym trzymali, które zdobył Świę-

tośław: a Grecy mieli granice swoje za Bosforem czyli cieśniną Tamańską, gdzie od czasów jeszcze Justyniana, za świadectwem Prokopa 99. były granice Imperium Wschodniego cesarzów Carogrodzkich.

Jakoż czytamy w późniejszych nieco czasach Ruskiego państwa, że Mścisław syn Włodzimierza wielkiego dostał w podziale kraje Tmutarakanem nazwane: i że ten Mścisław zabijwszy w pojedynku Rededę wodza narodu Kozogów ^{100.} i kraj jego zawojuowawszy, użył tychże Kozogów, kiedy bratu swojemu Jarosławowi chciał Kiiow wyrzucić. Wiadomo zaś jest z Konstantyna Porfirogenety, że kraj nazwany *Casachia* rozciągał się po górach za rzeką teraźniejszą *Terek*, gdzie jest mała Kabarda: a zaś księstwo Tmutarakańskie w dzielnicy Mścislawa będące jest toż same, co część królestwa dawnego Bosforanów, i miasto jego w Azji stołeczne dawna *Phanagora*, potym *Tamatarcha* i *Tmutarakan* albo *Temruk* później nazwane.

§ XI.

*Tauryka po Włodzimierzu I.
do czasu Połowcow.*

Upadek Chazarów na początku iedenastego wieku nie dał długo korzystać Rusinom z nabytków Świętosława i Włodzimierza, a z panowania nad morzem Czarnym przez zabor Scytyi mniejszey, od Dniepra do Kubanu rozciągnioney. Pieczyngowie nieprzyiaciele Rusinów łotrowali ieszcze nad Dnieprem od Kiio-wa aż do uyscia tey rzeki po obu iey stronach, zkąd częste na Rusiny czynili wypady. Owszem dawniey nieco samego ich książęcia Świętosława po zawartym pokoju z Grekami Carogrodzkiemi z Bulgaryi powracaiaćcego gdzieś około porohow Dnieprowych zdradziecko poraziwszy zabili. Utrzymywali z niemi przyiaźń cesarze Carogrodzcy: posyłali upominki, aby mając ich woyska po swoiey woli, dawali wstręt Rusinom w czasie wypraw ich wodnych na morze Czarne łodziami przez Dniepr, któremi oni aż do Carogrodu zabiegali. ¹⁰¹ Nie-

mnieysza Grekom była potrzeba teyże przyiaźni z niemi, dla zasłony Tauryki od tychże Rusiuow w pobliżu będącey. Jarosław następca Włodzimierza wypłoszył to plemie barbarzyńskie, potłukszy na głowę woyska brata Świętopełka, który za pomocą Pieczyngów chciał się utrzymać na księstwie Kiiowskim. Usunęli się oni zupełnie z po nad Dniepra ku Wołoszczyźnie dla bliższych na państwo Carogrodzkie napadow: bo przynajmniey nie słyhać iuż o nich w historyach Ruskich po Jarosławie na tych mieyscach Ukrainy zadnieprskiej, gdzie oni pierwey przebywali. Zaszłe domowe niezgody miedzy następcami Jarosława osłabiły ich wzajemne siły. Ukazał się około śródzka iedenastego wieku nowy poczet barbarzyńcow, *Połowcami* od kronikarzow Ruskich nazwanych. Miechowita kronikarz Polski powiada o nich, że to byli potomkowie dawnych Gotow około Tauryki, iakośmy wyżej mówili, ^{102.} niegdyś przed Hunnami, i po rozsypce ich państwa, mieszkaiących. Omyłkę tego zdania odrzuca sprawiedliwie Herberszteyn w opisie podróży swoiey Moskiewskiej, ^{103.} ale swojego nic nie stanowi.

Siedliska niegdyś Gotów z Hunnami pomieszanych około tey półwyspy, owszem i na niey, dały okazyą niektórym pisarzom; że tych *Potowców* dawnemi Gotami być mniemali.

Cóżkolwiek bądź, wpadli pierwszy raz Połowcy do kraiow Ruskich około R. 1060. na początku panowania Izasława Jarosławicza książęcia Kiiowskiego. Wodz ich Sokoł lub Siekiel napadł na miasto Pereiasław, do dzielnicy Wszewołoda należące, zburzył one z okolicami i woyska Ruskie wyciął.¹⁰⁴ W następnym roku ponowili ciż Połowcy łotrostwa swoje i mordy, rozproszywszy tychże Rusinów około rzeki Olszauki. Trwały te napady blisko półtorasta lat, w którym czasie przeciągu rozrodzeni na wiele głów książęta Ruscy z sobą się kłócąc, dawali powód Połowcom do zysku z niezgod domowych. Bywali oni nie raz i w Polsce naprowadzani od Rusinow, a czasem i pod znakami samych książąt Polskich służyli, iako dzieie narodowe zaświadczaia.

Połowcy, ile się zdaie, byli narodem iedney-że krwi i szczepu z *Pieczynгами*, *Chazarami* i *Ugrami*, czyli *Węgrami* teraźnieyszemi. Nazwiska ich wodzow, często w kronikach

Polskich i Ruskich wspominane, iakie są *Kitan*, *Buniuk*, *Itlar*, *Maniak*, *Tugerkan* są tego świadectwem. Niemieccy pisarze zowią ich czasem Blachami, czasem Saracenami. Wyśli oni iak i tamci przed niemi z za rzeki Jaika, i z tych kraiów północney Scytyi Azyatyckiej, która się do Chin prawie rozciąga. Dowodem tego iest, iż gdy w późniejszych czasach Mogułowie zwycięży wielkiey części Azyi uproiektowali sobie przeysć Wołgę, i rzucić się na narody za nią ku zachodowi siedzące, iako się i stało, uderzyli naprzód na tych Połowcow z powodu, iak kronikarze Ruscy twierdzą, iż oni będąc iedneyże krwi z niemi, woleli się łączyć z Rusinami ¹⁰⁵ przeciwko dawney swojej współbraci.

Uczony *Müller* dowodzi gruntownemi przyczynami, iż ci Połowcy byli ciż sami barbarzyńcy, o których wspomina Konstanty Porfirogenet pod imieniem *Uzow*. To nazwisko zdaniem Anny Komneny ¹⁰⁶ było nadane Uzom od gminu: ponieważ oni od Grekow nazwani byli *Unnami*, iako idący z pokolenia dawnych *Hunnow*, gdzie i siedliska swoje tamże co i oycowie ich mieli. Z powieści Konstantyna Por-

firogenety Uzowie ci, Połowcami od Rusinów dla posad polistych ¹⁰⁷ nazwani, siedzieli na-przód w sąsiedztwie *Pieczyngow* i *Chazarow*, gdzie teraz część gubernii Astrachańskiej za Jaikiem, po bliżu Chazarów około morza Kaspijskiego i morza Aral mieszkających. Pieczyngow wygnali złączeni z Chazarami Uzowie, i siedziby ich między *Wołgą* a *Donem* opanowali, gdzie aż do śródka prawie X. wieku siedzieli, ¹⁰⁸ to jest między dolną *Wołgą* i *Jaikiem*. Zdaie się, iż ci Uzowie przeszli wkrótce, to jest na początku X. wieku rzekę *Wołgę*, i pomknęli się aż ku *Donowi* dolnemu. Wspomniony wyżej Konstantyn powiada, iż za jego czasów Uzowie mogli napadać i bić Chazarów, iako im, oraz i Alanom pograniczni. ¹⁰⁹ Wiadomo zaś nam jest, że Chazarowie w wieku dziesiątym mieszkali około morza Czarnego i jeziora Azofskiego; przeto Uzow siedziby musiały się już pomknąć bliżej ku Europie, i znajdować się w tym ziemi przeciągu, który leży od najbliższego zbiegu *Wołgi* z *Donem* rzek kanałem złączonych, aż ku morzom *Czarnemu* i *Kaspijskiemu*.

Z tego miejsca łatwo już było Uzom, czyli Połowcom wybiegać na łostrostwa w kraie Ruskie; ile kiedy już nie było tam ani Chazarow, ani Pieczyngow: a książęta też Ruscy, iak wyżej mówiono, z sobą się kłócąc, często ich sami na pomoc przeciwko sobie i Polakom wzywali. Uczony *Büsching* powiada w geografii swojej, ^{110.} że Połowcy trzymali półwyspę Taurykę, i że ich ztamtąd Tatarowie wygnali. Być to mogło; ile kiedy ci Połowcy mając wolne z za *Dona* ku *Dnieprowi* wybiegi, łatwo już i kraie przyległe morzu Czarnemu opanować mogli. Musieli oni nawet pomknąć siedliska swoje aż ku *Dnieprowi*. Kronikarze Ruscy i Polscy wspominają częste ich wybiegi za *Dniepr* ku stronie Polskiej. Miasto terazniejsze *Oczakow* mogło być przytułkiem niegdyś tych Połowców, czyli Uzow. Turcy do tąd nazywają rzekę *Dniepr* imieniem *Uzi-zu-zy*, a *Oczakow* *Kalai Uzy*, czyli zamkiem *Uzy*. Lecz mówmy już o Tatarach, którzy miejsce rzeczonych Połowców zastąpiwszy, dali inną postać Tauryce i kraiom lądowym onej przyległym.

§ XII.

Tauryka pod Tatarami Kapczackiem.

Nie jest to naszym przedsięwzięciem, tak iako ani celem pisma tego, wywodzić początki narodu Tatarów: opowiadać czytelnikowi ich dzieła, któremi się w Europie i w Azji na początku wieku trzynastego wsławiać poczęli przez niaizdy i zabory państw obcych. Mówić atoli o nich należy tyle, ile jest potrzeba do objaśnienia ich posad w Tauryce i w Scytyi mnieyszey Europeyskiej: to jest, zkąd się wzięli ci Tatarowie, *Krymskimi*, *Perekopskimi*, *Taurykańskimi*, pospolicie nazwani? kiedy do tego kraiu weszli? iak tam w udzielnny narod i pod udzielnemi Chanami urośli? iak się pod zwierzchność Turków Ottomańskich dostali? a na koniec iak ich powoli broń Rossyiska pod swoje zagarnęła panowanie?

Nie było ieszcze słyhać o tym nazwisku *Tatar* przed wiekiem trzynastym po Chrystusie w pismach Europeyskich. Obszerne te kraie,

wielką *Tataryą* później nazwane, całą prawie północniejszą Azyą berłu Rossyiskiemu, a po części Chińczykom teraz podległą zajmujące, nazywali Grecy z Rzymianami wielką *Scytyą*, lub *Scytyą Azyatycką*. Prawdziwe tamecznych mieszkańców posady, ich języki, obyczaje i dzielnice nie były im znaiome, tak iako ani ich samorodne nazwiska. A ieśli co w pismach Greckich starożytnych i późniejszych Łacińskich z Greków kopiowanych czytamy o rzeczonych narodach, to tylko oni napisali w powszechności, i pod nazwiskami od Greków utworzonemi z płonnego słuchu o ich posadach, sposobie życia i odzieży. Tacy są u nich *Scytowie*, *Massageci*, *Melanchleni*, *Issedonowie*, *Sarmaci*, *Hiperborei*, *Amaxobii*, *Tissageci* i t. d.

W późniejszych po Chrystusie wiekach wyszli z tychże Azyi północney siedlisk *Alanie*, *Hunnowie*, *Awarowie*, *Turcy*, *Słowianie*, oraz liczne inne narody, znaiomsze już nieco piórom i pamięci Europeyskiey z niazdow i zaborow, lecz nie z imienia im właściwego. A iako ci poślednieysi barbarzyńcy z drobnych naprzód i licznych hord od siebie różnych u-

rośli w potężne woyska, a połykaiąc, iż tak rzekę, kraie i narody sąsiednie, wszystkim iuż potym nazwisko swoje, bądź z wiadomych im samym okoliczności wzięte nadali; tak i ci Tatarowie pochłonawszy tyle ziem i mieszkańcow, iuż i na większą część Azyi imie swoje narzucili.

Prożno się wysilaią uczone pióra w wywodzie nazwiska Tatarow. Sami siebie oni nazywali *Mogułami*; ^{111.} ponieważ ten naród Chinom pograniczny z kilkudziesiąt hord różnych złożony, pod przywodem Gengiskana w jedno złączony, wielką w krótcie część Azyi zawoiował. Trudno też wierzyć, aby Mogułowie wziąć mieli sami nazwisko *Tatarów* od iedney hordy podłuż rzeki *Onon* granicznej po części *Chin* i *Rossyi* mieszkaiącey. ^{112.} Zdaie się, iż im to imie nadali Europeyscy pisarze, naprzód Grecy, ^{113.} którzy ich w pismach swoich *Tocharami* zwać poczęli. Pamięć nazwiska *Tocharów*, narodu niegdyś wielkiego Scytyiskiego, w Azyi w prowincyi *Bactriana* mieszkaiącego, o czym pisze Ptolomeusz geograf, ^{114.} mogła być powodem uczonym tym pisarzom Greckim, że Mogułow starożytnym tym Scytow

Tocharow nazwiskiem przezwali; ile kiedy ci Mogułowie Bukaryą wielką, gdzie była dawniey *Bactriana*, a w niey Tocharowie Ptolomeuszowi, podbiwszy, dopiero z tamtąd do Europy wpadać poczęli. Spółczesne pisma łacińskie zaraz za zjawieniem się w Europie rzeźzonych Mogułow Tatarami ich nazywali. ¹¹⁵.

Mówiliśmy wyżej, że Gengiskan dał początek ¹¹⁶. panowaniu tych Tatarów nad wielą obszernemi Azji narodami. Urodzony w kraiu sąsiednim państwa Chińskiego między Mogułami z różnych hord złożonemi, a innym teyże krwi i ięzyka barbarzyńcom nazwanym *Manszu* sąsiedniemi, był naprzód głową kilkunastu hord drobniejszych. Męstwo iego, obrot i szczęście były powodem, że zawoioawszy i zebrawszy pod swoje chorągwie wszystkie rzeczzone hordy, pomknął z niemi miecz swój do dalszych narodów. Łakomstwo skarbów uczyniło tego herszta prorokiem. Gadał on zbroynemu gminowi o mającym wkrótce nastąpić upadku świata: a skruszeni Mogołowie mową zwodniczą, aby z ruiną iego bogactwa niezginęły, rzucili się na ich ratunek. ¹¹⁷. We dwudziestu kilku leciech cała Tataryja z

Chinami granicząca, część Chin północna, o-
bie *Bukarye*, *Indistan*, *Persya*, oraz inne po-
mniejszych królestwa, wszystko to poszło pod
panowanie Mogułów. ¹¹⁸

Zbliżyły się już te zagony ku morzu Kaspiy-
skiemu; lecz nie stępiała w nich ochota do dal-
szych nabytków. Około R. 1223 wysłał Gen-
giskan z Korazmanu prowincyi Perskiej od sie-
bie zawoiowaney, dwóch wodzów swoich na
podbicie państwa Kapczackiego. Kraie te leżały
około Jaika i Wołgi, siedlisko naprzód *Chaza-
rów*, *Pieczyngow* i *Uzow*, którzy ostatni wy-
gnawszy z tamtąd w towarzystwie Chazarów,
iako się wyżej mówiło, ¹¹⁹ Pieczyngow, o-
siedli ich kraie, i aż ku Donowi prawie pom-
knęli się. Tych Uzow nazywa Deguignes *Ka-
pczakami*, a Rusini *Połowcami*. Mieli oni są-
siedztwo z Alanami, ¹²⁰ narodem innego szcze-
pu, obyczajów i języka, Mogułowie ciągnąc
ku Derbentowi z Korozanu, byli naprowadze-
ni od swoich przewodników na zasadzki od Po-
łowcow i Alanów uczynione. Co oni pozna-
wszy, gdy mocą dwóch narodów złamać ra-
zem nie mogli, uczynili między niemi samemi
zwadę, dawszy poznać Połowcom, że nic do
nich

nich nie mając, iako do swoich współbraci, na samych tylko Alanów oręż niosą. Połowcy odstąpili Alanów: a Mogułowie wyciąwszy ich łatwo, rzucili się na Połowców. Zbici Połowcy udali się do książąt Ruskich, żądając od nich pomocy. Nie podobał się Mogułom ten nowy związek. Przeszedłszy rzekę Don, założyli oboz przy rzece *Kałka*: ^{121.} z kąd posłali przednią straż ku Dnieprowi na ściganie Połowców. Ruscy książęta obiecali im dać posiłki w nadziei obietnic przyięcia religii Chrześcijańskiej. Mścisław książę Halicki, naydzielniejszy z tych książąt przeprowił się przez Dniepr, i rzeczonych Mogułów pierwszą straż zniosłszy, gonił się za nimi aż do Kałki. Przebyta rzeka w tłumie i nieporządku. Mogułowie zbili Rusinów: pędzili ich aż do Dniepra: zrabowali Kiiow, i z wielkim plonem cofnęli się do Bukaryi, gdzie Gengiskan przemieszkował w Samarkandzie.

Ta była pierwsza wyprawa Mogułow ku Dnieprowi: nastąpiła później druga okropniejsza. *Batukan* syn *Tuszykana*, któremu ociec Gengiskan wyznaczył państwo Kapczaków w dziale państw innym swoim synom wyzna-

czonych, chciał pomnożyć swoje dzierżawy. Stolica tego nowego królestwa Tatarów Kapczackich była blisko uýściow Wołgi, która się *wielką Ordą* nazywała. ¹²². Z tego to miejsca *Batukan* czynił owe sławne wyprawy, które około R. 1233. i w następujących zalały krwią naprzód ziemie między morzami Kaspijskim i Czarnym leżące przez potłumienie *Zychow*, *Abazgów*, *Kozogów*, *Czerkasów* i innych: ¹²³. dalej *Rusinów*: a nakoniec przez zniszczenie *Węgier*, *Bulgaryi*, *Polski* i *Szląska*, iako o tym dzieie społeczne świadczą.

Nie wiadomo nam iest, ieśli Tatarzy za pierwszym i drugim swoim do Europy wpadnieniem zostawili osady iakie krwi swojeiy w teraźniejszey małej Tataryi i w Krymie. Przełot ich ten był podobny do pioruna, który niszczy tylko i pali, a smutne po sobie uczynionych klęsk zostawuie ślady. Kanowie Kapczaccy pożeraiąc chęcią Europę, nieprzestawali odtąd wysyłać swoje hetmany na podbiianie i opanowanie inż tych kraiow, które tylko pierwey widzieli. *Nogay* wódz Mogulski, potomek, iak mówią, *Gengiskana*, wziął rozkaz, aby się ku *Donowi*, *Dnieprowi* i *Dunaiowi*

na okoł morza Czarnego udał. Posłużyły mu do wykonania woli Kana okoliczności pomyślne. Po zabranym od Łacinników Carogrodzie¹²⁴ a osłabieniu tym zaborem Cesarzów wschodnich, oderwały się też od nich prowincye między morzem Kaspiyskim i Czarnym leżące, i pod swoimi już prawy żyć poczęły. Byli to *Lazowie*, *Zychowie*, *Alani*, *Abazgowie*, i inni drobnieysi. *Nogay* ich zawoiował: a oni też z czasem przywyklszy do ich zwyczajów, że z niemi razem łupili i panoszyli się, sami zostali Mogułami.¹²⁵ Z tym ludem *Nogay* urosł w potężne woyska: urosł i w ambicyą dla ofiarowaney sobie przyiaźni od Michała Paleologa Cesarza Carogrodzkiego, który chcąc go mieć pomocnikiem przeciwko Bułgarom, dał mu za żonę wnuczkę Eufrozynę, i do złączenia się z sobą zaprosił. *Nogay* korzystając z tey okazyi, szedł daley około morza Czarnego, a przeszedłszy *Don* i *Dniepr* aż ku Dunaiowi, łatwo już osadami Mogulskiem kraie te ponapełniał. Rusini przy nieustających domowych niezgodach ciśnieni od Kapczaków, lubo ich często bili, nie mogli ich zatłumić. Polacy także woynami wewnętrznymi zakłóceni

cierpieli ich napady. Też same niezgody w państwie Greckim Carogrodzkim z sobą i z Bulgarami, dawały sposobność gnieźdżenia się około Dunaiu, owszem i zapraszania ich na pomoc. Wszelako wszyscy ci Mogułowie uznawali z początku nad sobą naywyższą zwierzchność wielkiej Ordy Kapczackiej, póki się od niey pierwszy Nogay nie oderwał. Co się tycze Tauryki, mówiliśmy wyżej, ^{126.} iż onę przed Mogułami trzymali Połowcy, i że ich ztamtąd wygnali Mogułowie. Nastąpiły w tychże czasach i tam odmiany, kiedy wspomniony Nogay ląd iej okoliczny nowemi napełniał barbarzyńcami. *Mangu Tymur, Kan Kapczacki* wysłał do tej półwyspy synowca swego Orantymura, ^{127.} i onemu Teodozyą z Krymem darował.

Krym miasto sąsiednie Teodozyi, поблизу będące Kaffy teraźniejszey, było iuż pod ów czas ludnym, wielkim i handlownym. ^{128.} Lecz Teodozya zdawna iuż od Rusinów była zniszczona. W tych okolicznościach Genuieńczycowie będąc iuż panami Azófa, który nazwali *Taną* po wyciągnienu z tamtąd Połowców, a prowadząc handel na morzu Czarnym, uprosili u Tatarów, aby im wolno było na miejscu

nazwanym *Caffa*, założyć sobie iaki przytułek dla składu towarów, i onych przedawania pod obowiązkiem zapłaty celney. Ta nowa osada była tylko z początku pewną ziemi częścią, wałem i fossą oprowadzona, która w postępie lat w okazałe, warowne i bogate miasto urosła. ¹²⁹ Zaludniła się Tauryka Włochami i Tata-rami, i barziej iuż im podlegała, niżeli Grekom, których starożytne osady niknąć powoli poczynąły, nie mając iuż silnego związku z Cesarzami Carogrodzkiemi, a widząc morze do handlu od Włochów Genuęńczyków i Wene-tów sobie zamknięte. Lecz Tatarowie mnożąc się na półwyspie zabieraniem w iassy chrze-ścian okolicznych, i onych z młodości do ob-rządków i obyczajów przyswaianiem, znaleźli ieszczę okoliczność pomnożenia się i na lądzie. Około R. 1343 wszczęte powietrze morowe w kraich Kapczackich było pobudką wielu Mo-gułom do opuszczenia tam legowisk swoich, i udania się za Don, zkąd się aż o Dniepr ko-szami swoimi rozciągnęli. Kronikarze Ruscy powiadaia, że to była epocha zagnieżdżenia się ich w Perekopie. ¹³⁰ Cóżkolwiek bądź, wszyscy ci Tatarowie od śmierci Nogaia, od

którego i dotąd przy rzece Donie Nogaycami mniejszemi nazywają się, także i ci, co na Tauryce z Orantymurem osiedli, owszem i dalsi za Dnieprem nie mieli swoich udzielnych Kanow, ale żyli w swoich hordach pod domową starszyzną.

§ XIII.

Tauryka pod Litwinami.

Tym czasem niszczała coraz bardziej potęga Kanow Kapczackich, ze krwi Gengiskana w wielkiej Ordzie panujących. Kapczakowie osłabili się przez częste i liczne zaludnienia swoimi osadnikami kraiow podbitych. Wysyłali oni swoich Mogułow do północniejszych ziem Rossyi teraźniejszej, za *Kamę*, *Wiatkę* i aż ku Syberyi, oraz do Tauryki, i na przyległej lądowej pustynie. Obcowanie z polerowniejszym od siebie Rusinów narodem namnożyło w nich okazałości i zbytków, a z niemi następnej niechybnie miękkości i zaniedbania życia twardego, od prawodawcy Gengiska-

na przepisanego, którym się żołnierskie serca hartować zwykły.¹³¹ Powstały między Kanami srogie wojny i wzajemne morderstwa, względem następstwa tronu w *wielkiej Ordzie* po śmierci Uzbeka, zaszły około R. 1541. Nakoniec wpadania częste do Kapczaku woysk Tamerlana, który w tych czasach wiele królestw od potomków Gengiskana trzymany podgarnął, zwątpiły do reszty prawie panowanie Kapczackie.

Te przyczyny dały okazyą, że ta potężna Orda, którą Batukan założył i wzmocnił, rozsypywała się powoli: a z niej powstające nowe hordy, bądź niepodległe żadnym Kanom, iaka była naprzód Nogayska, a z niej inne drobniejsze potym utworzone; bądź udzielne pod udzielnemi Kanami, iakie były *Kazańska*, *Sarayska*, *Astrachańska*, *Wołharska*, i potym *Krymska*, ledwo nie próżny tytuł Kanom naywyższym zostawiły. Jeśli Rusini korzystali z tey ruiny Kapczakow, biiąc ich często i z miast swoich wyganiając, korzystali też i Litwini, narod równie iak Tatarzy Rusinom straszny. Wyćwiczył się on dobrze za dawniejszych książąt swoich, a mianowicie za Witena

ustawicznemi bitwy z Rusinami, z kawalerami Teutońskiem i w Prusach i w Inflantach, oraz z Polakami. Gedymin opanowawszy Wołyń, Podole i Kiiowskie księstwo, wypłoszył ztamtąd Tatary, i aż do Putywła wielkiemu księstwu Litewskiemu granice założył, oczyszczając te kraie od niewoli Mogulskiej. Następca Gedymina Olgierd wygnał też Tatary z Podola, które pod ów czas rozciągało się podług Dniestra aż do uścia tej rzeki w morze, a *Boha* do *Dniepra*, zawierając w sobie terazniejsze województwo Bracławskie, część dawniej do siebie należącą.

Strykowski, który historią swoją Litewską najwięcej z pisarzów Ruskich zebrał, powiada: że ten Olgierd złączwszy się z książętami Koryatowiczami synowcami swoimi, ¹³² którzy trzymali Podole, zbił wstępnym boiem trzech carzyków Tatarskich niżey Czerkasów, nazwiskiem *Kottubach*, *Kaczybey* i *Dymeyter*. Byli to szefowie hord różnych, rozsypką około Tauryki mieszkających od śmierci Nogaya, którzy za Dniepr na kraie Podolskie napadali. Tych on rozgromiwszy, iednych zagnał aż za Don rzekę, drugich zaś wpędził do Tauryki,

która ich była przytułkiem. ¹³³ Michayło Litwin, żyjący za czasow *Zygmunta I.* powiada: że przodkowie tego króla książęta Litewscy wpadłszy do Tauryki wycieli miasto Chersonę: odarli tameczne kościoły, i wiele bogatych nader sprzętów do Kiiowa zaprowadzili. Co dało okazyą obywatelom Tauryki chrześcianom, powiększey części *Włochom* i *Grekom* handlarzom, a tym samym ludowi niemęskiemu i pieskliwemu, że nie mogąc się sami oprzeć Litwie naieżniczey, zprowadzili do siebie więcey Mogułow Zawołgańskich dla obrony swojej, i grunta im do posiadania rozdali. ¹³⁴ Ta inkursya Tauryki od Litwinow zdarzyła się bez pochyby w tych czasach, kiedy Olgierd wypłoszył z Podola i Kiiowszczyzny naieżnicze tych prowincyi Tatary. Od tego czasu Tatarowie ci Zadnieprscy byli posłuszni Olgierdowi, i często pod chorągwiami jego przeciwko Polakom, Rusinom i Krzyżakom służywali, będąc od niego na wojnę zawołani. Ani było trudno trzymać ich na wodzy: bo mając pozwolone sobie na dzikich polach koczowiska od książąt Litewskich, nie mieli ieszcze naywyższego Kana, a Kapczakom podlegać niechcieli.

Witold synowiec Olgierda zostawszy wielkim książęciem Litewskim i Ruskim, widząc niespokojność tychże Tatarów, uczynił na nich walną wyprawę, udając się z woyskiem aż ku Donowi. Nabrał ich wielką moc z żonami i dziećmi: ażeby zaś oni pożytecznemi dla państw iego Litewskich byli żołnierzami, osadził ich około Wilna, nadawszy wiele wiosek i wolności. ¹³⁵ I od tych to Tatarów wzięło początek w Litwie waleczne i wierne zawsze Rzeczypospolitey ich plemie. Lubo oni powiadają, że ich Witold nie iako brańcow pod czas wyprawy swojej Zadnieprskiej, ale iako zasłużonych sobie pod czas wojen z Krzyżakami towarzyszwu współ obywatelstwem, spółnością praw i dobrami udarzył. Możnaby śmieie wnosić z powieści Michayły Litwina, że Witold goniąc Zadnieprskie Tatary ku Donowi nawiedził z woyskiem swoim i przyległą Taurykę. Powiada on, albowiem będąc światom tamecznych kraiw, że nie tylko w Moskwie, ale i w pośrzodku samey Tauryki widzieć było za iego czasów niektóre szançe, mogiły, studnie, mosty, przekopy i stare obozowiska, które *Gedyminowemi i Witoldowemi*

nazywano. ^{136.} Zaszła w krótcie w państwie Kapczakow i wielkiej Ordzie rewolucya dała temuż Witoldowi okazyą do nowey wyprawy na Tatary.

Sławny ów Tamerlan, który tron i państwa potomkow Gengiskana w wielkiej Tataryi osiadł, wyniosł na królestwo Kapczackie *Tokatmisza*. ^{137.} przeciwko Uruskunowi, do którego miał urazę. Tokatmisz, który szedł ze krwi Gengiskana, być musiał dawniey iednym z carzykow Krymskich, i miał przyiaźń z Olgierdem wielkim książęciem Litewskim, ^{138.} od którego według wszelkiego podobieństwa był w Tauryce osadzony w ten czas, kiedy Tatarzy tam zagnieźdzeni uczynili swoim Kanem *Temirkutluka*. ^{139.} Albowiem po owej Olgierda do Tauryki wyprawie, iako mówiono wyżej, ^{140.} zaspokoily się Tatarskie zagony z Krymu i z lądu na księstwo Kiiowskie i na Podole: a Tatarzy byli iuż posłusznemi książęciu wielkiemu Olgierdowi. *Le Clerc* w historyi Rossyiskiej powiada, że Tokatmisz zdobył miasto *Tana* czyli terazniejszy *Azof* na Genuęńczykach: co być musiało w ten czas, kiedy on Krymem rządził, nim został wyniesiony

na państwo Kapczackie. Jakożkolwiek rzecz się miała, Tymurkutluk był odtąd nieprzyjacielem Tokatmisza, i czyhał na iego państwo Kapczackie, przesiadując u Tamerlana. Tokatmisz, bądź przez niewdzięczność ku swojemu intronizatorowi, bądź przez skrytą ku niemu nienawiść, że on opanował wielką Tataryą, nabytą orężem Gengiskana swojego nadziada, rzucił się na niego do broni. Tamerlan zbił iego woyska potężne, z *Rusinow, Czerkasow, Bułharow, Kapczakow i Krymcow* złożone, i posadził na iego miejscu wzmiankowanego Tymurkutluka. Wygnany z Kapczaku Tokatmisz szukał przytułku u Witolda ¹⁴¹ w Litwie, pamiętny na przyiaźń stryia iego Olgierda, którey dawniey doznawał.

Witold będąc wielkim księżciem Litewskim, tudzież wielu ziem Ruskich z Kiio-wem, od niewoli Tatarskiey orężem dziada i stryia oswobodzonych, a mając też podległe sobie Tatary Zadnieprskie, uznał być potrzebnym ratunek Tokatmisza, aby w nim miał przyjaciela potężnego w Kapczaku, i pomoc na Rusiny: a od niego też prawa nabył do księstw Ruskich, iakie sobie w ten czas Kanowie Ka-

pczaccy przywłaszczwały, mając Rusinów swoich hołdownikami. ¹⁴² Nie była szczęśliwa dla Witolda i dla Tokatmisza ta druga jego wyprawa, Zbity od *Idygeia* wodza Tamerlanowego nie daleko rzeki Worskła, ztracił na placu wielce rycerstwa z Polaków i Litwy zebranego, a sam ledwo z pogromu uszedł. ¹⁴³ Nie długo też potym i sam Tokatmisz tułaiąc się w Syberyi, zdradą Kadybega, który po Tymurkutluku państwo Kapczackie trzymał, życie stracił.

Wszakże została zawsze przy Witoldzie zwierzchność nad Tatarami Zadnieprskimi. Mówiliśmy wyżej, że Tatarowie podkusz morza Czarnego rozproszeni od śmierci Nogaia, który się oderwał od zwierzchności wielkiej Ordy, nie mieli potym żadnego udzielnego Kana, ale tylko pod szefami swoich familii żyli; i że ci Tatarowie, którzy weszli do Krymu z Orantymurem, urosłszy w znaczną liczbę, chcieli mieć wodzem swoim *Temirkutluka*. Nie wiadomo nam iest, kto po nim rządził temi Krymcami. To pewna, iż oni byli zawsze na zawołaniu Witolda, i że on stanowił nad nimi carzyki z obowiązkiem służby ¹⁴⁴ w polu. Jakoż książę ten, zbierając posiłki dla króla

Władysław Jagiełła przed sławną ową klęską Krzyżaków pod Grunewaldą w R. 1410. zdarzoną, wezwał też Tatary z wodzem ich ¹⁴⁵ pod ów czas, ile się zdaie *Zedy* Sółtanem synem Tokatmisza; ¹⁴⁶ ponieważ pisze *Długosz*, że on Witoldowi we wszystkich Pruskich wojnach towarzyszył. Tenże *Długosz* powiada pod R. 1412. o świetnym poselstwie do *Budy* w Węgrach, gdzie pod ów czas bawił się Władysław Jagiełło u Zygmunta Cesarza, wyprawionym od tego *Zedy* z podarunkami na wielbłądach trzech przywiezionemi, i z oświadczeniem stawienia się z woyskiem przeciwko wszelkim nieprzyjaciołom królewskim.

Po śmierci tego carzyka, wierneho zawsze Witoldowi, ¹⁴⁷ wsadzony na starszeństwo Tatarskie syn iego Keremberden, gdy iakieś spiski przeciwko prawodawcy swemu czynił, Witold na miejsce iego posłał z Wilna ¹⁴⁸ nieiakiegoś *Betsabułę*, uczyniwszy go pierwey carzykiem, i dawszy mu inwestyturę czapką i kożuchem drogim, szkarłatem powlekany. *Miechowita* tego *Betsabułę*, idąc za późniejszą powieścią spółczesnych sobie Tatarow, omylnie nazywa *Tokatmiszem*, ¹⁴⁹ który iuż był

dawniej życie skończył. Być musiał raczy ten nowo kreowany carzyk ze krwi Tokatmisha. Cóżkolwiek bądź, niedługo panował ten Betsabuła. Zniósł iego ludzi *Keremberden* i samego zabił: lubo i sam w krótcie od brata *Geremferdena* zabitym został. Potwierdzony na carstwie od tegoż Witolda Geremferden był mu wiernym i posłusznym, ile razy pomocy iego wielki książę potrzebował.

Nie wiadomo nam iest, iak długo on Tatarami rządził aż do następstwa *Hadgikereia*, od którego poczęli się wsławiać Tatarowie Krymscy, i być iuż w pismach pod tym imieniem znaiomszemi. *Michayło Litwin*, który żył za *Zygmunta I*, i znał dobrze genealogie carzykow Tatarskich, iako sam bywający w Krymie, powiada, że wspomniony dopiero *Hadgikerey*, którego on *Aczykieriem* zowie, urodził się w Trokach mieście i zamku sławnym niegdyś w Litwie, i że go Witold kreował kanem Tauryckim, czyli Perekopskim.¹⁵⁰ Urodzenie to być mogło w tenczas, kiedy Tokatmisz uszedłszy do Witolda w Litwie u niego z pocztem swoim i seraiem niewiast przemieszkiwał. Potwierdzają to wyniesienie *Hadgikereia* na kaństwo

Krymskie, pisma w metrykach Litewskich za czasow krola Alexandra w lat kilkadziesiąt po Witoldzie żyjącego. ¹⁵¹ Wątpić zaś nie można, aby ten Hadgikerey nie był ze krwi Tokatmisha, iako spólczesne pisma zaświadczaia. ¹⁵² Co się tycze nazwiska iego Kerey, powiadaia Tatarzy, iż w czasie rozruchow w państwie Kapczackim, gdy Kanowie tameczni iedni drugich mordowali, nieiakiś wieśniak Tatarzyn nazwiskiem *Kerey* zachował iedno dziecko z książąt Mogulskich, niemaiące pod ów czas nad lat dziesięć. Ze w ośm lat potym kilka chorągwi tych Mogułow pragnąc mieć swoim przywódcą iednego z książąt krwi Gengiskana, wzięły wiadomość od rzeczzonego wieśniaka o znaydującym się w iego domu książęciu wychowanku swoim. Wzięty od tych Mogułow z chaty wieśniaczey *Hadgi*, na zawdzięczenie swoiemu zbawcy, wziął imie iego dla siebie i potomkow swoich: dla czego odtąd Kanowie Krymscy nazywaią się *Kiereiami*. Ta powieść trąci baśniami oryentalnemi. Jak Mogułowie dawnieysi, dla okazania osobliwosci rodu Gengiskana udawali, że się on z dziewicy i iakiegoś geniusza urodził, tak i późnieysi Tatarzy

tarzy chcąc zatrzeć urodzenie tego księżęcia w Litwie, w obcym państwie, i w tułactwie niefortunnego oycy, zmyślić mogli tę powieść o *Hadgikereju*, kaństwa udzielnego Perekopskiego fundatorze, aby tym plamę nieiakąs zatarli.

Wreszcie, wiedzieć nie możemy, kiedy ten Hadgikerey zaczął tam panować. Ze zaś on w czasie kaństwa swojego bywał w gościnie u Witołda, i że potwierdził dla niego darowizny Ruskich od oycy swojego, czyli dziada Tokatmisza ustąpionych i darowanych, zaświadcza ią to pakta iego oryginalne, późnief z Kazimierzem Jagellończykiem ponowione. ¹⁵⁴ Długosz pisze, iż on znajdował się między innymi książętami Europeyskimi w Łucku, kiedy się traktowała korona Litewska dla Witołda. ¹⁵⁵

Witołd miał politykę uczynić tego księżęcia Kanem udzielnym od Kapczackich, i podać mu pod rząd Tatary między *Donem* a *Dnieprem* dotąd pod małemi tylko carzykami żyjące, błędne i łotruiące. Rusini Kapczakow hołdownicy a czasem z niemi złączeni napadali na kraie *Rusko-Litewskie* i *Koronne*. Po-

mniejsze też hordy Tatarskie siedząc rozsypką ponad morzem Czarnym robiły różne napady na toż państwo. Potrzeba było Witołdowi, aby mając z daru swojego kana, miał go po woli swojej w czasie potrzeby na każdego nieprzyjaciela, a drobniejsze też hordy przez niego w spokojności trzymał, gdy ich już zniszczyć trudno było. Bo lubo część Tatarow za Dniestrem będąca podległa była książętom Litewskim, ^{156.} mając od nich pozwolenie koczowania na miejscach około uýściow *Dniepra* i *Dniestra* leżących, aby tam swoje trzody i stada paśli; inni iednak za Dnieprem będący i ku Donowi rozciągnieni śmieley dla bliższości *Nohaycow*, *Rusinow* i *Kapczakow* wypadać do Polski mogli.

Tych naprzód *Hadgikerey* do siebie przygarnął, ^{157.} to iest *Nohaycow*, *Krymcow* i inne drobniejsze hordy; a potem zniemi Greckie osady i Genueskie orężem przycisnąwszy, haracze sobie płacić rozkazał. ^{158.} Pierzchali przed nim Kapczakowie i Rusini pograniczni: a Litwa tak za czasow Witołda, iako i za dalszych książąt Litewskich, Zygmunta Keystutowicza, Kazimierza króla, zawsze w nim przy-

iaciela i wiernego hołdownika znajdowała. Nie na domysł to piszemy, ale wsparci powagą historyczną mianowicie *Długosza*, który żył tegoż czasu, i dzieie narodowe pisał. Według niego *Hadgikerey*, posiłkował zawsze króla w czasie przygody iakiey na Rzeczpospolitą, a w żadną wojnę bez woli i dołożenia się iego nie wchodził, panem go swoim nazywaiąc.¹⁵⁹ Miała Polska i Litwa za iego w Krymie panowania wolny wstęp do Kaffy, i traktowania z tym miastem o sprawach handlowych i cywilnych. *Długosz* żyjący pod ów czas powiada, że w R. 1463, gdy Turcy zabrawszy już Grekom Carogrod zamyślali o zdobyciu Tauryki; Kaffianie wysłali obywatela swojego imieniem Galezer do króla Kazimierza prosząc od niego, aby im pozwolił zaciągać za pieniądze ludzi Polskich dla osady zamku tamecznego; i że zebrany był z nich poczet w liczbie pięciuset, który iednak tam niedoszedł, wycięty około Braclawia od Michała książęcia Czartoryskiego starosty, że w przechodzie swoim człowieka mu iakiegoś zabił i miasto spalił. Owszem sam *Kan Perekopski Hadgikerey* trzymał na dworze swoim w Krymie i w wojskach wielu

z rycerstwa Polskiego dla straży osoby i dzierżaw swoich.

Pod rządem tego kana miała też Polska i Litwa starożytne granice swoje pewne i nietknięte; a panowanie swoje aż do uýściow *Dniepra* i *Dniestra* w księstwie Kiiowskim i Podolu rozciągała, Te wszystkie kraie, które dziś Tatarzy posiadają nad temi rzekami, należały do wielkiego księstwa Litewskiego, iako ich oyczyzna, po Ruskich niegdyś książętach mieczem, lub sukcessyami nabyta. Idźmy naprzód po nad Dnieprem. Rzeka ta od naydawniejszych czasow, kiedy księstwo Kiiowskie po obu iey stronach leżące dostało się Litwie za Gedymina, płynęła śrzodkiem tego księstwa aż ku swoim uýściom. Zamki nad tą rzeką i miasta leżące, które wylicza Michayło Litwin, posłany od Zygmunta Augusta na ich lustracyą, iako to *Krzemieńczuk*, *Upsk*, *Hierbedeiowrog*,^{160.} *Missurym*, *Koczkos*, *Tawan*, *Barhun*, *Tyahinia* i *Oczakow* do Litwy należały.^{161.} Książęta Litewscy mieli w nich swoje garnizony dla wstrętu Tatarom, niżej Końskicy wody ku Tauryce koczowiska swoje mającym.^{162.} Za czasow Witołda handlu oryentalnego skła-

dem było miasto *Kaffa*, z kąd potym karawany szły przez *Perekop* do *Tawania*, a z tamtąd do Kiiowa i daley. W *Tawaniu* zaś mieli książęta Litewscy komorę murowaną z kamieni, gdzie odbierali cło, i karę pieniężną *Ośmiectwo* na tych pohańców wkładaną, którzyby o sprosność iaką byli oskarżeni. Ta komora nazywała się *łaźnią Witołdową*. Oczakow z przyległym sobie powiatem należał także do osad książąt Litewskich: ¹⁶³ a Tatarzy, którzy się w okolicach iego znaydowali, nie byli iego nigdy panami: lecz im tylko pozwalano za usługę woenną pastwisk dla bydła i stad, z których zysku szukali. ¹⁶⁴ Zganiać zaś ich z tamtąd dopiero w ten czas poczęto, gdy sobie dziedzictwo iakieś przywłaszcząć ważyli się, ukazując na dowod iakoby possessyi groby przodków swoich, którzy tam pasając bydło umierali i grzebli się.

Bezpieczeństwo ziem tych, leżących między *Dnieprem* dolnym a *Bohem* i obu Ingułami od napadów Tatarskich, dla czuyney straży na przeprawach Dnieprowych, a dla wierności Kanow Krymskich od czasow Witołda, dało sposobność Litewskim i Polskim obywatelom do

zakładania tam licznych slobod. Szlachta brała od książąt grunta puste, po tylu barbarzyńskich dawniey przechodach lub koczowiskach *Hunnow, Awarow, Gotow, Kumanow, Uhrow, Sławow, Bułharow, Pieczyngow, Połowcow* niszczałe: a na nich wioski, dwory i folwarki budowała. *Jazłowieccy i Sieniawscy* okolice Oczakowskie dziedzictwem posiadali: inni inne: poki rozhukane znowu potym pogaństwo, a swoją swywołą, lub poszeptem *Włoszy, Rusinow, i Turkow* natchnięte, pięknych tych ludności zaszczepow nie popsuło, a z czasem niedało Polakom powodu do zgromadzenia na wyspach Dnieprskich milicyi lekkiej, Kozakami przezwaney, aby ona z gruntow sobie lennością wydzielonych służbę strażniczą przeciwko naieźniczym Tatarom odbywała. Przydać tu należy, prócz oboiej Siczy starey i nowey kozackiej, wiele mieysc nad *Bohem dolnym, oraz Ingułami, Polskimi i Litewskimi* włościami zaludnionych, także iezioro *Teligołę*, i dwa mosty od *Witolda* na *Bohu* zbudowane: co wszystko w pismach starożytnych znaydując się oznacza, iż te kraie

teraz przez Tatary posiadane do krajów Polskich należały.

Z drugiej strony zachodziło księstwo Litewskie od Podola i rzeki *Morachwy* aż do uściów *Dniestra* pod *Białymgrodem*, czyli *Akiermanem*. *Długosz* społeczny prawie *Witołdowi* ¹⁶⁵ i *Władysławowi Jagelle* zaświadcza, że około R. 1415, gdy posłowie Cesarza Carogrodzkiego przybyli do tego króla, prosząc o wsparcie zbożowe w czasie ucisku stolicy ich od Turków, Władysław wyznaczył im miejsce w *Kaczubeiu*, gdzie się zboże zplawiać i odbierać od nich miało. ¹⁶⁶ Tego niegdyś miasta i portu zostały ślady w mieścinie Tatarskiej niedaleko uściów *Dniestra* po lewey stronie ku *Techinie*. Siedzieli jeszcze Tatarzy za *Dniestrem* dolnym trzymani na wodzy od *Litwy* i *Wołochów*, królom Polskim hołdowniczych. Nie tylko zaś *Kaczubey*, ale i cały ten kray, który potym sobie Tatarzy przywłaszczyli od *Jahorlika* rzeki, był częścią województwa Braclawskiego aż do uścia *Dniestra*. *Piasecki* ¹⁶⁷ powiada, że niżej *Mohylowa* ²⁰ widzieć jeszcze było w Tatarszczyźnie ślady dawnych miast, wsi i zamków od Polaków i Li-

twy pobudowanych: i że Soliman car Turecki w paktach swoich warował to Zygmuntowi I, aby Białogrodzcy Tatarowie, ¹⁶⁸ ieśliby chcieli byłło swoje na drugą stronę Dniestra przepędzać dla paszy, płacili za to pewną sumę pieniędzy właścicielom Polakom. Tych possessyi dowodzą ieszcze spławy pszenicy i żyta rzeką Dniestrem do *Kaczubeya* i *Białogrodu* do czasow *Kazimierza Jagellończyka Sarnicki*, który żył za Zygmunta Augusta wnuka tego króla, powiada, że za iego panowania przybywały i odchodziły do Cypru nawet okręty ze zbożem Polskim. ¹⁶⁹ Wiek nasz obiecuie, że otworzony na morzu Czarnym handel, przywróci czasy te zyskowe prowincyom Rzeczypospolitey pogranicznym.

§ XIV.

Tauryka pod Kanami Pererkopskimi.

Odmieniły rzeczy postać swoją po zeyściu *Hadgikereia*. Umarł ten wierny hołdownik i przy-

iaciel Polskiego narodu około R. 1467: a sześcią laty przed tym, pakta *Tokatmisza* względem darowizny państw Ruskich potwierdził. ¹⁷⁰ *Nurdulet* i *Menglikerey* następcy iego żyli przez czas nieiaki w lidze z Kazimierzem. *Długosz* świadek oczewisty pisze: że w R. 1469. gdy Kazimierz król był we Lwowie, przybyli do niego Tatarscy posłowie, polecając względem iego ¹⁷¹ cara swego *Menglikereia*, którego w tumultcie wzięli z miasta Kaffy, i posadzili na mieysce *Nurduleta* brata iego starszego, wygnawszy z Krymu. Kazimierz przychylił się do tego wyboru, nie przyiąwszy protekcyi i ligi z *Nurduletem* i *Hayderkanem* bracią *Menglikereia*, którzy iey potym u Rusinow szukali, ¹⁷² *Menglikerey* był z początku wiernym królowi, i ostrzegł go nawet o ruszaniu się Kapczakow do państw koronnych, kiedy oni z rozkazu *Mahometa* kana swego pod wodzem swoim *Maniakem* Wołyńskie i Kiiowskie księstwo zniszczyli. Lecz Mahomet mając podeyrzaną tę przyiaźń cara Perekopskiego z Kazimierzem, użył polityki, zawierając pokoy i przymierze z królem Polskim, aby od niego Krymcow tym samym od-

raził. Stało się tak, iako sobie życzył. Wszakże nim do tego przyszło, wszczęte w krótcie powtórne niezgody między *Menglikereiem* a bracią iego ¹⁷³ o kaństwo uczyniły go i Taurykę hołdowikiem Turkow. Menglikerey ciśniony od braci uszedł do Kaffy, chcąc mieć pomoc od *Genueńczykow*. *Mahomet II.* zwycięzca Grekow, i sam iuż na mieyscu ich pan *Carogrodu* ¹⁷⁴ korzystaiąc z niezgod Krymskich, wysłał potężną flotę do Kaffy, i miasto to z okolicznemi zamkami opanował; a powracaiąc flota iego z niezmiernym množstwem brańcow *Wołochow* i *Tatarow* opanowała Białogrod przy uýściach rzeki *Dniestru* do hospodara Wołoskiego lennika Polskiego należący. Wzięty pod te czasy w Kaffie w niewolę *Menglikerey*, i zaprowadzony do *Carogrodu* z dwoma bracią, lubo od Mahometa z honorami był przyięty, i nazad do Tauryki odesłany z tytułem kana; wszelako od tey daty Turcy poczęli mieć naywyższą zwierzchność nad Tatarami *Perekopskiemi*, stawiać na Tauryce swoje garnizony, a kanom tytuł braterstwa i ligi, wieczney zostawuiąc.



§ XV.

*Tauryka pod Turkami do czasu
upadku Tatarow.*

Złączeni choć poniewolnie z możniejszemi Turkami, Tatarzy Perekopscy poczęli już być śmielszemi przeciwko Polakom. Obrażały ich mocno zawierane ligi od Kazimierza z Kanami *Zawołhańskimi*, *Mahometem* i *Szachmetem*, nieprzyjaciółami Perekopcow, iakoby rebellizantow, i od wielkiej Ordy oderwańcow. Ato-li za życia *Kazimierza Jagellończyka* nie tak się ieszcze zmocniła protekcyja Turków i własnymi siłami Orda Perekopska. Lubo korzystając często z niedbalstwa pogranicznych starostow, na kraie Ukraińskie i dalsze za niemi wypadała. Kazimierz albowiem wielce był niedbałym w stanowieniu i naprawie zamkow granicznych, po wielkiej części za niego spustoszałych; iako go oto pióra spółczesne sprawiedliwie obwiniają.

Potrzeba było *Menglikereiowi* i *Perekopcom* potłumić pierwey Kanow *Zawołhańskich* sprzy-

mierzeńców Polskich, aby po ich zgubie sam siebie na ruinach wielkiej Ordy wyniosł, a Rusinom i Litwie był straszniejszy. Pomogli mu do tego sami Litwini, lud zawsze szczery, a błędy polityczne z lekkowierności często popełniający. ¹⁷⁵ Rzecz tak się stała. Menglikerey poczynił niezmierne szkody w kraiach Polskich, nasyłając po razy kilka Tatarskie przy końcu Kazimierza, a przez ciąg panowania *Jana Olbrachta*, którzy aż do *Wisły* palili, i na kilka kroć stotysięcy ludzi w niewolę zagnali. *Alexander* następca Olbrachta zawarł przymierze z *Szachmetem* kanem Kapczackim, równie już iak i Polacy potęgą Perekopcow przełęknionym. Zamiarem tego związku było uproiektowane wygnanie *Menglikereia* z Turkami. Na ten koniec *Szachmet* zebrawszy do stu tysięcy Kapczaków, dał znać *Alexandrowi* seymuiącemu w Krakowie, aby z nim woyska swoje łączył; ponieważ już on sam przeszedłszy *Wolgę* i *Don*, zbliżał się ku Dnieprowi. Obrady Polskie zchodzą najczęściey na hałasach, lubo czasem i na pożytecznych uchwałach: lecz skutek ich pospolicie bywa zawodnym lub leniwym. Czyniono za-

ciągi żołnierskie z woli seymu opieszale i bez pieniędzy; gdy tym czasem woysko Kapczackie szarpane od Krymcow pod przywódem *Machmetkercia* syna Kańskiego, poczęło sobie przykrzyć w głodnych stepach, a w czasie ku zimie zbliżającym się, mroźnych i do wytrwania ciężkich. Rozpoczęła się liczna dezercya. Naypierwsza żona Kańska uciekła do Krymu z częścią tych biegusów: a gdy na ostatki ich i sam *Mengeli* ze swoiemi Krymcami natarł, opuszczony od swoich *Szachmet* uchodzić musiał do *Białogrodu* nad *Dniestrem*, nie mając z sobą więcey nad sześćset ludzi.

Przytułek ten Białogrodzki nie był dla niego bezpieczny. Opanowali dawniey to miasto Turcy, panowie już zwierzchni Tauryki i przyiaciele kana *Perekopskiego*. *Szachmet* bojąc się zdrady umknął do Kiiowa; *Dymitr Puciatycz* wojewoda pod ów czas zaprowadził go do *Wilna*, zkąd po trzyletniej tam bytności, a po różnych do *Radomia*, *Krakowa*, *Brześcia* na seymy przeiazdkach, pod strażą żołnierską przyprowadzono go do *Trok*: a nakoniec gdy z tamtąd chciał umknąć, osadzono w Kownie; gdzie do śmierci *Alexandra* przesiedziawszy,

znowu za *Zygmunta I.* do *Trok* był przeniesiony: ¹⁷⁶ i już więcej kraiu swojego nie używał, dokonawszy życia w Litwie. Nieprzeto jednak *Menglikerey*, dla którego zwodniczych obietnic niefortunny ten książę wolność utracił, został przyjacielem Polaków.

Tym sposobem upadło królestwo Kapczaków, a na ruinach iego urosło Krymskie, ¹⁷⁷ i dźwignęło się Ruskie, lekkowiernością Polaków, którzy zaufawszy *Menglikereiowi* dali okazywać i Tatarzy Perekopscy silniejszemi dla nich być poczęli, i Rusczy książęta nie mając więcej kogo się lękać od Wołgi, zrzuciwszy iarmuzm niewoli Tatarskiej, na kraie Litwy Zadnieprskie rzucili się. Nie wchodzimy tu w szczegulne opisy dzieł Tatarskich w Tauryce i na lądzie iey przyległym, iakiemi oni dali się znać sąsiednim sobie Rusinom, Litwie i Polakom od czasow *Menglikereia* i iego następcow aż do naszych wiekow. Dzieła te są same napady, zdzierstwa, zabory ludzi i dobytku, morderstwa i pożogi. Używali posługi ich Turcy na Polaków: używała też Moskwa przeciwnie na nich. Same okoliczności zysku rządziły zawsze tym niepewnym narodem; a

kto mu posłał upominki, kto naiemne ich wojsko zapłacił, ten się od łotróstwa iawnego i tajemnego odkupił na czas, albo ich zyskową pomoc na czas także osiągnął. Długiego by nader pisma potrzeba było, aby wyliczyć w szczególności wszystkie Tatarskie napady na kraje koronne od zjawienia się tych pogan w Europie. Do kilkudziesiąt ich w tych czterech wiekach poprzedniczych wyliczyć możemy. Jeśli Rusini cierpieli od nich długą przez półtora wieku niewolę; odzyskali oni nie tylko wolność i państwa swoje, ale stokroć sobie te straty poniesione zawoioowaniem i zabranie państw Kapczackich za *Donem*, *Wołgą*, *Jajkiem* i dalej nierównie nagrodzili. Ziemie ich terazniejsze niezmierney rozległości sięgające *Chin*, ztykają się ze źródłem już tych Mogułów, z kąd oni wyszli. Lecz Polska po tylekroć naiechana, zburzona, zrabowana, utraciwszy pożogami tyle włości, miast i zamków, utraciwszy na kilkanaście milionów mieczem lub zaborem w niewolę płci oboiej swoich mieszkańców, utraciwszy tyle ziem w wojewodztwach Kiiowskim i Bracławskim oraz na Podolu, przez pogany szerzące się bezprawnie

zasiedziały, iżaliżby nie miała prawa do Tatarów Perekopskich, aby z nichże część nagrody strat swoich otrzymać mogła? Ale tu o prawach nie mówimy. Powróćmy raczey do powieści historyczney, tak iakośmy zaczęli.

Rusini potłumiwszy Tatarów Kapczackich, i rozszerzywszy państwo swoje na ich ruinach, poczęli już myśleć o reszcie tego narodu, na Tauryce i na okolicznych iey lądach mieszkającego. Jeśli Tatarzy Perekopscy częste na prowincye Polskie sobie pograniczne czynili wypad, naglądali oni czasem i do prowincyi Rossyiskich, częścią z przyrodzoney sobie chciwości łupu, częścią z poszeptu Turkow zwierzchnikow swoich, częścią z umowy z Polakami w czasach wojen między niemi a Rossyą zachodzących; świadkiem są tego czasy *Zygmunta III.* sławne rewolucyą zaszłą z powodu *Dymitrow* samozwańców: świadkiem panowanie burzliwe Jana Kazimierza z przyczyny rebelli *Chmielnickiego*. Rossya zabrawszy Polakom *Smoleńszczyznę*, tudzież *Siewierskie* i *Czerniechowskie* księstwa z *Kiowem*, uczuła się być zdolniejszą do poskromienia Tatarow, iako już mocniejsza nabytkiem ziem obszernych,
wol-

wolniejsza od oręża słabiejących coraz bardziej nierządem domowym Polaków, a bliższa Tauryki i lądu onę otaczającego.

Zaszło w państwie Rossyjskim kraiove rewolucye w czasie małoletności *Piotra I.* zachowały dalszemu wiekowi wielkiego tego monarchy początek poniżenia Tatarów, a dopełnienie dzieła tego *Katarzynie wielkiej*. Wszakże nim *Piotr* zdolnych lat do rządu doszedł, zaczęła się już wojna z niemi za administracyi *Zofii* siostry jego starszey. Turcy byli w zayściu z Cesarzem *Leopoldem*; i w roku 1683. *Wiedeń* oblegli. Waleczny król *Jan III.* zgromił to pogaństwo złączoną siłą z wojskami *Niemieckimi*, i stolicę od oblężenia uwolnił. Została atoli zawsze boiaźń od Turków, z powodu nieustających rozruchów domowych między malkontentami *Węgrami*, którzy szukali wsparcia od muzułmanów. Leopold chciał im uczynić dywersyą wciągnięciem *Rossyi* do wojny przeciwko Tatarom Krymskim, narzędziu wiecznemu broni Tureckiej, a niebezpiecznym tak oney, iako *Siedmigrodu*, oraz Polaków sąsiadom. Żądza cesarza przełożona była w Moskwie od generała *Gordona*, będą-

cego w służbie Rossyiskiey od czasow *Alexego Michajłowicza*. Zasmakował w niey sobie *Bazyli Galiczyn*, mąż pełen powagi u regentki Zofii; ale chciał tajemnie korzystać z niey dla narodu swojego zabezpieczeniem uroczystym tego, co Rossya zabrała Polakom za *Alexego* w czasie inkursyi w Polszcze pod Janem Kazimierzem. Pomogły do tego okoliczności obecne. Król *Jan III.* obroniwszy od pogaństwa stolicę cesarską, miał w żywey pamięci haniebny traktat za poprzednika Michała z Turkami uczyniony: Kamieniec z Podolem trzymali bisurmani: Tatarzy też Perekopscy od Turkow pobudzeni za daną świeżo obronę Niemcom, zniszczyli *Wołyn* i *Podole*.

Cesarz użył tych okoliczności do przyspieszenia negocyacyi i traktatu *Rossyi z Polską*, do którego ze strony Polakow użyty był *Grzymułtowski*. 178. Polska zrzekła się *Kijowa*, *Smoleńska*, *Czerniechowa*: a na Turkach i Tatarach, na których z Cesarzem, *Rossyą* i *Wenetami* uczyniła przymierze, nic nie zyskała. Galiczyn wyprowadził woysko ku Perekopowi z większą pracą i odwagą, niżeli z zyskiem: bo nie mając żywności dla ludzi, po wypalonych

przez Tatary włościach Tauryce przyległych, wrócić się do kraiu swego musiał. ¹⁷⁹ Pono-
wiona woyna w roku następującym: wydana
Tatarom bitwa z równym z obu stron krwi
rozlaniem, tyle tylko Rossyi przyniosła; że
Galiczyn zahamował ich weyście do iey kra-
iow, a fortecę nad zbiegiem *Dniepra* i *Sama-
ry* dla ich powściągu zbudował.

Piotr objąwszy sam rządy państwa powo-
nością brata Iwana, a po osadzeniu w mona-
styrze *Nowodzieuickim* regentki ¹⁸⁰ siostry,
począł reformować woysko narodowe na spo-
sob zwyczajny innym państwom Europeyskim.
Odmiana ta pożyteczna dała poznać poddanym
iego lepszość milicyi przez skutki iey pier-
wsze na Turkach i Tatarach. Dawna ta była
politykow maxyma, że ten panem ziemi, kto
panem morza. Młody monarcha zamyslił pa-
nować nad tym żywiołem. Kluczem morza
Czarnego było miasto *Azof*, ¹⁸¹ przy uściach
rzeki *Donu* leżące, a trzymane od Turkow.
Zbudowana flotta w Woroncu nad Donem cią-
gnęła tą rzeką przy dwu woyskach lądowych
pod generałami *Szeremetem* i *Cheinem*. Oblę-
żone miasto, gdy w R. 1695 po części tylko

zostało szturmem dobyte, dostał go *Piotr* w roku następującym przez kapitulacyą: opatrzył i pomnożył fortyfikacye, zakładając tam pierwiastki flotty, nie znaney ieszcze dawniey narodowi swoiemu: zkąd na Turki i Tatary postrach puścił. Było iego przedsięwzięciem opanować kanał, czyli ciążninę Tamańską, Bosforem dawniey nazwaną, dla wysyłania okrętów na morze Czarne, a z czasem i do zabrania Tauryki. Próżno Turcy złączeni z Tatarami Krymskiemi, z Nohaycami i Kubańcami usiłowali odzyskać swoją stratę w R. 1697. Generał *Chein* pobił te sprzymierzeńce; a *Piotr* odebrał tę nowinę w *Ryświku* w czasie pierwszej podróży swojej do *Hollandyi*.

Traktat Karłowicki w R. 1700. zabezpieczył Rossyi od Turkow pokóy na lat 30 i possesyą *Azoffa* z iego okolicami. Tatarzy *Perekopsky* będąc na około otoczeni tak potężnym sąsiedztwem, a powściągnięni wzwyż pomienionym traktatem, nie mogli się wdawać w wojnę *Piotra* z *Karolem XII.* królem Szwedzkim, lubo on wszelkie czynił starania, aby się ten pokoy trzydziestoletni z Turkami zerwał. Usilności króla siedzącego w *Benderze* u Tur-

kow po klęsce Pułtawskiej tyle dokazały, że *Achmet III.* sułtan Turecki, mimo traktat zawarty, wojnę Rossyi wypowiedział. Dołożył się do tego naywięcej kan Krymski, czyniąc uwagę Turkom, aby Piotr mając już *Azoff*, mając zbudowaną także fortecę *Taganrok*, gdzie dwie potężne floty stać mogły, nie opuszczał morza Czarnego i Tauryki, a potem i na Stambuł nie uderzył.

Nie była dla *Piotra* szczęśliwa ta kampania. Otoczony nad *Prutem* w Wołoszczyźnie licznym Turkow i Tatarow woyskiem, przyciśniony stratą ludzi przez choroby i głód, zawarł z niemi pokoy w R. 1711, mocą którego zepsute zostały fortyfikacye *Azoffa*, a miasto z ziemią okoliczną oddane w tym stanie, w jakim było przed iego wzięciem. Zniesiony port w *Taganroku*, oraz forteca *Samara* przy *Dnieprze*, i inne drobniejsze dla powściągu Tatarow zbudowane.

Odnowiła się wojna z Turkami za Imperatorowey *Anny*. Tatarzy nie przestawali czynić wypadu i szkody w państwie Rosyjskim. Kan Tatarski nie był pod ów czas przytomny w Krymie, wyprowadziwszy lepsze woyska swo-

ie do Dagestanu. Generał *Münich* wziął rozkaz iechania do *Pawłowska* nad *Donem*, gotować się tam na oblężenie *Azoffa*, a na wojnę z Turkami i Tatarami. Dany też ordynans generałowi *Weisbachowi* ciągnięcia do *Perekopu* zamku Tatarskiego na wstępie Tauryki leżącego, z kąd miał iść w głębszą półwyspę, ^{182.} i kraie tameczne niszczyć. *Weisbach* w tych czasach umarł: a generał leytnant *Leontief* na jego miejscu wyznaczony, nie mogąc dla głodu i mrozow dopełnić zamiaru dworu swojego, wrócił się na Ukrainę niedoszedłszy *Perekopu*. Nie przestawał atoli *Münich* czynić dalszych krokow mających za cel dobycie *Azoffa*, opanowanie Tauryki, i ułatwienie żeglugi na morzu Czarnym.

Turcy widząc niepochybną wojnę ^{183.} szukali ratunku w przewłóce czasu. Udawali, że niechęć zrywać pokoju: a na ten koniec zażywaiąc przełożenia ministrów Europejskich w Stambule będących, obiecuiąc ukarać Tatary Krymskie, z nagrodą strat przez nich poczynionych, przedsiębrali tym czasem skuteczne środki do obrony. Zbliżone woyska ku granicom: pomnożony garnizon *Azofski*: wysła-

na flota na morze Czarne dla dania pomocy miastu w czasie potrzeby. Zdrowa była rada tych, którzy niechcieli zrywać zgody z Portą, lecz tylko zemścić się na Tatarach za ich łotrystwa, i oddać im wet za wet wpadnięciem do Tauryki. *Biron* mający pod ów czas wielki kredyt u *Anny*, potym księżę Kurlandzki, chciał koniecznie wojny, i dokazał że ona z obu stron była ogłoszona.

Rozpoczęły się roboty od Azofu i Tauryki. Graf *de Lascy* wezwany od *Renu*, gdzie komenderował woyskiem posłanym na pomoc *Karolowi VI*. Cesarzowi, wziął w podziale dobywanie rzeczzonego zamku: *Münich* wszedł do Tauryki. Dla obu były pomyślne te wyprawy. Wzięty *Azoff*, i lepiej jeszcze niż był dawniej ufortyfikowany. Miasta też Tauryckie znaczniejsze *Perekop*, *Kozłow*, *Bakczysaray*, *Karasbazar* częścią dobyte, częścią zruynowane i spalone. Wojna ta chwalebna dla Rossyi, lecz kosztowna nader i nieyskowna zakończyła się zwycięstwem nad Turkami pod *Stawuszanem*, wzięciem *Oczakowa*, *Kimburnu*, *Benderu*, i opanowaniem *Molda-*

wii. Traktat Belgradzki zawarty w R. 1739. zastanowił dalsze zamiary.

Ułożone punkta do ugody 1. Ze fortyfikacye *Azoffa* mają być zniesione, a miasto zostawione bez żadnego warunku. 2. Ani Rossya, ani Porta nie będzie mogła budować nowych zamkow, chyba o trzydzieści werst od rzeczzonego miasta, 3. Rossya zostawiwszy przy swojej possessyi *Samurę*, pomknąć może granice swoje w kraie stepowe do dwudziestu mil Niemieckich. 4. Turcy odbiorą Oczakow z Kimburnem z wolnością ich ufortyfikowania. 5. Więźniowie oddani będą nawzajem bez opłaty. Jeśli Rossya, słowa są nayswieższego historyka Ruskiego, ¹⁸⁴ wróciła Turkom i Tatarom nabytki swoje na nich dla pokoiu; nagrodziła sobie pomknieniem granic Ukrainskich ku Tauryce. Nie wspomniany w negocyacyi Tangarok: nie wspomniana flota na morzu Czarnym zostawiły Rosseyi prawo tajemne do odbudowania potym tej fortecy i portu iey przyległego. ¹⁸⁵

Ostatnia z Turkami woyna z iakich powodow wzięła początek, nadto iest wiadomo publiczności. Swiadkowie żywi, którzy albo do

niey wpływali, albo iey obroty i koniec widzieli, nie potrzebują opisow historycznych: świeża pamięć zastępuje teraz ich miejsce. My kończąc te krótko zebrane o starożytney i późniejszey Tauryce wiadomości, przypominamy tylko lecz już wiadomą, a w dzieiach Rossyiskich zapisaną pod iakiemi kondycyami stanął pokoy z Portą w R. 1775. zawarty. Rossya otrzymała wolność żeglugi na wszystkich morzach podległych Tureckiemu panowaniu. Zachowała przy sobie *Azoff* z Tangarokiem: wzięła obietnicę wypłacenia sobie summy czterech milionow talerów za nakłady wojenne: wymogła niepodległość Kanow Krymskich zwierzchności Porty: a te kraie które po tylu odmianach panow, bądź prawnych, bądź naiemniczych, hołdowały najpóźniej Sułtanom Tureckim z osob i majątków mieszkańców swoich, już ich tylko uznają za głowy religii swoiey muzułmańskiej.

§ XVI.

Niektóre wiadomości udzielne.

Kanowie Krymscy wywodzą swój początek od *Gengiskana* i *Tokatmisza* iego potomka,

iako się w ciągu tego dzieła nieraz powiedziało. Nazwiska ich i lata, około których żyli, znajdują się w historyi *Deguina*, Tom 1. Części 1. na karcie 294.

To słowo Kan wzięte z języka starożytnego Turkow znaczy *wielkiego Pana*, i na iedno wychodzi co słowo Arabskie *Sultan*. Porta Ottomańska przyznaie tę dostojność Kanowi Krymskiemu, nazywając go *Kirymchan* to iest księżęciem Krymu. Przez czas nieiaki Kanowie ci mieli się na niepodległych, pisząc się Kanami wolney Ordy. Turcy uczynili się ich zwierzchnikami podbiwszy Taurykę w R. 1475 od którego też czasu wybrani Kanowie szukaia potwierdzenia u Porty: bywało też to, że sama Porta dawała albo raczey narzucała Tatarom Kanow. Obowiązani oni byli słuchać rozkazow Stambulskich iako hołdownicy, znajdować się w czasie wojen z nakazanym sobie ludem, mnostwem barziey i tłumem drapieżnym, nierządny, i iaki kto ma oręż uzbroionym, niżeli woyskiem. Syn starszy Kana ma tytuł *Sultan Galtga*: drugi nazywa się *Orbeg*, to iest pan Oru czyli Perekopu: trzeci *Naradynbeg*. Wodzowie woysk biorą tytuł

Beyow: a synowie ich *Murzow*. Szlachta i poradnicy zowią się *Obdulami*. Naywyższy pop ma imię *Seyd*, a popy mnieysi *Mutna*. Godność Ułanow iest pierwsza po Kanie. Kanowie używają do rady czterech ludzi znakomitych, z których ieden nazywa się *Szyrni*, drugi *Barni*, trzeci *Gargni*, czwarty *Czypczan*.

Cała Tauryka pełna iest małych nikczemnych wsi i mięścin. Znaczniejszych miast iest mało i nieporządnie budowanych. Starożytne owe Grekow kolonie, o których wyżej mówiliśmy, w zwaliskach swoich imię sławne owszem i posadę swoją straciły. Osadnicy teraznieysi Tauryki są *Tatarzy*, *Grekwie* dawni *Włosi*, *Zydzi*, *Ormianie*: lub z tych wszystkich tłum pomieszany. Niektóre w niey miasta należały do Kana samego, iako to *Or*, czyli *Perekop*, *Geniczny* nad morzem gniłym, *Kozłow* czyli dawna *Chersona*, *Bakczysaray* Kanow rezydencya, *Achmetszet* rezydencya Sułtana *Galgi*, *Karashazar*, *Krym* stary, *Sudak*, *Arbat* i *Kercz*. Turcy zaś trzymali *Janikałę*, *Kaffę* i *Balaklawę*.

Prócz Perekopskich Tatarow na Tauryce mieszkających widzieć około niey na lądzie,

miedzy *Donem* a *Dunaiem* rozległym, różne hordy tychże, od posady mięysc nazwiska swoje noszące. Są to *Lipkowie*, *Oczakowscy*, *Budziaccy* czyli *Białogrodzcy* albo *Akermanścy*, i *Dobruccy*. *Dobruccy* Tatarowie wzięli nazwisko od miasteczka *Dobrucz*, które się dźwignęło ze zwalisk starożytnego muru, od Cesarzow Carogrodzkich postawionego nie daleko *Drystry*, czyli *Sylistryi* na zatamowanie wypadow barbarzyńskich za *Dunay*. Ta Dobrucka Tatarszczyzna, część niegdyś *Bulgaryi* małej, rozciąga się miedzy zakółem *Dunaiu* od *Sylistryi* aż ku iego uýściom w morze.

Białogrodzcy Tatarzy rozciągają się od uýściow tegoż *Dunaiu* po nadmorzem aż do uýściow *Dniestra* i *Białogrodu*. Kray ten z posady swojej dziki i stepowy nosi nazwisko *Bessarabii*, i był dawniey częścią Hospodara *Wołoskiego*. Wspomniony wyżej ten *Białogrod* dał nazwisko Tatarom Białogrodzkim. Nazywają go oni w ięzyku swoim *Akierman*. Tychże Tatarow zowiemy także *Budziackimi* od mieściny *Budziaku* niedaleko *Dniestra*: około którey było pobliżu miasto niegdyś Greckie nazwane *Ophiusa* czyli wężowe, z przy-

czynay mnogiego gadu w iego okolicach. Należy do tychże Tatarow *Bender* nad *Dniestrem*, tym imieniem od Turkow, którzy mają tam swój garnizon, przewany na mieyscu *Tehiny*, *Polskiego* niegdyś miasta i portu, za czasow *Jagellońskich*.

Tatarzy *Oczakowscy* rozciągają się między uściami *Dniestra*, *Boha* i *Dniepra*. Kraie te od nich teraz posiadane należały dawniey częścią do *Podola*, częścią do księstwa *Kiiowskiego*. Królowie Polscy i książęta Litewscy czynili tam rozmaite nadania dla ludzi swoich zasłużonych: a ci zostawszy ich właścicielami zakładali w nich różne slobody. Tatarom zaś za *Dniestrem* mieszkającym pozwalali tylko pastwisk dla ich trzod i stadniny.

W postępie czasow lud ten obcy stawszy się mocniejszym i liczniejszym, a wsparty protekcyą Turkow, przywłaszczył sobie cudze ziemie, i rozszerzył się w nich mianowicie po wzięciu *Oczakowa* za czasow *Zygmunta I.* Miało to i zamek mienia być geografowie na tym mieyscu lub blisko, gdzie była niegdyś osada Greków *Olbia*. Turcy ją nazywa-

ią *Kaalch Ossi*, czyli fortecą *Ossy*. Michayło Litwin *Dossowem*, dla tey podobno przyczyny, że ona leży przy uýściu *Dniepra*, który w ięzyku Turkow nazywa się *Ossi* czyli *Uzi*. Początki iego nam są niewiadome, *Uzo-
wie* czyli *Połowcy*, o których mówiliśmy wyżej, mogli dać początek temu zamkowi, zbudowawszy tam iakieś klecisko dla przechowu zyskow rozboynicznych w kraiach *Ruskich*. Dostał się kray *Oczakowski* potym książętom Litewskim od czasow *Gedymina*, który wyгнаwszy Tatarzy zwyciężce *Połowcow* z tych kraiow, rozszerzył księstwo Litewskie aż do morza Czarnego. *Strykowski* twierdzi, iż *Witold* Xiążę założył tam osadę Litewską. Wydarli onę potym Tatarzy *Polakom* i zameczek postawili: a Turcy garnizonem potym i fortyfikacyami wzmocnili. Około R. 1736. generał Rossyiski *Münich* wziął szturmem *Oczakow* i trzymał go do następującego roku, w którym opuścił zburzywszy wszystkie fortyfikacye. Wróciło się one do Turkow po zakończoney wojnie miedzy Rosyą a Turkami za *Imperatorowey Anny*.

Tatarzy nazwani *Lipkami* mają siedliska swoje za *Dniestrem* nad brzegami tej rzeki między *Mohylowem* a *Raszkowem*.

N O T Y.

1. **G**engiskan pogromca większej części Azji, zatrudniony podbiciem królestw wschodnich, wysłał syna swojego najstarszego, imieniem *Tuszy* z potężnym wojskiem Mogułów na podbicie kraiow około rzeki Jaik i Wołgi leżących. Mieszkał tam naród Turkow, idących z dawnych Hunnów, nazwany *Kipczakami* czyli *Kapczakami* z tey przyczyny, iż ieden z iego carzykow urodzony od matki w drzewie wypróchniałym, w czasie iakieysci trwogi, był nazwany *Kipczakiem*, imieniem znaczącym w ięzyku dawnym Turkow, *drzewo prożne*. Tuszy zawoiował Kapczackie państwo, i Turkiestan, które po iego śmierci dostało się synowi iego Batu-kanowi. Ten to Batukan osiadłszy w Kapczaku, dał początek panowaniu tych Tatarow, pospolicie *Zawoŭhaniskiem* nazwanych, którzy podbili Rusinow: zburzyli nieraz Polskę i Węgry: wielu potym udziałnym hordom, amiedzy innemi Krymskiey, i iey Kanom początek dali. Horda u Tatarow znaczyła zgromadzenie ludu iednego pokolenia. Naywyższa horda Kapczacka innym panująca miała nazwisko *wielkiey Ordy*, którą Rusini *złotą Ordą*

Ordę nazwali. Niewiadomo nam iest, gdzie Batukan tę *Ordę* założył. Zdaie się, iż ona była nad częścią Wołgi, nazwaną *Aktuba*, o mil kilka od *Carycyna*, niżej rzeki, gdzie teraz widzieć zwaliska nazwane *Zarewipodi*.

2. *Deguignes* w *hist. Hunnow. Tom. III.* nazywa go *Touschi Kan*: inni *Zouzi-Kan*.

3. Morze *Azofskie* tak teraz nazwane od miasta *Azoff* leżącego nad rzeką *Donem* przy iego uysciach, rozlewa się od *Krymu* aż do *Azofa*. Turcy go nazywają *Assak Den-guiss*, czyli morze błękitne, dla różnicy od wody morza *Czarnego* ciemniejszy nieco, od tychże Turkow *Kara Denguiss* nazwanego. To morze łączy się z morzem *Czarnym* przez cieśninę *Taman* w starożytności nazwaną *Bosphorus Cimmerius*. Scytowie dawni za świadectwem *Pliniusza* w księ: VI. Roz: 7. dali mu imię *Temeryuda*, w ich języku znaczące matkę morza, iakoby z niego morze *Czarne* początek brało. Jan *Tzetes Greczyn Chiliade 8. hist.* powiada: że ciż sami Scytowie nazwali to morze *Karpałuk*, to iest *babę ryb*, iż one wielką moc różnego rodzaju ryb, a mianowicie *Wizow* poławia. Grecy *Scytyjskie* słowa przetworzyli w *Mæotis*, co prawie w ich języku toż samo znaczy. Ponieważ *Mæotis* pochodzi od słowa *Maiome* *babie*, i *Maientria* *baba obstetrix, obstetricor*.

4. Te narody *Scytyjskie*, z którymi *Daryusz* wojnę toczył, nazywały się w języku ich rodowitym *Skolotami* od króla ich *Skoloty*. Przezwali ich Grecy za świadectwem *Herodota* *Scytami*, od niejakiegoś *Scyty* syna *Her-*

kulesa, którey on iednak powieści niewierzy. Waleczne dzieła to iest naiezdnicze tych Scytów w Medyi, w Egipcie i w Europie iako opisuie Herodot, dały pochop Grekom późniefy piszącym, że nie znaiąc innych narodow mianowicie ku północysiedzacych, wszystkie narodami Scytyiskiem i w powszechności nazwali. Pliniusz powiada, że Scytharum nomen transiit in Sarmatas et Germanos. Ztąd wyniknęły częste pomyłki względem wyprowadzenia genealogii narodów. Scytowie Europeyscy Herodotowi, siedzący po obu stronach Dniepra szeroko, mieli różne nazwiska z posady mieysc, ze sposobu życia, lub innych okoliczności sobie od Grekow nadane.

5. w K. IV. Melpomene. Roz: 99.

6. Strabon w K. VII. Efficit peninsulam putris lacus (teraz gniloie more) sive Chersonesum, quam Tauricam, sive Scithicam, dicunt, cujus istmus 36. stadia dicitur.

7. Michailonis Lithvani de moribus Tartarorum, Lithvanorum, et Moscorum, fragmina X. Basilicæ apud Conradum Valdkirhium 1615. na kar: 3. Zył ten Michayło za Zygmunta pierwszego i Zygm: Aug:

8. Trans Gerrum (rzeka) autem sunt ea, quæ vocantur Regia, et Scythæ optimi, pariter et plurimi, et qui suos servos cæteros Scythas arbitrantur: a meridie quidem ad Tauricam regionem pertingentes: ab aurora vero ad fossam, quam dixerunt isti, qui a cæcis geniti fuerunt, *Orixiam*, et ad emporium paludis Mæotidis, quod vocatur *Crenni*. Herodot w k. IV.

9. W. k. IV. Roz: 3.
10. Scytowie niewolnikami swoimi oczy łpili, uży, waiąc ich do doienia klacz i robienia śmietany.
11. Strabo w K. VII. Azander ipsius Chersonesi isthmum ductis mænibus vallarit ad Mæotidem.
12. W K. IV. edycyi Harduina na kar: 469. Taphræ in ipsis angustis peninsulæ. Tenże na kar: 471. Per Mæotia autem ab extremo Isthmo, qui locus Taphræ vocatur.
13. Quod inter paludem (Mæotis) et sinum est (Garcinitis) Taphræ nominatur.
14. Konstant. Porfir: de Administr. Imper. w części II. Roz: 42.
15. Obacz wyżej.
16. Strabo w K. II. Cymmericum urbs erat in Chersoneso sita, quæ fossa et aggere isthmum claudebat.
17. De moribus Tartarorum etc.
18. Strabon w K. VII. wspomina często o tej Teodozyi.
19. W historyi Hunnow Tom III. na kar: 343.
20. Deguignes, le Clerc w Historyi Ruskiej. Busching w Geografii.
21. Herodot w K. IV. To słowo *Bosphorus* iest Greckie znaczące przeyscie, czyli przepłynienie wołu: albo raczej rozległość mieysca wodnego, które wół łatwo częścią przepłynąć, częścią przebrnąć może. W rzeczy samey ciałnina ta morska iest wązka, a przytym pełna

piaskow, łatwa częstokroć do przebrnięcia, i przepławu była z iednego łądu do drugiego.

22. W. K. IV. Fuisse à populo Cimmeriorum sepultos ad flumen Tyrem et eorum ad huc sepulchrum extat.

23. Herodot tę rzekę nazywa *Araxem*.

24. Præterea cum Bosphori et Chersonis, quæ urbes marinæ in eo littore trans paludem Mæotidem utraque Tauros et Tauroscytas etc. Et vero instant Hunni: Gotique accolæ, vim faciunt gentes Tauricæ Scythicæque. Prokop de AEdificiis. W. K. 10. R. 7. w K. V. Rozdziale I.

25. Za czasow Herodota wiele już było osad Greckich nad Dniestrem, Dnieprem, i Bohem. Grecy mający osady swoje nad Dniestrem *Tyras*, nazywali się Tyrytami: nad Dnieprem *Boristhenes*, Borystenitami, mający miasto swoje *Olbia* założone od Milezyanow. W późniejszych czasach za Strabona i Pliniusza widzieć wiele innych miast od Grekow założonych tamże. Strabon w k. VII. opisując siedliska Scytow, Gotow i Dakow powiada, iż przy uściach rzeki Dniestra *Tyras*, gdzie teraz Akerman turris exstat, quam Neoptolemi vocant Hermonactis appellata. Adverso autem flumine navigantibus per stadia 140. utraque ex ripa civitates occurrunt hinc Nicosia, hinc à lævo Ophiusa.—Ante Boristhenis *Dniepr* ostium iacet insula portum habens. Cum vero Borysthenem 200. stadia enavigaveris, ejusdem nominis offertur oppidum, eademque urbs Olbia, id est beata nominatur, amplum sane emporium quod condidere Mi-

lesii. Uczony wieku naszego geograf Pan Busching powiada, iż Olbia była na tym miejscu, gdzie teraz Ocza-kow.

26. Miasto Panticapeum na brzegu wschodnim Tauryki nad Bosforem czyli cieśniną Tazmańską, mające nie-gdyś na przeciwko siebie innie miasto Phanagorę. Zało-żyli one Grecy Milezyanie za świadectwem Strabona wy-gnawszy Scytów. Gdy królowie Bosforu opanowali część Tauryki wschodnią: Panticapeum było stolicą pań-stwa ich Europejskiego, a Phanagora Azyatyckiego, ia-ko pisze Strabon w K. 11. Bosphornorum Metropolis, qui sunt in Europa Pantocapeum est, Asianorum vero Pha-nagorium. Uczony Busching powiada, że to miasto Panticapeum nazywało się Bosphorus, i że jest toż samo, co terazniejszy Kercz. Zdaie się, iż dawna Phanagora tam leżała gdzie teraz Temruk albo Taman.

27. Strabon w K. VII. Quam Heracleensis Ponti acco-læ coloniam deduxerunt. O miejscu tey Greckiey osa-dy niezgadzaia się uczeni. Anzelm Banduri Benedy-ktyn, który pisał uwagi swoje na dzieło Konstantyna Porfirogenety, a z iego uwag Wilhelm de l'Isle sławny geograf, kładną Chersonę na lewym boku Tauryki, któ-ra patrzy na uyscia Dniestra. Uczony *Le Clerc* nayno-wszy pisarz Historji Rossyiskiej poszedł za ich zdaniem. Mówi on w T. II. historyi nowey na kar: 456. iż tera-źniejszy Kozłow jest ową starożytną Chersoną, sławną w historyach Greckich i gdzie się ochrzcił Włodzimierz

W. Jakoż z rozwagi opisu Strabona zdaie się, iż wspomnieni Banduri, *de l'Isle* i *le Clerc* mają po sobie sprawiedliwe przyczyny. Strabon odległość Chersony od Dniestra rzeki, to iest od iey uściow kładzie stadyow 4400: ale tę odległość mierzy nie lądem ale wodą cursu maris emetiendo. Więc Chersona leżała nad morzem na przeciwko Dniestra, iak teraz Kozłow. Dalsze opisy portow Tauryckich i miast porządnie iedno prawie po drugim leżących, iadąc na około Tauryki, iako to przed Chersoną ku wybrzegu Carpanetis czyli Negropoli siedliska Scytow Taurów: za Chersoną zaś *Ctenunta*, daley *portus Pactorum*, daley nos czyli *promontorium* przylądek nazwany *Crimetopon*, czyli barani łeb, nie daleko terażniejszey Balaklawy: a odtąd góry wielkie, po których na wschodnim iuż brzegu teyże Tauryki Kaffa czyli Teodozya Mirmencium, Partenium aż do Panticapeum, i Bosforu. Tenże sam opis i siedlisko Chersony widzieć in Periplo ponti Euxini, dziele napisanym od Arryana Greczyna, za czasow Adryana Cesarza. Niewiadome nam są przyczyny, dla których uczony Busching powiada w geografii swoiey, iż miasto Karazbazar w pośrzodku prawie Tauryki leżące być mogło dawną Chersoną. Skromność iednak zacnego tego Autora w wyrazach swoich, si je ne me trompe, szanować każe iego zdanie, ieśli do niego nie przystaiemy.

28. Strabon w K. VII.

29. Strabon w K. 11. Ad Tanain flumen et lacum urbs sita est eodem nomine a Grecis condita, qui Bos-

phorum habent. Eam Polemo Rex (Bosforski) nuper depopulatus est cum minus ei obtemporaret. Ea commune emporium est Nomadum (barbarzyńcow trzody i stada pasących) Asiæ atque Europæ, et eorum qui e Bosphoro lacum navigant, quorum alii vehunt mancipia pelles— onerant vestem, vinum etc.

30. Histoire des Rois de Thrace et de ceux du Bosphore Cimmerien éclaircie par les médailles.

31. W K. VII. Cimmericum urbs erat in Chersoneso sita, quæ fossa et aggere Isthmum claudebat.

32. Obacz wyższą notę.

33. Magna vero Chersonesus, id est peninsula, ipsi Peloponeso (Morea) forma et magnitudine perquam similis est: eam vero totam Bosphorani principes bellorum assiduitate vastatam habent. Strabo w K. VII.

34. Strabo w K. VII. Ad eam maxima Tauri natio Scythica latronum manus constituebant; plurimam vero partem insulæ usque ad Isthmum finumque Carcineitum Tauri habebant. Ea vero gens est Scythica: hæc autem ora tota et aliqua extra Isthmum usque ad Boristhenem parva Scythia nominabatur.

35. Roxani adversus Mitridatis Eupatoris ductores belligerant quibus impèrator erat Tasus: advenerunt autem Sceluro socii. Roxani ad aquilonem spectantes inter Tanain et Boristenem campestria pascuntur— magna ex parte trucidati sunt— Plurimam autem partem usque ad Isthmum sinumque Carpeneitem Tauri habebant— Strabo w K. VII.

36. Sic potitus est Bosphoro accepta loci ditione— Eo ex tempore in hunc usque diem Chersonitarum civitas Bosphoranis regibus subiecta est. Strabo w K. VII.

37. Dyoklecyan począł panować roku po Chrystusie 285. umarł roku 504. O tych rewolucyach Tauryki pisze obszernie Konstantyn Porfirogenita De Adm. Imper. part. 2. C. 53.

38. Obacz dzieło uczonego Cary o królach Bosforskich na kar: 80. gdzie iest poprawa tekstu Porfirogenity.

39. Dawna Lazyka gdzie teraz Georgia. Pont czyli *Regnum Ponti* w Azji mniejszey od rzeki Halis do Trapezantu i daley leżące nad morzem Czarnym.

40. Zdaie się, iż to mieysce było około Teodozyi miasta, ktore potym podobno dla pamiątki zwycieztwa nazwane iest *Kaffa*, które imie dotąd nosi. Chersonitowie za czasow Strabona w pierwszym wieku po Chrystusie, iako mówiono wyżej, nie mieli ieszcze Teodozyi, która do Bosforanow należała: owszem sami byli nieiako im podlegli. Konstantyn Porfirogenita w k. *de Thematibus* na kar; 22. mówi: Cherson antiquitus nomen Thematis non usurpavit, neque in metropolis forma extitit. Sed qui Bosphorum occupabant etiam Chersonem regebant ipsum, nec non reliquas regiones.

41. Limitemque in eodem loco Capha nominato, ubi victoria potiti sunt contra Sauromatum, posuerunt. Konstantyn Porfirogenita wyżej cytowany.

42. Do roku po Chrystusie 578.

43. Mæotidis lateri lævo Chersonesus est propinqua,

coloniarum plena Græcarum. Unde quieti sunt, et sedati, adhibentes vomeri curam, et proventibus fructuariis victitantes, w K. 22.

44. Obacz Pliniusza i Tacyta de moribus Germanorum o posadach Gotow.

45. Izydori Chronicon Gothorum.

46. Ad gentem Spalorum advenerant, consertoque prælio victoriam adipiscuntur; exindeque iam velut victores ad extremam Scythiæ partem, quæ Pontico mari vicina est, properant. Jornandes w Roz: IV. Tych Spalow Pliniusz osadza około Donu Tanais. Prokop w k. de ædificiis Justiniani w Roz: VII. opisuiąc miasta naprawione od tegoż Cesarza wspomina, o kraiu Tauryki nadmorskim Dory. Ubi ab antiquo Gothi habitabant. Jeśli się nie mylemy, kray ten Dory mógł być lądem wyżej *Perekopu*. Tatarowie nazywaią dotąd *Perekop Or*, trzymając się nazwiska od przodkow swoich Scytow miejscu temu nadanego. Widziemy także w państwie Rosyiskim w Gubernii Woroneckiej zamek nazwany *Tor*, z powiatem nad rzeką tegoż nazwiska wpadającą do Dońca. Być może, że ten zamek był starożytnym *Dory*, gdzie późnief potym Chazarowie mieli swoją stolicę, nim dla nich Cesarze Carogrodzcy Sarkiel czyli Białogrod nad tymże Dońcem zbudowali, od napści Pieczyngow, iako się niżej powie.

47. Prokop de AEdificiis. Præterea cum Bosphori et Chersonis, quæ urbes maritimæ in eo littore trans paludem Maotidem ultraque Tauros, et Tauro Scitas ad

Imperij Romani limitem sitæ sunt. Cum inquam harum urbium muros funditus labescere comperisset, pulcherrimos fecit ac validissimos. Ibidem Alusti castellum extruxit, et Gorzahitrose. Præcipue vero urbem Bosphorum muniit, quam barbaria pridem infestam ac in potestatem Hunnorum redactam, ad Romanam ditio-nem traduxerat. In illis partibus est Dory maritima regio, ubi ab antiquo Gothi habitabant. Tenże Prokop de Bello Goth: w K. IV. Roz: 45.

48. Teodozy zaczął panować w R. 379. Justynian w R. 527. po Chrystusie.

49. Prokop de ædificiis.

50. Nimirum talia sunt, qualia postulat fluminis Istri vicinitas, et consequens inde necessitas, ob imminentes illis paratibus barbaros. Et vero instant Hunni Gothicque accolæ. Vim faciunt gentes Tauricæ Scythicæque, Sclavoni, et quicunque alii vel Sauromatæ Amaxolii, vel Metanastæ ab historicis antiquissimis dicti, ac si quæ alia færina hominum natio ibi domos habet, aut per pascua vagas, aut stabiles.

51. Theophanes in Chorographia. Ad Romanos fines tutandos, et Bosphorum civitatem armis propugnandam missus.

52. Ex quo pax Bosphoro restituta. Teofanes wyżey cytowany.

53. Umarł Justynian R. 565. Konstantyn Porfirogenet począł panować R. 912. Umarł 959.

54. W R. 53. pod tytułem de castro Chersonis.

55. Carabia. Konstantin Porfirogenit wyżej cytowany.

56. Tenże tamże.

57. Jerzy Pray w historyi Węgierskiej Tom 1. na karcie 308—309.

58. Herbelot in Biblioth. Orientali. Myli się iednak powiadaiać, że Chazarowie byli toż samo, co dzisieysi Georgianie. Učení Assemani i Pray zbiiiają sprawiedliwie zdanie Herbelota.

59. Teofanes Greczyn żył około Roku 820. Anastyzus Bibliotekarz Kościoła Rzymskiego żył około Roku 860.

60. Lazyka, czyli ziemia Lazow, albo Lachow była tam, gdzie teraz Georgia.

61. Około Roku 641.

62. Nicefor Patryarcha w historyi swoiey od panowania Maurycego do Konstantyna Kopronina. Zył ten Nicefor około roku 828. Omnibus ad mare Ponticum subditionem suam redactis.

63. Obacz o tym zamku *Dory* notę na karcie 121.

64. Eodem anno 680. Chazari victo Kortrak et Badiano (Bat bay) maiorem Bulgarorum parte cum Utiguris et Cotiguris (dawni Hunnowie) subjecerunt sibi, inque Europam regni fines proferentes, illi Crimeæ parti, quæ extra Chersonam et Bosphorum Romanas urbes, Gothiamque adiacentem sita erat, Chazariæ nomen induit. Jan Uphagen in Parerg. Hist. na kar. 583.

65. Nicefor, Cedrenus, historycy Greccy w zbiorze

Bizantyńskich pisarzow. Obacz uczonego Strytera pod tytułem *Chazarica* w Tomie III. Memoria populorum.

66. Obacz wyżey notę na kar: 121. o posadzie Dory.

67. Phanagora miasto nad Bosforem czyli cieśniną Tamańską leżącą w Azji tuż przy Tauryce, i na przeciwko Panticapeum. Obacz Strabona. Odmieniło się potym nazwisko Phanagory w Tamatarchę, Tmutarakan i Temruk.

68. Bulgarya mniejsza, gdzie jest i teraz, prowincya niegdyś do Rzymian należąca. Potym w biegu wieku VII. od iednego z synow Kubrata króla wielkiej Bulgaryi z woyskiem naiechana, i Bulgarami osadzona, dała początek królestwu Bułgarskiemu nad Dunaiem.

69. Około roku 731.

90. Iż on chrzesną wodę, w którą był ponurzony opaskudził, sławny potym obrazoboyca.

71. Około roku 834. Konstatyn Porfirogeneta.

72. Significat autem Sarcel apud ipsos Album hospitium. W K. II. R. 42.— Długosz nazywa to miasto *Biała wieś*. Rusini *Białogrod*, co prawie iedno znaczy. Leży to miasto nad Dońcem Tanais minor.

73. Około roku 845. Constantinus philosophus (to jest S. Cyryl) è vestigio præparatis omnibus necessariis iter arripiens, venit Chersonam, quæ nimirum terræ Chazarorum vicina est et contigua. Zycie S. Cyrylla. Obacz o tym Assemani in Calendar: Eccles: Græcæ. Pray w Tomie I. Historii Węgierskiej.— Acta Sanctorum Bollandi.

74. Zaczął panować Konstantyn w roku 912.
75. W. K. Specimen Ecclesiae Ruthenicæ.
76. Tych narodów nazwisko powszechne było *Turk*, znaczące w językach orientalnych *szyszak*; dla bliskości ich około gór Altay, wierzchołkami swoimi głowy szyszakami odziane naśladowujących.
77. Obacz wyżej.
78. Konstan: Porfirog: około roku 899.
79. Konstantyn tenże.
80. Turcorum gens olim prope Chazariam habitabat, in loco cui cognomen Lebedias.
81. To iest osiadłszy ów klin ziemny, który się między morzem Czarnym, a uściem Dniepra rozciąga do Perekopu. Patzinatzitarum gens altera Chersonis parti contermina est, quæ etiam cum Chersonitis negotiationem exercet. Konstantyn Porfirogenit.
82. Ea enim videbatur Valida fore munitio ad Patzinatarum incursiones prohibendas, quos versus Tanain fluvium arceret. Cedrenus. Ab inferioribus vero partibus Danubii ex opposito Distræ (Silistria) procurrit Pacinacia, eaque extenditur ad Sarcel usque (Białogrod), quod Chazarorum oppidum est, in quo præsidarii sunt, singulis annis permutari soliti. Konstantyn Porfirogenit w K. II. R. 44.
83. Chazaris inferre bellum possunt Uzi, utpote eorum contermini. Sic etiam principes Alanie, quia novem Chazarie regiones Alanie adjacent, possuntque Alani, si velint, illos deprædari. Konstantin Porfirog:

Te novem regiones były to wielkie włości około rzeki Kubana.

84. Quod si Principes Alanix operam ponant, amicitiam Imperatoris Romani potiozem ducere, alta pax erit in Chersoneso. Patzinatarum gens Imperatori ministerium præbet in Russia, Chazaria, Zichia, etc. Konstantyn Porfir.

85. Około R. 899.

86. De Bello Gothico Libr. III. c. 14. Et vero hi populi Sclaveni inquam et Antæ non uni parent viro, sed ab antiquo in populari Imperio vitam agunt etc.

87. Tenże tamże—Nomen etiam quondam Sclavenis Antisque unum erat: utrosque enim apellavit Sporos antiquitas, ob id opinor, quod sporadin, hoc est sparsim et rare positis tabernaculis regionem obtinent.

88. Jak szeroko ci Waregowie siedzieli po nad morzem, świadkiem być może prowincya Wagrya, czyli Waregia przy uściach rzeki Elby.

89. Ruryk zaczął panować około R. 862. Umarł R. 879.

90. Pierwszą wzmiankę Kiiowa, ile się zdaie, widzieć w Konstantynie Porfirogenecie, który żył i pisał na początku X. wieku. Dytmar biskup Mersburski, który żył także w X. wieku za Włodzimierza wielkiego, powiada o Kiiowie, opisując iego wzięcie przez Bolesława Chrobrego, iż to miasto było złożone z Greków, Rusinów i Pieczyngów: że miało w sobie rynków VIII. a cerkwi 400. Takowa wielkość Kiiowa i ludność znać daie, iż to mia-

sto dobrze przed Rurykiem być musiało handlowne, wielkie, a od Greków i innych narodów posiadane. In magna hac civitate, quæ istius regni caput est, plus quam 400. habentur ecclesiæ et mercatus VIII. Populi autem ignota manus, quæ, sicut omnis hæc provincia, fugitivorum robore servorum huc undique confluentium et maxime e velocibus Danais (Græci) multumque nocentibus Pocinegis consistebat et alios vincebat. W kiędze VIII.

91. Oskold et Dyr Rurici permissu cum plurimis Vargis expeditionem in Græcos suscipientes Kijoviam a Chazarorum jugo liberant, ibidemque post regnant. Uphagen in Parergis Histor: na kar: 589.

92. Obacz siedliska tych Pieczyngow na początku X. wieku po obu stronach Dniepra w opisie Konstantyna Porfirogenety.

93. Le Clerc w Tomie I. historyi dawney na karcie 126.

94. Ihor umarł około roku 955.

95. Kroniki Ruskie, Długosz pod rokiem 966.

96. Uphagen in Parerg. hist. na kar: 600.

97. Umarł Włodzimierz około roku 1015.

98. Nieśłychać w kronikach Ruskich, aby Włodzimierz miał iakiego brata Sphanga. Zdaie się, iż ten Sphangus był Świętopełk syn Włodzimierza, który po śmierci oycy księstwo Kiiowskie opanował. Grecy pisarze iak Swiatosława, skażeniem tego nazwiska w języku swoim przemienili w Sphantoslabus, Włodzimie-

rza w Bladimarus, tak i z tego Swiatopełka utworzyć mogli Sphangus.

99. De ædificiis w K. VI. Roz: 7.

100. Długosz— Le Clerc— i inni. Myła się Długosz kładąc zamiast Kozogow Kokoszorow, a zamiast Mściława Jarosława. Działo się to roku 1022.

101. Konstantyn Porfirogenita opisuie te wyprawy Dnieprem, gdzie razem widzieć porohy tey rzeki, i ich nazwiska starożytne.

102. Obacz wyżey.

103. Commentarii rerum Moschoviticarum. Herberszteyn był posłanym od Maxymiliana I. cesarza do Moskwy w czasie iey wojny z Polską.

104. Kroniki Ruskie.

105. Deguignes w Tomie III. na karcie 60.

106. Anna Comnena córka Alexego Comnena Cesarza Carogrodzkiego pisała dzieie swojego oycy, który umarł roku 1118.

107. Kroniki Ruskie.

108. Sciendum est Patzinacos a principio ad Atal (Wołga) et Geich (Jaik) flumina habitasse, iisque conterminos fuisse populos illos, qui Chazari, et Uzi cognominantur.

109. Sedibus eos suis expulerunt, easque tenere in hodiernam usque diem Uzi.

110. Gdzie o Tatarach.

111. Jerzy Pachimer Greczyn, który żył około R. 1280. Ipsi se Mogulios vocant.

112. Deguignes w Tomie III. na karcie 12. le Clerc w Tomie II. historyi Ruskiej dawney na karcie 72. powiada: że to słowo *Tatar* nie oznacza żadnego narodu w szczególności, lecz tylko pana, albo dziedzica iakiey ziemi.

113. Georgius Pachimer. Georgius Acropolita, czyli Logotheta w historyi swoiey od R. 1204. do R. 1261.

114. W K. VI. Roz: I. pod tytułem Bactriana—sub Zariaspis vero Thocari magna gens: sub quibus Mariceï etc. Bactriana była niegdys częścią państwa dawnego Perskiego nad rzeką *Oxus*, teraz *Amu*, w teraźniejszey Tataryi niepodległej, i w wielkiej Bukaryi. Odlegli są iednak Mogułowie od tego miejsca, lubo one potym za Gengiskana zawoіowali.

115. Listy Grzegorza IX. papieża—List Fryderyka II. cesarza do króla Angielskiego. Tomasz archidyakon w historyi spółczesney, i inni.

116. Obacz wyżej. Tego zwycięzcy imie rodowite było *Temutgin*. Odmienili ie potym hetmani iego na Dzenghis Khan, nazwisko w ięzyku Mogułow znaczące naywyższego Kana.

117. Herberstzteyn in Comm: rer: Mosch: cytuje powieść iakiegoś biskupa Ruskiego Metodyusza Patańskiego o gniaździe Mogułow i przyczynie ich wpadu na rozboy państw Azyatyckich. Methodius Patanczki episcopus ex oriente eos processisse dicit, causamque migrationis talem refert. Gedeonem quendam (podobno lepiej Gengiskanem: bo cóżby miedzy Mogułami robi-

ło to nazwisko) primi nominis virum terrorem ipsis de fine mundi, quem imminere dicebat, quandoque iniecisse: cujus oratione inducti, ne amplissimæ orbis opes cum mundo simul interirent, innumera cum multitudinem ad spoliandas provincias exiisse.

118. Od roku 1200. do roku 1227, którego umarł Gengiskan.

119. Obacz wyżej.

120. Obacz wyżej.

121. Długosz—Miechowita,—Herberszteyn—Kroniki Ruskie—Nowy historyk Rosyjski le Clerc powiada: iż ta rzeka *Kalka* wpada do morza Czarnego niedaleko uściów Donu. Widziemy w atlasie państwa Rosyjskiego dwie rzeki podobne w nazwisku, wpadające do morza Azofskiego blisko siebie, jedną Kalmius, drugą Kalszyk. Być mogła jedna z tych, nad którą Mogułowie oboz swój założyli.

122. Obacz wyżej.

123. Nicefor Gregoras.

124. Carogrod wzięty od Baldwina i Wenetów w roku 1203.

125. Pachimer w Tomie I. 256. Zichi (Ciki, Czerkasowie) Alani, Gothi (dawni Hunni i Połowcy) et Rosi, quique finitimas hisce habitant terras diversorum generum populi, mores paulatim ipsorum didicerunt, et cum vitæ usu linguam etiam ac vestem eorum usurpantes, in militiæ quoque consortium assumpti, non ita multo post exercitus confecerunt innumerabiles.

126. Obacz wyżej.

127. Około roku 1266. Deguignes.

128. Creinum postremis iam temporibus ante Genuensium in Tauricam adventum a maximo populo machometico, qui ex Asia eo tum commigraverat culta et inhabitata fuisse videtur. Nam templa seu delubra antiqua mahometica, non solum in civitate ipsa, verum et ultra civitatem plurima admodum cum characteribus Caldaicis etc. Marcin Broniewski w opisie Krymu gdzie dwa razy był posłem za króla Stefana. To dzieło drukowane w Kolnie 1593.

129. Busching w geografii w Tomie III. na karcie 225. powiada, iż się to stało około końca wieku XII. Musi to być omyłka druku, ponieważ Mogulowie dopiero w XIII. wieku ziawiać się w Europie poczęli. Jeśli się zatem poprawi wiek ten XII. na XIII. wypadnie ta osada Genuńska około roku 1270, kiedy panował w Kapczaku Mangu Tymur, który oddał Krym swojemu synowcowi. O tej Genuńczyków z Tatarami konwencyi pisze Nicefor Gregoras i Cantakuzen historycy Grecy.

130. Le Clerc w Tomie II. historyi dawney na kar; 174.

131. Na dowód tego przywieść tu należy ieden z przepisow Gengiskana dla swoich Mogułow, które położył Pachimer historyk Grecki. Jeśliś głodny, szukay posiłku z myślistwa i łuku, albo zaciąwszy konia w żyłę, krew jego wypij. Jeśli chcesz tęższego pokarmu, zrob z owcy pieczenie, podłóż ją pod kulbakę; prędko się ona

rozparzy, a ty ią pożrey. Jeśli się gdzie zdarzy znaleźć gałgan sukna, albo kawał kożucha porzucony, przyszyi go do twoiey sukni choćby nowey, aby potym naprawki nie potrzebowała.

132. Koryat na krzcie Michał, był synem Gedymina, a bratem rodzonym Olgierda

133. Strykowski Edycyi Warszawskiej na kar: 376.

134. Metropolis vetusta Korsunii, quæ genti Ruthenorum dedit baptizma et nomen Christianorum, postea vero prædam gentibus nostris, excisa ab eis. Et illa ipsa Korsunii tractata sic a nostris dedisse fertur iactura sua necessitatem Tauricensibus Christianis, luxui et ignaviæ deditis, recipiendi in suppetias ad feudalem incolatum manum Tartarorum ex Orda Zawolska adscitam. Michayło na karcie 3.

135. Około Roku 1397.

136. Progenitores maiestatis vestræ longe lateque ditionem proferebant suam, ita ut etiam nunc in media Taurica et Moscovia, aliisque provinciis cernantur vestigia maiorum maiestatis vestræ: appellantur enim ibi quidam Gediminei, ac Vitowdiani valli, colles, putei, pontes, viæ, fossæ, stativa et mænia tormentis indigentum illorum quassata.

137. Około roku 1376.

138. Listy Mendligereia do królów Kazimierza i Alexandra w metrykach Litewskich.

139. Michayło Litwin de Mor: Tartar: na karcie 3. Et sensim deinde invalescens ibi illa Tartarorum vis (w

Krymie) ad iustumque populi examen propagata protulerat sibi in principem Temirkutla quemdam sanguinis sui appellato eo cæsare. At progenitores maiestatis vestræ (Zygm: Aug:) perdomitis illis Cæsarianis etc.

140. Obacz wyżej.

141. Długosz Miechowita. Kroniki Ruskie.

142. Herbersztein, Michayło Litwin, Listy carow Zawołhańskich. Znayduią się w Arch: Koron: pakta Menglikereia cara Perekopskiego wnuka tego Tokatnisza, w których widzieć te słowa: Jako przedtym pierwey dziad nasz Tokatnisz wedle dawnego postanowienia naypierwey Kiiow etc. Potym się wymieniaią w szczególności wszystkie zamki miasta i powiaty od tego Tokatnisza darowane, które potym innemi poślednimi pakatami Hadgikerey i Menglikerey potwierdzili.

143. Kroniki Polskie i Ruskie około roku 1398.

144. Progenitores maiestatis vestræ dabant eis cæsares. Michayło wyżej cytowany.

145. Długosz pod rokiem 1409, lecz nie wymienia nazwiska tego wodza, tylko powiada, że Alexander dux Imperatorem Tatarorum in Brzeście adduxerat. Quem toto hiemis tempore, et usque prope festum S. Joannis Baptistæ in terris suis cum gente sua et uxoribus tenuit. Miechowita tych Tatarow nazywa Zawołhańskimi: bo to nazwisko służyło ieszcze i Perekopcom, nim oni potym zostali udziałnemi pod Hadgikereiem. Michayło Litwin na kar: 18. toż samo powiada: Zawolhenses et ab his orti Perecopenses.

146. Deguignes czyni go synem Tokatmisza w Tonie III. 374. Być mógł ten Zedy z tych dwóch synów, których z sobą Tokatmisz do Litwy do Witolda przyprowadził, iako pisze wspomniony Deguignes.

147. Długosz pod rokiem 1418.

148. Długosz tamże. Michayło na k: 3. Dabant eis in cæsares suos subditos hinc ex Lithvania Tartaros.

149. Contra quem Vitoldus alium principem Tartarorum Betsebulan, quem moderni Tartari Tactamiscar apellant, imperatorem apud Vilnam creavit.

150. Ultimus vero ex Lithvania cæsarum Aczykierey, hic apud Troki natus, et hinc a divo Vitoldo ad imperium missus.

151. List Alexandra do Mendlikereia, gdzie znajduią się te słowa po Rusku, iak był dawniey zwyczaj w Litwie pisywać w tym ięzyku— I napominaiem tebe, aby ieś wspomniał dawniey dzieła, kak było i z wekow za prodkow naszych i za twoich, i za otca naszego, i za twoiego otca przyhody, koli ktoromu caru, abo carowiczu ordy Perekopskoie przyhoda przyhozywała się, nihde konia polnoho nerozsedłał, tylko w otcyzne naszey, i w wielikim kniastwie Litowskim: i chłeba i soli im ne boroneno, pokol kto chotieł zmieszkaty. I kak dobrowolne przyezdywali, tak dobrowolne odiezdzywali. Także i tobie wiadomo, iż otec twoy car Aczygirey u otca naszoho chleb i sol ieł i stolca carskohe dostał.

152. Chalcocondilas na kar: 67—69 Pakta Hadgikereia i Menglikereia z królami Kazimierzem i Zygmuntem

I. w metrykach Litewskich znajdujące się zawsze wspominają Tokatmisza.

153. Te pakta Hadgikereia datowane są w Krymie pod złotą pieczęcią lata po roku iego świętey miłości Mahometa proroka 867. dnia 22. miesiąca Septembra— to jest roku Ery Chrześcijańskiej 1461.

154. Długosz pod rokiem 1430.

155. Chalcocondilas Greczyn, który żył za czasow Kazimierza Jagellonczyka tak mówi. Daciae (Wołosza) adjacent quidam de Scytarum genere non pauci, qui opibus plurimum possunt, subjecti Casimiro Poloniæ regi. Illum regem comitantur Scythæ Nomades quocunque bellum verterit.

156. Qui ante Bosporum et Tauricam incolunt, quæ dirimit Mæotis paludem, et Euxinum pontum accolunt, imperio Aczigerii (Hadgikerey) reguntur. Chalcocondilas.

157. Subegerunt Gothos et Januensem urbem Caffam inhabitantes, ut cogerentur tributum pendere— Chalcocondilas.

158. Długosz na kar: 357. Gdy papież Paweł II. w roku 1466. wysłał Ludwika z Bononii Franciszkana patryarchę Antyochyi do tego Hadgikereia chcąc go pobudzić na Turkow, odpowiedział posłowi Kan: Bellum autem an debeat nec ne Turco inferre, non in sua tantummodo, sed et in Casimiri Poloniæ regis, quem dudum in fratris et domini coleret loco, voluntate consistere; nec licere sibi eo inconsulto—sed omne arbitramentum re-

gi permittere etc. Tenże pod rokiem 1460. na kar: 257. Ad Tartarorum Imperatorem Aczygerey et ad Valachiae voievodam Stephanum nuncii missi, ut cum potentiis suis si quod bellum cum Bohemis agendum esset, auxilium regi Casimiro ferant.

159. Deguignes w Tomie III. na kar: 371. powiada, że gdy wodzowie Tamerlana gonili woysko Tokatinisza Kana Zawolskiego aż do rzeki Dniepra, w ięzyku Tartarskim *Uzy* nazwanego, uszło to woysko przed pogonią za pomienioną rzekę na mieysca poliste nazwane *Hermedai*. Wiadomo zaś iest z historyi, że ten Tokatymisz w przygodzie swoiey szukał przytułku u Witolda, który był ksiązęciem Litewskim i Kiiowskim.

160. Na kar: 34. Que loca vel parva manu navali ob sessa arcent a transitu maximas Tartarorum copias.

161. Qui amnis totus a summo ad imum fluit scilicet et oriens et occidens per terras ditionis Lithvaniae juxta arces a me perlustratas: Aż do Dassowa czyli Oczakowa.

162. Sarnicki w opisaniu Polski. Oczakow primarium oppidum Scytharum (Tatarowie) sed nostrates Jazłowieccii et Sieniavii patriam suam (dobra nadane) isthic fuisse asserunt. In Oczakow autem civitate et circumquaque in campestribus Tartari Perekopenses degunt, et hucusque Lithvanorum colonia Vitoldi temporibus erat. Strykowski w Samacyi Europeyskiej— Ad Boristhenis ostium Oczakow castrum est quadraginta miliaribus a Circassi, quam Tauricae rex (Kan Perekop-

ski) non ita diu Poloniae regi (Zygmunt I.) adeptam possidebat. Herberstein in Com. rer. Moschov. 104.

163. Instrukcye króla Zygmunta I. dane tym, którzy byli wyznaczeni do granic ułożenia między Polską i Turkami w roku 1542.

164. Umarł Długosz w roku 1480, urodzony około roku 1420.

165. Et in portu sui regni Kaczubieciow per eos recipiendum consigna. Długosz w K. XI. na kar: 367, In Căcubio portu maris Pontici, qui in ditione Polonorum tunc erat, frumentum admensus est. Kromer na kar: 279.

166. Rudera insignium civitatum et arcium infra Mohiloviam. Piasecki biskup Przemycki żył i pisał kroniki swoje za czasow Zygmunta III. Władys: IV. i Jana Kazimierza.

167. Białogrod Akiernan miasto przy uściach Dniestra, należące dawniej do gospodarow Wołoskich lenników Polskich, które Mahomet II. sułtan Turecki wziął w tenczas, gdy dobywszy Kaffy na Tauryce powracała jego flotta do Carogrodu. Pomogły mu do tego wzięcia hordy Tatarskie tam włoczące się, które potym nazwisko wzięły Tatarow Białogrodzkich.

168. Fuit quondam Bialogrodum emporium (portowe miasto) celebre et obvium nostris hominibus. Nam temporibus Casimiri Cyprum usque demandabant naves onerariae tritico Polonico plenae. Sarnicki in Descrip. Pol.

169. Widzieć w Arch. koron. te pakta Hadgikereia datowane w Krymie pod złotą pieczęcią po roku iego świętey miłości Machometa proroka 867 miesiąca Września.

170. *Cæsarem suum Casimiro commendantes.*

171. Deguignes w Tomie III na kar: 379.

172. Miał on braci kilku 1. Daułetjar 2. Nourdulet. 3. Hayderkan. 4. Kutluk jaman. 5. Kildysz. 6. Jangu-rzy. 7. Avastimar.

173. Wzięty Carogrod od Mahometa roku 1455.

174. *Moschiet Tartari longe sunt Lithvanis inferiores viribus, sed superiores industriâ, frugalitate, temperantia, cæterisque virtutibus, quibus regna firma consistunt, Michajło. na kar: 14.*

175. Herberszteyn poseł cesarza Maximiliana I. do Moskwy, który legacyą swoją w Roku 1515. odprawował, widział tego Szachmeta w Trokach i iadł z nim obiad: iako sam świadczy in *Commentario Rerum Moschov: na kar: 162—142.*

176. *Atque hic Zavolhensium regum imperii finis fuit. Herberszteyn, 100.*

177. Traktat ten zawarty roku 1686, dnia 6 Maia.

178. Roku 1687—*L'evesque. le Clerc.*

179. Roku 1689.

180. Azof nad rzeką Donem tam leży, gdzie było niegdys miasto sławne Tanaida od starożytnych Greków zbudowane, ludne i handlowne, o którym Strabon geograf czyni częste wzmianki. Busching w geografii swo-

iey w Tomie II. na kar: 294. powiada, że to miasto było pod panowaniem Połowcow, i zamieniło starożytne nazwisko na terażnieysze od nieiakiegoś wodza Połowcow imieniem Agiap. Zdaie się nam, że Azoff nazwisko łatwiey iest wywieść od Uzow narodu, który iest tenże sam co Połowcy. Jakoż Turcy nazywają go *Asak*, a czasem *Osow*. Genuęńczykowie odebrali to miasto Połowcom i nazwali go *Tana*. Tokatmisz Kan Kapczacki wydarł one Genuęńczykom; lecz oni znowu ie odzyskali, i trzymali do czasow Tamerlana do Roku 1393. Po śmierci tego Kana wielkiey Tataryi, opanowali Azof Kanowie Krymscy. Przeszło one potym do Turkow około roku 1671.

181. Roku 1735.

182. Działo się to od roku 1739.

183. Le Clerc w hist: Ruskiey nowey w Tomie II. na karcie 87.

184. Odbudowany Taganrok w roku 1769.

1704 - 1795.

Dyaryusz Podróży

Poniatowski
STANISŁAWA AUGUSTA Króla

Na Ukrainę, w Roku 1787.

PRZEZ ADAMA NARUSZEWICZA, *1733-1796*

B. S.

Biskupa Smoleńskiego

1787
64

23

~~~~~  
*Abdykował 25 sierpn. 1795 r*  
*w Grodnie zmarł 12 Lutego 1798*  
*w Petersburgu*

w WARSZAWIE,

w Drukarni N<sup>ro</sup> 646. przy Nowolipiu.

1805.

# DYARYUSZ

## PODROŻY J. K. Mci.

NA UKRAINĘ

Roku 1787.

---

8

---

*Dnia 23. Lutego w Piątek.*

Jego Królewska Mość, Pan nasz Miłościwy, przedsięwziętą od siebie podróż na Ukrainę rozpoczął. Powszechne zgromadzenie się przytomnego tu w Warszawie państwa na pożegnanie Nayiaśniejszego Pana, i publiczne odgłosy życzenia od pospolstwa, uprzedziły wyjazd Monarchy. Dzień ten pierwszy podróży pomyślnie odprawił się; droga tak wygodna i dobra była, że w sześciu godzinach mil



ósm pocztą ubiegły, a odpocząwszy w Jezier-  
nie i w Górze, o trzeciej z południa Nayia-  
śnieyszy Pan stanął w Warce, Jegomość Pan  
Fabian Staniszewski Szambelan Jego Królew-  
skiej Mości, Dwór swój na Winiarach o po-  
dal od miasta ofiarował na nocleg dla Nayia-  
śnieyszego Pana. Ci zaś wszyscy, którzy przy  
boku Jego Królewskiej Mości w czasie tey po-  
droży zostaią, kwatery swoje odebrali częścią  
w klasztorze w mieście Warce, częścią WW.  
OO. Franciszkanow. Po zakończonym obiedzie  
bawił się Nayiaśnieyszy Pan słuchaniem gazet,  
a o szóstey godzinie wieczornej udał się do  
wyznaczonych dla siebie pokoiow na spoczynek.

### *Dnia 24. w Sobotę.*

Z rana wszystkie powozy dysponowane by-  
ły przodem do rzeki Pilicy: przeprawa ta po-  
spolicie w teraźniejszych czasow porze, nie-  
wygodna równie iako i niebezpieczna, stara-  
niem rzonego iuż JPana Staniszewskiego,  
przez usypanie grobel i nowych utworzenie  
mostow, na dwoie blisko stay od brzegow rze-  
ki, łatwy i ze wszech miar bezpieczny miała  
do

do promu przystęp. Gdzie iednak niemożna było grobli sypać, tam lody łamane drągami od mrozu nader w tenczas tęgiego ścinaiącey się wody, prawie żadney przeprawuiącym się nieuczyniły przykrości. Przechodziły wszystkie powozy bezpiecznie, nakoniec przeprawiła się rezerwa w którey znajdował się Nayaśnieyszy Pan z JPanem Hetmanem Polnym Litewskim i z J. Wielmożnym JPanem Komarzewskim Generałem, i szczęśliwie na drugim brzegu rzeki stanęła. Lecz ponieważ zostawał ieszcze brod ieden miałki barzo do przejazdu ku bliskiey karczmie, Król Jegomość mając przy sobie JPana Szydłowskiego Starostę Mielnickiego i JPana Byszewskiego Adiutanta, pieszą po lodzie przebywaiąc go, o kilkanaście krokow od brzegu załamał się i wpadł po kolana. Krom iednak małej kontuzyi żadnego nieponiosł szwanku, i dalszą podróż kończył zdrów i wesoły.

O godzinie iedenastey przybył Król Jegomość do Brzozy, na rzece *Radomie* przeprowadził się przez groblę i most nowo zbudowany przez J. Wielmożnego JPana Kasztelana Woynickiego,

gdzie cokolwiek zabawiwszy na godzinę pierwszą z południa ziechał do Kozienic. Po upłynieniu obiadowych godzin bawił Nayiasniejszego Pana czytaniem dzieł swoich JWielmożny JXiądz *Naruszewicz* Biskup Koadiutor Smoleński. Wieczorna pora skończyła się odpoczynkiem i snem smacznym.

*Dnia 25. w Niedzielę.*

O godzinie siódmej z rana Król Jegomość Pan nasz Miłościwy wstał ze snu zdrów zupełnie. Nadeszłą potym z *Warszawy* ekspedycyą czytał. Za daniem znaku, że iuż czas było do kościoła, wyszedł z pokoiu swojego do sali, i tam przytomnych wszystkich ukontentował przeświadczeniem o zupełności zdrowia swego. Z Królewskiego swego pałacu piechotą poszedł do kościoła, i dawnym swoim zwyczajem mszy Świętey klęcząc słuchał. Po rozdanej ubogim iałmużnie powrócił na pokoie, i kazał zatrzymać kresy aż pokiby JPan Pułkownik Słomiński posłany dla zwiedzenia przepraw na Wiśle z rapportem do Kozienic niepowrócił.



Okolo obiadu przybył od *Puław* wspomniany JPan Pułkownik i doniósł, że dla wielkiej kry idącej, przewóz jest barzo ciężki; że przy nieustającym mrozie jest nadzieia, że Wisła stanie. Wszakże i w tym razie trzeba się dni kilka zatrzymać póki się albo lod nieumocni, albo za zwolnieniem mrozu kra nieustanie. Co się zaś tycze przewozu na *Wołce* i trakcie Stężyckim, ten wcale dla wielkich wylewów jest niepodobny. Czekać zatem w Kozienicach postanowiono póki się lepsza i wygodniejsza pora nie wydarzy.

Czas poobiedni w znaczney części zabrała ekspedycja do *Warszawy* przez kresy iść mająca, którą zakończywszy, wyszedł z gabinetu do sali Najjaśniejszy Pan, i tam z ukontentowaniem swoim przypatrował się swym domownikom w różne gry bawiącym się; wzajemney zaś dla wszystkich radości był przyczyną, gdy i sam grając w Boczetkę i inne gry, zupełnego zdrowia oczewiste dawał znaki, co wszystko trwało aż wpół do dziesiątej godziny, o której udał się na spoczynek.



*Dnia 26. w Poniedziałek.*

Powrócili ci, którzy posłani byli dla zwiedzenia Wisły i innych przepraw. Rapport zaś od nich dany uwiadoił, że *Wisła* pod Puławami wczoray dopiero około południa idącą krą zacieśniać się i lody ustanawiać poczęła; zatym nimby się umocowała, dni kilka czekaćby potrzeba, a na trakcie Dęblińskim, to jest między Stężycą i Puławami, taż *Wisła* w korycie swoim, lód stary ieszcze nie połamany i terażnieyszymi mrozami wzmocniony dochowawszy, bezpiecny obiecuie przejazd; przystęp iednak do brzegow szeroko zalanych, miejscami niedobrze zamarzłych i połamanych zatrudnia przeprawę. Dla tych więc przyczyn determinował się Nayiaśnieyszy Pan do Wtorku wstrzymać: mrozy też pokrzepiające się, wielką czynią nadzieię, że i lody mocniejsze będą.

W tym przedłużeniu dalszey podróży nie tęskniemy sobie; a chociaż złemi przeprawami na *Wiśle* z iedney, z drugiey zaś strony na Pilicy zasłonieni iesteśmy od wizyt i interesow, tey przecię samotności nie czuiemy

naprzykrzenia; i Pana swojego w dobrym widząc zdrowiu, i w Królewskim tym domu obszernym, okazałym, we wszystko porządnym i opatrzonym, też same odbierając wygody, któreśmy i w Warszawie mieli.

Król Jegomość Pan nasz Miłościwy po obiedzie bawił się konwersacją i czytaniem sobie pism różnych; nastąpiło potem strzelanie do celu, po którym powtorzona konwersacja, czytanie i gry różne, przeciągnięte aż do wpół do dziesiątej dzień ten zakończyły.

*Dnia 27. we Wtorek.*

JPan Generał Komarzewski, wzięwszy z sobą JPana *Słomińskiego* Pułkownika, wyjechał z rana o siódmej godzinie ku Wiśle na trakt Stężycki, dla przejrzenia wylewów, w których podług wczorayszego rapportu miało wody znacznie ubyć, ale zastał je zupełnie zamrożone i umarźłe; donosił zatem, że bezpiecznie można będzie, tak wylewy iako i samą rzekę przebyć. Dla doświadczenia tego bezpieczeństwa, zprowadził ludzi od Janikowa i Wolki, którzy nietylko słownie upewnili, ale zebra-



wszy się więcej iak do dwudziestu chłopow, szli gromadą w kupie po lodach; za niemi zaś iechał JPan Generał i Pułkownik dopiero wspomnieni, drugich dwóch ludzi mając z sobą na paro-konych saniach. Chłopi z siekierami tu i owdzie rąbali lód, doświadczaiąc iego grubości, i na samey Wiśle wielką i do dźwignia ciężarow zdolną znaleźli. Przejechał JPan Generał Komarzewski, brody wszystkie i Wisłę na drugi brzeg, i nazad bezpiecznie powrócił; dany iednak iest rozkaz, aby sprowadzwszy sań kilkanaście ulżyć powozom, brykom i brankarom, rozdzieleniem na nie ciężarow podróżnych.

Determinowany zatym iest wyjazd na iutro, to iest: na dzień 28. *we Srzodę*.

### *Dnia 28 Lutego we Srzode.*

Odmiany codzienne czasu tego zimowego dla mrozow ciepleyszemi dniami przeplatanych, odmieniły też wziętą determinacją dzisieyszego wyjazdu, albowiem wczoraysza wilgoć osłabiła lody około *Wolki*. Jeździł dziś znowu zrana JPan Generał Komarzewski, i o-

świadczył, że dla niektórych karet a mianowicie brankarow przejazd był barzo trudny; wysłany iest zatym o południu JPan Pułkownik Słomiński pocztą do Jozefowa dobr JO. Xiążęcia Podskarbiego Wielkiego Litewskiego, na uczynione zapewnienie: że tamtędy przewoz będzie łatwy przez Wisłę ciekącą, i odkry wolną. Expedyowany też dziś zrana kuryer, officyer maior nazwiskiem Skipor, rodem z Xięstwa Litewskiego, który dnia wczorayszego przywiozł o godzinie 9. w wieczor expedycyą z Kiiowa. Król Jegomość iak wczoray, tak dzisiay w zupełnym zdrowiu znajduje się.

Przed obiadem chodził Jego Królewska Mość po mieście, odwiedzając domy poddanych swoich, austeryą, aptekę, dom doktorski i kramy, które za rozkazem pańskim w tych ostatnich kilku leciech porządnie i wygodnie wymurowane zostały. Prowadził wszędy i pokazywał JPan Fontanna, budowniczy Jego Królewskiey Mości i Rzeczypospolitey, a generalny Gubernator dóbr Królewskich Kozienickich. Lud uweselony z widzenia Pana swojego, i łaskawych Jego z poddanemi rozmów,

czynił radosne okrzyki, i na różnych instrumentach przegrywał. Nastąpił obiad, przed którym przybyły JPan Dłuski, Podkomorzy Lubelski, miał honor prezentować się Nayiaśniejszemu Panu i być zaproszonym do stołu z JPanem Wisłockim Starostą *Ryczywolskim*, który *pridie* przybył do Kozienic. Bawił się po obiedzie Król Jegomość konwersacyą, i graniem w Boczettę; potym udał się do Gabinetu na expedyowanie listow do *Warszawy*, gdzie zabawiwszy do 7 prawie wieczorney, wyszedł znowu na salę, i oznaymiwszy wolę swoją, aby nazaiutrz zrana było wszystko pogotowiu do wyjazdu, udał się wczesnie na spoczynek.

### *Dzień 1 Marca we Czwartek.*

Wysłany wczoray o południu JPan Pułkownik Słomiński do *Jozefowa*, dopiero dziś przededniem powrócił, i doniosł, że przy Piotrowinie i *Solcu* wyżej *Jozefowa*, przewoz był bezpieczny; *Wista* czysto płynąca i promy dobre. Wzięta zatym determinacya iechać taniej. *In Consequenti* wyszły dziś zrana wszystkie brankary i powozy furmańskie z ciężara-



mi. Pozostało zaś tylko karet i wozow w liczbie 7. które i z *Warszawy* szły do Kozienic za kareta Nayiaśnieyszego Pana; iuż tedy niepochybnie iutro zrana wyiedzie Król Jegomość. Jeśli zaś ta czasu przewłoka iest nieco przykra dla Pana, nagradza to przypadkowe zmartwienie nadzieia dalszey dobrej drogi, ponieważ przymrozki zrana i wieczor nie ustaią, a przyjeżdżaiący od *Lublina* i z dalszych kraiew zapewniaią o dobroci gościńcow i przepraw. JPan Pisarz woyskowy Morawski, miły zawsze Nayiaśnieyszemu Panu i wszystkim tey drogi Pańskiej Towarzyszom, dziś także wyieżdża ku *Solcowi*.

Około godziny 8mej zrana, przybył JPan sekretarz *Sartoryus*, powracaiący z Kiiowa do *Warszawy*, który zapewnił nas o wyborney drodze, aż do Wiśniowca, i że daley śniegisa duże; co nam czyni nadzieię, że Król Jegomość ieszcze doiedzie po twardym gruncie do Kaniewa; tenże zapewnił o bezpiecznych na dalszych rzekach przeprawach.



*Dzień 2. Marca w Piątek.*

Po tygodniowym blisko w Kozienicach bawieniu się, w oczekiwaniu beśpieczney na Wiśle przeprawy; wyiechał Jego Królewska Mość zrana o godzinie wpół do 7. gościńcem na Zwolen Starostwo JPana Dłuskiego, Podkomorzego Lubelskiego ku Solcowi, gdzie był nocleg determinowany. Przy zaszłej od dnia wczorayszego wilgotney porze, a trwającym przez całą noc deszczu, ziemia nieco zwolniała; wszakże droga była zawsze twarda i beśpieczna. Przed miasteczkiem Zwoleniem zebrane nayprzód żydostwo, witało zwykłym sobie śpiewaniem Króla, a potym cechy z rozwiniętymi chorągwiami przy biciu z małych działek; w czasie przeprzagu koni, iadł śniadanie Krol Jegomość w austeryi, i oświadczył ochotę swoją odwiedzić kościół, dla widzenia w nim grobu i nadgrobku sławnego Poety *Jana Kochanowskiego*, lecz dla błotnistego nader przechodu, trudno było pieszo przeysć do kościoła; iechaliśmy potym do Solca o mil 4 odległego od Zwolenia Starostwa JPana Prebendowskiego, Marszałka

Rady Nieustaiącey: staneliśmy tam wpół do 23<sup>giey</sup> w Zamku starożytnym niedbalstwem przeszłych wieków zruynowanym, a staraniem terazniejszego Starosty pożytecznym dla kraiu, z ruin swoich dźwiganym, pomnożonym i iuż po większey części mieszkalnym; przed wiechaniem do miasta, witały Pana cechy biciem z dział, i kahał żydowski. Przed obiadem oglądał Nayiaśnieyszy Pan rzeczony zamek, i zaraz wydał rozkaz, aby po obiedzie wszystko było gotowe do wczesnego przez Wisłę przeprowadzenia się, która rzeka lubo czysto płynęła, obawiając się iednak, aby dla wilgotnieyszey chwili, lody w gorze stojące przez noc nieruszyły; a dla tego nocleg w *Opolu* determinowany.

Jeszcze przed obiadem poczęły się przeprawować brankary, a w czasie obiednym niektóre karety, i część eskorty na 3ch promach. Około godziny czwartey, wyiechał Jego Królewska Mość z miasta przy biciu z dział, i zbieżeniu się wielkiego mnostwa; iechał ćwierć mili przez równiny i błonie drogą twardą, a gdzie były wody wylane od Wisły, mostami i groblami podniesioną.



Ucieszyliśmy się barzo widząc rzekę czystą, spokojną i w nieszerokich brzegach płynącą. Wsiadł Nayiaśniejszy Pan na prom spiczasty, ze wszystkiemi towarzyszami drogi swoiey, i usiadł na krześle tam sobie przygotowanym. Robiło na promie ludzi kilkunastu, a przed promem iechali w czołnie rotmani czyli przewodnicy dla bezpieczeństwa; w 10 prawie minutach przeiechaliśmy szczęśliwie na brzeg drugi, i poszliśmy do austeryi dla ogrzania się.

Jego Królewska Mość chciał zatrzymać się póki by wszystkie inne poiazdy, a nayprzod landara Królewska przewiezioną nie została. Tymczasem zaś dogadzaiąc zwykłej swoiey pobożności, szedł piechotą do bliskiego kościoła w Piotrowinie, cudem patrona swojego S. Stanisława wślawionego, gdzie odwiedziwszy miejsce to Święte, oglądawszy kapliczkę na miejscu grobu Piotrowina zbudowaną, przeczytawszy napisy starożytne w kościele, odwiedziwszy dom proboski i komendarski, rozesławszy iałmużnę, wrócił się do powozu swojego, z kąd udał się do *Opola* miasta J. Oney Xiężny z Krasieńskich Lubomirskiey, Kasztelanowey Krakowskiey, i tam około godziny

wpół do 8<sup>mej</sup> wieczornej stanąwszy, w ozdobnym, wygodnym i miłym sobie domie, udał się na spoczynek; bywszy pierwey pod niebytność J. Oświeconey gospodyni przyiętym na dziedzińcu od JPana Dłuskiego, Podkomorzego Lubelskiego, a w samym zaś pałacu, przywitany mową Polską od xiędza Karolli, rektora xięży Piarów tamecznych.

### *Dnia 3 Marca w Sobotę.*

Król Jegomość przenocowawszy z całym dworem w zwyż rzeczonym pałacu Jaśnie Oświeconey Xiężney Jeymości *Lubomirskiej*, Kasztelanowey Krakowskiej w Opolu, nim zaszły powozy, mające iść w dalszą podróż, o godzinie osmey ranney, list pierwey napisał do wspomnionej Xiężny Jeymosci, potym odwiedził bibliotekę z licznych i wybornych xiąg złożoną, daley gabinet Fizyczny i dwa pokoie z których w iednym rozmaita strzelba, tak starożytna iako i teraz używana, w drugim różnego gatunku instrumenta muzyczne znajdują się. Jechał potym Nayiaśnieyszy Pan do kościoła xięży *Piarów*, gdzie po wysłuchaney

mszy świętey raczył odwiedzić kollegium, i przy nim dom zbudowany dla Fabryk sukien-nych, w którymby młodzież kraiowa pożyte-czną i temuż rzemiosłu przyzwoitą naukę brać mogła. Udał się potym Nayiaśnieyszy Pan w dalszą podróż, na *Bełżyce* do *Lublina*.

Skorośmy tylko stanęli w Bełżycach około południa, natychmiast lud gminnie zebrany, wesołemi okrzykami witając Nayiaśnieyszego Pana, radość swoją z przybycia Pańskiego o-kazywał; a Jaśnie Wielmożnych *Kossowskich*, Starostwa Sieradzkich mieysca tego dziedzi-cow, życzliwość ku swemu Monarsze wyrażał. Jaśnie Wielmożna Starościna, w kompanii Jmci Pani z *Michałowskich Borowskiey*, sio-stry swojey, czekała w austeryi na przybycie Jego Królewskiej Mości, i za tę attencyą w nay-łaskawszych wyrazach odebrała oświadczenie. Czas nieco zpoźniony był przyczyną, że Nay-iaśnieyszy Pan po przeprzeżeniu koni z *Bełżyc* ruszyć kazał. Przybyliśmy do *Lublina* około godziny 5ciey z południa, wiechaliśmy w mia-sto przedmieściem Krakowskim, z kąd potym ulicą żydowską na przedmieście Tatary nazwa-ne, do domu Starościńskiego, gdzie Nayia-



śniejszy Pan miał noclegować udaliśmy się. Wszystkie ulice którei Nayiaśniejszy Pan przejeżdżał, napełnione były mnóstwem ludu, a tego wielka część aż do samego dworu biegła za karetami. We dworze wysiadającemu z karety Nayiaśniejszemu Panu, podali rękę JPanowie, *Dłuski*, Podkomorzy *Lubelski* i *Stoiński*, Szambelan Jego Królewskiey Mości, których Nayiaśniejszy Pan na obiad zaprosić raczył. Po obiedzie zabawiwszy się konwersacyą z gośćmi i domowemi, udał się do swoich pokoiow; a niektórzy z tych, którzy się znajduią przy boku Pańskim, wyiechali do miasta dla widzenia tam nowego ratusza, nowo i wspaniale wymurowanego, potym różnych domow świeżo pobudowanych lub poprawionych, i porządnie brukowanych ulic, z należytą pochwałą Jaśnie Wielmożnego Hryniewieckiego, Woiewody Lubelskiego oraz i jego kollegow, Kommissyą *Boni Ordinis* składających: miasto to starożytne, niegdyś piękne, handlem i dawną swoją ozdobą sławne, do pierwszey okazałości przywrócone być zaczyna. Około godziny 6 wieczorney, dawał Jego Królewska Mość Audyencyą

IPanom urzędnikom Ziemskim i Grodzkim, tudzież wielu innym obywatelom tego Woiewodztwa, a zabawiwszy się z niemi do godziny 7<sup>mej</sup>, pożegnał zgromadzonych i udał się na spoczynek. Tegoż dnia okazały się dwa foliały wierszow, imieniem obywatelow duchownych i świeckich Woiewodztwa, radość ich z przytomności Pańskiej, i życzenia iak nay, szczęśliwszey podróży dla dobra kraiu przedsięwziętey oświadczające.

#### *Dnia 4. Marca w Niedzielę.*

Dla odległości dworu od miasta, a wilgotniejszego czasu, zaszła dyspozycja, aby msza święta w iednym z pokoiow odprawiona była dla Nayiaśnieyszego Pana, gdzie umyślnie ołtarz na to był przygotowany, i Jegomość Xiądz Prefekt szkół Lubelskich do celebry był wezwany. Przedemszą zebrało się wiele obywatelow do przedpokoiu, iako to: Jaśnie Wielmożny *Szeptycki*, Kasztelan Lubelski, IXiądz Leńczewski, Sufragan i Officyał, IXiądz *Szeptycki* proboszcz *Płocki*, Ichmość Panowie Grotkowski, Sędzia Grodzki Krasnostawski,

Trzeciń-

*Trzcicki, Jastrzębski, Stoiński* i inni; wyszedł potym Nayiaśniejszy Pan na mszę świętą, po której wysłuchaniu dawszy prywatną audyencyą Imość Xiędzu Lenczewskiemu Sufraganowi, i pożegnawszy przytomnych, wiechał do Piaskow około godziny 8<sup>mej</sup> zrana zdrow i wesoł. 'Lubo droga dla cieplejszego powietrza poczęła się błotem nawozić, grunt iednak dochowanym głębiej zamrozem ieszcze twardy dosyć, pospieszną czynił podróż. Przezorność do tego obywatelów, a mieysc tych przez które Jego Królewska Mość przejeżdżał dziedziców, nowo zabudowanemi mostami i groblami, doły wylewom wodnym podległe, i dla ścisku śniegów do przeprawy trudne ułatwiła. W Piaskach dzierżawcy dobrotamecznych IPanowie *Trzcicki*, witali Nayiaśniejszego Pana w austeryi, zkąd przybyliśmy do Krasnegostawu o samey godzinie 2giey z południa; przyimowali w zamku Nayiaśniejszego Pana na czele licznych obywatelów ziemi Chełmskiej, IPanowie *Poletyło* Kasztelan, *Kicki* Starosta teraźniejszy, i Stamirowski, przeszły Starosta tego powiatu. Zamek ten starożytny w całości swoiey utrzymywany za-



zawsze, i nowemi murami powiększony, dostatecznym był do wygody Jego Królewskiej Mości, i obiał wszystkich domowników i sług. Po obiedzie JPan Dłuski, Podkomorzy Lubelski, który od samych Kozienic aż dotąd służył Monarsze, urząd Podkomorzego w swoim Woiewodztwie dopełniwszy, pożegnał Nayiaśniejszego Pana i oddalił się od nas.

### *Dnia 5 Marca w Poniedziałek.*

Zwyczaiem podróży wysłano z Krasnegostawu przodem cięższe powozy, a Jego Krolewska Mość wcześniej nad inne dni determinował wyjazd swój, dla drogi znacznie się psuiącej; o 7mej godzinie gdy wyszedł z pokoiów swoich, powitany został od JWielmożnych *Zamoyskich Ordynatów*, którzy dnia wczorayszego umyślnie z Zamościa tu przybyli, od Jmć Pana *Kunickiego*, Podkomorzego *Chełmskiego* i innych obywatelów. Zaraz potem wyjechał z zamku Nayiaśniejszy Pan i na-przód udał się do kościoła niegdyś Jezuickiego, a teraz katedralnego, przed którego drzwia-

mi przyjemym był od JXiędza *Kochanowskiego*, Suffragana tamiecznego, i całej kapituły: zaprowadzony przed wielki ołtarz, nagotowane do słuchania mszy świętey zastąpił mieysce. Przedemszą miał mowę wspomniony JXiędz Suffragan, i łaskawą na nią odebrał odpowiedź: po mszy zaś po rozdaney ubogim iałmużnie i oglądanym godnym widzenia dla wewnętrzney struktury kościele, szedł do collegium odwiedzić JWielmożnych *Zamoyskich*: z tamtąd w dalszą udał się podróż, służony aż do granic Wołyńskich od JPana Kunickiego, Podkomorzego Chełmskiego: pierwszą stacyą przebyliśmy w Kumowie, dobrach JWielmożnego Jmć xiędza Podkanclerzego Koronnego, dokąd droga była nieco opieszala, dla rozmiękłej ziemi i częstych wylewow, ale dosyć wygodna dla przygotowanych na nowo grobel i mostow. O 4 mile od Kumowa zaiechał drogę Nayiaśniej szemu Panu JPan *Meńciński*, Starosta *Wieluński* z synem swoim Szambelanem, obydwu konno, upraszając Jego Królewską Mość imieniem krewney swoiey JPani z *Potockich Rzewuskiej*, Woiewodziny *Wołyńskiej*, ażeby dom iey w Sielcach, tuż przy gościńcu będą-

cy, odwiedzić raczył; skłonił się Nayiaśnieyszy Pan na tę proźbę przez szacunek tey godney urodzeniem i wiekiem damy, i kazał iechać do dworu. Przyięty z naywiększym uszanowaniem i wdzięcznością, traktowany konfiturami i kawą, po krótkiey konwersacyi z Wielmożną gospodynią i przytomnemi, kończył swą podróż do Kumowa.

JPan *Gintowt Dziewałtowski*, Starosta *Kraśniński*, Kawaler orderu S. Stanisława, na tey stacyi ofiarował ośm koni swoich i staienną liberyą do landary Nayiaśnieyszego Pana; przyjął Jego Krolewska Mość tę ofiarę życzliwości znanomego sobie serca, a zepsuta też droga i dłuższa znacznie aż do Dubienki stacya, świeżych i pewnych potrzebowała koni. Wyiechaliśmy z Kumowa już po 12tey i kończyliśmy przykrą podróż prawie do godziny 6tey wieczorney; wszakże cieszyło nas stateczne zdrowie i weselszy nad inne czasy humor Nayiaśnieyszego Pana, a te 6 godzin zeszły nam barzo prędko przy dobrej zdrowia Jego i myśli sytuacji; iechaliśmy też w odkrytey landarze, dla pogodney chwili i słońca przez cały dzień świecącego.



Stanąwszy na nocleg w *Dubience*, dowiedzieliśmy się, że na Bugu przeprawa dobra; wszelako Nayiaśniejszy Pan dał zaraz swój rozkaz, aby wszystkie powozy jutro o świcie przeprowiły się, i że sam zaraz po nich rzekę przebywać będzie. Nastąpił obiad razem z kolacją w domu pocztowym, dobrze i wygodnie przygotowanym, po której udał się każdy do miasta na swoją kwaterę. O godzinie 8<sup>mej</sup> przybył z *Warszawy* Jaśnie Oświecony Książę Jegomość Podskarbi Wielki Litewski, i powitał Nayiaśniejszego Pana.

*Dnia 6 Marca we Wtorek.*

Zrana podług wczorayszej dyspozycyi, wszystkie powozy poczęły się przeprowiać, żadnego niedoznaiać niebezpieczeństwa i trudności, bo rzeka czysta i w szczupłym barzo korycie płynęła, wylewy zaś wszędzie groblami i mostami nowemi opatrzone były. Nadiechał potym Nayiaśniejszy Pan około godziny 7<sup>mej</sup>, i naprzód sam z Xięciem Imcią Podskarbim, J. Wielmożnym Hetmanem, Xciem *Józefem* i innemi przewieziony został, a potym landara;

przebywszy Bug, wzioł z sobą do landary Jego Królewska Mość Xcia Jmci Podskarbiego, a JWielmożny Biskup Smoleński przesiadł się do rezerwy, i tak iechaliśmy na pierwszą stacyą do Czerniawki, dóbr JPana *Siekierzyńskiego*, Starosty Horodelskiego; droga dla dzisiejszego przymrozku tak dobrą i beśpieczną, żeśmy w dwóch godzinach stanęli na stacyi. Tam Nayiaśniejszy Pan odebrał powitanie od JPana Pakosza, Maiora regimentu konnego Wielkiej Buławy i od syna jego, którego ociec miał honor rekomendować Jego Królewskiej Mości; a po przeprężeniu koni w dalszą do Włodzimierza puściliśmy się w podróż, gdzie około godziny 2giey przy biciu z dział stanąwszy, wprowadzony był Jego Królewska Mość do probostwa przez JPana *Ledochowskiego* Starostę Włodzimirskiego; ponieważ na tym mieyscu nocleg był determinowany, a część dworu w bliskim klasztorze XX. Kapucynów rozlokowała się. Nastąpił obiad, do którego byli zaproszeni IPanowie *Kunicki* Podkomorzy Chełmski, *Ledochowski* Włodzimirski i *Gintowt Kraśniński* Starostowie. Po obiedzie i kawie, w czasie konwersacyi z przytomnemi,

przybył J. Wny JPan *Czacki* przeszły Podczaszy Koronny z synem swoim Podczaszym terazniejszym, JPanem *Krasińskim* zięciem, i osierociałym niedawno synowcem przez śmierć JPana Strażnika Koronnego brata swego. Miał do Nayiaś: Pana mowę, w której rozrzewniony żalem polecał Pańskiey opiece dom swój, pozostałą wdowę i synowca. Mówił potym sam JPan Szambelan *Czacki*, syn śp. Strażnika Koronnego i razem dwa orderzy oddał w ręce Nayiaśn: Panu; odpowiedział obydwom Nayiaśn: Pan oświadczając żal z straty tak zacnego obywatela i przychylnego sobie męża. Bawił się potym blisko pół godziny z JPanem ex Podczaszym: gdy wtym dano znać o przyściu licznie zgromadzonych obywatelów Woiewodztwa Wołyńskiego, na których czele byli J. Wielmożni *Młoccy*, Kasztelan Wołyński i Biskup Włodzimirski: przyjął Nayiaśn: Pan z zwykłą sobie łaskawością życzenia Obywatelskie, a oświadczwszy wdzięczność za tę ich attencyą, i zabawiwszy z niemi czas dłuższy udał się na spoczynek, prywatne iednak audyencye dla niektórych zachował na dzień iutrzejszy. Jegomość Pan *Ledochowski* Sta-



rosta *Włodzimirski* wszelkie na przyjęcie Pańskie poczynił przygotowania, i wiele rzeczy dla wygody stołowej do *Wiśniowca* wystarczyć mogą, a dla okazania radości swojej z przybycia Pańskiego, wszystkich obywatelów i przybyłych na wspaniałą w refektarzu xięży *Kapucynów* zaprosił kolacją. Trwała ona w późną noc i dobrej wszyscy byli myśli, z sposobnością gęsto powtarzanego życzenia, zwłaszcza gdy nieprzytomność Pańska po-ufalszey nieprzeszkadzała wzajemności; szczodra zaś JPana Starosty nawet niższemu dworowi i liberyi obficie użyteczną była.

### *Dnia 7 Marca we Srodę.*

Nim wyszedł z pokoju swojego Nayiaśn: Pan, zebrali się na pożegnanie i ucałowanie ręki Królewskiej JPanowie obywatele *Wołyńscy*, a gdy Jego Królewska Mość odebrał wiadomość, iż wszystko było gotowo do wyjazdu, wyszedł do zgromadzonych. Przytomna młodzież szlachecka będąca w szkołach pod dozorem XX. *Bazylianów*, złożyła powinność swoją w kilku mowach w językach *Łacińskim*, *Polskim*,

*Francuzkim, Włoskim, Niemieckim i Angielskim* mianych. Oświadczył ukontentowanie swoje Nayiaśn: Pan i nauczycielom i uczniom, a potym obszerniey JPanu Staroście Włodzimirskiemu za miłe przyięcie, i udarzywszy go pierścieniem portret swój w brylantach zamykającym, szedł do powozu swego, gdzie przy drzwiach probostwa wysłuchał kilka proźb przełożonych sobie od niektórych osob; dał na wszystkie łaskawą rezolucyą, opatrzył ubostwo iałmużną, i w dalszą udał się podróż.

Zaden dzień przeszły niebył dla podróżnych tak przykry iak ten dzisieyszy, gdy śnieg wczorayszy gęsty i mokry dzisieyszym mrozem osuszony, a wiatrem rzucany, wszystkie prawie trakty pozasypywał; droga zatym ociężała, niedozwoliła pośpiechu, i częste niebezpieczeństwa wywrotu w kraiu tym nieco gorzystym, aż do potrzeby utrzymywania przez liberyą nachylającey się landary, czyniły zwłokę.

Przybyliśmy do Łokaczow na stacyą; dobra to są J. Wielmo: *Wilgi* Woiewody Czerniechowskiego, który przyjął Nayiaśn: Pana w austeryi wygodnie i wspaniale murowaney, z

kilkunastą obywatelami Woiewodztwa Czerniechowskiego, i zaprowadził na drugie piętro, gdzie oczekiwała JPani Woiewodzina. Tam przywitany Nayiaśn: Pan o godzinie 12<sup>tey</sup> pił kawę, w drugim zaś naprzeciwko pokoiu był zastawiony stoł dla tych którzyby śniadanie ieść chcieli. Bawił Nayiaśn: Pan w *Łokaczach* przeszło pół godziny; przyiąwszy na dalszą stacyą ofiarowane sobie od JPana Woiewody trzy cugi koni i oświadczywszy gospodarzowi wdzięczność i swoją łaskę, ruszył się z miejsca tak iako przy powitaniu, z armat biciem pożegnany.

Przykrości tey drugiey stacyi dla zawiewow śnieżnych wiele umnieyszył pośpiech iazdy rącznych koni biegiem przysporzoney. O ćwierć mili od *Bubnowa*, dóbr JPana *Stroynowskiego* Podkomorzego *Bielskiego*, gdzie miał być nocleg Królewski, ukazali się na górze licznie zgromadzeni obywatele Wołyńscy Powiatu *Łuckiego* na koniach, i sam JPan Podkomorzy konno, a zaś JPan *Podhorodeński*, przeszły Kasztelan *Czerniechowski* w karecie. Wszyscy potym przystąpili pieszo do Nayiaśn: Pana, których obligował, aby nietrudząc siebie przy-



dłuższym w polu na zimney chwili bawieniem się, chcieli mu do dworu towarzyszyć. W tym gronie iezdnych i karet przy biciu z dział wiechał Nayiaśn: Pan do dworu *Bubnowskiego*, przed którym spotkany był od JPani Podkomorzyny i JPani z *Komorowskich Horochowey*, i do pokoiow wprowadzony.

Przed obiadem bawił się Nayiaśn: Pan konwersacyą, nastąpił po niey obiad, na którey oprócz dam i gospodarza, zaproszony był tylko JPan *Podhorodeński* ex Kasztelan *Czerniechowski*, ponieważ inni goście już byli po obiedzie. Tym czasem muzyka na dętych instrumentach grała na dziedzińcu, a po obiedzie dany był koncert, na którym JPanna *Jełowicka* śpiewała i na klawicymbale grała z powszechną pochwałą. Udał się potym Nayiaśniejszy Pan na spoczynek, i zabawiwszy w gabinecie swoim do godziny 7<sup>mej</sup> wieczornej, wyszedł do kompanii liczney coraz przybywających na przywitanie swoje JPanow obywatelow, z którymi gdy przez czas nieiaki zabawił się, powrócił do swego appartamentu podrożą zfatygowany, godzinę 6<sup>ta</sup> na dzień iutrzejszy do dalszey iazdy wyznaczywszy.

JPan Podkomorzy kontent z przytomności w domu swoim Monarchy, wszystkich gości zaprosił do pobocznych officyn, gdzie szczerota ochoczego gospodarza mnieyszą część nocy zostawiła do spoczynku więcey potrzebnego. On zaś tym tylko był zmartwiony, że nad spodziewanie śnieżna i wietrzna chwila przeszkodziła do illuminacyi ogrodu wspaniale przygotowaney; mnogość iednak kagańców i latarni, ciemney nocy wiele barzo dodała blasku.

### *Dnia 8 Marca we Czwartek.*

Dnia tego wstaliśmy raniey nad inne czasy dla dłuższej podróży do *Kozina*, o mil 8 od *Bubnowa* oddalonego, mianowicie zaś dla przykrey drogi gorzystey i zasypanych przez noc śniegami traktow. Wyszedł z swoich pokoiow Nayiaśn: Pan zdrow i wesoły, a oświadczywszy uprzejmość gospodarzowi, oraz pożegnawszy zgromadzonych obywatelow, wyiechał z *Bubnowa* o godzinie 7<sup>mej</sup> cugiem wybornym JPana Podkomorzego, który sam w osobie swoiey ofiarował Nayiaśn: Panu usługi

aż do *Wiśniowca*. Na samym wyjeździe oddał w prezencie Jego Królewska Mość JPani Podkomorzynie złoty z kamieniami sztuczczyk, a JPannie Podkomorzance brylantowe zauszni-ce. Wietrzna i zimna nad zamiar chwila cały dzień przykra była, tym naybarziefy którzy konno, albo w otwartych poiazdach iechali. W *Michalinie* dobrach JPana Podkomorzego *Buskiego*, przeprężone konie, z kąd po śniadaniu wyiechaliśmy do *Beresteczka*, na stacyą o 3 mile od pierwszej odległą: Jego Królewska Mość stanąwszy w austeryi dał łaskawą audyencyą Studentom pod dozorem XX. *Trynitarzow* szkołę tam swoją mających uczącym się; słuchał też mówiącego imieniem Kahału Rabina, odebrał łaskawie chleby od mieszczan sobie ofiarowane, a oratora ich udarował. Miasteczko to sławne zwycięstwem Polakow nad zbuntowanym Kozactwem i Tatarami utrzymie się staraniem dziedzica w pięknym porządku; wielka iest w nim liczba tak muryowanych iako i drewnianych domow, oraz mno-stwo mieszczan i żydostwa, iako się widzieć dało z tłumu ludzi otaczających austeryą, i w ulice które dy Nayiaśn: Pan przeieżdżał, dla



widzenia twarzy swojego Króla, cisnących się. Pozostałe 3 mile do *Kozina* ledwo nam około godziny 7<sup>mej</sup> wieczornej zeszło. Dziedzic miasteczka JW. JPan Hrabia *Tarnowski* Kasztelan *Konarski*, ułatwiając wjazd Jego Królewskiej Mości wcześniej porozstawiać kazał po ulicach mieszczan i chłopów prawie do 200. z rozpalonemi wachlami w pewney od siebie odległości. Wiechał Nayiaśn: Pan do dworu przy biciu z armat i odgłosie muzyki, gdzie był przywitany od JPaństwa Kasztelaństwa z kilkunastą obywatelów *Wołyńskich*, albo pokrewieństwem, albo sąsiedztwem z Państwem Kasztelaństwem złączonych. Zpoźniony obiad ieszcze się zpóźnił daley, oczekiwaniem niektórych z Królewskiego dworu dla złey drogi pozostałych. Po obiedzie czyli raczey kolacyi, rozlokowali się iedni w pałacu i officynach, drudzy w zameczku odległym od pałacu, na wyspie stawowey zbudowanym, a mostem długim z dworem złączonym. Potrzebny ten po przykrey podróży spoczynek szturmem wiatru gwałtownego był przerywany.

*Dnia 9 Marca w Piątek.*

Przed wyjazdem determinowanym na godzinę 7. wyszedł z gabinetu Jego Królewska Mość, podziękował J. Wielmożnym Kasztelanstwu za miłe w domu ich zamieszkanie, a na oświadczenie łaski swojej Pańskiej własną ręką włożył na samego order S. *Stanisława*. Ruszyliśmy się cugami J. Pana Kasztelana na pierwszą stacyą do *Złobow*, dóbr do Starostwa *Krzemieńskiego* należących; droga tak była zawiana, że dla niebezpieczeństwa wywrotu, mianowicie na miejscach pochyłych Król Jego-mość szedł piechotą a ludzie dworscy z konwoiującemi żołnierzami wstrzymywać landarę od upadku musieli. W takim stanie żółwim prawie krokiem przyiechaliśmy do *Złobow*, przebywszy pierwey po mostach zdawna Królewskimi nazwanych, *Idę* do rzeki *Steru* tamtędy idącą. Do *Złobow* przysłał kilkoro sań Jaśnie Wielmożny J. Pan Marszałek Wielki Koronny, były to karety na łyżach, przysłał i swego koniuszego dla przewodu, tudzież kilkoro sanek chłopskich pod rzeczy, dla ulżenia cięższym powozom: te zaś ekwipaże barzo wygodziły

podróżnym. Król Jegomość po śniadaniu wsiadł do sani pęczwornych, inni do podwoynych, lecz droga była barzo ciężka dla większych co raz śniegow, tak, że się na wielu miejscach zarzynały sanie i drągami ich wyruszać potrzeba było; wiatr przytym srogi w oczy zawsze, iednym twarze, drugim nogi pomrażał. Trafiliśmy na widok smutny, widząc chłopą pieszego zmarłego na śmierć przy drodze. W takim stanie przebywszy trzy mile zbliżyliśmy się ku *Wiśniowcu*, zostawiwszy iedne karety o milę, drugie daley. Wyiechali przeciwko Jego Królewskiey Mości Jaśnie Wielmożny JPan Marszałek Wielki Koronny i Jaśnie Wielmożny JPan *Potocki* Woiewoda *Ruski*, przybyły tu naumyślnie z *Kijowa* dla powitania Nayiaśn: Pana, Jaśnie Oświecony Xiążę *Lubomirski*, Generał Maior i innych wielu. Wiechał Nayiaśn: Pan przez miasteczko napełnione licznym ludem, przy okrzykach życzliwych na dziedziniec wspaniałego pałacu, gdzie u schodow przyięty był od obywatelow *Wołyńskich*, a wszedłszy na górę przywitany od Jaśnie Wielmożney JPani *Marszałkowej* Wielkiey Koronney i od przybyłych dam na powitanie



tanie pańskie, Jaśnie Wielmożnych *Sosnowskich*, *Platerowey* *Pisarzowey* *Polney* *Litewskiej*, Jaśnie Oświeconey Xżney Jeymości *Lubomirskiej* i *Ryszczewskiej* *Kasztelanowey* *Lubaczewskiej*. Nastąpił wspaniały obiad w wielkiej sali na osob kilkadziesiąt, po którym oraz po kawie, gdy zebrani goście bawili się konwersacją, tym czasem gospodarskiego domu Marszałek nadworny, towarzyszom drogi Królewskiej i domownikom i sługom stancye w pałacu, z którego się pierwey wszyscy dworscy Jaśnie Wielmożnego Marszałka do bliższego klasztoru więz *Karmelitow* przenieśli, powyznaczał: lecz niebyło ieszcze karet i brankarow za *Złobami* zostawionych, nawet garderoba i pościel Jego Królewskiej Mości na tamtych powozach została; przeto troskliwy o wygodę Pańską i iego bok otaczających, Jaśnie Wielmożny Marszałek Wielki Koronny wysłać kazał kilkadziesiąt sanek, oraz wiele koni luźnych naprzeciw ekwipażom odległym od siebie i biedzącym się z drogą prawdziwie niezwyčajną. Ledwo iedne z tych powozow ulżone podiechanemi sankami i postradawszy dyszłow, osi, zaprzęgów porwanych, przywlekły

się około 8<sup>mej</sup> godziny, drugie późnief około północy, a inne aż nazaiutrz, a Nayiaśn: Pan o sług swoich tak o tych co z nim przybyli i o pozostałych w drodze szczegulnieysze mieć kazał staranie, aby odmrożone twarze i nogi kalectwa iakiego przyczyną niebyły; wszakże przy łasce Bożej żaden niebespiecznego szwan-ku niedostał.

Wieczorem około godziny 7<sup>mej</sup> nadeszły listy z *Warszawy*, na które Nayiaśn: Pan chcąc dać rezolucyą, pożegnał kompanią i do swoich udał się pokoiow; była iednak kolacya na teyże sali i dopiero około północy goście do swych kwater roziechali się. Znaydowali się przy powitaniu Króla Jegomości w *Wiśniowcu* prócz innych wielu, Ichmość Panowie *Potocki* Woiewoda *Ruski*, *Moszyński* Sekretarz Wielki Litewski, *Plater* Pisarz Polny Litewski, *Swieykowski* Kamieniecki, *Grocholski* Bracławski, *Ryszczewski* *Lubaczewski* Kasztelanowie, *Stroynowski* Podkomorzy Buski, Jaśnie Oświecony Xiążę Jegomość Michał *Lubomirski* Generał Maior, *Rzewuski* Starosta Drohobycki.

*Dnia 10 Marca w Sobotę.*

Jego Królewska Mość lubo po wytrzymanych tylu niewczasach i fatygach podróżnych, ieszcze zatrudniał się przez cały ranek różnemi expedycyami na listy przez kressy wczoraysze i dzisieysze zrana przybyłe. Ucieszyliśmy się widząc Pana zupełnie zdrowego i wesołego, gdy przed obiadem do zgromadzonej na pokojach kompanii wyszedł, i ze wszystkimi przybyłemi i przybywającemi obywatelami, których Jaśnie Wielmożny Marszałek prezentował, łaskawie rozmawiać raczył.

Po równie wspaniałym iako i wczoray, osobliwie dla ryb extraordinaryninie wielkich, obiedzie, zszedł wesoło cały dzień iuż to na konwersacyi w pokojach gornych Królewskich; iuż na oglądaniu różnych sal portretowych i biblioteki, iuż na odwiedzinach przyjacielskich appartamentow.

Jaśnie Wielmożny Marszałek Wielki Koronny gospodarz wspaniałego tego domu odwiedzał wszystkich, opatruiąc aby nigdzie na potrzebnych wygodach niebraknęło. De-



terminował Nayiasn: Pan dni kilka zatrzymać się w *Wiśniowcu* dla dania spoczynku ludziom swoim i dla potrzebney powozow reparacyi.

Mało co przed wieczorem przybył JPan *Morawski* Pisarz Woyskowy Litewski, a wkrótce potym Jaśnie Oświecony Xiążę Jegomość Podskarbi Wielki Litewski, który lubo ieszcze w *Włodzimirzu* z nami się rozstał, mając uprzedzić Nayiasn: Pana innym traktem, iednak go taż sama bezdroż zatrzymawszy, tu z nami w *Wiśniowcu* złączyła.

### *Dnia 11 Marca w Niedzielę.*

Wiatr kilkudniowy ustawać przecie począł, lecz mroz nieustaiący niespuścił dotąd swojej srogości; piękne okolic *Wiśniowieckich* widoki, próżną nam tylko chęć widzenia siebie zostawivszy, kazały mieścić się w pokojach przy piecach i kominkach. Około godziny 12<sup>tey</sup> Król Jmćiechał do kościoła xięży *Karmelitow*; stało na dziedzińcu kilkanaście powozow Jaśnie Wielmożnego Marszałka przygotowanych dla tych którzyby mieli ochotę iechać. Po mszy

Świętey poszedł Król Jegomość do swego gabinetu, kompania zaś bawiła się na pokojach; przed samym obiadem wyszedł Najiaśn: Pan na słuchanie muzyki złożoney z tych zacnych gości, którzy na instrumentach grać umieli. Dano potym obiad, a po nim zabawiwszy się trochę, rozešli się wszyscy do swoich stancyi, bawiąc się na prywatnych zgromadzeniach aż do kolacyi. Jego Królewska Mość niedługo także bawiąc się przed kolacyą na pokojach, udał się na spoczynek.

### *Dnia 12 Marca w Poniedziałek.*

Cały dzień dzisieyszy zszedł na zwykłych iak i wczorayszy zabawach. Jaśnie Wielmożni *Platerowie* Pisarstwo Polni Litewscy z Xieźną Jeymością *Lubomirską* i z Jaśnie Wielmożnym Starostą *Inflantskim*, wyiechali z rana do *Horynki* na obiad, powrócili do *Wiśniowca* około 5<sup>tey</sup> z południa o którym też czasie przybyli z *Warszawy* Xiążęta *de Ligne* ociec i syn, mając ztąd iechać do *Kiowa*. Co się tycze odjazdu naszego, ten ieszcze dotąd nie-determinowany, ponieważ powozy są ieszcze

w reparacyi, a dla niedostatku też koni wysłano aż do *Brodow* po tamecznych furmanów, pod cięższe powozy bagażowe, oraz karete i landarę Królewską: sporządzają się i sanie z przyczyny wielkich śniegów, które iako słychać rozciągają się aż ku *Cudnowi*. Król Jegomość zawsze w zupełnym zdrowiu znajduje się.

*Dnia 13 Marca we Wtorek.*

Xiąże Jegomość Podskarbi Wielki Litewski uprzedził dziś rano podróż naszą, którą ponieważ ustający zupełnie wiatr mroźny ułatwiać począł, a powozy też wszelkie naprawione zostały, oraz sprowadzono dostatkiem koni z *Krzenieńca* i *Brodow*, Jego Królewska Mość determinował swój wyjazd na dzień iutrzejszy zrana; tym czasem Najiaśniejszy Pan chciał zażyć dywertymentu, i wzięwszy z sobą do dwóch karet Jaśnie Wielmożnego Marszałka Wielkiego Koronnego, Xiążąt *de Ligne* oycę z dwoma synami, oraz JPana *Dillon* kawalera *Francuzkiego*, który po odprawionej w *Egipcie* podróży, przez *Stambul* do *Lwowa*,



a potem do *Wiśniowca* przybył, wyjechał do *Łozow* folwarku Jaśnie Wielmożnego Marszałka, dla pokazania cudzoziemcom miejsca tego ślicznym od natury położeniem obdarzonego.

Za powrotem swoim bawił się Nayiaśn: Pan przeglądaniem różnych rysunkow *Egipskich* starożytności, przywiezionych od wspomnianego JPana *Dillon*, gdy tym czasem w sali wielkiej dawali dowód umiejętności swojej dwaj *Niemcy* Waltorniści ze *Lwowa* tu umyślnie przybyli, którzy także do *Kiiowa* udać się mają. Po obiedzie iak i dawniej równie wspaniałym, ofiarował Kahał *Wiśniowiecki* wielkiego wołu, a Rabin tameczny miał mowę w *Łacińskim* stylu prawdziwie godnym pochwały; czeladź zaś dworska bawiła się na dziedzińcu patrzeniem na tany dwóch wielkich niedźwiedzi.

Około godziny 5<sup>tej</sup> gdy się zgromadzili goście, dany był koncert z zebraney muzyki i owych dwóch waltornistów; nastąpiła potem kolacya u wielkiego stołu, a Jego Królewska Mość w przedpokoju swoim konwersacyą z

państwem tam pozostałym i przybyłemi cudzoziemcami, aż do godziny 11<sup>tey</sup> kontynuował.

### *Dnia 14 Marca we Szrodę.*

Jeszcze dnia wczorayszego znaczna część powozow Królewskich wysłana była na stacyą dzisieyszą *Lachowską*, iuż to dla ciężarow, iuż dla przetorowania drogi, mianowicie od *Wiśniowca* do *Katrinburga* po miejscach nierównych i gorzystych. Jego Królewska Mość wstawszy raniey nad inne czasy, z przyczyny licznieyszych audyencyi, a gdy się one około 8<sup>mej</sup> zakończyły, pożegnawszy Jaśnie Wielmożnych Marszałkowstwa, oraz przytomnych gości, ruszył się w dalszą podróż.

Przybyliśmy przez *Horynkę* do *Katrinburga*, miasteczka nowo zbudowanego od JPana *Platera*, Pisarza Polnego Litewskiego. Ten zacny gospodarz uprzedziwszy Nayiaśn: Pana, kazał wczesnie przygotować wyborne dla podróżnych śniadanie: barzo potrzebny był ten posiłek dla mających ieszcze ubieżeć 5 mil, a to iednemi i furmańskiemii końmi do *Lachowic*, dóbr Xiężney Jeymości z *Woronieckich*

*Jabłonowskiej*, Woiewodziny *Nowogrodzkiej*. Podróż nasza była niepośpieszna, dla niebezpieczeństwa wywrotu, z okazyi wielkich śniegów i dróg częstokroć zawianych, co też było przyczyną, że Jego Królewska Mość wysiadając z karety po kilkarotnie piechotą iść musiał, a ludzie kareciani prawie zawsze pieszo, wążąc się tam i owdzie landarę utrzymywali; często też wieżdżając na przykre góry, potrzeba było ruszać wszystkich ludzi i samych żołnierzy z koni zpieszając dla pomocy tymże koniom pod ciężarami ustaiącym.

Przybyliśmy prawie wpół do gmey do długiej grobli *Lachowieckiej*, tam zastaliśmy oczekującego konno Xięcia Jegomości Woiewodzica *Nowogrodzkiego* z Xięciem *Woronieckim*, z IPanem *Jabłonowskim* Oboźnicem Polnym Koronnym tudzież z innemi obywatelami do *Lachowic* przybyłemi.

Uprzedzała Jego Królewską Mość ta liczna na dzielnych koniach komitywa aż do samego zamku, cała groblą po obuch stronach oświecona była licznemi wachlami, które rozstawieni mieszczanie, żydzi i chłopci okoliczni trzymając, czynili pozor rzeki iakiejsi ogni-



stey, Zgromadzeni w pewney od siebie odległości włościanie różnych wiosek, z rozwiniętymi chorągwiami pod przywodem swoich cerkiewnych prezbiterow w ubiory kapłańskie przybranych, chleb i sol ofiarowali. Liczne też żydostwo stojąc kupami, modlitwy swoje śpiewało, a armaty setny dawały odgłos.

Wiechał Nayiaśn: Pan do zamku stawami otoczonego po moście zwodzonym, gdzie w bramie od milicyi nadworney w bębny witany, spotkany był przez Xiężnę Jeymość u drzwi zamkowych i do pokoiow zaprowadzony. Po krótkiey z Xiężną Jeymością i przytomnemi damami konwersacyi nastąpiła kolacya. Król Jegomość zaprosił do stołu swojego Xiężnę Jeymość gospodynią, Xiężnę *Woroniecką* wdowę i pannę *Jabłonowską* Oboźniankę Polną Koronną, a po wieczerzy przypatrzwszy się wspaniałey illuminacyi prawdziwie z wielkim gustem i kosztem sporządzoney, udał się na spoczynek, a barzief na kontynuacyą prac swoich, ponieważ w tymże czasie liczne z *Warszawy* przez kressy nadeszły expedycye.

---

*Napisy nad dwoma bocznemi bramkami mającemi w pośrodku Bramę tryumfalną z cyfrą Królewską, były takie.*

1. Obraz to jest co widzisz Nayiaśniejszy Panie  
Ognia, co w sercu wzniecasz iak matki tak syna:  
Pałać będą, Atropie póki wątku stanie.  
Pałania tak miłego miłsza wzdy przyczyna.

2. Otwartych serc tu prawym Brama jest wyrazem.  
W tym domie Tobie wiernym spocznij Królu chwilę,  
Rada ci nader matka, rad i syn zarazem.  
Możeż dobroć z wiernością niebawić cię mile?

Autor tych napisow był JXiądz *Wulfers*  
Kanonik *Inflantski* przeszły Instytutor Xiążęcia  
Jegomości.

*Dnia 15 Marca we Czwartek.*

Król Jegomość wyszedłszy z appartamentu swego, bawił się naprzód oglądaniem sal kilku i galeryi zamkowych, portretami starożytnych Polakow i późniey żyjących, napełnionych. Oglądał potym bibliotekę, strzelnicę, zbior medalow i starożytnych kamieni: szedł

potym na mszę S. do kaplicy zamkowej xięży *Franciszkanow*, po której zakończoney oraz ucałowaniu Drzewa Krzyża Świętego, a rozdaniu podarunkow niektórym officyantom dworskim, pożegnał Xiężnę Jeymość i z zamku wiechał ukazawszy ukontentowanie swoje, i oświadczywszy wdzięczność za tak miłe i okazałe przyjęcie. Cugi Xięcia Jegomości dane były do landary Królewskiej aż do stacyi w *Białey Gorze*, a Xiążę Jegomość Woiewodzickonno z temi co i wczoray kawalerami aż do końca grobli przeprowadził.

Późny nasz wyjazd o godzinie 10<sup>tey</sup> nagrodziła lepsza i równieysza droga, a śpiesznieysza świeżemi końmi iazda. Przybyliśmy do *Białey Gory*, dobr Xiężney Jeymości *Sanguzkowej* Marszałkowej Wielkiej Litewskiej wdowy, gdzieśmy iuż zastali konie i postyliownow przysłanych z *Zasławia* do landary Królewskiej od Xięcia Jegomości Strażnika Wielkiego Koronnego. Po śniadaniu ruszyliśmy się około 12<sup>tey</sup> i iechaliśmy barzo dobrą drogą. O pół mili od *Zasławia*, przybyli dla assistowania Królowi Jegomości Officyerowie Regimentu prawdziwie pięknego z wyboru ludzi



i oręża J Pana *Szydłowskiego* Starosty *Mielnickiego* Szefa. Daley nieco zaiechał drogę Królowi Jegomości sam Xiążę Jegomość *Strażnik* z J Panem *Młockim* Kasztelanem *Wołyńskim*, którzy przywitawszy Nayiaśn: Pana, zaraz przodem udali się do *Zasławia*. Przybył Jego Królewska Mość przy biciu z armat do zamku wspaniałego, gdzie przywitany od Xięstwa Ichomościow *Strażnikow*, Xiążęcia Woiewody *Wołyńskiego*, J Pana *Walewskiego* Woiewody *Sieradzkiego*, *Młockiego* Kasztelana *Wołyńskiego*, *Przyłuskiego* Kasztelana *Brzezińskiego*, *Steckiego* Starosty *Owruckiego*, tudzież innych dystyngwowanych gości, prowadzony był na górę do wielkiej sali, gdzie Nayiaś: Panu Xiężna Jeymość gospodyni oczekiwaiące tam damy prezentowała. Udał się potym Jego Królewska Mość do pokoiów swoich, i nim nastąpił obiad, wezwawszy do siebie Xięcia Jegomości *Strażnika* Koronnego, Orderem go *Orła Białego* przyozdobić raczył.

Dano wspaniały obiad na kilkadziesiąt osob, w czasie którego gdy Xiążę Jegomość gospodarzył zdrowie Królewskie przy biciu z armat, raczył Nayiaśn: Pan spełnić także zdrowie go-

spodarskie, ukazując ukontentowanie z ochoty ich miłego przyjęcia. Po obiedzie i kawie, Xiążę Jegomość gospodarz prezentował Nayiaś: Panu przybyłych kilkunastu obywatelow *Wołyńskich*. Udał się Król Jegomość do swego gabinetu, iednakże zgromadzeni goście tak kawalerowie iako i damy niewychodząc z pokoiow, bawili się aż do godziny 6<sup>tey</sup>, o którey zaczęła się gra na rozstawionych stolikach, a muzyka garnizonu *Zasławskiego* dobrej myśli dopomagała. Wyszedł potym Król Jegomość, i bawił się z kompanią więcey dwóch godzin, a obszedłszy stół do kolacyi w gustowne serwisy sreber, porcelany i kryształow ozdobiony, oraz wybornych potraw pełen, ponieważ sam na wieczerzy znaydować się nie miał, pożegnał kompanią. Trwała kolacya blisko do godziny 11<sup>tey</sup> a zgromadzeni goście bawiąc się zawsze na pokoiach, ledwo o 2<sup>giey</sup> po północy rozeszli się. W tym domu wspaniałym, a maiestatowi wiernie przychylnym, wszyscy towarzysze drogi Królewskiej wyznaczone mieli wygodne pokoie, cała nawet liberya doznała w nim w dostarczeniu żywności i napoiow,

co umie ludzkość, grzeczność i wspaniałość gospodarstwa.

*Dnia 16 Marca w Piątek.*

Zostaliśmy zwyczajnym sposobem obudzeni o godzinie 6<sup>tey</sup>, lecz wyjazd nastąpił dopiero w pół do 9<sup>tey</sup> z tej przyczyny, że Król Jmość załatwiając interesa obywatelskie, różnym proszącym audyencye dawać raczył; do poiaźdu Królewskiego dane były 10 koni ze stayni Xięcia Jegomości, a 28<sup>gie</sup> 10. przodem poszły o mil 3. do karczmy *Wygody* dla przeprzęgu. Wyjechał Król Jegomość o godzinie wzwyż wspomnioney, pożegnawszy Jaśnie Oświeconą Xieźnę i przytomnych gości, ponieważ Xiąże gospodarz wyjechał naprzód sankami do rzezoney *Wygody*, dla uczynienia porządku na stacyi. Wyjeżdżającemu Królowi Jegomości z miasta przy biciu z armat i odgłosie dzwonow po wszystkich kościołach, assystowali Officyerowie na pięknych i dzielnych koniach z Regimentu Jegomości Pana *Szydłowskiego* Starosty *Mielnickiego*, z którego to Regimentu ludzie, począwszy od *Złobow* przed *Wiśniow-*



cem aż do *Cudnowa* konwoiować mieli. Za miastem *Nayiaśn*: Pan podziękowawszy Officerom, kontynuował dalszą drogę. Stanęliśmy o godzinie 12<sup>tej</sup> w *Wygodzie* gdzie w czasie przeprzągu ziadłszy Król Jegomość śniadanie, pożegnał Xiążęcia *Strażnika* i ruszył się dalej mając nocować w *Łabuniu*.

Jak żądał *Nayiaśn*: Pan znaydować się w mieście i domu wygodnym zasłużonego sobie i ukochanego Senatora, Jaśnie Wielmożnego Woiewody *Küowskiego*, tak spóźniła nieco te żądze wielka trudność, dla przejazdu ciężkich naszych pojazdów. Niezmierne śniegi zasypały gościńce, lub wielkie na nich wyboje prawie co chwila wążąc na te lub na inną stronę po grząskim śniegu landarę, czyniły podróż przykrą i niebezpieczną.

Ledwośmy w godzinę do *Chrycowskiej* karczmy doiechali; tam *Nayiaśn*: Pan z fatygowany tym uprzykrzonym bezdrożem, wysiadł z landary, i kazał dla siebie i swoich szukać sanek. Znaleziony w karczmie chłop, iakiś dał sanie ordynaryjne bez pokrycia, wygodne iednak iż były długie i niewywrotne. Kazał

Nay-

Nayiaśn: Pan nakłaść słomy, i wziąwszy z sobą Xiążęcia Jozefa wyiechał. 4<sup>ma</sup> końmi: iednak dla bezpieczeństwa Pańskiego otaczali ten ekwipaż Officyerowie, Adiutańci, Paziowie, a JPan Generał *Komiarzewski* tuż przy saniach Królewskich konno iechał. Kiedy Nayiaśn: Pan raczył się zniżyć do ubogich sanek, my też postępowaliśmy za nim w podobnym ekwipażu: Jaśnie Wielmożny Hetman z Xięciem Woiewodą *Wołyńskim* na chłopskiej furze parokonney, Biskup z chłopem pojedynczym, Starosta *Mielnicki* także: inni w swoich się powozach zatrzymali, iż więcej niebyło sanek. Prawdziwie ta podróż choć niebyła modna, ale barzo wygodna, śpieszna i wesoła; przybyliśmy do *Łabunia* w pół do 3<sup>ciey</sup>, wkrótce też kołowe ekwipaże nadciągnęły. Zastaliśmy ten dom wspaniały, i iak może być naylepiey do przyięcia Nayiaśn: Pana przygotowany; pokój wszędzie wypalony i obiad z ryb wybornych iuż gotowy. Przyimował Jego Królewską Mość imieniem dziedzica, JPan *Bukar* Sędzia *Zytomirski*, którego Król Jegomość do stołu swojego wezwać raczył. Po obiedzie późnien co zakończonym, prowadził nas Pan Miłości-

wy iako iuż powtórny gość po wszystkich pałacu tego wybornym gustem zbudowanych i umeblowanych pokoiach, potym rozeszliśmy się do naszych kwater; a murgrabia tameczny mając zlecenie od Pana swego, towarzyszom drogi Królewskiey, cokolwiek tylko było potrzeba do napoju i iedzenia hoynie ofiarował. Około godziny 6<sup>tey</sup> przybyli do Pałacu JPan *Kordysz* Pisarz Ziemi Braclawski z bratem swoim, *Rakowski* Szambelan Jego Królewskiey Mości z bratem stryiecznym i *Rakowski* Podkomorzyc szwagier JPana Pisarza, którym Nayiaśn: Pan łaskawą dawszy audyencyą, iuż potym w swoich został pokoiach dla spoczynku.

### *Dnia 17 Marca w Sobotę.*

Król Jegomość czuiąc wygodnieyszą dla siebie podróż sankami, ile przy gęstych ieszcze iak zapewniono śniegach, rozkazał ieszcze dnia wczorayszego, aby sprowadzić iak naywięcey saniow, któremi tak Jego Królewska Mość, iako towarzysze iego podróży, oraz potrzebnieysza liberya i pościele iść miały do *Cudnowa*, w przypadku gdyby cięższe kołowe



powozy na czas niestaneły. Stanęło zadosyć woli Królewskiey; dla Króla Jegomości były sanie porządnie pokryte Jaśnie Wielmożnego Woiewody *Kiiowskiego*, a cug koni od J Pana Pułkownika *Oyrzyńskiego*: do innych zaś chłopskich koni i z poczty dosyć nabrano. Wyiechał Król Jegomość naprzód, wziąwszy z sobą Xięcia Jozefa, a na przodzie siedzieli J Panowie *Szydłowski* i *Komarzewski*; za Królem Jegomością iechał J Pan Hetman osobnemi sankami, a Jegomość xiądz Biskup i inni takież osobnemi Droga do *Czartoryi* tak była dobra, mianowicie po upadłym przez całą noc śniegu, że we 2<sup>wie</sup> godziny przybyliśmy na mieysce, a wkrótce też i kołowe powozy nadciągnęły. Przyjął w *Czartoryi* domu swoim Króla Jegomości J Pan *Kordysz* Pisarz Ziemi *Bractawski*, z małżonką swoją z domu *Rakowską* Podkomorzanką, oraz siostrą J Panią *Grzycką* Kasztelanową *Wysogrodzką*; wprowadzony Jego Królewska Mość przez gospodarzow do pięknych i gustownie umeblowanych pokoiow, dał naprzod audyencyą xiężom *Bazylianom* *Lubarskim* i studentom pod ich dozorem uczącym się. Miał mowę naprzód Rektor, po-

tym młodzież szlachecka w *Polskim i Łacińskim* języku prozą i wierszem, a Król Jegomość odpowiedziawszy łaskawie, każdego z nich o nazwisku, urodzeniu i stopniu nauk pytać się raczył, pił potym ofiarowaną sobie od JPani Pisarzowey kawę, a gdy towarzysze drogi u dwu stołów wybornemi potrawami napełnionych śniadanie, albo raczey dobry obiad iedli; Nayiaśn: Pan zdrow zupełnie, i dziwnie w dobrym humorze z gospodarstwem, oraz przytomnemi gośćmi, bawić się raczył. Bawiliśmy się w *Czartoryi* przy dobrej myśli więcey dwóch godzin. JPan Pisarz nietylko na dalszą podróż wozy nasze w żywność i trunki uprowidował, ale też cugi swoje do sanek Króla Jegomości, JPana Hetmana i innych ofiarował, a JPan Adam *Rakowski* Szambelan Jego Królewskiey Mości, furmanki swoiey JXiędzu Biskupowi, a drugiey JPanu *Morawskiemu* pozwoili. Droga do *Cudnowa* była nieco cięższa, dla stających śniegow, ale pośpieszniejsza dla dobrych koni. O pół drogi od *Cudnowa* w karczmie nazwaney *Nastynna*, w czasie przeprzegu koni, witał Jego Królewską Mość JPan *Iliński* Starosta *Zytomirski* z dwoma sy-

nami, oraz dał znać Nayiaśn: Panu, iż go o ćwierć mili od *Cudnowa* obywatele Woiewodztwa *Kiiowskiego*, oczekuią; iechał zatem Król Jegomość, i przywitany od rzeczonych obywatelów w polu, prowadzony był od nich konno iadących wespół garnizonu *Cudnowskiego* i oficyerami kawaleryi Narodowej, aż do mieysca noclegu swego w zamku. Powitał Nayiaśn: Pana JPan *Potocki* Starosta *Guzowski*, który pierwey ieszcze zaiechał był drogę o pół mili Nayiaśn: Panu i karetę swoją poszostną posłał. Nastąpił wkrótce obiad, na którey Król Jegomość wszystkich obywatelów, niewyłączając żadnego, ile stół dostarczał, zaprosił, a którzy się zmieścić niemogli w innym pokoju przy małych stolikach z JXiędzem Biskupem iedli. Przed obiadem zaś Król Jegomość JPanu Antoniemu *Rybińskiemu* Szambelanowi swojemu, służbę czynić rozkazał, oświadczywszy pierwey że przysłałą od JPana Podkomorzego *Kiiowskiego* oycy listowną exkuzę dla słabości zdrowia i sędziwości lat chętnie przyjmując, ochotę iego w służeniu sobie i wyręceniem syna kontentować się raczy.



Udał się potym Nayiaśn: Pan do swego pokoju, a po krótkim z fatygi podróżney spoczynku, kazał dawać audyencye przybywającym ustawicznie i chcącym Pana witać, *Kiżowski* obywatelom, na których czele był *JPan Bierzyński* Podkomorzy *Zytomirski*. Trwały te audyencye do 9<sup>tey</sup> blisko godziny, nakoniec wyszedł nayiaśn: Pan dla widzenia prezentowanych sobie od *JPana Szydłowskiego* Szeffa Regimentu, kilku zasłużonych starych żołnierzy, wszystkich udarowanych dawniey medalem Królewskim, po 30<sup>tu</sup> i więcey lat służby w rzeczonym regimencie, dobroczynnością teraz Nayiaśn: Pana żyjących i utrzymanych. Tych Nayiaśn: Pan łaskawą z niemi rozmową pocieszywszy, obdarzył kilkadziesiąt czerwonych złotych; a do hoyności Króla i stryia Xiążę Jegomość *Józef Poniatowski* znaczną także summą przyłożył się: tychże samych *JPan Szeff* pieniędzmi uderzył, dając znakomity przykład, aby wierność i zasługa oyczyzny w sędziwey starości należyte sobie miała opatrzenie, a kto pocziwie kraiovi służył, w starości z głodu nieumierał.



*Dnia 18. Marca w Niedzielę.*

Gdy wszystko do podróży było gotowe, Król Jegomość ze wszystkimi obywatelami i dworem swoim całym udał się naprzód do sięży *Bernardynow*, gdzie przyięty przededrzwiami od JXiędza Pałuckiego, Officyała *Kiiowskiego* na czele *Cleri* i zgromadzenia zakonnego prowadzony był do przygotowanego *Pulpitu*. Słuchał mszy S, kazał rozdać iakmużnę ubogim, a po odprawionym nabożeństwie puścił się w dalszą podróż cugiem ofiarowanym od JPana Starosty *Guzowskiego*, przy konwoiu Kawaleryi Narodowej porządnej i okazałej, która dotąd miejsce Regimentu *Cudnowskiego* zastąpiła.

Wyiechawszy z miasta podziękował Król Jegomość Staroście *Guzowskiemu*, oraz offieyrom siebie przeprowadzającym, i iechał drogą dobrą, mrozem całonocnym po wczorayszey odwilży umocowaną do *Piathi*, dóbr JPani z Xiążąt *Ponińskich Bierzyńskiej Kasztelanowej Zytomirskiej* wdowy. Przyięty od tey damy przed domem, wprowadzony był do pokoioiw, gdzie zaraz nowy widok Pańskie i przy-

tomnych oczy ucieszył. Dom ten na wzgórku zbudowany, miał przyłączoną do siebie i stykającą się na spadzistości tegoż wzgorka oranżeryą, którey okna gdy były odsłonięne, ukazał się w dole gmach iakiś, i iakby grotą, drzewami tak prawdziwemi, iak i po ścianach malowanemi kształtnie ozdobiona, wpośród ku wisiała z kwiatow ułożona cyfra Królewska, przed nią stał ołtarz mający na sobie wazon, iakoby na ofiarę ogień z siebie wydający, nokoło kilka różnego wieku panienek w białe suknie nakształt Nymf przybranych, które na tymże ołtarzu przy odgłosie ukrytego klawicymbału wieńce z kwiatow układały. Gdy się ten piękny widok zakończył, wyszły młode Nymfy drzwiami pobocznemi, i Nayiaśn: Panu uczyniwszy pokłon, kawę, sucharki i konfitury na tacach ofiarowały. Były to IPanny *Bierzyńskie*, *Kasztelanki* i *Podkomorzanki Zytomirskie*, mając na czele IPannę *Helenę Pauszanę* *Podkomorzanę Kiiowską*, prawdziwie z wdziękow i urody mającą miejsce między nypierwszemi płci swoiey damami. Dało potym śniadanie dla towarzyszwow drogi Królewskiej, a Nayiaśn: Pan zabawwszy się



konwersacją z przytomnemi tam damami z domu *Pauszankami*, JPanią *Bierzyńską* Podkomorzyną *Zytomirską*, *Pruszyńską* Kasztelanicową i Podkomorzanką *Kiiowską*; obchodził potym różne domu tego pokoje: nakoniec podziękowawszy za miłe przyjęcie JPani Kasztelanowej, pożegnawszy przytomnych, wiechał innym cugiem Starosty *Guzowskiego* do *Berdyczowa*.

Stanęliśmy w tym miejscu o godzinie wpół do pierwszej i iechaliśmy do dworu Xiężney Jeymości z *Kamińskich Radziwiłłowej* Koniuszyny *Litewskiej*, która sposobiąc dla Nayiaśn: Pana i dworu iego wygodniejsze umieszczenie, sama do miasta przeniosła się. Spoczywał Król Jegomość w pokoju swoim blisko godziny nim dano obiad, a w sali przybyli obywatele *Kiiowscy* z *Cudnowa* dla przeprowadzenia Pana, oraz liczne towarzystwo i oficjerowie Kawaleryi Narodowej, bawili się konwersacją: o 2<sup>giey</sup> dano obiad, na który Nayiaśn: Pan JPana *Jerlicza* i *Lubowickiego* brygadiera wezwać raczył. Po obiedzie i kawie nadeszła ekspedycja z *Warszawy* przez kressy, na których odpisy udał się Nayiaśn: Pan do

swego pokoju. Dano potym znać o przybyciu Xiężney Jeymości gospodyni z dwoma innemi damami, które wprowadzone do pokoju Królewskiego, miały honor konwersować z Nayiaśn: Panem przez czas nieiaki, a po ich odejściu pożegnali Nayiaśn: Pana JPan Hetman i Xiążę Józef *Poniatowski*, którzy z *Berdyczowa* prosto do *Kiowa* udać się mieli. Około 6<sup>tey</sup> wyszedłszy Jego Królewska Mość do sali zastał zgromadzonych obywatelów *Kiowskich*, i zabawiwszy z niemi konwersacyą, pożegnał wszystkich dla wcześniejszego spoczynku, ponieważ dalsza i przydłuższa podróż do *Pawołoczy* ranniejszego wstania potrzebowała.

### *Dnia 19. w Poniedziałek.*

Król Jegomość przed wyjazdem swoim na 7<sup>ma</sup> godzinę determinowanym, obchodząc święto S<sup>go</sup> *Józefa*, wstąpił do kościoła xięży *Karmelitów*, gdzie przed ołtarzem *Matki Boskiej* mszy S. wysłuchawszy, i kazawszy rozdać iałmużnę ubogim, wyszedł potym na oglądanie tameczney Forteczki i działek na oko-

ło niżej rozstawionych. Forteczka ta pograniczna dla bezpieczeństwa życia i majątkow obywatelskich, w czasie trwogi wielce potrzebna, powinnaby zasłużyć na lepsze względy i opatrzenie od Rzeczypospolitey, gdy nie nader bogaty zakonnikow fundusz nie iest w stanie upadających fortyfikacyi podźwignąć, i zarzewiałyh tych szturmakow na przodkach wozowych zamiast lawetow położonych w porządniejsze działa zamienić.

Wyiechaliśmy furmańskimi końmi pod konwoiem Kawaleryi Narodowey, Brygady JPana *Lubowickiego*, który miał honor być wezwanym do landary pańskiej, aż do *Czarnorudki* o poł 4<sup>tey</sup> mili od *Berdyczowa*. Przejeżdżającego Pana przez *Białopol* dobra JPana *Tyszkiewicza* Referendarza Litewskiego spotkało z chlebem i solą licznie zgromadzone chłopstwo i żydzi ze zwykłym sobie śpiewaniem. Mróz przez całą noc i poranek dzisieyszy tak tęgi iak o nowym roku, uczynił nam drogę twardą, równą i potoczystą. Przybywszy na stacyą, potrzeba było dać spoczynek i posiłek koniom, ponieważ temi samemi aż do *Pawołoczy* iechać mieliśmy. Król Jegomość w auste-



ryi iadł śniadanie, a nim wypoczęły konie więcey godziny, miał czas dania się widzieć licznie zgromadzonemu ze wsi okolicznych gminowi, który na odgłos bytności pańskiej i widzenia Króla od pradziadow swoich tam niewidzianego zebrał się. Prezbiterowie, ekonomowie, szlachta okoliczna uboga poznała w słodkiey i poufałej z panem rozmowie, że chcąc widzieć z dala Monarchę, oycą w nim z bliżu uyrzała.

Równy i twardy zawsze, nawet po zdarzających się lodach gościniec zaprowadził nas we 3<sup>ch</sup> godzinach do *Pawołoczy*: stanął *Nayiaśn*: Pan w domie murowanym, który się tam ratuszem nazywa. Tam powitali *Nayiaśn*: Pana *JPanowie Zeliński* Kasztelan *Biecki* mający w *Kiiowskim* dobra, *JPana Cyryna* Starosta *Taborowski*, *Bydłowski* Szambelan. Nastąpił obiad około pół do piątey, po którego skończeniu Król Jegomość udał się zaraz na spoczynek, zfatygowany tą tak długo trwającą podróżą, zdrowy iednak i wesoły z łaski Bożej.



*Dnia 20. Marca we Wtorek.*

Król Jegomość przed wyjazdem swoim z *Pawołoczy*, wyszedłszy do pierwszego pokoju zastał kilkunastu obywatelów Kiiowskich, z którymi raczywszy mówić dał prywatną audyencyą JPanom *Bydłowski*, po której wyszedł znowu i słuchał mowy Dziekana tamiecznego Ruskiego. Długa podróż przy czasie mroźnym zawsze i wietrznym, dała okazyą Panu do afekcyi kataralney bez bólu iednak głowy. Dla czego Nayiaśn: Pan chciał pośpieszyć do *Chwastowa* dla lepszego na tym miejscu spoczynku. Jechaliśmy końmi furmańskimi aż na miejsce ile przy dobrej i równej drodze. O dwie mile od *Pawołoczy* we wsi *Pocznyki*, wstąpił Nayiaśn: Pan do dworu JPanów *Rylskich*: zastaliśmy tam przygotowane od gospodarstwa śniadanie, iednak Jego Królewska Mość nie iadał ani pił, bawiąc się dyetą. W tym dworze doszedł Nayiaśn: Pana bilet z Kiiowa od Xięcia Jegomości Podskarbiego, z doniesieniem o mającey nastąpić bytności w *Chwastowie* Xięcia Jegomości *Potemkina*, JPana ambassadora, JPana Hetmana Wielkiego

Koronnego i Xięcia *de Nassau*. Po śniadaniu i daniu spoczynku koniom, ruszyliśmy się wszyscy razem do *Chwastowa*, konie były tak dobre, że pocztowey podróży wyrównywały. Possessorowie wiosek przez które przejeżdżać potrzeba było, mieli attencyą ponaprawiać groble narzuceniem chrustu i słomy, iako zwyczaj tamtych krajow niesie: na niektórych też mieyscach, gdzie była droga spadzista, ciż względni possessorowie gościńce wyrównywali słomą.

Wpół do drugiey stanąwszy w *Chwastowie* dobrach JXiędza *Cieciszowskiego* Biskupa Kirowskiego, iechaliśmy przy odgłosie dzwonow i okrzykach zgromadzonego spóółstwa, oraz biciu z armat, do Biskupiego domu. Cokolwiek tylko wynaleść może uprzejma attencya i chęć pomieszczenia wygodnie, wszystko to się stało za rozrządzeniem wcześnym z woli Jegomości Xiędza Biskupa, przez JXiędza *Ostrowskiego* Kanonika Administratora dobr Biskupich, *Steckiego* Proboszcza i *Pałuckiego* Officyała Kirowskich.



Zastał Król Jegomość pokoje wcześniej wypalone, wymeblowane, ozdobione, suknam i wszędzie na podłogach wybite, i wszystko w należytem porządku. Przywitany Nayiaśn: Pan od wzwyż wzmiankowanych Prałatow, pochwaliwszy ich attencyą, i kazawszy oświadczyć wdzięczność JXiędzu Biskupowi, usiadł do stołu, do którego tychże Prałatow wezwać raczył. Po obiedzie chciał nieco spocząć Nayiaśn: Pan znużony niespaniem przeszłonocnym, lecz dano znać o przybywających z Kiiowa gościach. Przybyli ci znakomici goście i powitali Nayiaśn: Pana, oświadczaiąc dwaj pierwsi ukontentowanie Nayiaśn: Imperatorowey Jeymości i swoje, w pełnych życzliwości wyrazach ze zbliżenia się Nayiaśn: Pana; a że determinowani byli nocować w *Chwastowie*, dany był zaraz rozkaz od Króla Jegomości do opatrzenia naylepiej ile być może stancyi; a kuchmistrz Królewski wziął rozkaz podobny, aby ponieważ tak życzono, kolacya na godzinę 7<sup>ma</sup> była przygotowaną. Nastąpiły rozmaite rozmowy, prawdziwie grzeczne i poufale, między którymi gdy z okoliczności przybycia JPana *Potockiego* Starosty *Guzowskiego*,

wszczęła się rozmowa o handlu *Chersońskim*, obiecał Królowi Jegomości Xiążę *Potemkin*, że Imperatorowa Jejmość w przyszłym miesiącu ogłosić raczy wolność zupełną handlu Polskiego od ceł prócz lekkiego transitu, dla uznania *Dominii Territorialis*. Oświadczył tenże Królowi Jegomości, że w *Chersonie* będzie wyznaczone miejsce na magazyny i składy towarów Polskich, które na morze czarne i dalej iść będą.

Przed kolacją na godzinę usiedli do Wiska Xiążę Jegomość *Potemkin*, JPan Ambassador, JPan Hetman, i Xiążę *de Nassau*, a Nayiaśn: Pan przytomny grze bawił się rozmowami. Dana potym kolacya dla przybyłych, do której też był zaproszony JPan Starosta *Guzowski*. Jego Królewska Mość lubo dla affekcyi katarowey nic nieiadł, siedział iednak u stołu, a przy ucztowaniu wybornym winem tak znakomitych gości zwykłą sobie łaskawością i wymową ochoty dodawał. Po kolacyi zaś Xiążę *Potemkin* i JPan Ambassador do officyny gdzie noclegować mieli udali się; JPan Hetman dla szczupłości pomieszkania we dworze, miał stancyą w mieście.

*Dnia*

*Dnia 21 Marca we Szrodę.*

## W CHWASTOWIE.

I Król Jegomość i goście nasi wstali około 8<sup>mej</sup> ranney, ponieważ podróż Pańska do *Wasilewyszczyny*, odłożona aż do iutra to jest na Czwartek, a Xiążę Jegomość *Potemkin* z JPanem Ambassadorem, JPanem Hetmanem i Xięciem *de Nassau* mieli się zatrzymać na obiad. Około godziny 9<sup>tej</sup> z rana dano gościom naszym śniadanie w ich stancyi, w czasie którego otaczający bok Królewski oddawali wizyty gościom, zawsze mile i grzecznie od nich przyjmowani. Zeszli się potem wszyscy do przedpokoju Królewskiego, do których Nayiaśn: Pan zaraz wyszedł, i różną bawił się konwersacją, zdrowszy nierównie, a zawsze wesoły; a że były ieszcze ze dwie godziny do obiadu, kazano dać karty, i znowu się goście Wiskiem bawili, a Pan Miłościwy tym czasem albo w gabinecie swoim pisał, albo różne domowe interessa odbywał. Dano obiad wspaniały, w czasie którego przyszła wiadomość że państwo Marszałkostwo Wielkie Koronne, Xiążęta *de*



*Ligne*, Hrabia *Dillon*, JPan *Moszyński* Sekretarz Litewski i inni nadzieżdżają. Wstał Król Jegomość z gośćmi dla dania mieysca przyeżdżającym, ponieważ w ciasney salce innego stołu postawić niemożna było. Pomnożyła się się wesołość i ochota z nowey kompanii *Wiśniowieckiey*: Król Jegomość prezentował Xięciu *Potemkinowi* Jegomość Pana *Moszyńskiego* i Hrabiego *Dillon*, oraz młodszego Xcia *de Ligne*, którzy mu ieszcze niebyli znaiomi. Zaczął się drugi obiad, w czasie którego Nayiaś: Pan z Xięciem *Potemkinem*, JPanem Ambassadorem, JPanem Hetmanem i Xięciem *de Nassau* chodząc około stołu wesoło bawili się. Po obiedzie pożegnali ci sami goście Nayiaś: Pana, mianowicie Xiążę Jegomość *Potemkin*, ukazał przychylność swoją ku Maiestatowi ucałowaniem ręki Królewskiej, a Król Jegomość z wylaniem serca ku niemu, twarz po raz kilka ucałował, odebrawszy zapewnienie od Xięcia, że ziedzie do *Warszawy* iako obywatel Polski za powrotem Nayiaś: Pana do Stolicy. Prawdziwie wydziwić się tu niemożemy grzeczności, wymowie, biegłości we wszystkich naukach i ludzkości tego Xięcia. Sie-

dli potym do poczwornej karety wzmiankowanego goście tak iak przyiechali.

Nie ustaiąca fatyga tylu gości, oraz maiący nastąpić na dniu iutrzeyszym odiazd, były powodem Nayiaśn: Panu do wcześnijszego udania się na spoczynek. Rozeszliśmy się wcześniej do naszych kwater. JPaństwo Marszałkówstwo Wielkie Koronne udali się do oficyny, a Xiążęta *de Ligne* młodzi, zostawwszy oyca, poiechali na całą noc do Kiiowa.

*Dnia 22 Marca we Czwartek.*

Nayiaśn: Pan przed wyiazdem swoim udarzywszy pierścieniami JXiędza *Patuckiego* oficyała, i *Ostrowskiego* Kanonika Kiiowskich oświadczył przez nich wdzięczność swoją za takie miłe i wygodne przyięcie JXiędzu *Cieciszowskiemu* Biskupowi Kiiowskiemu gospodarzowi domu, z którego zlecenia różna żywność do kuchni Królewskiej dawana była. Wziął z sobą do karety JPanią Marszałkową i Xięcia *de Ligne*, oraz Hrabiego *Dillon*, i w tej kompanii ruszył się około wpół do 9<sup>tey</sup> na popas do *Mietnicy*. Droga zawsze była wy-

borna, a samey tey nocy śnieg hoynie spadły grudę wyrównał. Jaśnie Wielmożny *Potocki* Woiewoda *Ruski* komenderujący partyą *Ukraińską*, czekał w tym miasteczku na Jego Królewską Mość w kikadziesiąt Kawaleryi Narodowey, a gdy Nayiaśn: Pan wieźdżał przed domek Rewizorski, gdzie miało być śniadanie, stał przed frontem towarzystwa z dobytym pałaszem, czyniąc należyte honory przeieżdżającemu Monarsze. Po śniadaniu pożegnali Nayiaśn: Pana JPaństwo Marszałkostwo Wielkie Koronne z Xięciem *de Ligre* i innemi, iako mające prosto iechać do Kiiowa: a Nayiaśn: Pan wzięwszy z sobą J Pana Woiewodę *Ruskiego* z Biskupem i Starostą *Inflantskim*, wyjechał do *Wasilewyszczyny* na obiad i nocleg. Przykry nam był ten nieco przeciąg czasu, dla nieustającego kaszlu zfatygowanego i niewyspałego Pana, ile że do tey affekcyi bolenie głowy przystąpiło: zwykła iednak cierpliwość Pańska pokrywała boleść. Przybyliśmy do JPaństwa Hrabiów *Tarnowskich* domu, przy biciu z armat i głosie ludu zgromadzonego. Na wstępie dworu zbudowana była brama z drzewa i płotna, na której pod cyfrą Królewską



widzieć było te słowa: *Stanisławowi Augustowi od Ludu*. Powitany Nayiaś: Pan od JPaństwa gospodarstwa, oraz od Xięcia Jegości Podskarbiego Wielkiego Litewskiego, który tam z Kiiowa ziechał, wprowadzony był do pokoiow, prawdziwie w tych stepowych stronach dobrze urządzonych i umeblowanych. Nastąpił wraz obiad, po którym udał się Jego Królewska Mość do swego gabinetu na spoczynek, ile przy nieustaiącym głowy boleniu, który iednak cokolwiek zmniejszył się.

Około godziny 6<sup>tey</sup> wieczornej, zaproszony był Nayiaś: Pan na wieyskie śpiewanie. Ozdobiony był ieden pokoy nakształt grotu szpalerkami z gałązek iodłowych, z których też girlandy i różne ozdoby, zrobiony z darniny ołtarz otaczały; przed ustawioną na śrzodku ołtarza cyfrą Królewską JPani Hrabina z Panną *Puzynianką* Starością *Upitską*, oraz z kilką domowewi innemi pannami śpiewały piosnkę, po której prześpiewaniu, złożyła u nóg Królewskich JPani Hrabina maluckiego swego synka, inne zaś panienki wieńce, które trzymały w czasie śpiewania w ręku, rzuciły pod

nogi Królewskie: Jego Królewska Mość pamiętny na starożytne *Tarnowskich* Imie, pamiętny na zasługi zmarłego niedawno JPana *Mokronowskiego* Woiewody *Mazowieckiego*, którego Jegomość Pan Hrabia ma za sobą siestrzenicę z domu *Ustrzycką*, wdzięczny też JPanu Hrabiemu, za chętnie podjęcie się funkcyi deputackiey, włożył na niego Order *S. Stanisława*.

Lubo wszystkim przytomnym najmilszym był ten wieczor, że Pana oglądać mogli; prosili iednak sami gospodarstwo, aby Jego Królewska Mość dla uczynienia sobie folgi, zaraz poszedł na spoczynek. Pożegnał Nayiaśn: Pan gospodarzow i gości, pozostała zaś kompania bawiła się różną grą i konwersacyą, aż do kolacyi. Z okoliczności tey kantaty wzwyż wzmiankowaney, przydać tu należy, iż przy tymże ołtarzu, stała osoba sędziwa w białych szatach trzymająca w ręku księgę, a drugą coś zapisuiąca. To pismo zawierało w sobie datę bytności Królewskiej w *Wasilewczynie*, z żądaniem aby Jego Królewska Mość Pańskie swoje imie tam napisać raczył. Dopełnił chęć Nayiaśn: Pan gospodarską, oraz to ręką wła-

sną przydał, że zacnemu domu *Tarnowskich* potomkowi Order *S. Stanisława* ofiaruie.

*Dzień 23 Marca w Piątek.*

Kończąc dnia dzisiejszego 4<sup>ty</sup> tydzień podróży naszej, przybliżamy się do iey terminu. Wstał Nayiaśn: Pan iuż po godzinie 8<sup>mej</sup> zdrowszy nierównie, niżeli wczora, do czego pomógł sen dobry, ciągły kilkogodzinny, iakiego od trzech dni prawie nie miał; znakiem tey zdrowia lepszosci, był lepszy humor i świadectwo doktorow. Przed wyjazdem pańskim, zebrane na dziedziniec dworu chłopstwo ofiarowało wielkiego i karmnego wołu, a Nayiaśn: Pan podziękowawszy gospodarstwu, którzy się ofiarowali przeprowadzić do *Kaharlika*, ruszył się dalej końmi JPana Hrabiego, wzięwszy z sobą do landary Xięcia Jegomości Podskarbiego, ponieważ JPan Woiewoda *Ruski* przeprowadziwszy z Kawaleryą Narodową aż do tego mieysca, pożegnał Nayiaśn: Pana i udał się do *Kiiowa*. Trzy mile *Ukraińskie* z wymiaru swego długie po samych stepach, liczne tylko mogiły po bokach ukazujących,



skróciła nam prędką iazda; a lepsze nierównie Pana naszego zdrowie, niedało czuć tęsknoty. Prowadziły nas eskorty Ułanów Królewskich, które miejsce Kawaleryi Narodowey zastąpiły. W *Kaharliku* w Starostwie JPana Hrabi *Tarnowskiego*, zastaliśmy już dziedzica *Wasilew-szczyzny* i przygotowane śniadanie. Nayiaśn: Pan wesołością swoją ochęty tylko iedzącym dodawał bawiąc się sam dyetą. Bawiliśmy się na tey stacyi więcey godziny, póki konie niewypoczęły, a potem około 1<sup>szej</sup> ruszyliśmy się ku *Potokowi* o mil 2 od stacyi. O milę od *Potoka* na granicy dobr Jaś: Oświeconego Xięcia Podskarbiego stało dla konwoiu około 100 koni Kozaków pod swoiemi Rotmistrzami *Axentym* i *Zukiem* pięknie ubranych i na dobrych koniach: przyłączył się do nich z kilką ludźmi swemi Szelest Rotmistrz *Bohusławski*. W tym konwoiu gdy Król Jegomość zbliżał się do *Potoka* zastał na drodze blisko 3000 chłopstwa z okolic zebranego, na którego czele poważny Prezbiter w odzieniu kapłańskim, podał naprzód wodę święconą i Krzyż do pocałowania Królowi Jegomości, a potem mowę Ruskim ięzykiem poważnie i rozumnie powie-

dział. Intonował potym z resztą duchowieństwa pieśni duchowne. Chłopstwo oddało chleby, powtarzając wesołe okrzyki, życząc zdrowia dobrego. Przed samym miasteczkiem wystawiona była brama cyfrą Nayiaś: Pana ozdobiona z drzewa, płocien i malowidła różnego, prawdziwie gustem i architekturą godną stołecznego miasta. Napis na tey bramie: *Stanislao Augusto, Regi, Patri Patriæ*. Przyjazd Nayiaś: Pana w pośrząd dnia niedopuscił tak illuminacyi tey bramy, iako też ani zapalenia tych kagańcow i beczek smolanych, które z rozkazu Xięcia Jegomości w przeciagu mili w pewney od siebie dystancyi po obu stronach gościńca były przygotowane. Przybywszy Król Jegomość do *Potoku* stanął w domku Rotmistrza Kozackiego *Axentego* ubogim w prawdzie i szczupłym, ale czystym i porządnym. Przyjęli Nayiaś: Pana JPan *Dzieduszycki* Pisarz Wielki Litewski i *Deboli* Chorąży Nadworny Koronny Minister w Peterzburgu, którzy od kilku dni na przybycie Pańskie tam oczekiwali. Dano wkrótce wyborny obiad z rozkazu gospodarza, nie tylko dla Króla stryia ze dworem wyższego stopnia, ale i dla niż-

szych hoynie i wspaniale na srebrach Xiążęcych. Po obiedzie bawił się Nayiaśn: Pan konwersacyą z gośćmi, a o 6<sup>tey</sup> udał się na spoczynek. My też wszyscy na kwatery nasze po chałupach chłopskich ruszyliśmy się weseli, że już przecię koniec doczesnych fatyg i niewczasow naszych zobaczymy.

*Dnia 24 Marca w Sobotę.*

W P O T O K U.

Król Jegomość zażywszy dobrego i spokojnego wczasu wyszedł z pokoju swego w zupełnym zdrowiu, i udarzywszy gospodarza swego *Axentego*; wyjechał do *Stepańcow* atinencyi *Kaniowskiej* o pół mili od *Potoka*, gdzie miały być inne konie przeprężone. Wycho dzący ludzie z *Masłowki* i *Stepańcow* ze swoiemi Prezbiterami, oraz zgromadzone żydowstwo chleby i sol ofiarowali. Słuchał Nayiaśn: Pan z ukontentowaniem mów Ruskich od starszyny wieyskiej, a cisnącemu się gminowi i proszącemu w poufałej prostocie, pozwolił ucałowania ręki swoiey. Ze wsi *Ste-*



panowcow poczęliśmy mieć okazalsze widoki w przemianie lasow, wzgórkow i iarow, przebywszy ciągle przez 20 mil od *Berdyczowaste-py*, i przybyliśmy szczęśliwie do *Kaniowa*. Mia-steczko to na górze *Dnieprowi* panuiącej nę-dzne dawniej z kilkudziesiąt lepianek złożone, poczy-na brać okazalszą i porządnieyszą postać, pod rządny-m dziedzicem Xięciem Jegomością Podskar-bim. Wybudowany w przeciągu 2ch miesięcy, pod dozorem i za usilnym staraniem JPana *Kubickiego* Kapitana i Architekta Jego Królewskiej Mości dom okazały, został wiel-ce wygodnym mieszkaniem dla Nayiaśn: Pana, inne zaś domki i dworki naprawione i ozdo-bione ile być mogło naylepiey rozdane na dwor Jego Królewskiej Mości i towarzyszo-w jego drogi, lub dla mających przybyć gości zapisane, wspaniałe szkoły murowane kosztem Xięcia dziedzica z dołem i górnemi mieszka-niami, dla mających tam mieszkać xięży *Ba-zylianow*, oddane tymczasem na liberyą, kre-dens i resztę sług Królewskich. Król Jegomość po godzinnym blisko urządzeniu swego gabi-netu, iadł obiad wezwawszy do stołu swego JPanow *Dzieduszyckiego* Pisarza i *Debolego*

Chorążego Nadwornego, którzy ieszcze przed Królem Jegomością w *Kaniowie* stanęli. Po o-biedzie zaś Xiążę Jegomość Podskarbi odwied-  
dzał wszystkie kwatery, opatruiąc aby przy-  
byłym gościom na niczym niezbywało. Re-  
szta dnia zeszła na rozlokowaniu się w swoim  
stanowisku, do dłuższego w *Kaniowie* pomie-  
szkania. Zastaliśmy kilku naszych ludzi, któ-  
rzy przybycie Pańskie z brykami i koźmi po-  
wodnemi, dwoma tygodniami uprzedzili. Opa-  
trznność zrządziła, że lubo po tak długiey i fa-  
tygującey podróży, ani Pan nasz, ani iego słu-  
dzy żadnego szwanku na zdrowiu, prócz lek-  
kich affekcyi kataralnych, niedoznaliśmy.

### *Dnia 25. w Niedzielę.*

Król Jegomość odebrawszy zrana przez kres-  
sy z *Warszawy* różne expedycye, zabawił się  
w gabinecie swoim odpisywaniem na listy do  
godziny 11<sup>tey</sup>. Dał potym znać Biskup, że iuż  
wszystko do Mszy S. przygotowano. Szedł  
Nayiaśn: Pan piechoto w czas barzo wietrzny  
i pod górę z całym dworem swoim do Cerkwi

Xięży *Bazylianow*, ponieważ w *Kaniowie* nie-  
masz Łacińskiego Kościoła. Przed cmentarzem  
przy wielkim mnożwie zebranego pospólstwa,  
stało we dwa rzędy uszykowanych kilkadzie-  
siąt studentow, przybranych w mundury  
żołnierskie białe, witając Nayiaśn: Pana bro-  
nią stanowi swemu zwyczajną, to iest dre-  
wnianemi flintami, od zwierzchności swojej  
duchowney dla exercerunku w czasy od nauk  
wolne i dla przysposobienia do prawdziwego  
na potym żołnierstwa sporządzoną. Po tym  
mniemanym rycerstwie, stała inna ucząca się  
młodzież we dwu także rzędach na klasy po-  
dzielona ze swoiemi professorami. Przed kru-  
chtą Cerkwi zebrane duchowieństwo obrządku  
Ruskiego, mając na czele xieżdza *Suszyckiego*  
Dziekana, który wodę święconą podawał, wi-  
tało także Nayiaśn: Pana; a gdy Król Jegomość  
wszedł wewnątrz, stojący u ołtarza Opat ta-  
meczny IXieżdz *Fizykiewicz*, ubrany w odzie-  
nie kapłańskie w mitrze i z pastorałem, oto-  
czony licznym duchowieństwem w odzienia  
kapłańskie także przybranym, postąpiwszy do  
pół cerkwi, po krótkiej przemowie chleb i  
wino obczyaiem *Melchizedecha* Królowi iako



pomazańcowi Bożemu ofiarował. Zaczął potym Mszę czytana, w czasie której muzyka z dobranych głosow pieśni w ięzyku *Słowiańskim* śpiewała. Po Mszy S. z wielkim Unitow tamecznych ukontentowaniem i zbudowaniem wysłuchaney, rozdać kazał iałmużnę ubogim Król Jegomość, sam zaś nim powrócił do pałacu, obchodził piechoto wszystkie stancye dworowi swoiemu, towarzyszom drogi, oraz gościom przybyć mającym wyznaczone Za powrotem do pałacu dana audyencya w sali przedgabinetowey duchowieństwu i szkołom. Mieli naprzód *Polskie* mowy zwięzłe i stosownie do przybycia pańskiego pierwszy xiądz Opat, potym xiądz Dziekan w ięzyku Polskim, a xiądz professor retoryki w Łacińskim; po nich szkolna młodzież w tychże ięzykach, oraz w *Ruskim* i *Niemieckim* wierszami witała. Rozdano potym wiersze imieniem tychże szkół, a Król Jegomość oświadczywszy swoje ukontentowanie, każdego z tey młodzieży łaskawie o iego urodzeniu, wieku i stopniu nauk wypytać się raczył, samych zaś xięży Opata i Dziekana do stołu swego wezwał. Nim dano obiad, bawił się w teyże sali Nayiaśn: Pan z Xię-

ciem Jegomością Podskarbin przegładaniem różnych numizmatów i medalów tak starożytnych isko i nowszych, które w podarunku odebrał od Xięcia Jmci *Jabłonowskiego* Woiewodzica *Nowogrodzkiego* w *Lachowcach*. Ta zabawka uczona trwała i po obiedzie do godziny 5<sup>tey</sup>. Udał się potym Nayiaś: Pan do pokoiów swoich i przebywszy tam do godziny 8<sup>mey</sup> wyszedł znowu do sali, gdzie bawił się z przytomnemi czytaniem sobie gazet zagranicznych. Przed odeysciem Nayiaśn: Pana na spoczynek ucałowali rękę Pańską J. Wielmożny Biskup i JPan Starosta *Inflantski Plater* maiący wyjeżdżać na dniu iutrzeyszym zrana do *Kiiowa*.

---

## OBYWATELE

*Którzy mieli honor witać Najiaśniejszego  
Pana.*

---

w Krasnymstawie

*u JPana Kickiego Starosty.*

Kochanowski Sufr: z 3<sup>ma</sup> Kanonikami.

Zamoyscy Ordynatowie.

Poetyło Kasztelan Chełmski.

Kunicki Podkomorzy Chełmski.

Węgleński Starosta Chełmski.

Stamirowski ex Starosta Krasnostawski.

Gintowt Starosta Kraśniewski.

Węgleński Chorąży Krasnostawski.

Swirski Stolnik Chełmski.

Rzewuski Podsedek Chełmski.

Skorupski Woyski Chełmski.

Dobiecki Pisarz Grodzki Krasnostawski.

Komorowski Kasztelanic Bełzki.

Wę-



Węgleński Podkomorzyc Chełmski.  
Dydyński Komornik graniczny Chełmski.  
Bielski Komornik Chełmski.  
Grabowski Miecznik Prasnyski.  
Skomorowski.  
Solalski.  
Jasilkowski.  
Trzaskowski.  
Trzech Piaseckich.

## w Włodzimierzu

*u JPana Ledochowskiego Starosty.*

Młocki Kasztelan Wołyński.  
Czacki ex Podczaszy Koronny.  
Czacki Podczaszy Koronny.  
Młocki Biskup Włodzimirski R. G. U.  
Czacki Szambelan J. K. Mości.  
Xiągę Jabłonowski Starosta Kowelski.  
Iwanicki Sędzia Ziemski Włodzimirski.  
Krasiński Starosta Opinogorski.  
Karczewski Szambelan J. K. Mości.  
Szumowski Podsedek Włodzimirski.  
Zegocki Pisarz Grodzki Włodzimirski.

Olecki Kasztelan Chełmski.  
Wydzga Szambelan J. K. Mości.  
Cieciszowski Szambelan J. K. Mości.  
Góstyński Cześnik Nowogrodzki.

## w Łokaczach.

*u JW. Wilgi Woie: Czerniechowskie:*

Sobolewski Chorąży Wołyński.  
Aksak Podstoli Włodzimirski.  
Xiążę Jabłonowski Rotmistrz.  
Rohoziński Pisarz Ziemi Łucki.  
Xiążę Antoni Czetwertyński Rotmistrz.  
Załęski Woyski Wołyński.  
Borzęcki Łowczy Nowogrodzki.  
Borzęcki Podśudek Czerniechowski.  
Borzęcki Starosta Danczewski.  
Wiśniowski Sędzia Grodzki Czerniechowski.  
Bałaban Stolnik Przemyśki.  
Hulewicz Podstoli Grabowiecki.  
Konarzewski Generał.  
Rohoziński Łowczy Trębowelski.  
Izdebski Podstoli Czerniechowski.  
Olszański Cześnik Drohicki.

Piaskowski Szambelan J. K. Mości.

Załęski Chorąży Bełzki.

Załęski Stolnik Drohic.

Raciborowski Starosta Ulanicki.

## w Bubnowie.

*u JPana Stroynowskiego Podk: Busk:*

Podhorodeński ex-Kasztelan Czerniechowski.

Zahorski Starosta Olech: z synem.

Aksak Szambelan J. K. Mości.

Karczewski Szambelan J. K. Mości.

Piaskowski Szambelan J. K. Mości.

Raciborowski Szambelan J. K. Mości.

Stroynowski Szambelan J. K. Mości.

Zmigrodzki Stolnik Inflantski.

Bliźniński Woyski Chełmski.

Tomaszewski Podstoli Łomżyński.

## w Kozinie.

*u Hrabi Tarnowskiego Kaszt. Konar.*

Stroynowski Podkomorzy Buski.

Karczewski Szambelan J. K. Mości.



Aksak Szambelan J. K. Mości.

Raciborowski Szambelan J. K. Mości.

Piaskowski Szambelan J. K. Mości.

Stroynowski Szambelan J. K. Mości.

## w Wiśniowcu

*u JWch Mniszchow Mar. W. Koron.*

Potocki Woiewoda Ruski.

Swieykowski Kasztelan Kamieniecki.

Grocholski Kasztelan Braclawski.

Ryszczewski Kasztelan Lubaczewski.

Moszyński Sekretarz Wiel: Litewski.

Łaźniński Łowczy Koronny.

Plater ex-Pisarz Polny Litewski.

Stroynowski Podkomorzy Bułki.

Xiążę Lubomirski Generał Maior.

Rzewuski Starosta Drohobycki.

Starzyński Chorąży Czerwonogrodzki.

Grocholski Rotmistrz Kawaleryi Narodowej.

Karsza Podstoli Podolski.

Przybyszewski Pisarz Ziem: Krzemien:

Jołyński Sędzia Pograniczny Podolski.

Kosecki Miecznik Podolski.

Podhorodeński Pułkownik.

Pągowski Szambelan J. K. Mości.

Wąsowicz Szambelan J. K. Mości.

Starzyński Szambelan J. K. Mości.

Sosnowski Szambelan J. K. Mości.

Przyłuski Szambelan J. K. Mości.

Polanowski Starosta Dąbrow:

Orłowski Sędzia Ziemski Krzem:

Drzewiecki Podkomorzy Krzem:

Kamieński Łowczy Krzem:

Korytowski Pułkownik.

Zarzycki Rotmistrz J. K. Mości.

Xiążę de Ligne z dwoma synami.

Karczewski Szambelan.

Konarowski Generał.

Hrabia Dillon Francuz.

## w Zaslawiu.

*u JO. Xząt Sanguszkow Str. wiel. Kor.*

Walewski Woiewoda Sieradzki.

Xiążę Sanguszek Woiewoda Wołyński.

Młocki Kasztelan Wołyński.

Przyłuski Kasztelan Brzeziński.

Młocki Biskup Włodzimirski.  
Ledochowski Starosta Włodzimirski.  
Stecki Starosta Owrucki.  
Xiążę Jabłonowski Szef Gwardyi Litt:  
Świętosławski Stolnik Krzemien:  
Tomkowicz Stolnik Nowogrodzki.  
Wylczeński Podstoli Krzemien:  
Jakubowski Miecznik Braclawski.  
Moszyński Stolnik Sanocki.  
Zegocki Pisarz Grodzki Włodzimirski.  
Karwicki Kasztelan.  
Kamiński Rotm: Kawal: Narod:  
Sierakowski Szambelan J. K. Mości.  
Karczewski Szambelan J. K. Mości.  
Przyłuski Szambelan J. K. Mości.  
Kordysz Szambelan J. K. Mości.  
Wąsowicz Szambelan J. K. Mości.  
Tomkowicz Szambelan J. K. Mości.  
Studnicki Szambelan J. K. Mości.  
Zywult Łowczy Infantki.  
Malczewski Regentowicz Koronny.  
Ledochowski Stolnikiewicz Wołyński.  
Peretyatkiewicz Stolnikiiewicz Winnicki.  
Rzewuski Chorążyc Litewski.  
Podhorodecki Starosta Krzemien:



Andruszkiewicz Miecznik Preb:  
Miałkowski Cześnik Poznański.  
Walewski Podkomorzy Sieradzki.  
Trzaska Burgrabia Grodzki Czerlki.  
Jastrzębski Woyłki Liwski.  
Xiążę Jabłonowski Woiewódzic Nowogrodz:  
Xiążę Woroniecki.  
Jabłonowski Oboźnic Polny Koronny.  
Alexandrowicz Generał Woyłk Koronnych.  
Kamiński Starosta Lubecki.  
Markowski Cześnik Bielski.  
Piasecki Stolnikiewicz Wiślicki.  
Zagurłki Sędzia Grodzki Krzemien:  
Borkowski Sędzia Grodzki Krzemien:

## w Lachowcach

*u Xney Jabłonowsk: Woiew. Nowogr.*

Przybyszewski Pisarz Ziemiłki Przemyłki.  
Małachowski Horodniczy Krzemieniec:  
Kamiński Starosta Lubecki.  
Brodzki Podstarosta Krzemieniecki.  
Jabłonowski Oboźnic Polny Koronny.  
Wolowski Podczaszy Sanocki.

Bukowski Chorąży Halicki z synem.

Sławek Chorążyc Inflantski.

Tuczyński Skarbnik Winnicki.

Zukowski Komornik Krzemieniecki.

## w Łabuniu.

*u JW. Woiewody Kiiowskiego.*

Xiąże Sanguszko Woiewoda Wołyński.

Swieykowski Generał Adiutant.

Kamiński Rotm: Kawal: Narodowey.

Bukar Sędzia Ziemski Zytomirski.

Kordysz Pisarz Ziemski Braclawski.

Rakowski Starosta Stężycki.

Rakowski Stolnikiewicz.

Kordysz Chorążyc.

Jankowski Pułkownik.

Kraszewski Pułkownik.

Swieykowski Chorąży.

Bukar Cześnik Nowogrodzki.



w Czartoryi

*u JPana Kordysza Pisar. Ziem. Brae.*

Swieykowski Generał.

Bukar Sędzia Zytomirski.

Rakowski Starosta Steżycki.

Rakowski Szambelan J. K. Mości.

Rakowski Stolnikiewicz.

Trzaskowski Chorąży Pan:

Bukar Cześnik Nowogrodzki.

Rektor Bazylianow z studentami.

w Cudnowie.

*u JPana Potockiego Starosty Guzows.*

Xiędz Pałucki Oficynał Kiiowski.

Trzeciak Kasztelan Owrucki.

Bierzyński Podkomorzy Zytomirski.

Iliński Starosta Zytomirski.

Hański Chorąży Kiiowski.

Potocki Chorąży Zytomirski.

Bukar Sędzia Ziemski Zytomirski.

Moczulski Podsędek Zytomirski.

Zalecki Podsędek Owrucki.



Potocki Podczaszy Owrucki.  
Kordysz Pisarz Ziemski Braclawski.  
Grzybiński Pisarz Ziemski Owrucki.  
Morzkowski Podstarosta Zytomirski.  
Puzyński Woyłki Owrucki.  
Trzeciak Kasztelanic Owrucki.  
Bukar Cześnik Nowogrodzki.  
Xiądz Meleniowski Officyał Metro: Kiiow:  
Lubowicki Generał Maior.  
Jerlicz Generał Maior.  
Tyszkiewicz Podstoli Brzeski.  
Iliński Starosta Cudynowski.  
Rybiński Szambelan J. K. Mości.  
Rybiński Podkomorzyc Kiiowski.  
Iliński Starościc Zytomirski.  
Wisłocki Starosta Kopaygrodz:  
Łoś Podstoli Sanocki.  
Ośnieciński Starosta Danicki.  
Sukrzyński Generał Maior.  
Grabowski Woyłki Chełmski.  
Puchała Komornik Czerłski.  
Rakowski Szambelan J. K. Mości.  
Rakowski Starosta Stężycki.  
Lasocki Komornik Zakroczymski.  
Malinowski Podczaszy Infłantski.

Bardecki Cześnik Zydaczewski.  
Ochocki Cześnik Mozyrski.  
Morzkowski Regent Grod: Zytomirski.

### w Pawołoczy.

Zeliński Kasztelan Biecki.  
Cyryna Starosta Taborowski.  
Bydłowski Szambelan J. K. Mości.  
Konopacki Skarbnik Zytomirski.  
Zamichowski Skarbnik Latyczewski.  
Zaleski woyski Łukowski,  
Dybiski.  
Ulanicki Cześnik Liwski.  
Czaykowski Pułkownik.  
Staniewicz.  
Podsędkowski.

### w Berdyczowie.

Bierzyński Podkomorzy Zytomirski.  
Potocki Starosta Guzowski.  
Lubowicki Generał Maior.  
Jerlicz Generał Maior.  
Rybiński Szambelan J. K. Mości.  
Rakowski Szambelan J. K. Mości.

Iliński Starosta Zytomirski.

Iliński Starościc Zytomirski.

Kościelski Pułkownik.

## w Wasilewszczyźnie

*u JPaństwa Hrabiow Tarnowskich.*

Xiążę Poniatowski Podskarbi Wiel: Litewski.

Morski Kasztelanic Lwowski.

Potocki Woiewoda Ruski.

Lubowicki Generał Maior.

Wołodkowicz Cześnik Nowogrodzki.

Ostrowski Cześnik Sanocki.

Rupliński Woyłki Trembowelski.

Piotrowski Skarbnik Nurłki.

Wychowłkich dwóch.

Fiederowicz.

*Dnia 26 Marca w Poniedziałek.*

Jego Królew: Mość wstawszy o godzinie zwy-  
czayney odebrał wiadomość, iż przeszłej no-  
cy przybył JPan *Romancow* Generał Leüte-  
nant woysk *Rossyiskich*, i stanął w kwaterze  
dla JPana Ambassadorsa Rossyiskiego wyzna-



czoney. Około godziny 9<sup>tey</sup> posłał Jego Królewska JPana *Komarzewskiego* Generała dla powitania przybyłego gościa, a w pół do 2<sup>giey</sup> posłał karete cugiem z ludźmi w paradne liberye przybranemi, tudzież JPana Maiora *Gordona* dla assystencyi. Przybywszy pomieniony JPan *Romancow* do pałacu, był u pierwszych drzwi przez JPana *Szydłowskiego* Starostę *Mielnickiego*, służbę pod ów czas Szambelańską czyniącego, przyjęty i prowadzony do gabinetu, gdzie imieniem Imperatorowey Jeymci oświadczył Nayiaśn: Panu, powinszowanie szczęśliwego przybycia do *Kaniowa*. Tenże prezentował Królowi Jegomości przybyłego z sobą Graffa *Miranda* Pułkownika w woysku *Hiszpańskim*. Nastąpił wspaniały obiad, po zakończeniu którego i po kawie zabawiwszy się Nayiaśn: Pan z gośćmi godzin ze dwie konwersacyą, udał się do swego gabinetu, a JPan *Romancow* z Grafem *Miranda* tym czasem oddali wizytę Xięciu Imci Podskarbiemu W. Litewskiemu.

Przed godziną 8<sup>ma</sup> gdy się zebrała kompania do sali i goście z Xięciem Podskarbiem przybyli, wyszedłszy Jego Królewska Mość z gabi-

netu, bawił się wprzód czytaniem gazet *Francuzkich*, a potym konwersacją. Gdy dano znać, że już kolacya na stole, Król Jegomość pożegnawszy JPan *Romancow* i udarowawszy tabakierą z portretem swoim, bryllantami kameryzowaną, udał się na spoczynek, a Xiążę Jegomość Podskarbi zaprosił do stołu. Po kolacyi zaraz JPan *Romancow*, mający dnia jutrzejszego iak nayraniey odiechać do *Kiiowa*, pożegnał całą kompanią, oraz przybyłego z sobą Graffa *Miranda*, który miał kilka dni zabawić w Kaniowie; powrócił również karetą Jego Królewskiej Mości do swojej kwatery.

### *Dnia 27 Marca we Wtorek.*

Król Jegomość wstawszy raniey nad inne czasy, bawił się w swoim gabinecie dawanien re-zolucyi na listy z *Warszawy* odebrane dnia wczorayszego w wieczór. Jeździł potym na spacer wzięwszy z sobą do karety Xcia Jnci Podskarbiego, a powróciwszy, nim dano obiad, bawił się rozmową z Graffem *Miranda*, którego i do stołu swiego zaprosił. Po obie-

dzie i kawie zabawiwszy przez pół godziny konwersacją, udał się swego gabinetu dla dokończenia ekspedycyi do *Warszawy*,

Wieczorem pomnożyła się kompania na pokojach przybyciem JPana *Orłowskiego* Podkomorzego *Latyczewskiego* i JPana *Lubowickiego* Generała Maiora. Wyszedł też i Jego Królewska Mość z gabinetu, a powitany od tych Ichmciow, raczył się z niemi bawić konwersacją blisko godziny, a potym pożegnawszy przytomnych udał się do wczasu.

### *Dnia 28 Marca we Szrodę.*

Skoro się tylko Jego Królewska Mość obudził odebrał wiadomość, że przeszłej nocy przybył z *Kiiowa* JPan *Szuwałow* Konsyliarz tajny i Prezydent wielu dykasteryow, przysłany od Imperatorowej Jeymci, iako Ambasadur z ekspedycją do *Nayiaśn: Pana*, oświadczając ukontentowanie z przybycia do *Kaniowa*, razem z *Neledyńskim* Generałem Maio-rem, *Szuwałowem* i *Koczubeiem* Kameriunkrami Imperatorowej Jeymci. Dał zatym rozkaz *Nayiaśn: Pan* JPanu *Komarzewskiemu* Genera-



łowi, żeby powitał pomienionych gości: a o godzinie 1<sup>szej</sup> posłał po nich dwie karety cugami z liberyą paradną, oraz dwóch Paziów i Podkoniuszego dla assistencyi. Przybyłych do pałacu przyjmował JPan Generał *Komarzewski* u pierwszych drzwi i w prowadził do sali; z tamtąd zaś, sam tylko JPan *Szuwałow* wszedł do gabinetu Jego Królewskiej Mości, gdzie po oddaniu listu i skończeniu audyencyi, prezentował Nayiaśn: Panu JPanów *Neledyńskiego*, *Koczubeia* i syna swojego. Wyszedł Król Jegomość z pomienionymi gośćmi na salę; gdzie odebrawszy wiadomość, że iuż dano obiad, zaprosił przybyłych gości, równy też honor uczynił JPanu *Orłowskiemu* Podkomorzemu i *Lubowickiemu* Generałowi. Po obiedzie Nayiaśn: Pan zabawiwszy z gośćmi do godziny 5<sup>tej</sup> pożegnał kompanią, a goście tym czasem odiechali do swojej stancyi.

Przed siódmą wieczorną ziechali się znowu na pokoie nietylko goście w nocy przybyli, ale też JPan Ambassador, JPan *Bezborodko* Konsyliarz tajny, *Lewoszew* i JPan *Steagałow* Generał Majorowie. Miał naprzód audyencyą u Nayiaśn: Pana, JPan Ambassador z

JPan-

JPanem *Bezborodkiem*, a potym JPanowie *Lewoszo* i *Stragałow*. Wyszedł Król Jegomość z nowo przybyłemi gośćmi na salę, gdzie zaczęli bawić się iedni grą w Wiska, drudzy w *Lombra*, a inni konwersacyą. Dano w krótce kolacyą równie wspaniałą iak obiad, po której *Nayiaśn*: Pan zabawił się z gośćmi konwersacyą z pół godziny. Pożegnał potym przybyłych gości, a mianowicie JPana *Szuwałowa*, udarowawszy go wprzód tabakierą z portretem swoim kosztownie brylantami kameryzowaną, razem z JPanami *Neledyńskim*, *Koczubeiem* i *Szuwałowem* młodym, mających dnia iutrzyszego odiechać rano do *Kiiowa*, i udał się na spoczynek; kompania też cała natychmiast roziechała się karetami Królewskimi do stancyow.

### *Dnia 29 Marca we Czwartek.*

Wstawszy Jego Królewska Mość pory zwyczajney, bawił się przez cały ranek w gabinecie swoim, zatrudniony pisaniem i różnemi dyspozycyami. Po 12<sup>tey</sup> zaczęła się zbierać kompania na pokoie, a przed pierwszą przy-

byli JPanowie Ambassador , *Bezborodko* , *Lewoszew* i *Stragalow*. Wyszedł Nayiaś: Pan z gabinetu swojego, a powitawszy gości bawił się z nimi konwersacją. Wszczął po tym dyskurs o niezwyčajnym połowie ryb w roku terażniejszym na rzece *Rosi* Xiążę Jego- mość Podskarbi, który przez ciekawość sam dnia dzisiejszego rano z wielu osobami ieżdżił dla przypatrzenia się onemu, co iak czynił relacją, że znalazł na teyże rzece do tysiąca ludzi zatrudniających się tym połowem, zysk dla nich wszystkich obfity przynoszącym. Król Jegomość ciekawy widzieć takowy połow, dał rozkaz JPanu Maiorowi *Gordonowi*, aby dnia dzisiejszego opatrzył mieysce bezpieczne którymby mógł sam Nayiaś: Pan iutro rano doiechać do tey rzeki, od *Kaniowa* o milę tylko odległej. Nastąpił obiad, po zakończeniu którego, Jego Królewska Mość a z nim cała kompania udała się do sali, gdzie po kawie zabawiwszy konwersacją, gdy miał odeysć do swego gabinetu, JPan Ambassador i towarzysze z nim przybyli, determinowani wyiechać przed wieczorem, pożegnali Jego Królewską Mość.



Wieczorem około godziny 7<sup>mej</sup> wyszedł Nayaśn: Pan do kompanii zgromadzoney na salę, gdzie się prezentowali JPanowie *Whitwort*, Minister Angielski i *Maisonneuve* kawaler *Maltański*, powracający z *Kiowa*, z którymi po krótkiej konwersacji bawił się grą w *Billard à la guerre* aż do kolacyi, a gdy się kompania udała na nią, Król Jegomość zabawiwszy nieco przy stole za nadejściem kressy z *Warszawy*, pożegnawszy kompanię udał się na spoczynek.

### *Dnia 30 Marca w Piątek.*

Jego Królewska Mość determinacją swoją na na dniu wczorayszym wziętą iechania na rzekę *Rosę* dla przykrego wiatru odmienił, i na inny czas odłożył. Około godziny 9<sup>tej</sup> bawił się przechadzką i odwiedził Xięcia Jmci Podskarbiego, JPana *Whithwort* ministra *Angielskiego*, a powracając do pałacu wstąpił do kwatery JPana *Orłowskiego* Podkomorzego. Powróciwszy do zamku oglądał konie Xięcia Jmci Podskarbiego, a potem dał prywatną audyencyą P.*Maisonneuve*. Dano obiad i kawę,

po czym Nayiaśn: Pan zabawiwszy nieco konwersacyą udał się do gabinetu.

Wieczorem gdy się zebrała kompania wyszedł Nayiaś: Pan do sali, a przegrawszy dwie partye w bilard, gdy dano kolacyą pożegnał kompanię a szczególniey JPana *Whitwort*, mającego dnia jutrzejszego rano odiechać.

### *Dnia 31 Marca w Sobotę.*

Zrana Nayiaśn: Pan bawił się w gabinecie pisaniem do godziny 11<sup>tey</sup>: wyszedł potym do sali, i nim dano obiad, grał kilka partyi w bilard z domownikami swemi. Po obiedzie i kawie zabawiwszy z pół godziny różnemi dyskursami, udał się do gabinetu, gdzie się znowu bawił pisaniem do *Warszawy* przez kreskę wyiść mającą.

W wieczor wyszedłszy do sali gdzie się kompania bawiła, Jego Królewska Mość grał dwie partye w bilard, po zakończeniu których pożegnał przytomnych, udając się do wczasu.

### *Dnia 1 Kwietnia w Niedzielę.*

Jego Królewska Mość wstawszy o godzinie 6<sup>tey</sup> przepędził cały poranek na czytaniu książ-

żek. O godzinie 11<sup>tey</sup> gdy dano znać, że inż w Cerkwi wszelka gotowość do Mszy S; szedł Nayiaśn: Pan z Xięciem Imcią Podskarbib i całym dworem swoim pieszo. Po Mszy S. mianey przez JXiędza Opatą mieyscowego, wyszedłszy Król Jegomość z Cerkwi, przypatrywał się architekturze Cerkwi murowaney od lat niepamiętnych, zruynowaney, a teraz kosztem Xięcia Imci Podskarbiego reparuiącey się. Powróciwszy Nayiaśn: Pan do zamku, oglądał zrebce młode, które Xżę Jegomość z stada własnego prezentował, prawdziwie że dla swoiey piękności Tureckim równaiące się, z których trzy sztuki naypięknieysze Królowi Imci Xiążę Jegomość Podskarbi ofiarował. Udał się potym Nayiaśn: Pan do swego gabinetu, gdzie odebrał w prezencie od JPana *Jerlicza* Generała, kopią manuskryptu naddziada iego, ręką własną pisanego, zamykaiącą w sobie większą część panowania *Zygmunta IIIgo*, i *Władysława IV*. Dał potym prywatną audyencyą JXiędzu Opatowi tamecznemu, po niey zaś wyszedłszy na salę, bawił się grą w bilard. Dano obiad do którego Jego Królewska Mość przybyłych na dniu wczorayszym JPanow



*Morskiego Kasztelanica i Jerlicza* Generała wezwać raczył; po obiedzie Nayiaśn: Pan zabawiwszy z pół godziny konwersacją udał się do gabinetu.

Wieczorem gdy się kompania zebrała, powrotem JWgo Hetmana *Tyszkiewicza* i JPana *Morawskiego* Pisarza woyskowego Litt: z *Kiowa* pomnożona, wyszedł Nayiaśn: Pan do sali, a zabawiwszy się rozmową z przybyłemi grał kilka partyi w bilard, po zakończeniu których pożegnawszy kompanią udał się na spoczynek, a domownicy i goście na kolacją pierwey, a potym na swoje kwatery.

### *Dnia 2 Kwietnia w Poniedziałek.*

Tego poranku Jego Królewska Mość niewychodził ze swego gabinetu. Gdy dano obiad iadł u osobnego stolika, a Xiążę Jegomość Podskarbi z całą kompanią u stołu wielkiego. Po obiedzie i kawie Nayiaśn: Pan udał się do swego gabinetu, gdzie się bawił pisaniem aż do wieczora.

O godziny 7<sup>mej</sup> gdy się zebrała kompania, wyszedł Nayiaśn: Pan z swego gabinetu zdrów

zupełnie i wesoł. Bawił się cały wieczor grą w bilard i konwersacją, a przed kolacją pożegnał kompanią.

### *Dnia 3 Kwietnia we Wtorek.*

Z rana Nayiaśn: Pan bawił się w gabinecie swoim do godziny 10<sup>tey</sup>. Przybyły tego poranku z *Kiiowa* Xiążę *de Nassau*, gdy przyjechał do pałacu, zaraz miał audyencyą prywatną u Nayiaśn: Pana. Przed 12<sup>ta</sup> wyszedłszy Król Jegomość z Xięciem *de Nassau* na pokoię, udał się zaraz na spacer z Xciem Jegomością Podskarbin i całym dworem swoim, ponieważ był dzień pogodny i niewietrzny. Był naprzod pod Cerkwią murowaną *Bazylianą*, potym udał się do nowo założonego ogrodu na górze, z kąd przypatrywał się pozycyi miejsca odkrytey na mil kilka wkoło; wstąpił idąc mimo do kwatery Xcia *de Nassau*, gdzie się zabawiwszy nieco oglądaniem książek sobie od pomienionego Xcia ofiarowanych, powrócił do zamku. Po obiedzie i kawie bawił się Jego Królewska Mość inż kon-

wersacyą, już graniem w bilard, nim się udał na spoczynek.

Około 7<sup>mej</sup> wieczornej przybyli JWieli: Wielmożni Marszałkowstwo Wielkie Koronne z *Kiiowa* i udali się prosto do zamku, gdzie powitawszy Nayiaśn: Pana bawili się z nim w gabinecie blisko godziny. Za przybyciem kompanii caley na salę, wezwany od Jego Król: Mości Xiążę Jegomość Podskarbi Wiel: Litt: do gabinetu, odebrał prezent przysłany sobie od Imperatowey Jejmości przez JWieli: Marszałka Wiel: Koronnego, to iest tabakierę złotą z iey portretem brylantami kosztownie kameryzowaną. Podobną tey tabakierą, udarowała Imperatorowa Jejmość samego JWieli: Marszałka, a JWną Marszałkową Orderem S. *Katarzyny* ozdobiła. Nastąpiła kolacya, na której Nayiaśn: Pan był przytomny. Po kolacyi przegrawszy Jego Król: Mość iedną partyą w bilard pożegnał kompanią, chcąc dać więcej czasu gościom do spoczynku po drodze.

### *Dnia 4 Kwietnia we Szrodę.*

Na dniu wczorayszym i dnia dzisiejszego przybyli z różnych mieysc dyecezyi *Kiiowskiey*



JXieża Prałaci, Xieża Missyonarze i zakonnicy dla słuchania spowiedzi Wielkonocney. Zaczęli odprawiać pobożną swoją powinność w Cerkwi XX. *Bazylianow* dla dworu Jego Krol: Mości, oraz przybyłych tu różnych ludzi obżądku Rzymskiego. Przed obiadem powrócili z Kiiowa JXdz Biskup *Naruszewicz* i JPan *Plater* Starosta *Inflantski*, i mieli prywatne audyencye u Nayiaśn: Pana; wkrótce też potym JWna Marszałkowa Koronna prezentowała Królowi Jmci JPanią z *Ustrzyckich* Hrabinę *Tarnowską*, a JWny Marszałek JPana Tarnowskiego młodego, z którey okoliczności Nayiaś: Pan podziękował JPani Hrabiney, oraz mężowi iey chociaż nieprzytomnemu, za miłe wygodne i okazałe w ich domu przyięcie na popasach i noclegach przejeżdżających panow Rosyiskich z Kiiowa do Kaniowa i nazad. Po obiedzie na którym się znajdowała JPani Hrabina, reszta dnia zeszła na osobności dla przygotowania się na dzień intrzeyszy do spowiedzi i kommunii Wielkonocney.

*Dzień 5 Kwietnia we Czwartek.*

Uczynione wcześniej od JWnego Marszałka Wielkiego Koronnego dyspozycyę względem porządku w Cerkwi *Bazylikańskiej*, iaki przy dworze Królewskim w czasie przystępowania do S. Ofiary powinien być zachowany. Zrana Nayiaśn: Pan po odprawionych w gabinecie swoim modlitwach, uczynił spowiedź przed JXdzem *Kulikowskim* proboszczem *Korasztyszewskim*, o 11<sup>tey</sup> szedł pieszo do Cerkwi, gdzie czekał u bramy w apparacie Biskupim JXiędz *Naruszewicz* Biskup z assystencyą różnego duchowieństwa oboygą obrządku. Podczas Mszy przyiął Nayiaśn: Pan Kommunią z ręki Biskupiey, a Towalnią trzymali Xiążę Jegomość Podskarbi Wiel: Litt: i JPan Hetman Polny Litt: przystępowali potym do teyże Kommunii JXięża prałaci i inni kapłani, a gdy się Msza zakończyła w Cerkwi, prowadził Króla Jmci JXiędz Biskup *in Pontificalibus* do bliskiego domu Xięży *Bazylianow* dla odprawienia ceremonii umycia nog ubogim. Zebrano 12 sędziwych starców, których Jego Królewska Mość w nowe suknie odziać rozkazał. Dla o-

kazania licznie zgromadzonemu pospólstwu, iż Religia Rzymska prócz obrządku i języka, iedną iest i nierozdzielną Religią Katoličką z wyznaniem Grekow Unitow; czytał przed umyciem nog Ewangelią w języku *Słowiańskim* JXiądz *Fizykiewicz* Opatmieyscowy. Miał potym mowę w tymże języku do przytomnych ubogich, objaśniaiąc pokorę Chrystusową, i naśladowanie iey przez Monarchow mieysce Boskie na ziemi zastępujących. Zaczęła się ceremonia, Król Jegomość był przepasany chustą na pamiątkę czynności Zbawiciela i ocierał nogi zlewane wodą przez JXdza Biskupa, a tace i serwety trzymali JPanowie *Dzieduszycki* Pisarz Wiel: Litt: i *Deboli* Chorąży Nadworny Koron: w którym samym czasie spowiednik Królewski oddawał tymże ubogim woreczki z iałmużną przyzwoitą. Niewidziana od wiekow w tym tu kraiu ceremonia, łyż z oczu starcom wycisnęła, a przypatruiące się pospólstwo buduiąc, do nabożeństwa pobudziła. Służył potym Jego Królewska Mość do stołu tymże starcom z przytomnemi przy boku swoim ministrami, dygnitarzami i innym rycerstwem Polskim; po obiedzie zaś szedł do



siebie, gdzie zastał dwa przygotowane stoły, ieden dla siebie i przytomnych świeckich gości z domownikami, drugi dla całego duchowieństwa, u którego też siedział JXiądz Biskup. Zakończyły się oba te stoły w pół do czwartey. Nayiaśn: Pan po krótkiey z przytomnemi rozmowie, udał się do gabinetu ze spowiednikiem swoim na nabożeństwo, odebrawszy wprzód pożegnanie od JPaństwa Marszałkowstwa Wiel: Koronnych, którzy nazajutrz do *Kiowa* powrócić mieli.

### *Dnia 6 Kwietnia w Piątek.*

Przyniesione z *Warszawy* przez kressy ekspedycye zabawiły przez cały ranek Nayiaśn: Pana dawaniem rezolucyi i odpisami; reszta czasu przedobiedniego obrocona na prywatne w gabinecie nabożeństwo, ponieważ w obrządku Ruskim ceremonie pogrzebu Zbawiciela w czasie poobiednim odprawiać się zwykły. Po zakończonym obiedzie znaydowało się u drugiego stołu z JXdzem Biskupem duchowieństwo, przez cały ten czas Świąt tygodnia kosztem i stołem Królewskim utrzymywane. Za-

częła się z Cerkwi parochialnych processya do Cerkwi *Bazyliiańskiej*. Przybył tam Nayiaśn: Pan z dworem swoim, i zabawiwszy nieco przy swoim pulpicie, szedł przykładnie z zapaloną świecą za Nays: Sakramentem, z którym kapłani oboyga obrządkow, trzykroć około Cerkwi obszedłszy znowu do niey powrócili. Wyszedł potym Nayiaś: Pan do kruchty gdzie przy zgotowanym dla siebie pulpicie słuchał exorty, którą stojący przed drzwiami IXiędz Opat *Fizykiewicz* miał w Ruskim ięzyku do zgromadzonego licznie gminu, przekładaiąc mu historią Męki Pańskiej. Po exorcie wrócił się Król Jegomość do Cerkwi, gdzie położony na ołtarzu Obraz zmarłego Pana Jezusa nabożnie całował, a po nim przytomni świeccy i duchowni oboyga obrządkow, też samą uczynili adoracyą. Pomodliwszy się potym nieco, udał się pieszo do swojego domu, gdzie aż do samey kolacyi częścią pisaniem, częścią dawaniami audyencyami dzień ten pracowicie przepędził.

*Dnia 7 Kwietnia w Sobotę.*

Ranek dnia tego zszedł na zwykłym świętemu tygodniowi nabożeństwie. O 11<sup>tey</sup> godzi-

nie szedł Król Jegomość piechoto do Cerkwi, i słuchał Mszy S. mianey przez JXdza Biskupa, w czasie którey po prześpiwaniu zwyczajnego *Alleluia*, złożył naprzód powinne panu życzenia imieniem JXiędza Biskupa, Kapituły, duchowieństwa *Kirowskiego*, JXiędz *Pałucki* Officyał, a po niey imieniem duchowieństwa *Ruskiego* JXiędz *Fizykiewicz* Opat, na które mowy Jego Królew: Mość łaskawie raczył odpowiedzieć. Po Mszy S. oraz obiedzie u dwu stołów duchownego i świeckiego, bawił się Król Jegomość w gabinecie swoim nabożeństwem a potym expedyował pocztę prawie do godziny 8<sup>mej</sup>. Około godziny 9<sup>tej</sup> iechał Nayiaś: Pan do teyże Cerkwi na Rezurekcyą obrządkiem *Ruskim* odprawiającą się; i bawił na tym nabożeństwie prawie do godziny 11<sup>stej</sup> chcąc być zupełnie na wszystkich ceremoniach. Lud okoliczny owszem i przybyli umyślnie na to nabożeństwo cudzoziemcy z wielkim zbudowaniem assystowali. Przed spoczynkiem swoim dysponował Nayiaś: pan, iż chce być nazaiutrz na nabożeństwie *Ruskim* i Mszy śpiewaney od JXdza Opata.



*Dnia 8 Kwietnia w Niedzielę.*

O samey 11<sup>tey</sup> szedł pieszo Nayiaśn: Pan na nabożeństwo, podczas którego wysłuchawszy Mszy S. lecte mianey przez JXdza Officyała *Pałuckiego*, słuchał potym Mszy obrządkiem Ruskim śpiewaney, która trwała prawie do godziny 1<sup>szey</sup>. Powróciwszy do pokoiow wita-ny był od przybyłych JPanow *Ilińskich* Staro-ścicow *Zytomirskich* a mało co przedtym raczył obdarzyć orderem S. *Stanisława* JPana *Jerlicza* Generała i Brygadiera Kawaleryi Narodowey. Rozdawał potym Święcone, ręką własną dla do-mownikow i gości tak duchownych iako i świe-ckich, a po obiedzie u dwu stołow tak iak i wczoray zabawił się grą lub expedyowaniem różnych interessow, i zwykłą sobie rozrywką, to iest czytaniem.

*Dnia 9 Kwietnia w Poniedziałek.*

Dla udzielenia przytomności swoiey Cer-kwiom tak zakonnego iako i świeckiego du-chowienstwa, rozkazał ieszcze dnia wczoray-szego Nayiaśn: Pan aby Msza S. w obrządku Ruskim w Cerkwi parochialney tamecznego

prezbitera w inney stronie miasteczka będącey odprawiona była; o zwykley zatym porze szedł pieszo do rzeczoney Cerkwi z otaczającym siebie licznym nader oboiey płci gminem z różnych okolicznych włości zebrany. Zaczęła się Msza śpiewana przez Dziekana tamiecznego, ze wszystkimi ceremoniami obrządkowi temuż należącemi, i za wolnym wypuszczaniem wszystkiego ludu, ile go tylko Cerkiew pomieścić mogła. Po skończoney mszy i mianey przemowie od IXiedza Dziekana celebrującego, z podziękowaniem za dany ludowi przykład, wyszedł Nayiaśn: Pan na cmentarz i słuchał kazania do tey uroczystości stosownego, mianego przez IXdza Opata. Nastąpiła potym processya *cum Venerabili* około Cerkwi, którey Nayiaśn: Pan z zapaloną świecą asystował. Obchodzono powtórnie Cerkiew i na 4 iey rogach śpiewali prezbiterowie Ewangelią na mszałach spartych na głowach ludzi oboiey płci; do których ksiąg świętych Nayiaśn: Pan dla dania przykładu ludowi iak obrządki Cerkiewne szanował, rękę swoją z pomagającym sobie Biskupem łacińskim przyłożył. Po tey processyi, gdy kapłani stanęli u drzwi Cerkie-

kiewnych zaproszony tenże Biskup Łaciński od Ruskiego duchowieństwa, dawał *Nayiaśn*: Panu *Pokoy* czyli *Mir* Oleiem S. na czele, oraz zgromadzonemu obojga obrządku duchowieństwu i świeckim; dawał całować Krzyż, obraz zmartwychwstałego Pana i Chleb na to przygotowany; na końcu zaś dawał Krzyżem błogosławieństwo na 4<sup>ty</sup> strony wymawiając słowa Ruskie: Chrystus zmartwychwstał, a lud odpowiedział: prawdziwie zmartwychwstał. Te przykładne a z nabożeństwem i skromnością dla pokazania gminowi iedności Kościoła odprawione ceremonie, których maiestat Królewski chciał być uczestnikiem, zbudowały niewypowiedzianie lud przytomny, i uprzętnęły te po wielkiej części z grubych przesądów wynikającą odrazę od obrządkow Łacińskich mało w tamiecznych kraiach znanych iakoby obcych, a gmin przeświadczony wszędy roznosił, że nas wszystkich iedna religia Katolicka choć w odmiennych obrządkach i ięzykach ściśle łączy. Gdy się zakończyło nabożeństwo, Król Jegomość chcąc widzieć okoliczne *Kaniowa* mieysca, oraz bieg rzeki *Dniepra* wolnego już od lodu, a wody swoje szeroko ku



stronie Rossyiskiej rozlewającego, szedł na najwyższe góry, ile przy pięknym i ciepłym czasie, z tamtąd zaś powrócił na obiad w iak najlepszym zdrowiu i wesołości. Reszta dnia na zwykłych w gabinecie oraz konwersacyi i grze w billard zabawach zeszła.

*Dnia 10 Kwietnia we Wtorek.*

Na dniu dzisiejszym Król Jegomość z przytomnym tu państwem, wyjeżdżał konno dla spaceru i oglądania przyległych mieysc *Kaniowa*. Przed obiadem rozdał łaskawie podarunki dla przytomnych tu prałatow i innych duchownych którzy w czasie wielkiego tygodnia przykładnie i z pożytkiem powinność swoją w Cerkwiach tutejszych odprawiali, i którzy w obiedzie złożywszy Nayiaśn: Pan dziękczynność za łaskawe przez wszyszek czas opatrzenie żywnością i pomieszkaniem, udali się w podróż do swoich Kościołow. Czas po obiedzie oddany był zwykłym zabawom w różne gry, a pod wieczornadeszła z *Warszawy* ekspedycja, którą Nayiaśn: Pan przeczytawszy, bawił się do wieczery i po niej czytaniem sobie gazet cudziemijskich.

*Do Najjaśniejszey Katarzyny II. Imperato-  
rowey wszystkich Rusi.*

W okręgu świata największa Pani,  
Równa mądrością i sławą,  
Przyimiń to pismo niesione w dani,  
Sercem i twarzą łaskawą.

Kray grozą broni twoiey zdobyty  
Błahe me pioro ogłasza,  
Między dzikimi wskrzeszony Scyty  
Gdzie się wiek złoty podnasza.

Wkrótce na twego głosu rozkazy,  
Bez życia, pożytku, ceny,  
Martwe z swych łomow powstaną głazy  
I nowe dźwigną Ateny.

Tworczego ducha powtórny cudem,  
Wziąwszy rozumną istotę,  
Dzicz użytecznym zrobiona ludem  
Moc twą uwielbi i cnotę.

Głosząc twe dzieła potomne plemię  
Wdzięczność w swych sercach obudzi,  
Ześ uczyniła szczęśliwą ziemię  
I ludziom oddała ludzi.

*Dnia 11 Kwietnia we Szrodę.*

Już to drugiego z liberyi Królewskiej śmierć nam zabrała człowieka. Umarł przed tygodniem *Frydrych* należący do piwnicy, dzisiay Andrzej *Wagienhalter*, oba z gorączki którą im sprawiło szkodliwe w drodze przeziębienie. Król Jegomość litosny nad stratą sobie ludzi służących wiernie, obu iak nayokazałey pogrześć i licznemi Mszami dusze ich wspomagać rozkazał. Czas prawdziwie wiosenny i pierwszy dzień w tym miesiącu ciepły, dał powód Nayiaśn: Panu do zażycia spaceru konno przed obiadem. Po obiedzie zaś zabawiwszy się konwersacyą i grą w billard, udał się Nayiaśn: Pan do gabinetu na wyprowadzenie ekspedycyi *Warszawskiej*. Przed wieczorem grała muzyka, złożona z kapelistow pułkowych, potym nastąpiło czytanie, daley wieczerza i spoczynek.

*Dnia 12 Kwietnia we Czwartek.*

Zrana Król Jegomość wyjeżdżał konno na spacer. Około tegoż czasu przybyli do nas z



*Kiiowa Dnieprem*, Xiążę Jegomość *Poniatowski*, Xiążęta młodzi *de Ligne* i Hrabia *Dillon*, którą wodną podróż odbyli we 24<sup>rech</sup> godzinach dla uniknienia drogi lądowej, po niektórych miejscach tak trudney dla grzęskiego błočka, że przybyli dwoma dniami z tegoż *Kiiowa* dwaj ludzie dworscy, około *Wasilkowa* w błočku nocować musieli. Wolna już na *Dnieprze* nawigacya rokuie nam coraz bliższe przybycie Imperatorowej Jeymci do *Kaniowa*, ile przy czasach ciepleyszych i pogodnieyszych. Po obiedzie korzystając z piękney pogody i ciepła, wyszedł Nayiaśn: Pan na bliskie góry, gdzie zebrane w wielkim mnostwie pospółstwo, bawiło nas zwykłemi kraiowemi swemi tanami i kozacką muzyką. Zszedł potym na doł Nayiaś: Pan i spacerował po brzegach *Dniepru*, przypatrując się różnym statkom Rossyiskim z nabraną w *Krzemieńczuku* gliną potrzebną do hut szklanych do *Krzyczewa* w górę *Dniepra* idącym. Zebrane na tym brzegu pospolstwo, różne sztuki w przeskakiwaniu siebie, w stawaniu na barkach, w ubieganiu się z osobliwszą zręcznością i szybkością ukazowało. Oglądał potym Nayiaśn: Pan rynek i będące w nim

kramy, a odprawivszy ten wesoły spacer, bawił się usiebie do godziny 8<sup>mej</sup>, w którym czasie wyszedł znowu do kompanii, a rozmowami, grą i kolacyą dzień ten cały w zdrowiu i dobrym humorze przepędził.

### *Dnia 13 Kwietnia w Piątek.*


Bytność nasza w *Kaniowie* dotąd do pustelniczey osobności podobna, pomnażać się zaczyna przybywającemi coraz do nas obywatelami Polskimi z *Kiiowa*. Dzisiay przybył Xiążę Michał *Lubomirski* Generał, i prezentował się Nayiaśn: Panu, który zwyczajem swoim aż do południa konnego spaceru zażywał. Doniosł pomieniony Xiążę, o zbliżających się już z *Kiiowa* PP. Marszałkowstwu Koronnych i że wielu z Panow Rossyiskich wybieraia się z *Kiiowa*, dla oddania Nayiaśn: Panu uniżoności swoiey; słyszeliśmy też od tego Xcia, że Imperatorowa Jeymość w czasie świąt była przytomna u stołu na kilkadziesiąt osob, gdzie wszyscy Polacy znajduiający się pod ów czas, mieli honor być zaproszeni; że też Monarchini drogim i gustownym z pereł no-

szeniem na szyję JWną Woiewodzinę Ruską obdarzyła.

Po obiedzie Nayiaś: Pan odebrał przez kresy z *Warszawy* ekspedycyą, wczoray czytaniem oraz responsami zatrudniwszy się do godziny 7<sup>mej</sup> wyszedł na salą do kompanii, bawił się grą w billard, ponieważ chwila nieco zimna i wietrzna zwykłego przed wieczorem spaceru pieszego zabroniła.

### *Dnia 14 Kwietnia w Sobotę.*

J. Wielmożni Marszałkostwo Koronni przybywszy tu z Kiiowa powitali Nayiaś: Pana, wieczorem zaś około godziny 8<sup>mej</sup> przybyli także JPanowie *Watużew* i *Sółtykow* Szambelanowie Imperatorowey Jeymci, a z niemi JPan *Bibikow*, dla powitania Jego Królewskiey Mci; którzy natychmiast w przygotowanym dla gości zagranicznych domie umieszczeni zostali, i wszystkie im wygody opatrzone. Przez cały dzień wietrzny i chłodny bawił się Król Jegomość w pokojach swoich.





*Dnia 15 Kwietnia w Niedzielę.*

Nayiaśn: Pan chcąc być z kolei w 3<sup>ciey</sup> Cerkwi tuteyszego miasteczka, rozkazał ieszcze dnia wczorayszego, aby w niey przygotowanie uczyniono do nabożeństwa, a o porze zwyczajney udał się w assystencyi swoich gości, na Mszę S. po której słuchał nauki mianey dla zgromadzonego pospolstwa przez Xdza Opatę *Fizykiewicza*, w Słowiańskim ięzyku. Wychodząc zaś z Cerkwi przyiąć raczył częśćkę chleba, który się według zwyczaju tamecznego rozdawał pospolstwu przez kapłanow. Powróciwszy do zamku, bawił się expedyowaniem kressy aż w pół do 28<sup>giey</sup>, o którym czasie dozwolił audyencyi przybyłym z Kiiowa dnia wczorayszego Szambelanom Rossyiskim i onych z sobą do stołu zaprosił.

Wieczorem zebrała się kompania na pokoie licznieysza nad inne czasy, pomnożona przybyłemi obywatelami: ci zaś byli IWny Woiewoda Ruski i Seweryn *Potoccy*, Xiążę *Sanguszek* Strażnik W. Koron: Xiążę *Sapieha* Generał Artylleryi Litt: i *Reytan* Pisarz Ziemi Nowogrodzki. Po kolacyi pożegnali Nayiaśn:

Pana oprócz 3<sup>ch</sup> przybyłych wczoray Rossyanow, Xiążęta młodzi *de Ligne*, Hrabia *Dillon*, Xiążę *Sanguszeko* Strażnik, Xiążę Józef *Poniatowski*, odieżdżający do swojego regimentu, a Biskup *Naruszewicz* mający wyjechać do Kiiowa.

### *Dnia 16 Kwietnia w Poniedziałek.*

Ranek dnia tego nad inne czasy cieplejszy i spokojny od wiatru, zachęcił Nayiaśn: Pana do użycia konnego spaceru, którym się zaba-  
wił aż do obiadu. Po obiedzie dano znać, że przybiegł kuryer dla obstalowania stancyi dla iadących z Kiiowa IPanow *Naryszkina* Koniuszego Wielkiego, syna tegoż, kapitana gwardyi, i *Graffa Gołowkina* zięcia, oraz *Szuwałowa* Podkomorzego wielkiego, kuzyna tegoż senatora, który przed 3<sup>ma</sup> dniami był tu z listem od Imperatorowey Jeymości przysłany. Przybyli około godziny 4<sup>tey</sup> wspomnieni goście i mieli w krótcie audyencyą w gabinecie u Nayiaśn: Pana, gdzie zabawiwszy z pół godziny, gdy wyszli do sali, bawili się z przytomnemi. Wyszedł też Nayiaśn: Pan wkrótce do kompanii, i ba-

wił się czytaniem gazet Francuzkich aż do kolacyi, po której pożegnali Jego Królewską Mość JWny Woiewoda Ruski i Seweryn Potoccy.

*Dnia 17. Kwietnia we Wtorek.*

Jego Króлева Mość równie iako i dnia wczorayszego ieździł na spacer pod wieś *Stepańce* odległą o milę od *Kaniowa*, w assystencyi dworow i Panow tu rezydujących konno, a J. Wiel: Marszałkowa Wiel: Koronna karetą. Za powrotem Nayiaśn: Pana prezentował się Xiążę Józef *Lubomirski* Szeff regimentu konsystuiącego w *Łabuniu*. Gdy przybyli Panowie Rosyjscy na pokoie, nim dano obiad, bawił się z niemi Nayiaśn: Pan konwersacyą, po obiedzie zaś gdy się udał do swego gabinetu dla expedyowania kressy do *Warszawy*, Xiążę Jegomość Podskarbi Wiel: Litt: bawił gości zbiorom swoich kamieni drogich i rzadkich dla naystarożytniejszey rzeźby, które przed kilką dniami sam Nayiaśn: Pan oglądał.

Wieczorem przybył JPan *Zeliński* Kasztelan *Biecki*, i prezentował się Nayiaśn: Panu w sa-



li bilarowey, gdzie gdy JPan *Naryszkin* i *Szuwałow* od gry w billard wymówili się, złożyła się dla nich kompania do grania w Wiska. Po kolacyi Panowie Rossyjscy pożegnali Nayiaśn: Pana pełni ukontentowania z miłego siebie przyięcia.

### *Dnia 18 Kwietnia we Szrodę.*

Lubo dnia wczorayszego Jego Królew: Mość postanowił ranek dzisieyszy obrócić na spacer piechotny, wydarzone iednak dnia tego zimno zbyteczne niedozwoliło użycia tey satysfakcyi i przymusiło bawić się w pokojach; przed obiadem iednak udał się Nayiaś: Pan pieszo do stancyi JWielmożnego Marszałkowstwa Wiel: Koronnego i Hetmana Polnego Litt: Przed obiadem przybył z Kiiowa JPan *Littlepage* Szambelan J. Król: Mości rodem *Amerykańczyk*. Po obiedzie gdy się udał Nayiaśn: Pan do swego gabinetu, kompania przeniosła się do Xięcia Jmci Podskarbiego Litt: gdzie się prezentował JPan *Konopacki* Palestrant *Lubelski*, chcący z głosem swoim popisać się przed Monarchą,

który proszony od Xięcia Jmci raczył dla satysfakcyi kompanii dać próbę swoiey umiejętności, a potem zaprowadzony na pokoje miał honor produkowania się przed Nayiaśn: Panem.

*Dnia 19 Kwietnia we Czwartek.*

Dzień ten zszedłszy na zwyczajnych zabawach, niemiałby podobno nic do napisania szczegulnieyszego, gdyby zdarzony przypadek niebył do tego powodem. Po kolacyi gdy się kompania bawiła na sali, JWielm: Hetman blisko stoiaący okna postrzegł niezwycayny ogień w miasteczku, a to słowo wyrzeczone, ogień, całą natychmiast poruszyło kompanią; wypadłszy zatym prawie wszyscy na dziedziniec zamkowy, z którego łącniey widzieć było, postrzegli całe kramki mizernie w rynku pobudowane, słomą kryte, które tak raptownie ogień ogarnął, że do ratowania onych żadnego niebyło sposobu; zebrani więc żołnierze i spędzeni ludzie, samych tylko poblizszych budynkow pilnowali; spaliły się wkrótce wspomniane kramki, a ieden snopek z dachu palący się uniosłszy wiatr, rzucił na pral-

nią Krolewską, której dach z blisko stojącą chałupą wkrótce spłonął, bielizna iednak wszelka uratowaną została. Takowy przypadek zatrzymał spoczynek Nayiaśn: Pana aż do godziny 1<sup>szej</sup> z północy, póki się zupełnie ogień nie ugasił.

### *Dnia 20 w Kwietnia w Piątek.*

Około godziny 9<sup>tej</sup> udał się Nayiaśnieyszy Pan z całą kompanią na miejsce pogorzeliska, gdzie smutny znaleźliśmy widok; widok kupeow rozrzewnionych nad swoją stratą, gdyż zupełnie prawie niektórzy swój towar utracili: ieden tylko Szwaycar mający swój sklep płocienny część swojego towaru wyratował. Ukazało się potym, iż kupcy tym pożarem utracili 12,000. czer: zł:

Dziwno nam wszystkim było widzieć w miejscu zacieśnionym budynkami słomą krytemi, iż ogień więcey się nie szerzył, co samey tylko opatrności Boskiej przypisać należy, bo zabiegi ludzkie temuby przeszkodzić nie mogły.

Dzień ten zszedłszy na zwyczajnych zabawach, miał tylko pod wieczor tę szczegulniey-



szą osobliwość, iż rzeczony przed dniami kilką JPan *Konopacki* ofiarował do skarbu Królowi Jegomości szablę dla starożytności swoiey znakomitą, która, ieśli dać wiarę można napisowi złotemu na niey, za czasow *Władysława Jagelły* była udziałana, miała bowiem na sobie prócz napisu Imienia Królewskiego i Pogoni Litewskiey, Rok 1414 wyryty.

### *Dnia 21 Kwietnia w Sobotę.*

Pomimo wiatru dosyć przykrego, Król Jegomość do samego prawie obiadu bawił się przechadzką, przypatruiąc się piękney sytuacji miejsc okolicznych. Po obiedzie prezentował Nayiaśn: Panu JPan Marszałek Wielki Koronny JPana *Podhorskiego* Podczaszego Krzemienieckiego, i abszeytowanego Maiora Rosyiskiego *Tamarę*, syna obywatela w Gubernii Katarynosławskiej, mieszkanie swoje i stado znaczne mającego, o mil 4<sup>ty</sup> od Kiiowa. Przybył ten pośledni z JPanem Starostą *Mielnickim*, który dla ciekawości widzenia stada, a barziefy konia 3000 rublow taxowanego, był się za *Dniepr* przewiozł, a powróciwszy doniósł

Nayiaśn: Panu, że nigdy ieszcze tak pięknego konia niewidział.

### *Dnia 22 Kwietnia w Niedzielę.*

Nocy przeszley znowu między drugą i trzecią z pułnocy wszczął się na końcu miasteczka pożar, lecz przecie tą razą niewiele szkody uczynił, bo tylko na iednym domku ogrodnika tamiecznego skończył się. Po 11<sup>tey</sup> słuchał Nayiaśn: Pan Mszy S. w Cerkwi *Bazyliiańskiej*, a gdy powrócił do zamku, przybyli na pokoię JPanowie *Pruszyński Zytomirski*, i *Trzeciak Owrucki* Kasztelanowie, w kompanii liczney Woiewództwa Kiiowskiego. Gdy Krol Jegomość z gabinetu swojego wyszedł do sali, Jegomość Pan *Trzeciak* Kasztelan *Owrucki* zwykłą senatorom przysięgę według roty czytanej przez JPana Marszałka Wiel: Koronn: wykonał. Po obiedzie prezentowany był Królowi Jegomości kawaler *de Mautte* Podpułkownik w woysku Francuzkim, iadący z *Konstantynopola* przez Kiiow.

*Dnia 23. Kwietnia w Poniedziałek.*

Lubo nieco poranek dnia tego był wietrzny, iednak Nayiaśn: Pan bawił się godzin kilka konnym spacerem, w czasie którego miał satysfakcyą widzieć przy zdroiu nazwanym *Spa*, ustrzelonego z pistoletu dużego szczupaka przez JPana Starostę *Mielnickiego*. Przed obiadem prezentował się Nayiaśn: Panu JPan *Bniński* Sędzia Poznański, który tegoż dnia po mianey prywatney audyencyi wieczorem odiechał.

*Dnia 24 Kwietnia we Wtorek.*

Miedzy 8<sup>ma</sup> a 9<sup>ta</sup> godziną z rana wyieźdżał Nayiaśn: Pan konno z całą kompanią pod wieś *Stepańce* dla przypatrzenia się mustrze pułku konnego konsystencyą mającego w *Kaniowie*, a za powrotem o godzinie 1<sup>szej</sup> z południa bawił się nieco konwersacyą aż do obiadu. Przed wieczorem dnia tego JXiędz Biskup *Naruszewicz* z Kiiowa powrócił.

*Dnia 25 Kwietnia we Środę.*

Znowu dzisiejszey nocy ogień zaiął się w mieście, który zapaliwszy dwa kramiki uga-



szonym został. Jest tu mniemanie, że ten pożar był z podpalenia, dla tego czyniono tu ścisłą inkwizycyą, a na których padło podeyrzenie, osadzeni są pod wartą.

Wieczorem JPanowie *Pruszyński* i *Trzeciak* Kasztelanowie, Nayiaśn: Pana pożegnali.

### *Dnia 26 Kwietnia we Czwartek.*

Czas przedobiedni dnia tego przepędził Nayiaśn: Pan na konnym spacerze. Po obiedzie przybył z listem do Króla Jmci od Xcia *Potemkina* officer Rossyiski Polak *Krzyżanowski*, który około wieczora był expedyowany.

Przybyły dnia tegoż do *Kaniowa* Jeymość Pani *Popielowa* z córką Kasztelanową *Lwowską*, i Xżna *Józefowa Lubomirska*, a z mężczyzn JPan *Plater* ex-Pisarz Polny Litt.

### *Dnia 27 Kwietnia w Piątek.*

Gdy Nayiaśn: Pan po spacerze powrócił do zamku, prezentowane były przez JWiel: Marszałkową Wiel: Koronną damy wczoray przybyłe. Pomnożyła się wieczor kompania nadiechaniem

JPaństwa Hrabstwa *Tarnowskich*, *Kozłowskiego* Starosty *Bracławskiego*, *Whitworta* Angielskiego ministra i JPana *de Maisonneuve*, którzy tegoż wieczora mieli honor prezentować się Nayiaśn: Panu.

*Dnia 28 Kwietnia w Sobotę.*

Z rana spacer konny, po obiedzie konwersacya i gra w billard, oraz praca w gabinecie bawiły Nayiaśn: Pana. W wieczor J. Wiel: Marszałek Wielki Kor: przybyłych JPanow *Bierzyńskiego* *Zytomirskiego* i *Orłowskiego* *Latyczewskiego* Podkomorzych Nayiaśn: Panu prezentował.

*Dnia 29. Kwietnia w Niedzielę.*

JPan *Mier* Kasztelan *Inflantski* przybywszy do *Kaniowa* o godzinie 10<sup>tey</sup> ranney udał się zaraz na pokoie, gdzie idącemu na Mszą Stą Nayiaśn: Panu przez JPana Marszałka Wiel: Koron: był prezentowany. Po Mszy powróciwszy do zamku Król Jegomość udał się do gabinetu swego na czytanie expedyeyi nadeszłych

kressą z *Warszawy*. Po obiedzie dawanie rezolucyi na listy odebrane z rana zatrudniały Nayiaśn: Pana godzin ze dwie, resztę zaś czasu zabrał spacer pieszy po mieście i brzegach *Dniepra*. Xiążę Podskarbi Wiel: Litt: a po nim JPan *Plater* ex-Pisarz Polny Litt: do Kiiowa dziś wyiechali.

*Dnia 30 Kwietnia w Poniedziałek.*

Cały poranek dzisiejszy przepędził Nayiaśn: Pan na spacerze pieszym po miasteczku, z kąd powracając wstąpił do kwatery JPan *Popielowey* Kasztelanowey *Lwowskiej*, stojącej razem z Xiężną *Józefową* *Lubomirską*. Po obiedzie JPan *Działyński* Wdzic *Kaliski* iadący przez *Kaniow* do *Kiiowa* prezentowany przez JWiel: Marszałka Wiel: *Koron:* w czasie mianey prywatney audyencyi pożegnał Nayiaśn: Pana.

Wieczorem nadiechawszy JPan *Chański* Chorąży *Kiiowski* z JPanem *Morżkowskim* Podstarostą *Zytomirskim*, przed kolacją razem z JPanem *Poniatowskim* Obywatel nowo Rosyiskim, byli również przez JWiel: Marszałka



prezentowani. Po kolacyi muzyka pułkowa więcey godziny zabawiła Nayiaśn: Pana.

### *Dnia 1 Maia we Wtorek.*

Jegomość Pan *Szuwałow* Generał *en Chef* woysk Rossyiskich uprzedzaiący przybycie Imperatorowey Jeymci do *Krzemieńczuka*, trakt swój obrócił z Kiiowa na Kaniow dla oświadczenia Królowi Jmci uniżoności swoiey; przybył rzeczony Generał z JPanem *Sprengporten* Szambelanem na pokoie po 1<sup>szej</sup> z południa, i wkrótce u Nayiaśn: Pana miał prywatną audyencyą. Po obiedzie zaś dla kontynuacyi przedsięwziętey podróży, Jego Królewską Mość pożegnał.

Wieczorem około godziny 6<sup>tey</sup> u J. Wiel: *Tyszkiewicza* Hetmana Polnego Litt: cała kompania znaydowała się.

### *Dnia 2 Maia we Szrodę.*

Ranek dnia tego Nayiaśn: Pan przepędziwszy w gabinecie swoim iuż to dawaniem rezolucyi na podane sobie memoryały, iuż to zwykłą sobie zabawą czytaniem książek, po 11<sup>tey</sup> przed

południem udał się do szkół Kaniowskich z ministrami dworu swego i cudzoziemskich, na examen podług przepisow Kommissyi Edukacyney co miesiąc odprawuiący się, gdzie przywitany mowami w Polskim ięzyku, raczył łaskawie młódz szkolną ze wszystkich nauk examinaować, a zabawiwszy godzin dwie, gdy się zabierał na powrót do zamku, miał mowę JXiądz Opat *Fizykiewicz* mający dozór nad temi szkołami, stosowną do tey okoliczności; po którey Nayiaśn: Pan oświadczywszy swoją wdzięczność i ukontentowanie, medalem go złotym z napisem; *Merentibus* i swoim portretem udarował.

Po obiedzie ieżdził Król Jegomość i cała kompania na spacer, zkąd powróciwszy, reszta dnia tego na zwyczajnych zabawach przepędzoną została.

### *Dnia 3 Maia we Czwartek.*

Z rana spacer i czytanie listow nadeszłych kressą z *Warszawy*; po obiedzie expedyoya teyże kressy na odwrot, przechadzka i gry różne czas zabrały.

*Dnia 4 Maia w Piątek.*

Xiążę Jegomość Podskarbi Wiel: Litt: który przed kilką dniami wyjechał był do Kiiowa dla powinszowania imieniem Nayias: Pana Imperatorowey Jeymci Urodzin w przeszłą Srzodę obchodzonych, dzisiejszey nocy powrócił, i doniósł Jego Królewskiej Mości, że Imperatorowa Jeymość dnia wczorayszego o godzinie 10<sup>tey</sup> zrana, iuż się na swoją flotę z pałacu przeniosła, i o 10 wiorst z Kiiowa miała nocować.

W wieczor JPan Maior *Skipor* adiutant przy boku Xięcia Imci *Potemkina*, iadący lądem do Krzemieńczuka, Jego Król: Mci przez J. Wielmożnego Marszałka był prezentowanym. Przybyli także wieczorem Xiążę Józef *Lubomirski*, JPanowie *Orłowski* Podkomorzy *Latyczewski* i Ignacy *Działyński*.

Dzień dzisiejszy zdarzył nam przecie po kilkotygodniowey suszy, wiatrach ustawicznych, deszczyk pożądaný i łagodniejsze powietrze.

*Dnia 5 Maia w Sobotę.*

Dzień dzisiejszy cały przepędzony był na oczekiwaniu Imperatorowey Jeymci, lecz wia-



try przeciwnie dni przeszłych uczyniwszy nie-sposobną żeglugę, udeterminowane na ten dzień przybycie omyliły: około godziny 5<sup>tej</sup> w wieczor Nayiaśn: Pan ieździł w kompanii dam i mężczyzn tu będących do zdroiu za miastem będącego, zwanego *Spa*. Za powrotem, miał sobie prezentowanych Xcia Józefa *Lubomirskiego* i J Pana Ignacego *Działyńskiego*, dnia wczorayszego przybyłych z Kiiowa. W czasie kolacyi powrócił wysłany towarzysz dla pilnowania floty Imperatorowey Jeymci z doniesieniem, iż o pół trzeciej inili od Kaniowa stanęła na nocleg. Dysponował zatym Jego Królewska Mość JXiędzu Biskupowi, aby naziutrz Msza S. zrana na pokojach była odprawioną, dla wcześnieyszego przybrania się tak swojego, iako i całego dworu na przyjęcie Monarchini.

### *Dnia 6 Maia w Niedzielę.*

Przybył nakoniec dzień ten, któregośmy 6 Niedziel zupełnie siedząc w Kaniowie oczekiwali. Około godziny 9<sup>tej</sup> zrana poczęły się ukazywać galery Imperatorskie tym właśnie

porządkiem, którym iest regestr na osobney karcie wypisany. Ze ta flotta płynąc powoli ieszcze nie tak prędko około brzegow Kaniowskich była spodziewana, Król Jegomość tym czasem w dzień ten iako Niedzielny słuchał Mszy S. na sali pałacowey mianey przez JXdza Biskupa. Około godziny 11<sup>tey</sup> przechodziły galery w pewney od siebie odległości i zastępując mieysce na *Dnieprze* prawie na ćwierć mili, za daniem znaku z armaty z galery Imperyalney, poczęły wszystkie zarzucać kotwice i na nich się ustanowiły. Wszystkie te statki były na śródku *Dniepru*, którego koryto o tysiąc prawie krokow od brzegu Polskiego ku stronie Rossyiskiey iest oddalone. Galera Imperatorska nosząca na sobie pawilon czerwony a w liczbie 9, gdy się zastanowiła trochę wyżej od Kaniowa, tak iednak że zniey całe miasteczko, dom Królewski i kolumna z cyfrą unienniczą dobrze widziane były, dano ognia z armat na górze stojących, sto i ieden raz na powitanie Monarchini. Odpowiedziała galera Imperatorska kilkakrotnym także ognia z armat wydaniem, a za nią i inne galery.

Wkrótce przybyli na powitanie Króla Jmci Xiążęta *de Ligne* i *de Nassau*, z któremi Król Jegomość, oraz licznie przybyłym i przy boku swoim znaydującym się państwem wyszedł z pokoiow swoich na dziedziniec, dla przypatrzenia się temu pięknemu widokowi, który z 20 kilku galer podwóyne maszty mających, licznemi maytkami, żołnierzami i woyskową muzyką na wierzchu napełnionych, ile przy czasie spokojnym dziwnie piękny i wspaniały wydawał obraz. Około godziny 12<sup>tey</sup> wysłane były od galery Imperyalney dwie wielkie i ozdobne szalupy, mająca każda po 14<sup>cie</sup> maytkow świetnie przybranych z iednym wolnym officyerem, oraz sternikiem, po Króla Jmci. Płynęli na nich Graff *Bezborodko* i Xiążę *Eoratyński* Marszałek dworu Imperyalnego, którzy przybywszy do *Kaniowa* prowadzeni byli przez J. Wielm: Marszałka Wiel: Koronnego do gabinetu Królewskiego, gdzie Nayiaśn: Pana uwiadomili o przybyciu Imperatorowey Jeymości z oświadczeniem, iż ta Monarchini życzy widzieć się z Nayiaśn: Panem. Już stało kilkanaście karet poszostnych na dziedzińcu dworu Królewskiego, dla przewiezienia do brze-



gu Króla Jegomości i tych wszystkich którzy tam iechać mieli. Na pokojach Królewskich podany był naprzód registr podwóynych osob, których pierwszy zabierał te, którzy na obiad iechać mieli, a drugi tych, dla których audyencya wyznaczona była.

Ruszono się zatym karetami do brzegu: w *pierwszey* iechał Król Jegomość, oraz Graff *Bezborodko* i Xiążę *Boratyński*; w *drugiey* J. Wielm: Marszałek Wiel: Koron: Xiążę Jegomość Podskarbi Wielki i Hetman Polny Litewscy, oraz Konsyliarz *Plater*; inni w innych następowali. Wszystkie Kaniowskie góry, oraz brzegi rzeczne osypane były ludu mnostwem którego z różnych mieysc ciekawość lub inne potrzeby sprowadziły. Siadł do *pierwszey Szalupy*, na mieyscu sobie pośrzodku przygotowanym, Król Jegomość mający przy sobie JPanią Marszałkową Wiel: Koronną, dwóch posłów Rossyiskich, trzech ministrow Polskich, ministra *Angielskiego*, oraz Xiążęta *de Ligne*, i Xięcia *de Nassau*; na *drugiey* byli umieszczeni IXiądz Biskup Koadiutor *Smoleński*, *Plater* Starosta *Inflantski* Konsyliarz, *Dzieduszycki* Pisarz Wielki Litt: *Szydłowski* Staro-

sta *Mielnicki*, *Deboli* Chorąży Nadworny Kor: Generał *Komarzewski*, Pisarz woyskowy *Morawski*, Pan *Maisonneuve Charge des affaires de Malte*, *Byszewski* Pułkownik i Adiutant *Kirkor*. Zegluga ta Królewska trwała około godziny, ponieważ trzeba było omiiać piaski i różne wysepki od wylewów rzeki poczynione, oraz płynąć w górę na rzece bysirey i szerokiey. Gdzie tylko szalupa miała Imperatorskie galery dawano ognia z armat. Żołnierze zaś stojący na gorze galer, prezentowali broń przy biciu w bębny i głosie muzyki.

Wysiadłszy Król Jegomość przy galerze Imperyalney spotkany był od Xięcia *Potemkina* po schodach suknem ponsowym wybitych i zaprowadzony do sali, gdzie zastawszy ministrów cudzoziemskich i wielu Panów Rossyjskich szedł prosto do pokoiów Imperatorowey Jeymci na iey powitanie, i zabawiwszy tam kilka minut wrócił się do sali, gdzie był witany od przytomnych, mających na czele Xięcia *Potemkina*. Dla oświadczenia uszanowania Królowi Jmci wszyscy panowie Rossyjscy, którzy mieli Ordery Polskie, one na sobie powdziejali; Panowie zaś Polscy dla u-

szanowania Monarchiini mieli na sobie Ordery Rossyiskie. Wyszła z gabinetu swego Imperatorowa Jeymość, bogato i gustownie przybrana, gdzie ją powitała naprzód J. Wielm: Marszałkowa Wiel: Koronna, po niey inni z Królem Jmcią przybyli. Rozmawiała z JPanem Hetmanem Polnym i Xciem Podskarbm Wiel: Litt: bawiła się potym z Nayiaśn: Panem konwersacyą około pół godziny, póki nie dano znać iż zbliżył się czas obiadu. Udała się z tym Monarchini z Królem Jmcią do szalupy Imperyalney kosztownie przybraney, mającey na sobie baldakin axamitny ponsowy złotem haftowany. Posadziła przy sobie Króla Jmci oraz Xcia *Potemkina*, JPanią *Branicką* Hetmanową i Hrabinę *Skowrońską*, za którą szalupą inne z przybyłemi gośćmi iedna po drugiej postępowały. Zmierzały zaś wszystkie do iedney z naywiększych galer gdzie była wspaśniała sala stołowa, a w niey stoł na kilkadziesiąt osob postawiony. Zaczął się obiad wspaśniały, w czasie którego rozdano wszystkim kielichy z winem, a Imperatorowa Jeymość powstawszy z krzesła swojego, gdy wypila zdrowie siedzącego obok siebie Króla Jmci, które-



mu Szambelan Imperatorski krzesło podał i stał za nim, wzajemnie Król Jegomość powstawszy pił zdrowie także Monarchini przy biciu z armat po wszystkich galerach i odgłosie muzyki tak tey, która przez cały obiad grała na galerze Imperyalney, iako też innych po drugich galerach będących. Po zakończonym obiedzie powróciła Imperatorowa Jeymość z Królem Jmcią w teyże samey szalupie do swoiey galerii, a J. Król: Mość odprowadziwszy Monarchinią do swoich pokoiów, udał się tąż samą szalupą do kwatery Xcia *Potemkina*; gdzie dla spoczynku swego miał wyznaczony appartement. Wkrótce po przybyciu tam Nayiaśn: Pana przyjechał J. Pan *Mamonow* Generał Maior i oddał Nayiaśn: Panu Imieniem Imperatorowey Jeymości Order S. Andrzeia bogato brylantami kameryzowany, z gwiazdą tegoż Orderu równie bogato kameryzowaną, który znak przyiaźni Monarchini Nayiaśn: Pan wdziawszy na siebie wyszedł do sali galerowey, gdzie od przytomnych licznie zgromadzonych panów był witany, a w kompanii ich bawił się konwersacją do godziny 6<sup>tey</sup>.

Łaska Imperatorowej Jeymości oraz Nayiaś Pana dały się przychylić do żądania JPaństwa Hrabiow *Tarnowskich*, których dom zawsze był otwarty dla przyięcia Polskich i Rossyjskich gości, w czasie bawienia się oboygą Monarchow na *Ukrainie*, z Kiiowa do Kaniowa i wzajem przeieżdżających. Oświadczyła Imperatorowa Jeymość Królowi Jmci, że chce trzymać do chrztu syna rzeczonych Hrabiow w domu swoim. Na ten koniec wyznaczony był do dopełnienia ceremonii, ponieważ dziecię już z wody było ochrzczone, JXiędz Biskup Koadiutor *Smioleński*, który przybywszy z dwoma prałatami Kiiowskiemi z Xdzem *Pałuckim* Officyałem i *Ostrowskim* Kanonikiem, oraz apparatem Biskupim do sali Imperyalney, zastał już tam JPP. Hrabiow z synem *Władysławem*, i ubrawszy się iak Biskup oczekiwał w tey sali na przybycie Króla Jmci; a gdy Nayiaś: Pan przy był, wyszła zaraz Imperatorowa Jeymość z gabinetu swego, i zaczęła się ceremonia; przydano dziecięciu imiona *Stanisława* i *Pawła* na pamiątkę rodzicow chrzesnych Króla Jmci i Monarchini matki Xcia Wielkiego. Przytomni rodzice złożyli nayżywsze dziękczynie-

nie za tak wielki honor i zaszczyt dla siebie i syna swego uczyniony. Po odbytey tey ceremonii usiadł Król Jegomość przy Monarchinii i więcey dwóch godzin z nią rozmawiał, a inni przytomni, częścią w sali przy rozstawionych stolikach, częścią w tymże pokoiu, gdzie Monarchowie z sobą rozmawiali, bawili się w gry różne.

Po godzinie 8<sup>mej</sup> ponieważ Imperatowa Jeymość na dniu iutrzeyszym zrana w dalszą podróż do *Krzemieńczuka* udać się miała: pożegnał Nayiaśn: Pan Monarchinią, wszedłszy do iey gabinetu z Xięciem *Potemkinem*: potym zaś udał się na szalupie Imperyalney do swiego domu zaprosiwszy na kolacyą wszystkich ministrów i panów Rossyiskich. Prowadzony do Kaniowa od Graffa *Bezborodka* i Xcia *Boratyńskiego*, którego tabakierą kosztowną udarował: w czasie przejazdu Nayiaśn: Pana przez *Dniepr* bito z armat po wszystkich galerach przy odgłosie muzyki, a na stronie Polskiej zapalona Illuminacya dziwnie piękny sprawiła widok. Wspaniała kolumna na której ze trzech stron była wyrażona cyfra Imperatorska zaiśniała tysiącznemi lampami, góra zaś cała w różne



gzygzaki porznięta, a po przekopanych do koła rowach drzewem smolnym i inną materią zdatną do ożywienia ognia napełniona, cała prawie nakryta, czyniła zdala widok owych to gór zagranicznych które to wyrzucaią z siebie płomienie rzeki ognistej.

Na brzegu *Kaniowskim* czekało na Jego Królewską Mość i gości zaproszonych karet kilkanaście; któremi gdy wszyscy do domu Królewskiego przybyli, zaczęto dawać ognia z armat i zapalono feierwerk; usadzone gęsto na koło teyże góry w wielkiej liczby race wylatujące sнопami, czyniły widok wylatujących Wulkanow, a nakoniec wypuszczony z przyległej także góry z kilką tysięcy rac bukiet całe miasto, rzekę i wszystkie okolice płomieniem swoim oświecił. Po wspaniałej kolacyi odesłał Król Jegomość cugami swemi tych ukontentowanych gości. Sam zaś po całodzienney fatydze zdrów iednak i wesoł udał się na spoczynek.

---

Nazwi-

*Nazwiska galer Flotty Imperatorowej Jeymości, porządek według którego płyną i osoby na nich znaydujące się.*

1. *Samara.*
  2. *Kuban.*
  3. *Tawel,*
  4. *Don.*
  5. *Inguł.*
  6. *Szoż.*
  7. *Desna.*
  6. *Snow.*
  9. *Dniepr.*
  10. *Boh.*
  11. *Ipad.*
- } Kuchnia i statki z prowiantem.  
 } Statki na powinności.  
 Marszałek nadworny *Xiążę Boratyński*,  
 Tayny konsyliarz. *Strekałow*  
*Leyb* medykus, *Rogerson* sekretarz  
 tajny, *Chrapowicki* sekretarz na-  
 dworny, *Kantory*, tudzież officjali-  
 ści marszałka i sekretarza.  
 Sala stołowa.  
*Graff d'Anhalt*, *Bezborodko* Generał  
 maior, *Lewaszow* koniuszy, *Reh-  
 binder* tudzież potrzebnieysi ludzie,  
 officjaliści i adiutańci *Graffa Bezbo-  
 rodka*.  
*Imperatorowa Jeymość*.  
*Xiążę Potemkin*, *Grafinie Skowrońska*,  
*Branicka* z mężami.  
 Wielki Koniuszy *Naryszkin*, wielki

Podkomorzy *Szuwałow*, tudzież 2ch Szambellanow, *Czerthow* i *Neledyński*.

12. *Seyn*. Posłowie i ministrowie, *Xiążę de Ligne*; tam się będą mogli mieścić i inni cudzoziemcy.

13. *Oret*. Graff *Czerniszew* z córką.

Reszta Galer innych dla pomniejszey swity.

### *Dnia 7 Maia w Poniedziałek.*

Flota Imperatorowey Jeymci około godziny 5<sup>tey</sup> ranney według determinacyi wczorayszey w dalszą puściła się żeglugę. Dzień ten cały dżdżysty niepozwoilił inney użyć rozrywki, iak tylko bawienia się na pokojach w gry różne. Po obiedzie nadeszła kressa z *Warszawy* zatrudniła Nayiaśn: Pana czytaniem gazet i listow. W wieczor przybył na pokoie JPan *Grocholski* Kasztelan *Bractawski*, i natychmiast przez JWiel: Marszałka był Królowi Jmci prezentowanym.

Po kolacyi Nayiaśn: Pan dysponował, aby dnia iutrzeyszego do Mszy S. w sali pałacowey przygotowanie uczyniono.



*Dnia 8 Maia we Wtorek.*

Wcześniej nad inne czasy liczna z obywatelów i panów, tak przybyłych iako i tu będących, zebrawszy się kompania na pokoje, za wyściem Nayiaśn: Pana o godzinie 11<sup>tej</sup> z gabinetu swego, złożyła powinszowanie, i rękę iego Pańską ucałowała. Wysłuchawszy Mszy S. mianey przez JXdza *Pałuckiego* Officyała Kiiowskiego w pokoiu prywatney, szedł Jego Król: Mość do Cerkwi Xieży *Bazylianow*, gdzie miał kazanie JXdz *Mikoszewski* Kanonik Kiiowski dowodząc naprzód: że *stałość i szczęśliwość narodow zależy na ufności swojego Króla*, powtóre: *Ze ufność i miłość Króla bez iednomysłności i zgody, wzrusza naygruntownieyszą zasadę Ewangelii, i nayważniejsze prawa społeczności*. Po kazaniu intonowane było *Te Deum Laudamus*, przez JXdza Biskupa Koadiutora *Smoleńskiego*. Gdy powrócił Nayiaśn: Pan do zamku, przybył wkrótce na pokoje JPan Ambassador Rossyiski przysłany od Imperatorowey Jeymci dla powinszowania Nayiaśn: Panu imienin, który czasu mianey prywatney audyencyi orderzy przysłane JWmu

Hetmanowi Polnemu Litt: S. Jędrzeia, JPanu *Platerowi* Staroście *Inflantskiemu* i *Komarzewskiemu* Generałowi S. Alexandra Newskiego, a dla dworu całego prezenta rozdał, to jest, dla JPanow *Dzieduszyckiego* Pisarza Wiel: Litt: *Dębołego* Chorążego nadwornego Koron: *Morawskiego* Pisarza woyskowego Litt: *Siarczyńskiego* sekretarza Jego Król: Mci, *Słomińskiego* Pułkownika i *Beklera* Konsyliarza tabakiery brylantami kameryzowane; dla JPanow *Szydłowskiego* Starosty *Mielnickiego*, *Dębowskiego* sekretarza Jego Król: Mci, *Byszeńskiego* i *Kirkora* adiutantow, i *Politalskiego* maiora, pierścienie, a zaś dla JPana *Gordona* maiora, zegarek kameryzowany brylantami. Nastąpił obiad u kilku stołów, do którego wszyscy obywatele zaproszeni byli.

### *Dnia 9 Maia we Szrodę.*

Wysiedziawszy w *Kaniowie* tygodni 6. i pół, wyruszyliśmy się dnia tego o godzinie 9<sup>tey</sup> zrana na powrót do *Warszawy*. Wsiadł Jego Król: Mość do karety z J. Wielmożną Marszałkową, Marszałkiem Wiel: Koron:

oraz Xciem Jmcią Podskar bim Wiel Litt: a in-  
ni tym porządkiem, iak i przybyli na to miey-  
sce. Przeprząg był pierwszy w *Stepańcach*,  
drugi w *Setnickiey Karczmie*, gdzie cugi Xię-  
cia Jmci Podskarbiego rozstawiane oczekiwa-  
ły. Droga równa i sucha, a dla dżdżu przed  
dwoma dniami spadłego wolna od kurzawy;  
obszerne stepy okryte trawą i zbożem wscho-  
dzącym, miłym oczy nasycając widokiem,  
niedały postrzedz iak prędko przybyliśmy do  
*Korsunia* o 5 mil od Kaniowa odległego. Król  
Jmość wysiadłszy z karety, nie dawszy sobie  
nic czasu do spoczynku, ani też zważając na  
deszcz padający, szedł zaraz do ogrodu, gdzie  
się bawił aż do obiadu oglądaniem śliczney  
pozycyi mieysca tego nad rzeką *Rosią* położo-  
nego, która dzieląc się na kilka korytów, i o-  
taczając pałac z ogrodem, na wyspie skalistej  
sytuowany, a z wyniosłych i ogromnych skał  
spadając z hukiem przyjemny dla patrzących  
sprawuje widok.

Po obiedzie na którym damy iako i kawa-  
lerowie przeprowadzający z Kaniowa Nayiaśn:  
Pana znaydowali się, czas cały iuż to na o-  
glądaniu koni Xcia Jmci podskarbiego, iuż to



na spacerze blisko dwugodzinnym był przepędzony.

### *Dnia 10 Maia we Czwartek.*

Jeździł Nayiaśn: Pan wzięwszy z sobą do karety Xcia Podskarbiego Wiel: Litt: i Kasztelana *Miera*, do wsi odległej o 2 mile dla oglądania miejsca tego podobnego sytuacją skalistą do Korsunia, zkąd powróciwszy o godzinie 5<sup>tej</sup> z południa iadł obiad, po którym z całą kompanią udał się na plac obszerny gdzie 12 par nowożeńców zgromadzonych mieli brać śluby przy ołtarzu na to umyślnie przygotowanym, wedle którego Dziekan miejscowy Xdz *Lubicki* z duchowieństwem Ruskiego obrządku na przybycie Nayiaśn: Pana oczekiwał. Po mianey krótkiej przemowie w Słowiańskim ięzyku przez wspomnianego dziekana, gdy się ślubne obrządki zakończyły, Xiążę Jegomość Podskarbi dla uwiecznienia pamiątki Nayiaśn: Pana, wszystkich tych nowożeńców, od wszelkich nietylko wysług dworowi, ale też i opłaty dożywotnie uwolnił, i osobnym dla każdego dokumentem wydanym zabezpie-

czył: czym niezmiernie ucieszeni przy trunku i muzyce aż do północy tańcami i śpiewaniem bawili się. Po kolacyi szedł Nayiaśn: Pan oglądać zapaloną illuminacyą którey dnia wczorayszego deszcz spadły rozpalić nie dał, gdzie mnogiem lampami w rozlicznych kolorach oświecona figura przyszłego pałacu, tudzież bramy tryumfalne, Kościoły, piramidy obeliszki, mosty, altany, pagórki, oraz nadbrzeża skaliste rzeki *Rosi* podwajaiające też same światła przyjemnym i wspaniałym widowiskiem w zachwycenie patrzących wprawiały.

Zabawiwszy z wielką satysfakcyą Jego Król: Mość przeyrzeniem takowey illuminacyi, powrócił do pałacu, gdzie pożegnawszy kompanią a szczególniey damy dnia iutrzeyszego odiechać mające, to jest, JPanią Kasztelanową *Popielowę* z córką i Xiężnę *Józefową Lubomirską*, udał się na spoczynek.

### *Dnia 11 Maia w Piątek.*

Za odebraniem wiadomości, iż Cesarz Jego-mość iadący do *Chersonu* pod imieniem Hrabiego *de Falkenszteyn*, zbliżał się *Korsunia*,

gdzie miał mieć przeprząg koni, wyjechał przeciwko niemu Xiążę Jegomość Podskarbi Wiel: Litt: o mil 3 do *Bohusławia* i zaraz oznaymił Nayiaśn: Panu przez kuryera, iż za godzin kilka pomieniony Hrabia stanie w *Korsuniu*. Ten około 3<sup>ciej</sup> z południa przybywszy, udał się natychmiast do zamku, gdzie przed mostem zamkowym wysiadłszy z *Grafem Kińskim* Generałem Lieutenantem woysk swoich, szedł pieszo prosto do gabinetu Królewskiego, a tam w samym progu spotkany od Nayiaśn: Pana i ucałowaniem się wzajemnym witany, bawił się sam na sam więcey godziny. Za otwarciem na koniec gabinetu, wezwani Xiążę Imość Podskarbi Wiel: Litt: i Marszałek Wiel: Koron: oraz *Tyszkiewicz* Hetman polny byli onemuż przez Jego Król: Mość prezentowani. Rychło potym po ucałowaniu się wzajemnym i ściśnieniu się uprzejmie, przeprowadzony od Króla Imci aż na dziedziniec zamkowy, powtórzywszy uprzejme pożegnanie, wsiadł do pojazdu i w dalszą puścił się podróż.

Po wyjeździe Hrabiego Król Imość udał się na obiad w weselszym nad inne czasy humo-



rze, po zakończeniu którego bawił się aż do kolacyi ekspedycyowaniem kressy do *Warszawy*. Czasu kolacyi zapalona illuminacya równie bawiła kompanią iak i dnia wczorayszego. Zaszła potym dyspozycya od Nayiaśn: Pana, aby do rannego wyjazdu dnia iutrzeyszego, wszelka była gotowość.

*Dnia 12 Maia w Sobotę.*

Nim nastąpiła wszelka gotowość do wyjazdu, Król Jegomość przychyliwszy się do proźby JPana Pułkownika *Köeniga*, trzymał do chrztu iego syna z JWną Marszałkową Wiel: Koronną, który obrządek sprawował JXiądz *Łączyński* Kanonik *Płocki*, a po skończoney ceremonii samą JPanią Pułkownikową kolczykami kosztownemi udarował. Pożegnawszy naresztę JWne Marszałkowstwo Wiel: Koron: którzy innym traktem iechać mieli, oraz IPana *Miera Inflantskiego* i *Zelińskiego Bieckiego* Kasztelanow, tudzież JPana *Moszyńskiego* Sekretarza Wiel: Litt: i innych, w dalszą udał się podróż. Przepząg był koni rozstawionych od Xięcia Jmci Podskarbiego w *Niechworosz-*

czy, a obiad i nocleg w *Bohusławiu*, gdzie po obiedzie, bawił się Nayiaśn: Pan spacerem i przejażdżką na bacie po rzece *Rosi* płynącej równie między skałami, iak i w *Korsuniu*; póki nadeszła kressa z *Warszawy* niewezwała do czytania expedycyi. W wieczor *Graff de Gallo* minister *Neapolitański*, przy dworze *Wiedeńskim* iadący do *Chersonu* przejeżdżał tędy, i miał u Nayiaśn: Pana prywatną audyencyą.

*Dnia 13. Maia w Niedzielę.*

Nayiaśn: Pan po wysłuchaniu Mszy S. w pokoju swoim prywatney, mianey przez *JXdza Łączyńskiego* Kanonika *Płockiego*, pożegnany od *Xcia Imci Podskarbiego Wiel: Litt: tudzież* od *JPana Reytana* Pisarza *Ziemskiego Wdztwa Nowogrodzkiego*, (przez którego order *S. Stanisława* dla *JPana Starosty Bohdanowicza* posłał) kontynuował swą podróż. O mil 2 w *Koszowatym* iadł Nayiaśn: Pan śniadanie, nim konie przeprzężono, a stanął na obiad i nocleg w *Stawiszczu* o godzinie 5<sup>tey</sup> wieczornej o pięć mil wielkich *Ukraińskich* od przeszłego noclegu.

*Dnia 14 Maia w Poniedziałek.*

Po 6<sup>tey</sup> wyjechał Nayiaśn: Pan z *Stawiszcz* i uiechawszy o mil 2. iadł śniadanie w *Piatyhorach*, gdzie cugi JWch Kasztelaństwa *Lwowskich*, dla przeprzegu oczekowały. Jechał z tego miejsca Nayiaśn: Pan konno do *Tetyowa* miasta JWney *Ledóchowskiey* Woiewodziniey *Czerniechowskiey* drugie mil 2. a przybywszy około godziny drugiej do zamku, zaprosił z sobą do stołu tak JWną gospodynię, iako też znaydujących się tam JWnych *Popielow* Kasztelaństwa *Lwowskich*, oraz JPana *Korzeniewskiego* Regenta Litt: Czas poobiedni przepędził Nayiaśn: Pan, iuż to na pracy w gabinecie, iuż iuż to na spacerze pieszym po mieście.

*Dnia 15 Maia we Wtorek.*

Podziękowawszy Nayiaśn: Pan JPani Woiewodziniey za miłe siebie przyjęcie, wyjechał z *Tetyowa* o godzinie 7<sup>mej</sup> Przed karczmą *Czołnowicką*, wyjechał na przeciwko Królowi Jmci JPan *Korzeniewski* Regent Litt: którego poddaństwo we dwie linie uszykowane przy



drodze za zbliżeniem się Nayiaśn: Pana kwiaty przed niego rzucało; daley trochę JPan *Wróblewski Cześnik*, na czele kilku obywatelow *Bractawskich*: do którego domu Król Jegomość wstąpiwszy iadł śniadanie, a gdy konie przeprzężono, pożegnawszy gospodarzow kontynuował swą podróż. Przed *Lincami*, dziedzic mieysca Xżę Imość *Sanguszko Wda Wołyński* z JPanem *Malczewskim* Generałem i wielu officyerami spotkał Nayiaśn: Pana, który uiechawszy dnia tego mil 6. stanął w tym mieyscu na nocleg o godzinie 5<sup>tey</sup> z południa i wraz zaprosiwszy z sobą do stołu Xiążąt Imciow tudzież JPannę *Pruszyńską* Podczaszanekę Kiiow: i *Kordyszowę* Pisarzową ziemską *Bractawską*, iadł obiad, czasu którego muzyka na dętych instrumentach grała. Reszta dnia tego na spacerze zakończyła się.

### *Dnia 16 Maia we Szrodę.*

Pożegnawszy Nayiaśn: Pan Xiążąt Imciow Woiew: *Wołyńskich*, i oświadczywszy wdzięczność za wygodne siebie przyjęcie, wyiechał z *Lińcow* około godziny 8<sup>mey</sup>: na 12<sup>ta</sup> przy-

był do *Niemirowa* przy biciu z dział i stanął w mieście w domie wygodnym i ozdobnym JWgo Podkomorzego Wiel: Koron: gdzie naprzód był witany od korpusu kadetów z młodzi szlachetney złożonego, edukacją biorących kosztem tegoż JWgo Podkomorzego, którzy ubrani w mundury żołnierskie, czynili winne honory Monarsze bronią. Odpocząwszy nieco Nayiaśn: Pan, wizytował naprzód szkoły nowo fundowane, szedł potym oglądać fabrykę cycow zagranicznym równaiącą się, znacznym kosztem dziedzica zafundowaną, gdzie prowadzony od JPanow *Luberackiego* komisarza i *Kownackiego* Porucznika gwardyi konney Koron: w osobie JWgo Podkomorzego przyimuiących, gdy przyszedł do osobnego pomieszkania za miastem będącego, Pan *Müller* dyrektor tey fabryki, pokazywał Nayiaśn: Panu wszystkie składy, warsztaty, farbiernie, blechy etc. oraz pracuiących około nich fabrykantow oboiey płci, poczęści z ludzi zagranicznych, a naywięcey z poddanych tamecznych i żydówek złożonych, liczbę 300 osob przenoszących. Co wszystko Nayiaśn: Pan z ukontentowaniem obeyrzawszy, powraciając do pa-

łacu niemiął i garbarni z której skóry wychodzą w gatunku od *Angielskich* nieróżniące się; a pochwaliwszy JPana *Müllera* za porządne obydwoch tych fabryk utrzymywanie, przyrzekł mu swoją protekcyą. Po śniadaniu Jego Król: Mość oglądał bibliotekę i ogrod zakładający się, na reszcie przyzwawszy do siebie JPana *Luberackiego* kommissarza, zalecił mu donieść JPanu Podkomorzemu Wiel: Korwdzięczność, nietylko za wygodne siebie przyjęcie, ale też, naybarziefy za utrzymywanie tych fabryk, które dla kraju wygodę i zaletę, a dla mieszkańców zysk i sposob do życia przynoszą. Wyjechał Nayiaś: Pan z *Niemirowa* końmi JWgo Podkomorzego około godziny 4<sup>tey</sup>. Przed *Bractawiem* JPan Kozłowski Starosta *Bractawski* z kilkunastą obywatelami, wyjechał naprzeciwko Nayiaśn: Pana konno, a gdy się przeprawił Krol Jegomość przez rzekę *Boh* promeni po linie, nim poiazy przewieziono, wsiadłszy do karety JPana Starosty na to umyślnie przygotowaney, przybył do rezydencyi Starościńskiej przy biciu z armat około godziny 5<sup>tey</sup> i wraz iadł obiad, albo raczey kolacyą, zaprosiwszy do stołu swego JPana Starostę,



oraz Xięcia Czetwertyńskiego Kasztelana Czer-  
niechowskiego i J Pana Grocholskiego Mieczni-  
ka Koron: po którym zabawiwszy się nieco  
konwersacją, udał się na spoczynek.

*Dnia 17 Maia we Czwartek.*

Król Jegomość wysłuchawszy Mszy S. pry-  
watney w sali, wyjechał z *Bractawia* po 10<sup>tey</sup>  
podziękowawszy J Panu Staroście za wygodne  
siebie przyjęcie. Przed *Tulczynem* zajechał  
drogę Nayiaśn: Panu JWiel: Woiewoda *Ruski*  
na czele wielu Senatorow, Dygnitarzow i o-  
bywatelow Woiew: *Bractawskiego*, i innych  
pogranicznych. Przybywszy Nayiaśn: Pan do  
pałacu przy biciu z armat, był witany od re-  
gimentu nowego, darowanego Rzeczypospoli-  
tey od JWgo Woiew: *Ruskiego*, kosztem ie-  
go wystawionego i utrzymującego się. Spot-  
kany od JWney Wdziney i wprowadzony na  
pokoie, znalazł liczną kompanią dam i kawa-  
lerow, gdzie zabawiwszy się nieco konwer-  
sacją oglądał pokoie pałacu tego wspaniało-  
ścią, architektury, wewnętrznym udysponowa-  
niem appartamentów i kosztownym umebło-

waniem onych, naypierwszym w kraiu rowna-  
iącego się. Nastąpił wspaniały obiad w kilku  
salach, na którym oprócz dam, Senatorow,  
Ministrow i Dygnitarzow u pierwszego stołu  
umieszczonych, samych obywatelow do 150.  
osob znaydowało się; przy końcu obiadu speł-  
niano zdrowie Nayiaś: Pana u wszystkich sto-  
łów przy biciu z armat, a zaś Nayiaśn: Pan pił  
zdrowie gospodarstwa. Po obiedzie Jego Król:  
Mość bawił się w Gabinecie czytaniem odebra-  
nych expedycyi zrana kressą nadeszłych z  
*Warszawy*. Wieczorem był koncert, na któ-  
rym Virtuoso Pan *Ferrara*, Dyrektor muzyki  
JWnych Woiewodow produkował się z swoją  
umiejętnością; dana potym kolacya równie  
wspaniała iak obiad, a po niey zapalona w  
pięknym guście illuminacya zabawy dnia tego  
zakończyła.

### *Dnia 18 Maja w Piątek.*

Dzień dzisiejszy równie iak i wczorayszy był  
przepędzony przy iednakowych zabawach i  
teyże samey kompanii. Z rana o 10<sup>tey</sup> Xiądz  
*Wiktor Sadkowski Archirey Pereastawski i*  
Archi-

Archi-Mandryta *Ślucki*, mający iuryzdykcyą nad Cerkwiami Dyzunickimi w Polsce i Litwie, przysięgę wierności Nayiaśn: Panu i Rzeczypospolitey w przytomności kompanii, według roty czytanej przez JWgo Marszałka Wiel: Koronnego wykonał. Po której miał mowę w języku Łacińskim i do ucałowania ręki Królewskiej był przypuszczony. Po obiedzie ięździł Nayiaśn: Pan i cała kompania dam i kawalerow, poiazdami i końmi wierzchowemi JWnego Wdy *Ruskiego* do gaiku niedaleko za miastem na kawę, reszta czasu wieczornego zabawy różne wczorayszym podobne i illuminacya zabrały.

### *Dnia 19 Maia w Sobotę.*

Cały prawie czas przedobiedni strawił Nayiaśn: Pan w gabinecie swoim zatrudniony ekspedycjami odeysć mającemi dziś przez kresę do *Warszawy*. Po obiedzie równie iak i dnia wczorayszego iedni w poiazdach, drudzy konno ięździli na spacer do folwarku Pana *Matyego* doktora o pół mili za *Tulczynem* będącego, zkąd powróciwszy Nayiaśn: Pan a za nim cała



kompania udali się do operhauzu w nowym guście architektury nie dawno skończonego, gdzie był grany koncert przez wspomnionego wyżej Pan *Ferare*. Powróciwszy Jego Król: Mość z koncertu udał się do swych pokoiów, a kompania na kolacyą.

### *Dnia 20 Maia w Niedzielę.*

Po 11<sup>tey</sup> szedł Nayiaśn: Pan do Kościoła Xięży *Dominikanow*, gdzie wysłuchawszy Mszy S. mianey przez JXdza *Sierakowskiego* Sufragana *Przemysławskiego*, gdy powracał do pałacu, obywatele miasta *Tulczyna* zastąpili Nayiaśn: Panu z proźbą, aby wydana libertacya od J. Wiel: Woiewody od wszelkicy powinności i płaty, była przez Jego Król: Mość potwierdzoną. Król Imość powinszowawszy obywatelom tak pełnego dobroci Pana, oświadczył całe ukontentowanie i wdzięczność JWmu Woiewodzie za uczynione pod swoją bytność tak wspaniałe dzieło i przychylił się chętnie do ich żądania.

Po obiedzie spacer za miasto, koncert, oraz *Turecka* i *Włoska* w operhauzie muzyka, a na-

reszcie illuminacya aż późno w noc bawiły kompanią.

*Dnia 21 Maia w Poniedziałek.*

Między 8<sup>ma</sup> a 9<sup>ta</sup> godziną ranną podziękowawszy Jego Król: Mość JWiel: Wdom *Ruskim*, za kilkodniowy w ich domu spoczynek i wspa-  
niałe oraz miłe sobie przyięcie, przy biciu z  
armat w dalszą udał się w umniejszoney ie-  
dnak liczbie towarzyszew podróży; z tego bo-  
wiem mieysca JWny *Dzieduszycki* Pisarz Wiel:  
Litt: 2<sup>ma</sup> dniami do dobr swoich, a JWny *Pla-*  
*ter* Starosta *Inflantski* iednym dniem wprzód  
do *Warszawy*, pożegnawszy Nayiaśn: Pana u-  
dał się. Także na tym mieyscu JPanowie *Jer-*  
*licz* i *Lubowicki* Generał Maiorowie w Bryga-  
dach Kawaleryi Narodowej, którzy od *Cudno-*  
*wa* do *Kaniowa*, ztamtąd aż do *Tulczyna* Je-  
go Król: Mci assystowali, pożegnali Nayiaśn:  
Pana: w *Ułyce* o mil 2, odmienione konie we  
wszystkich poiazdach, które iak w *Tulczynie*,  
tak i na tamtym mieyscu ze stayni JWgo Wo-  
iewody były dostarczane.

Przyiechał Jego Król: Mość do *Krasnego*  
dóbr JWgo Starosty *Taraszczańskiego* w kare.  
20\*

cie razem z JWnym Woiewodą *Ruskim*, Hetmanem Polnym Litt: i Xdzem Biskupem *Naruszewiczem* o godzinie 2g<sup>iej</sup> z południa, gdzie po obiedzie nim się udał na spoczynek, cały prawie czas bawił się spacerem.

*Dnia 22 Maia we Wtorek.*

O porze zwyczajney wyjechał Jego Król: Mość z *Krasnego* konno. W *Brahiłowie* o mil 3 w dobrach JWgo Woiewody *Ruskiego*, nim konie przeprężono słuchał Mszy S. w Kościele XX. *Trynitarzow*, po którey oraz *Te Deum Laudamus*, oglądał tenże Kościół, kosztom JWgo Woiewody dokończony i pięknymi malowaniami ozdobiony; siedł potym *Nayiaśn*: Pan na śniadanie w refektarzu tychże Xięży przygotowane, odwiedził klasztor przypatruiąc się piękney iego pozycyi, a nakoniec za oświadczeniem JWgo Woiewody, iż ieszcze drogi pańskiej do *Litynia* chciał być towarzyszem, wyjechał z ukontentowaniem do miejsca wspomnionego.

Przybywszy *Nayiaśn*: Pan do *Litynia* około godziny 5<sup>tej</sup> przyjęty tam został w domu Starościńskim przez JPanow *Szymanowskich Szam-*



belanow, i iadł obiad z zaproszonym do stołu gospodarstwem. Potym zaproszony do *Zwierzynca* na strzelanie Danielow, ubiwszy z nich kilku, powrócił do swoich pokoiow, gdzie wkrótce pożegnali Nayiaśn: Pana JPanowie *Potoccy* Woiewoda *Ruski* i Starosta *Olsztyński*.

*Podróż Jego Królewskiej Mości z Tulczyna do Krakowa.*

*M A J U S.*

|     |        |                    |           |                   |          |
|-----|--------|--------------------|-----------|-------------------|----------|
| 21. | Krasne | - - - - -          | mił       | 4.                | Nocleg.  |
| 22  | {      | Bracław            | - - - - - | 3.                | Przeprz: |
|     | {      | Lityn              | - - - - - | 3.                | N.       |
| 23  | {      | Nowy Konstantynow  | - - - - - | 3.                | P.       |
|     | {      | Sieniawa           | - - - - - | 2.                | N.       |
| 24  | {      | Stary Konstantynow | - - - - - | 3.                | P.       |
|     | {      | Tereszki           | - - - - - | 3.                | N.       |
| 25  | {      | Jampol             | - - - - - | 4.                | P.       |
|     | {      | Wiśniowiec         | - - - - - | 4.                | N.       |
| 29  | {      | Złoby              | - - - - - | 2 $\frac{1}{2}$ . | P.       |
|     | {      | Kozin              | - - - - - | 3.                | N.       |
| 30  | {      | Beresteczko        | - - - - - | 5.                | P.       |
|     | {      | Bubnow             | - - - - - | 4.                | N.       |
| 31  | {      | Łokacze            | - - - - - | 3.                | P.       |
|     | {      | Włodzimierz        | - - - - - | 3.                | N.       |

## J U N I U S.

|    |   |                             |                  |          |
|----|---|-----------------------------|------------------|----------|
| 1  | { | Czarniawka - - - - mil      | 5.               | Przeprz: |
|    | { | Dubienka - - - - -          | 5.               | Nocleg.  |
| 2  | { | Kumow - - - - -             | $5\frac{1}{2}$ . | P.       |
|    | { | Krasnystaw - - - - -        | $5\frac{1}{2}$ . | N.       |
| 3  | { | Turobin albo Piaski - -     | 3.               | P.       |
|    | { | Krasnik albo Bełżyce - -    | 3.               | N.       |
| 4  | { | Rachow <i>Przewoz</i> - - - | 3.               |          |
|    | { | Janikow - - - - -           | 2.               | N.       |
| 5  |   | Bodzechow - - - - -         | 3.               | N.       |
| 6  | { | Dobre - - - - -             | -                | -        |
|    | { | Kurozwęki - - - - -         | -                | N.       |
| 7  |   | Busk - - - - -              | -                | N.       |
| 8  | { | Czarnkowo - - - - -         | 3.               | P.       |
|    | { | Przemyskow - - - - -        | 3.               | N.       |
| 9  | { | Wawrzeńczyce - - - -        | 3.               |          |
|    | { | Promnik - - - - -           | 4.               | N.       |
| 10 |   | Krakow - - - - -            | $\frac{1}{4}$ .  |          |

*Dnia 23 Maia we Szrodę.*

Król Jegomość wyjechał z *Lityna* konno, a potem wsiadłszy do karety przybył do *Nowego Konstantynowa* dobr JWgo *Rzewuskiego* przeszłego Marszałka Nadwornego Koron: gdzie był przyimowany przez JPana *Urushie-*

go Szambelana Jego Król: Mci. Na tym miejscu powitał Nayiaśn: Pana JPan Generał Maior *de Vulte* Kommendant fortocy Kamienieckiey, który dowiedziawszy się, iż Jego Król: Mość iuż w *Kamieńcu* niebędzie, w 24 godzinach przybył na to miejsce, dla uczynienia winney attencyi Nayiaśn: Panu. Po śniadaniu wyiechawszy Król Jegomość z *Nowego Konstantynowa* przybył na nocleg do *Sieniawy* o godzinie 4<sup>tey</sup> z południa, gdzie po obiedzie cały czas pracował w gabinecie przygotowaniem listow, na kresę z tego miejsca wieczorem wysłaną do *Warszawy*.

### *Dnia 24 Maia we Czwartek.*

Z *Sieniawy* Jego Król: Mość całe mil 4<sup>ry</sup> do *Starego Konstantynowa* iechał konno, gdzie JPan *Grocholski* Miecznik Kor; u którego w *Tereszkach* Nayiaśn: Pan miał nocować, z bratem swoim Kasztelanem *Bractawskim* i JPanem *Poniatowskim* Generałem powitali Nayiaśn: Pana. Po śniadaniu kontynuował swo podróż Król Jegomość w karecie, i stanął w *Tereszkach* domie wygodnym o godzinie



5<sup>tey</sup> z południa, iadł potym obiad zaprosiwszy do stołu swego gospodarza domu, Miecznika Koronnego, Kasztelana *Bractawskiego* i *Przytuńskiego* Kasztelana *Brzezińskiego*. Po obiedzie bawił się w ogrodzie spacerem, w czasie którym Xiążę *Sapieha* Rotmistrz z IPanem *Beyżymem* Sędzią Ziemskim *Krzenienieckim* prezentowali się Nayiaśn: Panu.

### *Dnia 25 Maia w Piątek.*

Lubo na liście podpisaney przez Nayiaśn: Pana w *Tulczynie* nocleg dzisieyszy był naznaw *Wiśniowcu*, atoli iednak wielkich mil 8. z tego mieysca zniewoliły Jego Król: Mśc determinacyą odmienić, i wyznaczyć nocleg w *Jampolu* o mil 4. Wyiechał Nayiaśn: Pana z *Terreszek* przy biciu z armat, pożegnawszy IPana Miecznika Koron: o godzinie 7<sup>mej</sup> w *Czachuzynie* a stanął w *Jampolu* po 2<sup>giey</sup> godzinie z południa.

### *Dnia 26 Maia w Sobotę.*

Jego Król: Mość wyiechawszy o godzinie zwyczajney z *Jampola* gdy przybył do *Ka-*

*trinburga*, wysiadł z karety przed austeryą tameczną, nim cugi przysłane od JPana *Swiejkowskiego Kamienieckiego*, i *Ryszczewskiego Lubaczewskiego* Kasztelanow, i innych przeprężono. Gdy się zbliżał Nayiaś: Pan do *Wiśniowca* był spotkany konno od JWiel: Marszałka Wiel: Kor: (który dniem iednym wyiechał wprzód z *Tulczyna*) w liczney kompanii obywatelow i officyerow. Przybywszy do pałacu przyięty od JWiel: Marszałkowej, i powitany od liczney kompanii, tak dam iako i kawalerow. Nastąpił obiad po którym Nayiaś: Pan z znaczną kompanią ieździł do bliskiego folwarku *Łozy* nazwanego na kawę, zkąd powróciwszy w wieczor, oglądał w ogrodzie wielką w pięknym guście zapaloną *Illumina-cyą*, inwencyą JPana *Lesseur Kameriunkra* Jego Król: Mci przygotowaną. Dana wkrótce kolacya po której kompania tańcami długo w noc bawiła się.

### *Dnia 27. Maja w Niedzielę.*

Gdy dano znać Jego Król: Mości iż do Mszy S. w Kościele Xięży *Karmelitow*, iuż iest wszel-

ka gotowość, wyszedł Nayiaś: Pan z swoich pokoiow, któremu przez szefow Xcia Imci *Lubomirskiego* i JPana *Szydłowskiego* Starostę *Mielnickiego* oficyerowie ich regimentow byli prezentowani, i do ucałowania ręki Pańsskiej przypuszczeni. Po wysłuchaney Mszy S. mianej przez JXdza Biskupa *Naruszewicza*, gdy powrócił Nayiaś: Pan do pałacu nastąpił wkrótce obiad w wielkiej sali przy kilku stołach, czasu którego wyborna muzyka Xiążęcia Michała *Lubomirskiego* grała koncert. Po obiedzie byli prezentowani Jego Król: Mci przez JWiel: Marszałka urzędnicy i obywatele Woiewodztwa Podolskiego. Wieczorem ieździł Król Jegomość na kawę do *Perewirk* folwarku JWch Marszałkowstwa, zkąd powróciwszy udał się na komedya Francuzką graną przez pierwsze osoby znaydujące się w *Wiśniowcu*, i balet, który tańczyły Kasztelanki i Kasztelan *Ryszczewscy*, Sędzianka *Orłowska*, Starościanki *Polanowskie*, i inne damy po większej części lat 10 niemające na teatrze nowo wystawionym w sali, przemysłem i malowaniem własnym wielu gustownych dekoracyi wyżey wspomnionego JPana *Lesseur* Kameriunkra J.



Król: Mości. Po komedyi i balecie skończonym o godzinie 11<sup>tey</sup> Nayiaśn: Pana do swoich pokoiow, a kompania na kolacyą udali się.

*Dnia 28 Maia w Poniedziałek.*

Czas przedobiedni, prywatne audyencye w gabinecie u Nayiaśn: Pana, oraz Msza S. u Xieży Karmelitow zabrały. Po obiedzie Jego Król: Mość w swoich pokojach pisaniem a kompania w sali w różne gry i konwersacyą bawili się. W wieczor komedye Francuzka i Polska, a po nich balet przez aktorow tych samych co i dnia wczorayszego z powszechnym ukontentowaniem spektatorów grane były.

*Dnia 29. Maia we Wtorek.*

Wychodząca dnia dzisieyszego kressa do *Warszawy* zatrzymała Nayiaśn: Pana w gabinecie do samego prawie obiadu, któremu (gdy wyszedł na pokoie) JWny Marszałek Wielki Koronny JPana Łażnińskiego Łowczego Koron: i innych dnia wczorayszego przybyłych prezentował. Po obiedzie ieździł Jego Król: Mość na spacer, a powróciwszy, był na komedyi Pol-

skiey i balecie, po zakończeniu którego z pochwałą, pożegnał Nayiaśn: Pan kompanią która udała się na kolacyą.

### *Dnia 30 Maia we Szrodę.*

Ponieważ Jego Król: Mość dnia iutrzeyszego o mil 8 i pół miał nocować, rozkazał więc, aby wszystkie poiazdy ciężkie dziś naprzód wyruszyły, a pod 5 poiazdow zostających się, aby konie do przeprzegu w *Złobach* i *Kozinie* były obstalowane. Po obiedzie na którym równie iak i dni przeszłych u stołów 18, do 400. osob znaydowało się, Jego Król: Mość a za nim cała kompania ieździli do *Łoz* na kawę, gdzie obszerny ogrod i letnie pomieszkane opasane ze wszech stron kanałami przy pięknych kaskadach, za każdą bytnością w tym mieyscu nowemi nasycając widoki, aż do późna zatrzymały kompanią. Powróciwszy z *Łoz* w sali dolney pałacowey był balet, po którym gdy Nayiaśn: Pan zabierał się do spoczynku chcąc dnia iutrzeyszego rano wyiechać, osoby pierwsze z tey kompanii, oświadczały pożegnanie,

a tym czasem rozpoczęły się tańce, które po kolacyi aż do godziny 1<sup>szej</sup> trwały.

Nie przerwane w tym mieyscu zabawy, a barzief miłe i wygodne przez JWne Marszałkostwo każdego przyięcie, w dziwnie wesołym wszystkich utrzymuiąc humorze, postrzedz nie dały iak rychło zeszy dni 5 przepędzone w *Wiśniowcu*.

### *Dnia 31 Maia we Czwartek.*

O godzinie 7<sup>mej</sup> ranney podziękowawszy Jego Król: Mość za miłe siebie przyięcie JWm Marszałkowstwu, i pożegnawszy kompanią przytomną wyiechał z *Wiśniowca*. Przeprząg koni pierwszy był w *Złobach* a drugi w *Kozinie*, gdzie Nayiaśn: Pan przybywszy, przy biciu z armat, gdy wysiadł przed austeryą z karety, był powitany przez JPanią Hrabinę *Tarnowską* Kasztelanową *Konarską*; nim konie przeprężono iadł Nayiaśn: Pan śniadanie, po którym pożegnawszy JPanią Hrabinę w dalszą puścił się podróż. Przed czwartą stanął w *Be-resteczku* gdzie był nocleg i obiad przygotowany. Wieczorem bawił się przechadzką przy-



patrując się pięknemu położeniu, i znakom sławney batalii pod panowaniem *Jana Kazimierza* nad *Chmielnickim* i zbuntowanym kozactwem odniesionej.

### *Dnia 1 Czerwca w Piątek.*

Wyjechał *Nayiaśn*: Pan z *Beresteczka* po 8<sup>mej</sup> będąc wprzód w kościele *Xięży Trynitarzow* gdzie młodzież szlachecka ucząca się pod ich dozorem złożyła powinszowania. Wpół do 28<sup>giej</sup> w *Michlinie* nim konie przeprężono iadł *Nayiaśn*: Pan śniadanie. Przed *Bubnowem* o pół mili JPan *Stroynowski* Podkomorzy *Buiski* razem z JPanem *Podhorodyńskim* przeszłym Kasztelanem *Czerniechowskim* i Hrabią *Tarnowskim* Kasztelanem *Konarskim* oraz innemi obywatelami spotkał *Nayiaśn*: Pana. O godzinie 3<sup>ciej</sup> z południa przybył Jego Król: Mość do *Bubnowa* przy biciu z dział i odgłosie muzyki, i wraz udał się do stołu zaprosiwszy z sobą gospodarza JPana Podkomorzego, Hrabię *Tarnowskiego* *Konarskiego* Kasztelana, i *Podhorodyńskiego*. Spadły wczasie obiadu deszcz z gradem przy wielkich gromach niedozwolił

Nayiaśn: Panu zwyczajnego użyć spaceru, dla tego przez cały czas bawił się z przytomnemi konwersacyą. W wieczor zapalono illumina-cyą z cyfrą Królewską w ogrodzie za pałacem, którą Jego Król: Mość obeyrzawszy i podzięko-wawszy JPanu Podkomorzemu za iego dla siebie attencyą, udał się do swoich pokoiow, a otaczaący bok Nayiaśn: Pana, i znajdujący się goście zaproszeni od gospodarza do poboczney officyny na kolacyą przy dobrej myśli i spełnieniu zdrowia Nayiaśn: Pana, aż do 12 bawili się.

### *Dnia 2 Czerwca w Sobotę.*

Ponieważ Jego Król: Mość dnia dzisieyszego miał obiad ieść w Łokaczach u JWgo Wilgi Wdy Czerniechowskiego, o mil 2 z tego miejsca, wyjechał przeto z Bubnowa później niż innych czasow. Przybywszy do Łokacz około godziny 10<sup>tey</sup> przy biciu z dział i odgłosie Jan-czarskiej muzyki, przyięty od JWnych Woiewodow stanął w austeryi murowaney, porządnej i wspaniałey, w której do obiadu uczyniono przygotowanie, gdzie nieco zabawiwszy





J U N I U S.

1. Bubnow - - - - mil 4 Nocleg.
2. Łokacze - - - - - 3 Przeprząd.  
Włodzimierz - - - - - 3 N.
3. Czarniawka - - - - - 3 P.  
Dubienka - - - - - 3 Ob: i Noc:
4. Kumow - - - - - 3 $\frac{1}{2}$  P.  
Zdzanne - - - - - 2 O. i N.
5. Krasnystaw - - - - - 1 $\frac{1}{2}$  P.  
Zołkiewka - - - - - 3 Ob: i Noc:
6. Studzienka - - - - - 3 P.  
Struża - - - - - 3 O. i N.
7. Rachow - - - - - 3 O. i N.
8. Bodzechow - - - - - 3 O. i N.
9. Opatow - - - - - 3 P.  
Iwaniska - - - - - 2 O. i N.
10. Staszow - - - - - 3 P.  
Kurozwęki - - - - - 1 O. i N.
11. Busk - - - - - 2 O. i N.
12. Wiślica - - - - - 2 P.  
Czarnkow - - - - - 3 N.
13. Przemykow - - - - - 2 O.  
Słomiane Brzesko - - - - 3 N.
14. Promnik - - - - - 4 $\frac{1}{2}$  O. i N.
15. Krakow - - - - -  $\frac{1}{4}$

*Dnia 3 Czerwca w Niedzielę.*

Prywatne Audyencye dawane obywatelom Wdztwa *Wołyńskiego* zatrzymały Nayiaśn: Pan w pokoiach swoich aż do godziny 7<sup>mej</sup>; szedł potym Jego Król: Mśc na Mszą S. do Kościoła Farnego, przed którym Młodzież biorąca edukacją pod dozorem Xieży *Bazylianow*, uszykowana we dwie liniie i przybrana w mundury Powiatowe bronią wiekowi swemu przyzwoitą czyniła popis przed Nayiaśn: Panem. Po Mszy S. Jego Król: Mość pożegnawszy Gospodarza i przytomnych obywatelow, wziąwszy z sobą do karety JPana Woiewodę *Czerniechowskiego* (który aż do noclegu z synem swoim Szambelanem Jego Król: Mości miał assystować) wyjechał z *Włodzimierza* przy biciu z armat. W puł drogi do *Dubienki* o pułtrzećciey mili, w *Czerniawce* nad samym kordonem Austryackim sytuowaney, nim konie wypoczęły, iadł Nayiaśn: Pan śniadanie, po którym nieco zabawisz się przechadzką udał się do *Dubienki*, gdzie przed Miastem przebywszy rzekę *Bug* promem na linie, stanął na godzinę 2<sup>gą</sup> z południa: po obiedzie do któ-

regu JWny Woiewoda Czerniechowski z Synem i JPanem Sttą *Włodzimirskim* byli wezwani, resztę czasu ekspedycya kressy do *Warszawy* zabrała.

### *Dnia 4 Czerwca w Poniedziałek.*

Nim Jego Król: Mśc wyiechał z *Dubienki JP.* Poletyło Kasztelan *Chełmski* i *Węgleński* Chorągży *Krasnostawski* oświadczyli Nayiaśn: Panu powinna attencyą, Wyiechał Jego Król: Mśc z noclegu karetą, a potym dla złey drogi przesiadł się na konia; po drodze wstąpił do domu JPani *Komorowskiey* Kasztelanowey *Bełskiey* na sniadanie, zaproszony imieniem tey damy przez JPana Star: *Gintowta*, który naprzeciwko Nayi: Panu wyiechał. W dalszey podroży swoiey na *Kumow* i *Sielce*, spotkany był Nayiaśn: Pan przy Cerkwi tego ostatniego miesca od dziedziczki JW. z *Potockich Rzewuskiey* Woiewodziney *Wołyńskiej*, IXdza *Rostockiego* Biskupa *Chełmskiego* ritús *Græci* Koadjutora Metropolii, *Suffczyńskiego* Kasztelana przeszłego *Czerskiego* tudzież innych znaydujących się tam gości, wprowadzony do Cer-



kwi słuchał przy ołtarzu śpiewających Xięży obrządku *Ruskiego*, potym mowy przez iednego z studentów *Chełmskich* mianey, a wyszedłszy z cerkwi i pożegnawszy się z Panią mieysca: iechał daley: przybywszy do *Zdzanego* o godzinie 4<sup>tey</sup> gdzie był obiad i nocleg determinowany w domu Jmci Pana *Ciemniewskiego* Podczaszego *Chełmskiego* przy biciu z armat i odgłosie muzyki, iadł obiad zaprosiwszy z sobą gospodarza i JPana *Węgleńskiego* Chorążego *Krasnostawskiego*. Po obiedzie odwiedził Nayiaśn: Pan samę JPanią *Podczaszynę* od siedmiu miesięcy chorobą złożoną, a nakoniec używszy przechadzki, udał się do swoich pokoiów.

### *Dnia 5 Czerwca we Wtorek.*

Wyiechawszy Nayiaśn: Pan z *Zdzanego*, przybył na godzinę 10<sup>ta</sup> do *Krasnegostawu*, gdzie wysłuchawszy Mszy S. w kościele Xięży *Augustyanow*, dawał prywatne audyencye JW. Woiewodzie *Podolskiemu* i Ordynatowstwu *Zamoyskim*, a po śniadaniu które dawał JW. Woiewoda w klasztorze rzeczonych Augu-

styanow, kontynuował swą podróż. O czwartej przybył do *Zołkiewki* do Pana *Stamirskiego* przeszłego Starosty *Krasnostawskiego* Kawalera Orderu S. Stanisława, gdzie był powitany od licznie zgromadzonych obywateli, na czele których JW. *Małachowski* Marszałek Trybunału Kor: z trzema kolegami, oraz JP. *Popiel* Kasztelan *Sandomirski* znajdowali się. Po obiedzie, na który wspomniane osoby razem z gospodarzem zaproszeni byli, dawał JKról: Mość prywatne audyencye, a potem bawił się spacerem po ogrodzie i bliskim gaju, zkąd powróciwszy w altanie ogrodowej pił zdrowie obywateli *Chetmskich* i gospodarza, a ten z całą kompanią Nayiaśn: Pana. Wkrótce gdy Nayiaśn: Pan udał się do wczasu, ochoczy gospodarz zaprosił wszystkich na kolacyą do pięknie adornowanego z cyfrą Królewską na kilkadziesiąt osob stołu, gdzie przy końcu kolacyi spełniano zdrowie Nayiaśn: Pana i bawiono się do godziny 2<sup>giej</sup> z północy.

### *Dnia 6 Czerwca we Srzodę.*

Pożegnawszy Jego Król: Mość tak gospodarza iako i gości znajdujących się w *Zołkiewce*, a

szczegulniey JPana *Małachowskiego* Marszałka Trybunału, któremu za oświadczoną ochotę towarzyszenia sobie w dalszey drodze dla potrzebnieyszego urzędu dopełnienia podziękował, wyjechał po 7<sup>mej</sup> wzięwszy z sobą do karety JPana *Popiela* Kasztelana *Sandomirskiego*, iadł śniadanie w *Studziankach* u JPana *Brodowskiego* Podczaszego *Lubelskiego*, a stanął na nocleg i obiad w *Struży* w dobrach JWW. Ordynatostwa *Zamoyskich*, gdzie był przyięty, od JPana *Dłuskiego* Podkomorzego *Lubelskiego* i kilku obywatelów tegoż Woiewodztwa. Po obiedzie i kawie, na którym wspomniony JPan Podkomorzy znaydował się, zabawiwszy się nieco w swoich pokojach Nayaiaśn: Pan, chodził oglądać zdroy z pod gory niedalekiey dworu wytryskuiący, a zabawiwszy się spacerem blisko godziny powrócił do swoich pokojów.

### *Dnia 7 Czerwca we Czwartek.*

Jego Król: Mśc rokazawszy zrana, aby wszyscy ludzie do ekwipażow należący Mszy S. w kaplicy mieyscowey wysłuchali, obchodząc zwykłe nabożeństwo Bożego Ciała, wyjechał



około godziny 8<sup>mej</sup> konno do *Kraśnika*, tam zbliżając się spotkany był od wielkiego mnóstwa ludzi przy biciu z armat i prowadzony do kościoła Xięży Kanoników *Regularnych*: słuchał Mszy S. potym przez X. Proboszcza tamecznego mianey, który przy spotkaniu Nayiaśn: Pana u drzwi kościelnych miał mowę do okoliczności przybycia Pańskiego przystosowaną. Po Mszy S. oglądał starożytne nadgrobniki z miedzi i marmuru *Tęczyńskim*, niegdyś dziedzicom miejsca tego w udzielnych kaplicach wystawione. Towarzyszyli Nayiaśn: Panu JPan *Popiel* Kasztelan *Sandomirski* od Wdztwa, do którego granic Nayiaśn: Pan wieżdżał, delegowany, a JPan *Dłuski* Podkomorzy iako do granic Woie: *Lubelskiego* prowadząc. Przejeżdżając Nayi: Pan około *Olwęczyna* dobr JPana *Wybranowskiego* Skarbnika *Lubelskiego*, wstąpił do domku przy drodze umyślnie na przyjęcie Pańskie zbudowanego i pięknie przybranego, ponieważ dwor był nieco o podal. Tam podziękowawszy gospodarstwu za przygotowane dla siebie śniadanie, a mianowicie za reparacyą drog, kontynuował swą podróż przy biciu z armat.

Po zbytich upałach nagle przychodząca nawałnica zatrzymała przez godzinę Nayiaśn: Pana i cały dwor iego w austeryi *Gościoradzkiej*, a gdy się powietrze uciszyło wyiechał Nayiaśn: Pan i przybył do *Rachowa* do Pana *Morsztyna* Starosty *Skotnickiego*, gdzie we dworze zastał już gotowy obiad, po którym niemogąc użyć spaceru dla zbyt zimney i wilgotney chwili, bawił się aż do spoczynku w swoich pokojach.

### *Dnia 8 Czerwca w Piątek.*

Według daney od Nayiaśn: Pana dyspozycyi dnia wczorayszego poczęły wychodzić z rana około godziny 7<sup>mej</sup> wszystkie brankary i powozy dla wczesnego przewiezienia się przez *Wisłę*, procz landary i rezerwy Królewskiej. Wiatr silny był na przeszkodzie, iż rzeczone powozy lubo na sprowadzonych z różnych stron ośmiu promach, ledwo przebyły *Wisłę* około godziny 10<sup>tej</sup>, o której Nayiaśn: Pan przewiozł się szczęśliwie sam z kompanią swoją na promie osobnym, a landara i rezerwa na innych. Przy wstępie na prom Nayiaśn: Pana

pożegnał JPan *Dłuski* Podkomorzy *Lubelski*, dopełniwszy pilnie obowiązku swego Podkomorskiego w przeprowadzeniu Pańskiej Jego osoby przez Wdztwo *Lubelskie*, a na drugiej stronie rzeki witał Nayiaśn: Pana JPan *Dobiecki* Podkomorzy *Sandomirski*, przybywszy z kilką osobami tegoż Woiewodztwa. Miał potym mowę ieden z magistratowych Miasta *Sandomirza* składając Nayiaśn: Panu imieniem magistratu i gminu powinszowanie szczęśliwie odbytey podróży *Ruskiej* i przybycia w te kraie; którym Nayiaśn: Pan oświadczywszy swoje ukontentowanie i wzięwszy do landary JPana Podkomorzego *Sandomirskiego*, kontynuował swą podróż. Za *Janikowem* leżącym o milę od *Rachowa* zaiechał drogę Nayiaśn: Panu JPan *Badeni* Regent Koronny z oświadczeniem, iż liczni obywatele zbliżają się na powitanie Królewskie; wkrótce gdy Nayiaśn: Pan zbliżał się na granicę dobr *Czmielowskich* JPana *Małachowskiego* Kanclerza Koron: przywitał ten zacny Minister wespoł z Małżonką swoją wieżdżającego do dobr swoich pożądanego gościa, i uprzedził powoz Królewski aż do *Czmielowa*, gdzie zbliżający się Nayiaśn:



Pan zastał oczekiwających siebie konno kilkunastu obywateli mających na czele JPanów *Sołtyka* Woiewodę *Sandomirskiego*, *Małachowskiego* Kanclerza Koron: *Sołtyka Wiślickiego*, *Bystrzanowskiego* *Małogosh*: Kasztelanów, i Xcia *Michała Radziwiłła* Pułkownika wojsk *Litt*: Hrabi na Szydłowcu. Poprzedzało to godnych obywateli grono, więcej sto ludzi iednostaynie umundurowanych po strzelecku z proporcami w ręku. Względny na wygodną podróż Królewską gospodarz, więcej przez całą milę wszystkie drogi iak naylepiey zreperować, groblami i mostami porządnie usłać rozkazał, rozstawiwszy po kilka armat na sześciu mieyscach, które nieprzestannie dawały ognia, pospolstwo zaś w wielkiej liczbie przy wsiach i miasteczkach dziedzica po obu stronach gościńca stojące, klaskało w ręce i wesołemi okrzykami tudzież ofiarowaniem chlebow przeieżdżającego Króla witało. Około godziny 3<sup>ciey</sup> wiechał *Nayiaś*: Pan do *Bodzechowa* do dworu JPana Kanclerza, gdzie przy wschodach pałacowych powitanym został od gospodarstwa domu, tudzież zgromadzonych tamże przyjaciół, mianowicie JPana *Hry-*

*niewieckiego* Woiewody *Lubelskiego*, IX. *Przerębskiego* Kustosza Koronnego. Prowadzony potem do swego apartamentu odebrał powitanie od JWgo *Soltyka* Woiewody i *Dobieckiego* Podk: *Sandomirskich*. Na obie te mowy odpowiedział Nayiaśn: Pan w zwykłym sobie wyborze słow i serca uprzejmości, i zaraz szedł na salę dla przyjęcia powitania od kilkunastu dam znaydujących się w tey kompanii: nastąpił wkrótce obiad, w czasie którego przy nieustannym biciu z armat spełniał zdrowie Nayiaśn: Pana Kanclerz, a Jego Król: Mość raczył wypić za zdrowie nietylko zasłużonych i miłych gospodarzow ale i całego ich domu zawsze sobie życzliwego, przy oświadczeniu mu łask swoich i uprzejmych chęci. Po obiedzie i kawie zabawiwszy się Nayiaśn: Pan blisko godziną konwersacyą, udał się do swoich pokoiow gdy tym czasem u ochoczego gospodarza wszystkie pokoie przyzwoitą w przyjęciu tak wielkiego gościa przy odgłosie muzyki i spełnianiu zdrowia Pańskiego brzmiały wesołością. Przed wieczorem zaczął się bal w sali pałacowej który Nayiaśn: Pan chcąc przyozdobić, wyszedł z pokoiow swoich, i zwiedziwszy ogrod,

zaczął ochotę, wzięwszy wtaniec JWnę Kancelrzną, potym Kancelzankę, daley złączone z imieniem *Małachowskich* Damy i inne obywatelki, a zabawiwszy więcey 2. godzin przypatrywaniem się różnych tańcow, pożegnał gospodarstwo i przytomnych, udając się na spoczynek. Trwała ochota przed kolacją, owszem i późnief była kontynuowana aż do godziny 1<sup>szej</sup> w nocy z powszechnym wszystkich ukontentowaniem.

### *Dnia 9 Czerwca w Sobotę.*

Król Jegomość pożegnawszy JPanią Kancelrzną Koron: i przytomnych gości, wzięwszy z sobą do karety JPana Kanclerza, wyiechał zrana o godzinie 6<sup>tej</sup> do *Kunowa* dobr Xcia Biskupa Krakowskiego dla widzenia tam gór kamiennych i roboty około onych. Miał w zamiarze Nayiaśn: Pan odwiedzić w *Chocimowie* dom JPana *Popiela* Kasztelana *Sandomirskiego*: lecz żalosna ciałą w tym czasie zmarłej małżonki iego exportacya, oraz niebytność samego w domu gospodarza była przyczyną, iż się tylko przy domie iego zatrzymał i zamiast



ukontentowania zabawienia się z oczekującym siebie przed kilką dniami gospodarstwem, żał swój tylko z przytomną tam familią i zgromadzonym na ten smutny akt ludem podzielił: odwiedziwszy potym i obeyrzawszy z niemłą fatygą swoją wszystkie łomy kamienne, oraz udarzywszy rzemieślników dla ożywienia ich dalszey pracy i przemysłu, pożegnał J Pana Kanclerza mającego siebie uprzedzić do *Kurozwęk*, a sam kontynuował podróż do *Opatowa*, gdzie był wyznaczony obiad i nocleg. O ćwierć mili od miasta, spotkały Nayiaśn: Pana gromady miejskich i wiejskich ludzi oraz żydostwa, czyniąc wesołe okrzyki.

Wiechał Nayiaśn: Pan do miasta i stanął w austeryi nayporządnieyszey; gdzie zaraz dano obiad. Po obiedzie odwiedził Kościół kolegialny, słuchał mowy tamecznego proboszcza do siebie mianey, był przytomny śpiewaniu *Te Deum laudamus*; oglądał tam starożytne domu *Szydlowieckich* grobowce, nakoniec obszedłszy wszystkie ulice miejskie nowo wystawionemi domami przez Xnę Jeymość Kasztelanową Krakowską kształtnie i porządnie

po niedawnym pogorzelisku ozdobione; powrócił do swego mieszkania.

*Dnia 10 Czerwca w Niedzielę.*

Za przyściem zrana różnych z *Warszawy* ekspedycyi, Król Jegomość zabawiwszy się przez czas nieiaki czytaniem onych i odpisami, szedł do Kościoła kollegiackiego na Mszę S, po której kazawszy obdarzyć ubostwo, iechał w dalszą podróż, mając przy sobie JPana *Dobieckiego* Podkomorzego *Sandomirskiego*. Przybywszy o 2<sup>wie</sup> mile do *Iwanisk* drogą wybornie robioną i cudzoziemskim równaiącą się, rozkazał tam zastanowić się wszystkim powozom na popas, sam zaś wsiadłszy na konia z przybocznemi drogi towarzyszami i dworskimi, iechał o ćwierć mili dla oglądania zwaliskow sławnego niegdyś pałacu zwanego *Ujazd* od Krzysztofa z *Tęczyna Ossolińskiego* Woiew: *Sandomirskiego* zbudowanego: oglądawszy zaś gmach ten zewnątrz i wewnątrz prawdziwie wielkość starożytnych *Polaków* w gruzach nawet samych przypominający, kazawszy sobie podać napisy tego domu, wrócił się do *Iwa-*

nisk, z kąd dalszą do *Kurozwęk* dobr J Pana *Sołtyka Woie: Sandomirskiego* drogę kontynuował. O pół mili od dóbr pomienionych czekali Nayiaśn: Pana zgromadzeni licznie na przyięcie jego i assystencyą obywateli tegoż Wdztwa w liczbie kilkudziesiąt. Przodkowali im iadąc konno przed Królem Jmcią J Panowie *Ożarowski Woynicki* z synem, *Sołtyk Wiślicki*, *Sołtyk Zawichostski*, *Bystrzanowski*, *Małogoski*, *Kasztelanowie*, mający przed sobą więcej sta ludzi ubranych po strzelecku z proporcami. Za zbliżeniem się Nayiaś: Pana ku miastu, pospólstwo licznie zgromadzone stojąc po obu stronach gościńca wesołemi okrzykami życzenia swoje oświadczało, ofiarując chleby i rzucając po drodze gałązki i wieńce z różnych kwiatów. Dawano ognia z armat, a muzyka na różnych instrumentach grała. Przyięli Nayiaśn: Pana na wstępie do pałacu J Państwo Wdztwo *Sandomirskie*; J Pan Kanclerz Wielki Koron: z małżonką swoją, mieysce gospodyni domu (chwalenie i cnotliwie przepędzonym długoletnim wiekiem nachyloney) zastępującą; JXdz *Sołtyk Dziekan Krakowski*, tudzież licznie zgromadzona familia gospodarza i przyjaciele.



Wprowadzony Nayiaśn: Pan do pokoiow swoich wspaniale i gustownie ozdobionych, witany był naprzód od gospodarza domu, mieszkanie to swoje i serce uprzejme na przyjęcie pańskie otwierającego, potym od dam zgromadzonych wszystkich w mundurowe suknie Wdztwa swego przybranych, które JPani Kanclerzyna Koronna, a obywatelow JPan Woiewoda prezentowali; nakoniec zaś od delegowanych przez Kapitułę *Sandomirską* IXży *Boxy Radoszewskiego* Nominata Suffragana i *Sobczyńskiego* Kanonika *Sandomirskich*, którym wszystkim Nayiaśn: Pan wdzięczność swoją i ukontentowanie oświadczyć raczył. Dano potym wspaniały obiad na kilkadziesiąt osób w sali wielkiej portretami domu *Sółtyków* przyozdobionej, w czasie którego spełniał zdrowie Nayiaśn: Pana, JWny Woiewoda kielichem z cyfrą Królewską, nad którą u wieńchu był napis *Salus Regis Salus populi*, u dołu *Hunc Deus incolumem serum conservet in ævum*. A Król Jegomość pił wzajemnie za zdrowie gospodarstwa i pomyślność tego domu, w którym statecznego zawsze doznawał przywiązania. Bito rżęsisło z armat przy odgłosie muzy

zyki przez cały czas obiadowania trwającej. Po obiedzie już prawie około godziny 6<sup>tey</sup> zakończonym zaczął się bal w inney tegoż pałacu piękney i obszerney sali; rozpoczął go Nayaśn: Pan tańcem z JPanią Kandlerzynią Wielką Koronną: po którym tegoż honoru udzielił na-przód damom do familii gospodarza należącym, JPani Kasztelanowey *Zawichostskiej*, Chorążynie *Chęcińskiej Bystrzanowskiej*, potym innym z kolei obywatelkom: a gdy ukontentowana z tak obfitey na dom swój łaskawości Nayaśn: Pana JPani Woiewodzina poważną sędziwość swoją, równą młodszym ochotą ożyć chciała, uwiadomiony o tym Król Jego-mość, będący pod ów czas w pokoju swoim, wyszedłszy z niego rękę do tańca podał. Trwała ochota do 11<sup>tey</sup> którą wspaniała równie kołacya iak obiad zakończyła.

### *Dnia 11 Czerwca w Poniedziałek.*

Ponieważ Jego Król: Mość determinował o-biadować ieszcze w *Kurozwękach*, pozwolony więc był przydłuższy spoczynek dla dworu, którego w wygodnych nader pokojach pałacu

i officynach każdy mógł użyć. Tym czasem Jego Król: Mość wstawszy rano, expedyował kressy, dawał różne audyencye, a mało co przed obiadem zabawiwszy się spacerem, oglądawszy ogrod, officyny, oraz całą *Kurozwęk* sytuacją wrócił się do pokoiow, na których mu JPan Woiewoda JXdza *Skotnickiego*, Opat Koprzywnickiego, oraz innych świeżo przybyłych obywatelow prezentował. Po obiedzie równie licznym, wspaniałym i ochoczym iak wczoray, był dany koncert, po którym Jego Król: Mość pożegnawszy uprzejmie gospodarstwo z oświadczeniem mu ukontentowania swego, za tak miłe w domu swoim przyięcie, wyjechał do *Stobnicy*. W czasie przejazdu Nayiaśn: Pana około *Oleśnicy* zaiechał drogę JPan *Kalinowski* Starosta *Dobrostowski* z małżonką swoją dla oświadczenia na gruncie swoim uprzejmey attencyi, a stojące licznie przy gościńcu pospółstwo płci oboiey bawiło się przy szafowanych hoynie od dziedzica trunkach śpiewaniem i tańcami. Osiarowali Nayiaśn: Panu chleby i wieńce, gospodarz zaś mieysca, po godzinnym prawie bawieniu się w polu Nayiaśn: Pana i całego dworu, podziękowawszy



za łaskawą na gruncie swoim bytność odpro-  
wadził konno aż do *Stobnicy*. Przybył do  
tego miasta Król Jegomość samym wieczorem  
przy biciu z armat i okrzykach wesołych po-  
spolstwa. Przyjął Nayiaśn: Pana w domu  
swoim porządnie odnowionym i utrzymywa-  
nym JPan *Wodzicki* Starosta *Krakowski*, a że  
wieczor był nader piękny, Król Jegomość  
chcąc użyć spaceru, odwiedził naprzód wspa-  
niały i obszerny ogrod, udał się potym do  
Kościoła i ogrodu xięży tamecznych *Reforma-  
tow*, rozkazał dać iałmużnę, a powracając do  
pałacu oglądał zbudowaną na bliskim strumie-  
niu machine, która potrzebom kuchennym,  
ogrodowym i klasztornym rurami podziemne-  
mi obficie dostarcza.

### *Dnia 12 Czerwca we Wtorek.*

Wyjechał Nayiaśn: Pan z *Stobnic* y podzię-  
kowawszy gospodarzowi za wygodny i spokoj-  
ny w domu iego nocleg, i przybył około go-  
dziny 10<sup>tey</sup> do miasteczka *Buska* należącego  
do Wielebnych Panien *Norbertanek*. Ponie-  
waż zaś obiad i popas miał być w klasztorze

tychże Panien w rezydencyi kommissarskiey, udał się naprzód Król Jegomość do Kościoła, a ztamtąd do *Parlatorium*, gdzie odebrał powitanie od przełożoney zakonney JPanny *Kochanowskiey*, tudzież od 3 panien przystoyną stanowi swojemu biorących edukacyą. Wczasie tey bytności prezentowali się Nayiaśn: Panu JPaństwo Margrabstwo *Wielopolscy* z synem starszym, tudzież JXża *Ossowski* Kustosz i *Gawroński* Kanclerz Krakowski, których wszystkich Nayiaśn: Pan na obiad do siebie wezwać raczył. Nastąpił zaraz wyjazd konno do bliskiey fabryki solney pod dyrekcyą JPana Barona *de Beyst*, kosztem Jego Król: Mości przed kilką laty rozpoczętey i pożytecznie dla kraiu kontynuowaney. Tam Nayiaśn: Pan odwiedził naprzód szybę solną w której kazawszy przy sobie czynić różne doświadczenia tak głębokości wody, iako też gatunku ziemi przez użycie świdra z trzynastu sztuk złożonego, a na sto kilkadziesiąt łokci w głąb ziemi wpuszczonego, siedł ztamtąd na oglądanie *Gradzierhauzu*, czyli maszyny przez którą pompowana woda słona w górę i płynąca do sporządzonych na teyże górze koryt, zlewaiąc

się z nich i filtrując przez faszynę słonne cząstki swoje na doł do sporządzoney na to umyślnie skrzyni obszerney ściągała; nakoniec oglądał w udzielnym gmachu piec i kotły czyli panwy w których sprowadzona rurami rzeczoney skrzyni woda, warząc się przez godzin kilkadziesiąt w białą i piękną sól zamieniała się. Ukontentowany Nayiaś: Pan z pożyteczney tej dla kraiu fabryki i niepróżno łożonych kosztów swoich dla dobra iego, wrócił się do rezydencyi oświadczywszy ukontentowanie swoje przełożonym fabryki, oraz JXdzu *Ossowskiemu* iako kommissarzowi dóbr zakonnych staraniem swoim wzrost produktow solnych ułatwiającemu, któremu też pierścień szacowny w podarunku ofiarował. Po skończonym obiedzie odwiedził Jego Król: Mość klasztor rzeczonych panien *Norbertanek*, gdzie zakonnice po odśpiewanych obyczajem swoim kilku nabożnych pieśniach, a wespół z niemi panny świeckie miały honor ucałować rękę Pańską z podziękowaniem za domu swojego odwiedzenie. Pożegnawszy potym Nayiaś: Pan JPaństwo Margrabstwo i innych przytomnych, ponieważ JPan *Bystrzanowski* Kasztelan



*Małogofski* i *JXiadz Przerębfski* Kustosz Koron: ofiarowali się służyć Królowi *Imci* w dalszey podróży, udał się około godziny 4<sup>tey</sup> do *Jurkowa*, dóbr *J*Pana Kasztelana *Woynickiego*; piękne to z położenia swojego miejsce, pomnożyło ozdobę swoją ukontentowaniem *Nayiaśn: Pana* z miłego przyięcia nietylko osoby iego pańskiej, ale towarzyszwu drogi i całego dworu. Prowadzony *Nayiaśn: Pan* od granic *Jurkowskich* przez gospodarza konno przy landarze iadącego, wiechał do dworu przy rzęsim strzelaniu z dział i okrzykach pospółstwa. Po krótkim zabawieniu się w pokojach swoich szedł oglądać pozycyą miejsca, oraz wszelkie budowy tak dworne iako i gospodarskie w należytych porządku i ochędostwie utrzymywane, przypatrywał się ochocie zgromadzonego pospółstwa, i iadł kolacyą na kilku stołach dla siebie i dworu hoynie sporządzoną, przy końcu którey gdy gospodarz spełniał zdrowie Królewskie, raczył *Nayiaśn: Pan* spełnić także zdrowie gospodarza sercem pełnym uprzejmości, na iakie on sobie wiernym od lat wielu do maiestatu przywiązaniem zawsze zasługiwał.

*Dnia 13 Czerwca we Szrodę*

Bliskość *Czarnkowa* dobr *JPana Morsztyna* Starosty *Skotnickiego*, gdzie *Nayiaśn: Pan* miał mieć obiad i nocleg, była powodem do dłuższego w *Jurkowie* spoczynku. Poprzedziło wyjazd Pański dane dla całego dworu śniadanie, po którym *Nayiaśn: Pan* odebrał powitanie od przybyłych obywatelów *Krakovskich*, *JPana Walewskiego* Woiewody *Sieradzkiego*, *Konarfskiego* Konsyliarza rady nieustaiącey z bratem Starostą *Mirzwickim*, upredzaiących bytność Pańską w swoim Woiewodztwie. Wyjechał *Nayiaśn: Pan* około 10<sup>tey</sup> konno przy biciu z armat do *Wiślicy* o ćwierć mili od *Jurkowa* leżącey; konie i powozy wszystkie stanęły nad rzeką *Nidą*, a Jego Król: Mść przewiozłszy się promem na linię, szedł pieszo do miasta, maiąc przy sobie procz towarzyszów drogi *JPanów Woynickiego* i *Małogoskiego* Kasztelanów, Podkomorzego *Sandomirskiego* i IX. Kustosza Koronnego. Zaszli drogę *Nayiaśn: Panu* *JPan Rypniewski* Sędzia *Ziemski Sandomirski*, składaiąc winne uszanowanie, i palestrę powiatu tego prezentuiąc. Oglądał Król

Jmśó starożytny Kościół kolegiaty tameczney, na którego wstępie witał mową łacińską JX. *Maliszewski* Kanonik z zgromadzonym tam duchowieństwem kolegialnym, a wzięwszy rozkaz oprowadzał wewnątrz i zewnątrz, Kościół cały okazując co bydz mógło pamięci godnego, mianowicie figury i herby fundatorów na facyacie tey świątyni, *Władysława Łokietka* i *Kazimierza IV.* z marmuru wyrobione i w ściany iej osadzone. Po zakończonym tym kościoła oglądaniu oraz odwiedzeniu kancelaryi grodzkiej i zapisie imienia swego Pańskiego w księgach podanych przez Regenta, wrócił się Nayiaśn: Pan do przewozu pożegnawszy JPana Kasztelana *Woynickiego*, i dalszą do *Czarnkowa* podróż kontynuował. Przyjął Nayia; Pana dziedzic wespoł z małżonką swoją z domu *Wielopolskich*, który rządym i spokojnym gospodarstwem pokazał w domu swoim, iż można wygodę, ochędostwo, dostatek i wspaniałość w iedno złączyć. Witała Nayiaśn: Pana zebraną w dom iego licznie zgromadzona familia, JPani z *Morsztynow Dębińska* Starościna *Olbromska* z corkami, z *Moskowskich* *Morsztynowa* Połkownikowa z corką,



z *Morsztynow* Hra: *Ossolińska*, z *Przebędowskich* *Dębińska*, JPan *Walewski* Wda *Sieradzki*, oraz zgromadzeni obywatele *Krakowskiego* i *Sandomirskiego* Woiewodztw. A że Nayiaśn: Pan wcześniej przybył, bawił się tym czasem konwersacyą nim nastąpił obiad u kilku stołów, hoynie, wybornie porządnie dla Króla Jmci i dworu iego gości przytomnych, sług nawet liberyi Królewskiej przygotowany. Po obiedzie, kawie i kótkiey konwersacyi spoczął Nayiaśn: Pan w swoich pokojach, a wkrótce wyszedłszy do kompanii obchodził z nią naprzod dom cały wspaniale i gustownie zbudowany, potym ogrod górny i dolny, a wrociwszy się znowu na przod do szpaleru, potym pod pałac, resztę dnia aż do wieczora na wesołey konwersacyi przepędził. Lekki podwieczorek zastąpił dla Nayiaśn: Panna wspaniałą kolacyą, na którą gdy się dwor i goście udać mieli, Jego Król: Mość podziękowawszy gospodarstwu za przepędzony w ich domu dzień wesoło, i wygodnie, udał się do pokoiów swoich a goście do sali.

*Dnia 14 Czerwca we Czwartek.*

Król Jegomość oświadczywszy wdzięczność gospodarstwu za miłe i wygodne siebie przyjęcie wyjechał konno z *Czarnkowa*, a przejeżdżając przez *Winiary* dobra do Starostwa *Wiślickiego* należące, oglądał dom tameczny, niegdyś od Xcia *Lubomirskiego* Marszałka W. Kor: ozdobnie i wygodnie zbudowany. Przesiadłszy się potym do karety i wzięwszy z sobą JPana *Mosztyna* Starostę *Skotnickiego* chcącego towarzyszyć aż do noclegu, iechał do *Przemysłowa*. O ćwierć mile spotkany był od tego miejsca przy wsi *Ławach* gdzie się Wodztwo *Krakow:* poczyną, od JPana *Michałowskiego* Podkomorzego *Krakowskiego*, który powitawszy Jego Król: Mość i oznajmiwszy o oczekujących z utęsknieniem obywatelach tego Woiewodztwa, prezentował Komorników granicznych i Kommissarzów przez Woiewodztwo do naprawy dróg, ukazania granic i przewodnictwa Nayiaśn: Panu wyznaczonych. Przybył Nayiaśn: Pan na popas i nocleg do *Przemysłowa* dobr JPani z *Potockich Wielopolskiej* Koniuszyney Kor: około godziny 11<sup>tey</sup> ;

a przepędziwszy przedobiednią porę częścią na spoczynku, częścią na konwersacyi, odebrał po obiedzie pożegnanie od JPana *Dobieckiego* Podkomorzego *Sandomirskiego*, oświadczwszy mu wprzód wdzięczność, za jego usługi czynione sobie w przeprowadzeniu przez Woiewództwo *Sandomirskie*: również był pożegnanym od JPana Starosty *Skotnickiego*, któremu powtórnie za wygody w jego domu uczynione podziękowawszy, udał się do swoich pokoiów, dla czytania ekspedycyi przyszłej z *Warszawy* kressą i ekspedyowania oney na powrót: wieczorem samym używał spaceru, z którego powróciwszy wstąpił do Kościoła tamiecznego w pięknym porządku utrzymującego się, do Akademii *Krakowskiej* należącego.

### *Dnia 15 Czerwca w Piątek.*

Wyjechał Nayiaśn: Pan z *Przemysłowa* około godziny 7<sup>mej</sup> konno, mając przy sobie prócz kompanii podróżney poprzedzających Komorników Woiewództwa *Krakowskiego*. W *Hebdomie* gdzie byłznaczony popas, nim konie



wypoczęły, bawił się Jego Król: Mość oglądaniem Kościoła tamecznego, oraz brzegów *Wistę* mieyscu temu grożącey, dla opatrzenia przyzwoitego ratunku. Wyieżdżającemu z *Heb-dowa* zaiechał drogę JPan *Wodzicki* Szeff Regimentu, assystuiąc konno Nayiaśn: Panu do *Kościelnik* dobr JPana Starosty *Krakowskiego* brata swego. Zastał Nayiaśn: Pan w *Kościelnikach* czekaiące na siebie licznie zgromadzone Państwo, z obywatelów świeckich i duchownych *Krakowskich*, oraz innych Woiewództw przybyłych na przywitanie długo oczekiwanego Pana zgromadzonych. Powitawszy Nayiś: Pan oboie gospodarstwo oraz JWnę *Krakowską* siostrę, *Tyszkiewiczową* Hetmanową polną Litt: *Alexandrowiczową* Kasztelanową *Podlaską*, JPana *Małachowskiego* Woiew: *Krakowskiego*, *Chreptowicza* Podkanclerzego Litt: *Rogalińskiego* Wdę *Inflańskiego*, oraz innych gości, po krótkim w przygotowanych sobie pokojach spoczynku, szedł do stołu, na kilkadziesiąt osob wybornie i porządnie zastawionego. Po obiedzie przytomni goście chcąc aby Nayiaśn: Pan w tak przykrey podróży, ile przy wielkich nader upałach spoczął, poczęli na-

tychmiast wyieźdźać do *Krakowa*, na uroczyste tam nazajutrz tak pożądanego gościa przyjęcie, a Jego Król: Mość zabawiwszy się spacerem po ogrodzie do zachodu słońca, pożegnał gospodarstwo. Towarzysze zaś podróży Królewskiey zaproszeni na kolacyą udali się.

### *Dnia 16 Czerwca w Sobotę.*

Dla mającego nastąpić dnia tego wjazdu Nayiaśn: Pana do *Krakowa*, uprzedził wyjazd pański będący dotąd przy boku Jego Król: Mości JPan *Michałowski* Podkomorzy *Krakowski*, z powodu oznaymienia wprzód obywatelom i złączenia się z niemi na uroczyste Króla przyjęcie. Wyiechał Nayiaśn: Pan z *Kościelnik* około godziny 7<sup>mej</sup> okazawszy dziędzicom tego domu wdzięczność za wygodne i wspaniałe w nim przemieszkanie; o pół mili od *Krakowa* w austeryi nazwaney *Czyżyny*, wsiadł Nayiaśn: Pan na konia mając przy sobie JPana *Tyszkiewicza* Hetmana Pol: Litt: *Szydłowskiego* R. K. N. Generała *Komarzewskiego*, oraz dworcały, rozkazawszy aby wszystkie powozy w liczbie kilkunastu szły porządnie za sobą. Po-

przedzali Jego Król: Mość ludzie luźni od kawaleryi narodowey z proporcami; za niemi iechało towarzystwo i officyerowie, a w tyle kilkadziesiąt szeregowych od teyże narodowey kawaleryi. O ćwierć mile od *Krakowa* przy *Dębnym* zastał Nayiaśn: Pan oczekujących na siebie uszykowanych w liniie, przybranych w mundury swojego Wdztwa na pięknych i dzielnych koniach obywatelow, w liczbie osob sto kilkadziesiąt, mających na czele swoim senatorow JPanow *Małachowskiego* *Krakow:* i *Walewskiego* *Sieradz:* *Woiewodow,* *Ożarowskiego* *Woynickiego,* *Grodzickiego* *Oświęcimskiego* i *Zelińskiego* *Bieckiego* *Kasztelanow.* Miał mowę do Nayiaśn: Pana witając imieniem całego Wdztwa JPan *Woiew: Krakowski,* po którey zatrzymał się Król Jmość przez czas nieiaki w polu, póki się należyty do assystencyi nieuformował porządek. Ruszyli się naprzód ludzie obywatelscy ze swoiey linii; wszyscy przybrani w zielone kurtki i raytuzy w żupanach i czapkach białych z kitkami, uzbroieni w pałasze i pistolety w liczbie do 300. Przejeżdżali oni około Nayiaśn: Pana, szykując się po 4. i powoli potym ku miastu postę-



powali. Za niemi tymże porządkiem prezentowali się Nayiaśn: Panu, iadąc koło niego obywatela Wdztwa, i formuiąc poważną maiestatowi assystencyą, po których Nayiaśn: Pan otoczony Senatorami i pierwszymi urzędnikami, postępował w pośrodku stojącego po obu stronach gościńca gminu do kilku tysięcy zebranego, który za każdym z dział wystrzałem wesołe czynił okrzyki. Niedaleko murów mieyskich zgromadzone w wielkiej liczbie żydostwo, a w zwykłe uroczystościom obrządku swego suknie przybrane, oraz na kilka części podzielone, niosąc pod baldachinem Boże przykazanie, odprawowało swoje modlitwy. Za niemi stali w liniach uzbroieni w rusznice i pałasze mieszczanie pod cechowemi chorągwiami świętnie przybrani, a linie swoje jeszcze przed bramą *Floryańską* dobrze na przedmieściach rozpoczęte do samego ratusza rozciągali. Przed wiazdem Nayiaśn: Pana do tejże bramy ozwały się po wszystkich Kościołach kilkusetne dzwony, a *Zygmunt* ów wielki, pamiątka dobroczynności na Kościół katedralny pierwszego z Królów *Wazow*, wszystkim ogromnym głosem przodkował. W tym porząd-

ku, odgłosie, i okrzykach, gdy wiechał Nayiaś: Pan do miasta, dały się wszystkie widzieć kamienice ulic, przez które wiażd ten był czyniony napełnione oboiey płci ludem z okien wyglądającym; napełnione też były gminem wszystkie ulice, tak dalece, iż się *Krakow* zdawał być pod ów czas mieszkaniem dusz kilkudziesiąt tysięcy, ile kiedy się do niego nietylko z okolic Polskich, ale i z zagranicy wielkie mnostwo swoich i cudzoziemcow ziechało. Przy bramie *Floryańskiej* podał klucze Nayiaś: Panu iako kommandant garnizonu JPan *Wodzicki* Szeff regimentu pieszego pod imieniem Królewicza, a blisko stojący magistrat mieyski klucze od miasta; przy zamku zaś Królewskim Starosta *Krakowski*, JPan *Wodzicki* otoczony burgrabiemi, klucze także od zamku podał: którym wszystkim Nayiaś: Pan łaskawą dawszy odpowiedź, przyjęte od siebie klucze oddać nazad raczył z oświadczeniem ufności swoiey w ich wierze i przywiązaniu do osoby i dostoięństwa swego Królewskiego. Stał około ratusza w paradzie regiment, ziednawszy sobie pochwałę Jego Król: Mości i wszystkich, dla wyboru ludzi, oraz pię-

pięknego umundurowania, broni i porządku, w którym go pilny w dopełnianiu powinności swojej Szeff utrzymywał. Pierwszy wstęp był Nayiaśn: Pana do świątyni Katedralney świętemi zwłokami Patrona swojego i Królestwa S. *Stanisława* Biskupa i Męczennika, a grobami poprzedników swoich Królów ozdobionej. EX

Czekał u bramy kościelnej Nayiaśn: Pana Xiążę Jegomość *Pułtuski* Biskup *Płocki* *Szenbek*, ubrany *in Pontificalibus* z prałatami, kanonikami, i całym duchowieństwem świeckim katedry *Krakowskiej*, a podawszy wodę święconą, prowadził naprzód Nayiaśn: Pana z Kapitułą *processionaliter* do kaplicy Cymboryi na uczynienie adoracyi Nayświęt: Sakramentowi potym do kaplicy S. *Stanisława*, dla uczczenia jego relikwii. Z tej kaplicy szedł Nayiaśn: Pan ku wielkiemu Ołtarzowi, gdzie stojąc na tronie za pozwolonym od siebie głosem IXiędzu *Olechowskiemu* Sufraganowi *Krakowskiemu*, witany był od niego imieniem kapituły i duchowienstwa, w słowach prawdziwie duchem religii, obywatelstwa i wymowy napełnionych. Odpowiedział na to Jego Król: Mość, a pełnemi teyże religii i miłości



poddanych swoich, oraz stosownemi do miejsca i okoliczności wyrazami, lud przytomny, do łez pobudziwszy, przytomny był *Te Deum Laudamus*, i Mszy S. mianey przez JXiędza *Woyczyńskiego* Kanonika katedry Krakowskiej. Szedł nakoniec Nayiaśn: Pan do zamku za poprzedzającym siebie Rycerstwem, Dyguitarzami, Ministrami, Senatorami, przy podniesieniu łaski przez JPana *Chreptowicza* Podkanclerzego Litt: miejsce Marszałka zastępującego; gdzie na wstępie odebrał powitanie magistratu w mowie mianey przez ławnikow wyższego prawa. Wszedłszy zaś na pokoię witany był od licznie zgromadzonych dam wszystkich w suknie mundurowe Wdztwa Krakowskiego przybranych, mających na czele swoim JOną z Xiążąt *Poniatowskich Branicką* Kasztelanową Krakowską Hetm: Wiel: Koronną i JPanię z *Dzierbickich Ożarówską* Kasztelanową *Woynicką*, które pomienione damy prezentowały Jego Król: Mości. Kilkogodzinna Nayiaśn: Pana fatyga była powodem zgromadzonemu obywatelstwu, że dogadzając zdrowiu Pańskiemu, wszyscy się wkrótce roziechali z pokoiow, i udali się do domu prezy-

denta, gdzie magistrat dawał wspaniały obiad, u kilku stołów. O tey magistratu ochocie doniosł JPan *Tyszkiewicz* Hetman Polny Litt: zaproszony od niego na świadectwo radości powszechney z przybycia Pańskiego do tey stolicy. Tym czasem Nayiaśn: Pan spocząwszy samotnie w pokojach swoich, iadł obiad około godziny 3<sup>ciey</sup> z domownikami swemi. A zaś około godziny 7<sup>mey</sup> obchodził Jego Król: Mość wszystkie zamkowe pokoie i pomieszkania, mając przy boku JXdza Sebestyana *Sierakowskiego*, Kanonika Krakowskiego, który planę tego zamku według abryssu objaśniającego, dawniey mając od Nayiaśn: Pana poruczone staranie o uporządkowanie rzeczzonego zamku, skutecznie i chwalebnie wykonał.

### *Dnia 17 Czerwca w Niedzielę.*

Determinowawszy Nayiaśn: Pan na dzień dzisieyszy publiczne audyencye, za zgromadzeniem się około godziny 11<sup>tey</sup> na pokoie zamkowe licznych obywatelow, wyszedł w tymże iak i na dniu wczorayszym porządku do Kościoła katedralnego, gdzie wysłuchawszy Mszy

S. śpiewaney *pontificaliter* przez Xcia Biskupa *Płockiego*, a Kazania mianego przez JXiędza *Łancuckiego Scholarum Piarum* Kaznodzieię katedralnego, i wróciwszy się do swoich pokoiów odebrał naprzód powitanie od zgromadzonych obywatelów tegoż Wdztwa, imieniem których miał mowę, wyborną, poważną i do okoliczności stosowną JPan *Michałowski* podkomorzy *Krakowski*, a gdy łaskawą przez usta *Nayiaśn: Pana* stojącego na Tronie odebrał odpowiedź z oświadczeniem wdzięczności, za tak miłe, wspaniałe, porządne i kosztowne przez reparacyą drog cały publiczności użytecznych przyięcie, przystąpił do ucałowania ręki pańskiej ze wszystkimi współ-Obywatelami. Weszło potym do tego audyencyonalnego pokoju zgromadzenie akademiczne złożone z professorów rozmaitych nauk. Wszyscy rzeczni professorowie ubrani byli w togi udziałom kolegiów swoich przyzwoite, poprzedzając porządkiem w parach *Rektora* akademii JPana *Oraczewskiego* w togę aksamitną karmazynową ubranego, który przystąpiwszy do Tronu miał mowę do Jego Król: Mości w osnowie rzeczy i słów wyborze, aktowi temu a



wymowie i umiejętności swoiey przyzwoitey. Odebrawszy zaś od Nayiaśn: Pana odpowiedź i sprawiedliwość pracom dla Narodu pożytecznym akademii a swoiey w rządzeniu iey zdatności należącą, wezwany był do pocałowania ręki pańskiej. Po zakończonych obciach audyencyach, udał się Nayiaśn: Pan do swego gabinetu, a będąc uproszony od J Pana *Małachowskiego* Wdy Krakowskiego iako pierwszego Wdztwa pod ów czas Senatora, ażeby dom iego bytnością swoią na obiedzie ozdobić raczył, szedł z zamku pieszo otoczony licznym obywatelstwem, dla łatwiejszego widzenia twarzy swoiey od żądającego ludu do pałacu *Wielopolskich*, gdzie J Pan Wda rezydował. Dano wspaniały obiad na sto kilkadziesiąt osob, na którym się wszyscy Senatorowie, Ministrowie, Dygnitarze, Urzędnicy i inni obywatele znaydowali; kochaiący z poszanowaniem Króla swego, od wszystkich ukochany gospodarz, stał za Jego Król: Mością wespół z J Panem *Michałowskim* podkomorzym, tudzież i innemi Wdztwa Krakowskiego urzędnikami, a w czasie tey wesołej i ochoczey biesiady, spełniwszy zdrowie pańskie, wzajemnie od

Nayiaśn: Pana zdrowia i pomyślności odebrał oświadczenie. Po obiedzie i kawie odiechał Nayiaśn: Pan do zamku, gdzie zabawiwszy się nieco w gabinecie swoim szedł do kościoła katedralnego dla oglądania starożytnych tam Królów *Polских* i obywatelów nadgrobków. Prowadził Nayiaśn: Pana okazując wszystko IXdz *Sołtyk* Dziekan Krakowski, który przed rokiem wszystkie rzeczony nadgrobki zebrał, i do druku podał. Zakończyło się to oglądanie odwiedzeniem grobu Króla *Jana III.* którego Nayiaśn: Pan wskrzeszając pamięć szanownego zwłoki przed 3<sup>ma</sup> laty w trunie marmurowej kosztem swoim pięknie i bogato sporządzoney, a napisem dzieł wielkich oznaczoney, złożyć i na mieyscu osobnym postawić kazał. Przepędził wieczorną porę Nayiaśn: Pan u Joney *Krakowskiej* siostry swojej.

### *Dnia 18 Czerwca w Poniedziałek.*

Przychylając się Nayiaśn: Pan do proźb Jurzydykeyi Wdztwa Krakowskiego za zebraniem się na pokoie około godziny 11<sup>tej</sup>, obywatelów jego, dawał naprzód audyencyą JPanu

*Ankwiczowi* Kasztelanowi Sandcekiemu, niemogącemu wczora zjechać na powitanie swoje dla słabości zdrowia, odebrał dziękczynienie od JXdza *Kollataia* Referendarza Litt: za konferowany sobie urząd, którym dawszy ucałować rękę, szedł naprzód do *Archivum* ziemskiego w udzielney zamkowej izbie złożonego. Witało tam Nayiaśn: Pana ziemstwo Krakowskie przez usta JPana *Stadnickiego* Sędziego Ziemskiego, któremu Nayiaśn: Pan odpowiadawszy, i przypuściwszy Ziemstwo z palestrą do ucałowania ręki, podpisać raczył w księgach akt bytności swoiey, a oddawszy chwałę należytą sprawiedliwości sądow, i pilności w dopełnieniu obowiązkow, tudzież pochwaliwszy porządek w *Archivum* pod swoiem powiatami według lat ułożonym zachowany, udał się z tamtąd do izby sądowey Grodu tego Woiewodztwa. Witał Nayiaśn: Pana JPan *Wodzicki* Starosta Krakowski i Generał *Małopolski*. Po którego zakończoney mowie zabrał głos JPan *Rottermund* ieden z mecenasow imieniem palestry Grodzkiej, której Jego Król: Mość dawszy odpowiedź łaskawą, podpisał także akt bytności swoiey w księgach sobie po-



danych. Wrócił się potym Nayiaśn: Pan do pokoiow swoich, gdzie za odebrany doniesieniem żądania mieszczan tuteyszych, wiechał do pałacu Starosty Krakowskiego w rynku na oglądanie z mieysca tego przechodzących cechow na plac do strzelania Kurka destynowany. Zwyczaj ten starożytne wieki dawnością swoją poświęciły: Xiążęta i Królowie *Polscy* w *Krakowie* przedtym mieszkaiący, chcieli mieć obywatelów miasta tego stołecznego zdolnych do iego obrony, w czasie potrzeby i sztuce strzelania wyćwiczonych- *Zygmunt* ostatni z *Idgellow*, uderzył miasto w roku 1565, Kurkiem srebrnym, którego mieszczanie w wyznaczonych czasach uroczyscie na mieysce takie wyznaczone do strzelania nosili, a zabawiwszy się strzelaniem do innego z drzewa zrobionego, z tymże srebrnym Kurkiem oraz zwyciężcą tym, który ostatki figury tey drewnianey kulą rozbił, dla odebrania nagrody powracali. Jego Król: Mość przypatrzywszy się tak rzeczoney uroczystości, iako też odebrawszy powitanie od cechow wywiianiem przed sobą chorągwi, odłożyć kazał samo strzelanie z przyczyny dżdżu na czas poobiedni. Sam

zaś powróciwszy do zamku odwiedził skarbiec katedralny i kapitułarz, gdzie na żądanie prześwieatney kapituły, akt bytności swoiey na tym mieyscu w księdze przywileiow katedrze nadanych, i od *Zygmunta Augusta* ieszcze przed Unią potwierdzonych podpisać raczył. Za zbliżeniem się obiadowey pory iechał Nayiaśn: Pan do pałacu nazwanego *Krysztofory*, zaproszony od JPana *Ożarowskiego* Kasztelana *Woynickiego*. Przyięło tam Nayiaśn: Pana z gospodarstwem całe Woiewodztwo Krakowskie, oraz wszyscy Senatorowie, Ministrowie, Dygnitarze obbyga narodow w *Krakowie* znaydujący się. Dano obiad wspaniały u kilku stołow, w czasie którego przyimuiący uprzejmie gospodarz, a stojący za Nayiaśn: Panem spełniwszy zdrowie iego, odebrał wzajemność w życzeniu sobie wszelkich pomyślności. Po obiedzie był Nayiaśn: Pan na kawie u JPani Kasztelanowey *Woynickiey*, a tam zabawiwszy się konwersacyą, iechał do domu zwanego *Celestat*, dla przypatrzenia się strzelaniu od mieszczan do Kurka. Pod wieczór odwiedził Kościół *S. Piotra* sławny z piękney i wspaniałej architektury swoiey, gdzie wziąwszy wiadomość o przy-

byciu JOgo Xięcia *Prymasa*, pośpieszył do zamku na miłe iego po kilku miesięcznym niewidzeniu się powitanie.

*Dnia 19. Czerwca we Wtorek.*

Iego Król: Mość wyszedł do sali audyencyonalney około godziny 12<sup>tey</sup> ; JXiędz *Kollątay* Kanonik Krakowski, zwykłą wierności przysięgę według rotы prawem dla Refferendarzow przepisanej, a przez JPana *Chreptowicza* Podkanclerzego Wiel: Xstwa Litt: czytanej, przed Nayiaśn: Panem wykonał, i rękę iego pańską ucałował. Przytomni przysiędze tey Ichmość Dygnitarze Koronni i Litt: złożyli Nayiaśn: Panu dziękczynienie za przewodnictwem Xięcia Jmości *Prymasa*, iako prezydującego w Kommissyi Edukacyney, iż Nayiaśn: Pan podnieść raczył na ten stopień w osobie iego przeszłego akademii Krakowskiej wizytatora i rektora, pilnie ten pożyteczny urząd sprawującego. Dana potym audyencya publiczna magistratowi miasta *Krakowa*, wiernością do Królów swoich i utrzymaniem porządku w mieście tym stołecznym znakomitemu, imieniem którego



miał mowę Pan *Szaster* ieden z radców, w słowach pełnych życzliwości i uszanowania ku Maiestatowi, na którą imieniem Nayiaśn: Pana od JPana podkanclerzego Wiel: X. Litt: odebrawszy odpowiedź do ucałowania ręki pańskiejbyli wezwani.

Wkrótce nastąpił obiad u kilku wielkich na osób 300 stołów, na który wszyscy znaydujący się w *Krakowie* Senatorowie, Ministrowie, Dygnitarze, Urzędnicy, oraz cała kapituła i obywatele byli od Nayiaśn: Pana zaproszeni do tegoż stołu. Czterech radców *Krakovskich* od Jego Król: Mości mieli honor być wezwanemi. Po zakończonym obiedzie udał się Król Jego mość około godziny 5<sup>tey</sup> do akademii, gdzie w sali wielkiej *Jagellońska* nazwaney znalazłszy licznie zgromadzone damy i kawalerów, gdy usiadł na przygotowanym maiestacie, był witany od JPana *Oraczewskiego* rektora teyże akademii. Słuchał potym dyssertacyi akademickiey o historyi Kościelney *Polskiey* wieku XV. po której udawszy się do biblioteki, bawił się tam około 2 godzin, iuż oglądaniem portretów w niey znaydujących się, iuż przepatrywaniem rzadkich dla swojej starożytności

manuskryptów. Ukazana też była między rzadszemi rękopismami księga owa sławna z przesądu nieoświeconych wieków mniemanego iakiego Czaruoxiężnika, przez wiele lat ogromnym kamieniem nakształt grobowca przyciśniona, potym wydobyta i przeyrzana. Jest to starożytny XIII. wieku manuskrypt z blisko tysiąca kart pergaminowych złożony, a zbiór rozmaitych wiadomości uczonych tak świeckich iako i kościelnych nakształt *Encyklopedyi* przez alfabet w sobie zawierający. Łańcuch zaś ów mniemany, iakoby nim zmyśłone od gminu biesów siedlisko zamykano, służył w rzeczy samey dla zawieszenia tej ogromney księgi, aby ią w tej sytuacji można było wygodnie czytać.

### *Dnia 20 Czerwca we Srzodę.*

Obracaiąc Nayiaśn: Pan czas pomieszkania swego w *Krakowie*, na oglądanie mieysc tamiecznych pożyteczne w sobie wiadomości mających, wyieżdżał zrana z Xciem Imcią *Prymasem* na przedmieście zwane *Wesoła*, widzieć założony nowy ogrod *Botaniczny* dla u-

żytku akademii, zostający pod dozorem pana *Jaśkiewicza* medycyny doktora. Był potym w kościele Xięży *Karmelitow* i *Dominikanow*, u których ostatnich grób S. *Jacka* nabożnie odwiedził, i obejrzawszy w tymże Kościele wszystkie starożytne napisy, malowania, oraz klasztorną bibliotekę, wrócił się do zamku na obiad. Po obiedzie zaprosił Nayiaśn: Pana do domu swego na kantatę *Polską* IXiądz *Sebestyan Sierakowski* Kanonik Krakowski i materyą tey kantaty był *Salomon* na tronie, aktorowie zaś uboga młodzież, którą rzeczony IXiądz Kanonik wspierając hoynością swoją do poloru w naukach, upatrzone też w niey talenta do muzyki płaceniem od siebie metrom, doskonaliz. Resztę wieczornego czasu przepełdził Jego Król: Mość odwiedzaniem *Stradomia* i *Kazimierza* przedmieściow, oglądaniem starożytności Kościoła Xży *Augustyanów*, spacerem nad *Wisłą*, i opatrywaniem mieysc, gdzie tey rzeki wylewy miastu szkodzą, i gdzieby się bezpieczeństwo dla bliskości murów przez bicie tamow opatrzyć mogło.



*Dnia 21 Czerwca we Czwartek.*

Czas przedobiedni dnia tego zszedł na dwóch okazałych uroczystościach. Pierwsza z tych była przyjmowanie solenne JOgo Xięcia Jmci *Prymasa* w Kościele katedralnym Krakow: ia-ko metropolitana i pasterza tey dyecezyi. Za wydanym poprzednie obwieszczeniem z urzędu Biskupiego i za danym znakiem we dzwon wielki, zgromadziły się o godzinie 8<sup>mej</sup> ranney wszystkie kollegiaty, fary i wszystkie zgromadzenie zakonne do Kościoła katedralnego, także Senatorowie przytomni, urzędnicy i obywatele Wdztwa Krakowskiego i z innych tu przybyli. Xiążę Jegomość *Prymas* z appartamentow zamkowych, w których stoi, zbliżył się ku Kościołowi z assystencyą duchowieństwu swemu przyzwoitą, z Krzyżem niesionym przez JXdza *Trzebińskiego* Kanonika Krakowskiego, a łaską przez JPana *Oborskiego* Kasztelana *Ciechanowskiego*, Marszałka łaski *Prymasowskiej*. Przy bramie południowey zastał całą kapitułę Krakowską na siebie czekaiącą z pośrząd którey Xiążę Jmość Biskup *Płocki* ia-ko ie y Kanonik podał Xięciu *Prymasowi* kro-

pidło i rękę S. *Stanisława* do pocałowania. Prowadzony był Xiążę Jegomość *processionaliter* pomiędzy stojących szeregami zakonników do kaplicy *Cymboryi*, potym do S. *Stanisława*, nakoniec przed wielki ołtarz pod baldachin, gdzie witany był wymownie od JXdza *Soltyka* dziekana *Krakowskiego*, na które powitanie, gdy Xżę Jmość *Prymas* odpowiedział, przystąpiła kapituła do ucałowania ręki pasterskiej. Szedł potym Xiążę Jegomość z tąż samą processyą w asystencyi Senatorów i Urzędników do kapitułarza, gdzie przywitany po daney odpowiedzi, przytomnym był przysiędze kapitulney przez JXdza *Hollowczyca* Kanonika *Krakowskiego*, iako pierwszy raz do kapitułarza wchodzącego wykonaney. Po tey odbytey powitania swego solenności, poszedł Xiążę Jmość do skarbcu kościelnego, gdzie się ubrał w aparat do processyi przyzwoity, a tym czasem gdy dano znać, że Król Jmość zbliża się do Kościoła, wyszedłszy z całą kapitułą pasterz przed Kościół do przyimowania *Nayiasz* Pana, któremu zbliżonemu podawszy kropidło i relikwie do pocałowania, prowadził przed wielki ołtarz. Gdy Król Jegomość na tronie

stanął, zaczęto śpiewanie processyi publiczney przyzwoite, która się w naywiększey okazałości szykować zaczęła do odwiedzenia Kościoła na *Skalce* sławnego męczeństwem S. *Stanisława* Biskupa Krakowskiego Patrona Królestwa i Jego Król: Mości. Cechy zbrojne miasta Krakowskiego i miasta Kazimierza od samego zamku do Kościoła rzeczzonego dwiema liniami uszykowane pod bronią stały. Za temi niezmierne mnóstwo ludu przez cały przeciąg processyi od zamku do *Skatki* widzieć się dało. Pomiedzy temi liniami postępowały zgromadzenia zakonne w licznych towarzystwach, potym fary, daley kollegiaty w swoich kapitułach, nakoniec duchowieństwo katedralne z seminarjami licznemi, oraz kapituła katedry nayliczniey teraz zgromadzona, z którą szli Biskupi, Xiążę Imość Biskup *Płocki*, JXdz *Naruszewicz* Biskup koadiutor *Smoleński*, JXdz *Potkański* Biskup *Patęński*, JXdz *Olechowski* Sufragan Krakowski; za Kapitułą i Biskupami niesiona przez 4 kapłanow Głowa S. *Stanisława*, po tych Xiążę Jegomość ze swoją assystencyą, a po nim Nayiaśn: Król Jegomość z Senatorami, Urzędnikami Koron: i Litt: Urzędnikami



kami Woiewodztw i obywatelami, w wielkiej liczbie zgromadzonemi, za poprzedzającą łaską Marszałkowską niesioną przez JPana *Tyszkiewicza* Hetmana polnego Litt: a na ostatek magistraty miasta *Krakowa*, *Kazimierza* i *Kleparza*, z obywatelami tychże miast postępowały. Dwoiaka muzyka przed kapitułą katedralną idąca, iedna z 30 wokalistow *Himn o S. Stanisławie* figuralnie śpiewających, druga z dętych instrumentow przygrywała tey processyi, która od Kościoła katedralnego do Skąlecznego 5 kwadransy czasu zabrała. Gdy na Skąkę przybył Nayiaśn: Pan, wyszedł ze Mszą Biskupią *JXdz Olechowski* Sufragan *Krakowski*, po której skończoney, oraz po prześpiewaniu modlitw za Króla *Jmci*, powróciła się też sama processya i w tey samey okazałości do kościoła katedralnego przy odgłosie dzwonow wszystkich Kościołow; gdy Nayiaśn: Pan stanął w Kościele katedralnym Xżę *Jmość Prymas* prześpiewał modlitwy za Króla *Jegomości*, i solemną pasterską benedykcyą to okazałe nabożeństwo kilka godzin trwające zakończył.

Za powrotem swoim do zamku, po krótkim w gabinecie spoczynku, iadł Nayiaśn: Pan z

wezwanemi kilkunastą osobami, ponieważ obywatela, oraz towarzysze podróży pańskiej, i dwór cały zaproszeni byli, od J Pana Wdy Krakowskiego na obiad. Tym czasem czyniono w zamku przygotowania do balu: część iego w kilku obszernych pokojach destynowana była, dla mającey przybyć kompanii i dla tańcow: część druga w kilku także salach do rozstawienia stołów na kolacyą. Rozdzielono muzykę na dwie orkiestry: gotowano Illuminacyą wewnątrz, i po wszystkich galeryach zamkowych, którą wieczorem zapalono. Za ziechaniem się między 7<sup>ma</sup> a 8<sup>ma</sup> godziną, Dam do 150, a kawalerow tyle dwoie, wyszedł Nayiaś: Pan na pokoie i rozpoczął bal tańcem Polskim z J Oną Krakowską i innemi z kolei senatorkami i damami. Trwała ta ochota do godziny 11<sup>tey</sup>, a gdy się zakończyła, kolacya dana wspaniale i porządnie na kilkaset osob, w zwyż pomienionych kilku salach. Przybyli potym za rozesłanemi biletami obywatele i obywatelki miasta Krakowa w liczbie do kilkuset także osob, i rozpoczął się bal drugi z tańcami; po nim zaś dana, u tychże co pierwey stołów kolacya. Łaska Nayiaśn: Pana każde-

mu stanowi w udziale iego pozwolona, przy uprzejmiej wesołości, uczyniła dom iego, oraz imię pańskie miłym na zawsze i pożądanym.

*Dnia 22 Czerwca w Piątek.*

Jego Król: Mość przepędziwszy poranek na pisaniu expedycyi, i dawaniu różnym obywatelom audyencyi, wyiechał około godziny 10<sup>tey</sup> konno, na widzenie niektórych okolic miasta Krakowa. Oglądał naprzód młyny na rzece *Rudawie* zkąd szedł pieszo do Kościoła Xży Karmelitow na *Piaśkach*, a z tamtąd udał się do *Łobzowa*, gdzie niegdyś Kazimierz Wielki wspaniałe dla siebie zbudował mieszkanie, a teraz ruiny same wielkość ieszcze rzeczzonego gmachu w ułamkach marmurów i wielu innych ozdobach architektониki zaświadczaia. Powróciwszy Najiaśn: Pan do zamku iadł obiad z zaproszonymi obywatelami, a po obiedzie odwiedził dom JXdza *Sołtyka* dziekana kapituły Krakowskiej, gdzie oglądał zbiór prawdziwie kosztowny różnych wybornych malowideł, medalow tak kraiowych, iak ob-



cych, konchów, marmurow, kamieni drogich, oraz innych osobliwości do historyi naturalney należących; dawszy zatym sprawiedliwą pochwałę zasłużonemu prałatowi, że majątek swój pożytecznie na ozdobę kraiu swojego łożył; udał się Nayiaśn: Pan do Joney Krakowskiej na kolacyą.

*Dnia 23 Czerwca w Sobotę.*

Pozwoliwszy Nayiaśn: Pan zrana audyencyi i powitania siebie magistratowi miasta *Kazimierza z Krakowem* złączonego, a inną udzielną iurydykcyą mającego, wyjechał na oglądanie okolic miasta *Krakowa* sławnych piękną sytuacyą. Był naprzód na *Bielanach* gdzie Xża Kameduli mają wspaniały klasztor i kościół, a tam przyięty od tych zakonników, odwiedził ukazywane sobie mieysca tego osobliwości, przez tamecznego przeora, gdy tym czasem towarzyszący Nayiaśn: Panu na tym spacerze oraz dworscy iedli śniadanie: oglądał potym inne *Bielanom* poblizsze mieysca, a powracając do zamku po kilkogodzinnym spacerze wstąpił do kościoła S. *Bronisławy* sławne-

go starożytnością i pięknym mieysca położeniem. Po obiedzie spożnionym nieco, dawał Nayiaśn: Pan audyencyą przybyłym tu z *Rosyi* gościom JPanu Czerniszew Admirałowi floty, kawalerowi S. Jędrzeia, i JPanu Lewoszew Generałowi Maiorowi, Kawalerowi Orła Białego, z których pierwszy iechał do wod *Badeńskich* z córką swoją dla poratowania zdrowia, drugi zaś do *Neapolu* w interessach dworu swojego. Resztę dnia przepędził Jego Król: Mość w gabinecie swoim, zgromadzone zaś państwo udało się na assamble do domow JPaństwa Wdy *Krakowskiego*, Kasztelana *Woynickiego* i Starosty *Krakowskiego*.

### *Dnia 24. Czerwca w Niedzielę.*

Za zebraniem się na pokoie zamkowe licznych iak zawsze gości i obywatelstwa, wyszedł Jego Król: Mość w zwykłej maiestatowi assystencyi do Kościoła katedralnego, gdzie podczas Mszy śpiewanej, obrzędkiem Biskupim przez Xcia Imci Prymasa Pasterza tutejszego, miał kazanie JXdz *Jezierfski* Koadiutor Kanonii *Krakowskiej*, słuchane od Jego Król: Mości i

wszystkich przytomnych z wielką pochwałą, dla gruntowności nauk religii i wyboru wymowy: propozycja kazania tego była, o *Wielkości Boga*, obiawiając iego religią, i o zamiarze religii względem synagogi żydów i Kościoła Chrześcijańskiego. Po kazaniu słuchał Nayiaśn: Pan Mszy czytanej w kaplicy *Cymboryi*, a wróciwszy się do zamku dawał prywatne audyencye i expedyował pocztę. Jechał potym na obiad do IPana *Zelińskiego* Kasztelana *Bieckiego*, gdzie u kilku stołów znaydowali się wszyscy Senatorowie, Ministrowie, Dygnitarze, Urzędnicy i Obywatele Wdztwa Krakowskiego: stojący za Nayiaśn: Panem podczas obiadu gospodarz spełniał przy końcu zdrowie Królewskie i otrzymał honor wzajemności. Po tym obiedzie ochoczym i uprzejmym, zabawiwszy się nieco Król Jegomość konwersacją odiechał do zamku na kontynuacyą expedycyi. Około godziny 6<sup>tey</sup> odwiedził Nayiaśn: Pan Kościół *Frańciszkański*, oraz *Farny Panny Maryi* dla przypatrzenia się w nich strukturze starożytney i innym teyże starożytności ciekawościom. Zkąd udał się do pałacu IPaństwa *Wodzickich* Starostwa Krakows:



bawiąc się tam z liczną kompanią aż do godziny 9<sup>tej</sup>. Tym czasem zaczęto illuminować wszystkie miasta Krakowskiego ulice oraz ratusz i sukiennice, gdzie od miasta miał być bal wspaniały na oświadczenie radości z przybycia Nayiaś: Pana. Gmach ten od kilkuset lat przez Kazimierza Wielkiego, dla wygody i bezpieczeństwa kupców zbudowany z sklepieniem, i dwoma wielkimi naprzeciw sobie kratowymi drzwiami opatrzony, ma dłużyzny łokci 300, a szerzyzny do 60. Jest on podobnym do ogromnego kurytarza, w którym po obu stronach daie się widzieć do kilkudziesiąt sklepów dla składów i sprzedaży różnego gatunku towarów. Na wstępie gmachu illuminowana była gęstemi lampami oliwnemi cała iego facyata, a w pośrodku niey zawieszony herb Królewski, i obie ściany, wewnątrz rzeczoney sukiennicy napełnione były licznemi lustrami, mającemi każde po kilka świec iarzących; u góry zaś tychże ścian, wisały nad każdym sklepem przedzielone cyframi Królewskimi, ręśisto także illuminowanemi, napisy Łacińskie wyrażaiące co tylko Jego Król: Mość od początku Panowania swego dla dobra podda-

nych uczynił i czynić nieprzestaie. W pośrodku tegoż gmachu zawieszonych było więcey sta kotwic iarzącemi świecami napelnionych, które wszystkie światła razem rozniecone dziwnie wspaniały i piękny sprawowały widok. Wszystkie prócz tego sklepy mające drzwi swoje udzielne, były illuminowane, w pośrodku których sklep ieden adamaszkami i lustrami przybrany z krzesłem na szrodku zastawiono, dla wygodniejszego siedzenia, i patrzenia Nayiaśn: Panu. Za oznaymieniem zupełney iuż gotowości na przyjęcie pożądanego gościa, szedł tam Nayiaśn: Pan z Xciem Imcią *Prymasem*, Senatorami, Ministrami przy otaczającey siebie zgromadzonego obywatelstwa assystencyi, i obszedłszy po razy kilka gmach pomieniony, odwiedziwszy wszystkie sklepy, przypatrywał się z ukontentowaniem z przygotowaney łoży, uprzejmey ludu swego wesołości: ścisk niesłychany był powodem do ustawienia wart licznych przy obu weyściach. Puszczono tylko obywatelstwo oboiey płci Rycerskiego stanu, orz dystyngwowańszych miasta, za rozdanemi pierwey biletami, których liczba do kilkuset dan,

a dwoie tyle kawalerow wynosiła. Za przybyciem Nayiaśn: Pana grany był naprzod koncert z zebranych licznych muzykow w osobney na to przygotowaney orkiestrze. Nastąpiły potym różnego gatunku tańce we dwóch wielkich cyrkulach przy hoynym rozdawaniu rymfreszkow i usłudze porządney, wczesnie na ten akt od magistratu przygotowaney. Trwała ta wspaniała ochota do godziny 3<sup>ciey</sup> z północy z powszechnym ukontentowaniem tak swoich iako i cudzoziemcow licznie na tę uroczystość z zagranicy przybyłych. Dało to miasto stołeczne nayokazalszy dowod wierności i przywiązania swego do maiestatu, nieżałując pracy i kosztow, lubo po tylu poniesionych klęskach w długach i niedostatku zostaiące, a naydawniejsi nawet wiekiem niepamiętaią aby *Krakow* wspanialszą kiedy w murach swoich oglądał uroczystość.

### *Dnia 25 Czerwca w Poniedziałek.*

Jego Król: Mość wziąwszy z sobą Xcia Imci Prymasa wyiechał z zamku około godziny 11<sup>tey</sup> do kościoła Akadem: S. *Anny*. Tam od-



dawszy cześć zwłokom S. *Jana Kantego*, obchodził i oglądał całą też wspaniałą i ozdobną świątynię. Szedł z tamtąd do collegium fizycznego na widzenie w gabinecie naturalnym różnych zwierząt, kruszców, ptastwa, marmurow innych osobliwości zebranych staraniem JPana *Jaśkiewicza* medycyny doktora, porządkie na swoje klasy w szafach ułożonych: zkąd przybywszy do collegium moralnego do sali nazwaney *Jagelońską*, słuchał dySSERTacyi w *Polskim* ięzyku ściągającej się do historyi naturalney i produktow osobliwszych w kraiu naszym, mianey przez tegoż uczonego i zacnego doktora i professora. Ukontentowany Nayiaśn: Pan oddawszy należyta pochwałę autorowi, powrócił do zamku na obiad, na którym JPan Hrabia *Czerniszew* Admirał z córką i *Lewoszew* Generał Maior *Rossyiscy*, oraz i inni tu przytomni cudzoziemcy, także wielu obywatelów Krakowskich znaydowało się. Czas poobiedni oddał Nayiaśn: Pan aż do godziny 9<sup>tey</sup> wieczornej audyencyom i naradzeniu się o polepszeniu stanu miasta tego, wiernością dla Królów swoich od wieków znakomitego, dogadzając żądaniom obywatelów Woiewodztwa.

*Dnia 26 Czerwca we Wtorek.*

Przed południem zaiechał Nayiaśn: Pan do szkół *Nowodworskich* gdzie w sali popisowey świeżo dla wygody gości w amfiteatr uformowaney, raczył zaszczyścić obecnością swoją popisy młodzi w szkołach tychże od sześciu nauczycielow pod bokiemy szkoły główney, i dozorem Prorektora, podług przepisow Komisysy Edukacyney edukacyą biorących. Rozdane były gościom materye popisow drukowane. Witał Nayiaśn: Pana imieniem szkół JPan *Matlachowski Woiewodzie Sieradzki*: examinowali w przytomności Nayiaśn: Pana Professorowie szkoły główney stosownie do obiektow przez siebie traktowanych, z ięzyka *Łacińskiego*, Wymowy, Matematyki, Historyi Naturalney, Historyi Cywilney; każda z tych nauk poprzedzona była krótką przemową do Nayiaśn: Pana objaśniającą pożytki nauki i wyrażającą Nayiaśn: Panu wdzięczność z dziękczynieniem za oycowską nad uczącemi się opiekę; czytali celnieysi uczniowie literatury, mowy własney roboty, z których 1. o potrzebie oświecenia narodow, 2. o dziełach *Kazimierza Wielkiego*,

3. było tłumaczenie na język Łaciński owego dobroczynnego głosu na seymie 1760 w którym Nayiaśn: Pan na fundusz szkoły rycerskiey, prócz wspaniałyeh na nią ze szkatuły własney wydatkow. 200,000, zapewnionego sobie na cłach od Rzeczypospolitey dochodu, na tenże fundusz odstąpił. Potym Nayiaśn: Pan odebrawszy od JXdza Prorektora i profesorow szkół narodowych zaświadczenia o aplikacyi naypilniejszych w swoich klassach uczniow, raczył rozdać pięć medalow *Diligentiae* to iest: Andrzeiowi *Sniadeckiemu*: Stanisławowi *Małachowskiemu* Wdzcicowi *Sieradzkiemu*, Antoniemu *Kochanowskiemu* Chorążycowi *Sandomirskiemu*, Tomaszowi *Zarskiemu* i Woyciechowi Hrabi *Gołuchowskiemu*: po rozdaniu medalow mówił Król Jegomość do młodzi zgromadzoney chwając usiłowania pilnych, winszuiąc nagrody naypilniejszym, i pokazuiąc źródła przyszłej ich szczęśliwości w zdrowych naukach z dobrymi obyczajami złączonych; a mówiąc o wdzięczności, gdy wyraził iak wiele młodzi winni są swym nauczycielom, a mianowicie generalnemu Rektorowi, pod którego rządem z nauk korzystaią, o-



świadczył, że chcąc pamiętną uczynić epokę swoiey na tym mieyscu bytności, postanowił przez ręce naypilniejszych uczniow ozdobić orderem S *Starisława* wzmiankowanego JPa-na *Oraczewskiego* kommissarza edukacyi i Rektora generalnego. Po którym łaskawym chęci pańskiey dopełnieniu, zaszczycony tym darem rękę dobroczynną ucałował. Skończyły się popisy młodzi na prezentowaniu różnych rysunkow. Nayiaśn: Pan, ukontentowanie oświadczywszy, podpisać się każdemu z uczniow na swej pracy kazał, i też rysunki przyiąć raczył. Gdy wychodził Nayiaśn: Pan ze szkół *Nowodworkich*, uczniowie porządnie uszykowani, nieustanie wołali *Vivat Rex*, i kwiaty pod kroki Nayiaśn: Pana rzucali. Po obiedzie ieździł Król Jegomość konno do kamiennego mostu i do *Promnika*, oraz innych mieysc przyległych dla ich oglądania, wieczorem zaś samym odwiedził JOną *Krakowską*, odiechać nazaiutrz do *Warszawy* mającą, dla iey pożegnania.



*Dnia 27 Czerwca we Szrodę.*

Ziechał Nayiaśn: Pan po 3<sup>ci</sup> raz do sali *Jagellońskiey*, i raczył posiedzenie akademiczne z kollegium fizycznego zaszczyścić. Czytał pisaną dySSERTACYĄ Pan *Szeydt* Vice Professor kollegium fizycznego, o chemicznym ciał powinowactwie, drugą Xiądz *Andrzej Trzeciński* Professor fizyki experymentalney, o wzroście nauk mechanicznych przez obserwacye, i o stosowaniu onychże do potrzeb kraiu; nastąpiły potym experymenta chemiczne i fizyczne, które czytający swe dySSERTACE czynili. Po tych wszystkich doświadczeniach, okazawszy Nayi: Pan ukontentowanie, na dopełnienie łaski swojej Pańskiej, akta teyże akademii podpisem ręki własney zaszczycił. Nakoniec powracając do zamku, wstąpił do Kościoła katedralnego, dla oglądania grobu, w którym ciała przeszłych Królów aż do *Augusta II.* są złożone. Wieczorem ieździł Nayiaśn: Pan na spacer około miasta, a powracając odwiedził dom JPana Woiewody Krakowskiego i Kasztelana *Woynickiego*. Tegoż dnia dawał wspaniały bal i kolacyą JPan Woiewoda Krakowski; a

obiad JPan *Stadnicki* Sędzia Ziemski Krakowski, na którym oprócz wielu obywatelstwa Wdztwa Krakowskiego, otaczające bok Jego Król: Mości znajdowało się.

Dnia także dzisiejszego kapituła katedralna Krakowska chcąc dać dowód szacunku i wdzięczności swojej, JPanu *Beklerowi* Konsyliarzowi, doktorowi J. Król: Moi, iż zaiego pilnym staraniem cieszy się narod ze zdrowia Pańskiego, w pośrodku fatyg, przykrości i niewczasów tak długiey podróży, w zupełney czerstwości zachowanego, oświadczyła wyrokiem zgromadzenia swego, uroczyste mu dziękczynienie, i tenże wyrok złożywszy w złotym pulariesie na znak pamięci ofiarowała: *Ioanni de Bekler, Serenissimi Stanislai Augusti Regis Poloniae, Magni Ducis Lithvaniae etc. Archiatro et Consiliario intimo, eruditione Hipocratica percelebri, pro eo: quod suae Maiestatis Valetudinem in longo itinere Regio Varsoviensi ad littora usque Boristhenis ad colloquia cum Catharina II. totius Rossiae Imperatrice et Josepho II. Romanorum Imperatore habenda, ac instituta, exantlato sollicite feliciterque servaverit; cum inde Redux Regum Optimus, Pater*



*Patriæ gentisque Suæ delictum, Urbem Cracoviam beaverit; Prælati et Canonici Ecclesiæ Cathedralis, has Tabulas ex auro fusas, formam libelli præferentes, in monumentum grati animi obtulerunt Cracoviæ IX. Calendas Julij Anno AEræ Vulgaris.*

MDCC.L.XXX.VII.

*Dnia 28 Czerwca we Czwartek.*

Około godziny 11<sup>tey</sup> dawał Nayiaśn: Pan publiczną audyencyą kongregacyi kupieckiey miasta *Krakowa*, po którey zwróciwszy się do swego gabinetu bawił się aż do obiadu expedydami różnemi i dawaniem audyencyi prywatnym obywatelom. Za zgromadzeniem się zaś zaproszonych gości na obiad w liczbie do 200 osob, który Nayiaśn: Pan dawał *in gratiam* Imienin przypadających w dzień iutrzeyszy JPan Woiewody Krakowskiego, udał się Jego Król: Mość do stołu gdzie przy końcu obiadu, raczył wypić za zdrowie tego zasłużonego i zawsze sobie przychylnego Senatora. Przed wieczorem ieździł Jego Król: Mość na *Kazimierz*, gdzie zabawiwszy się blisko dwóch

go-

godzin już to oglądaniem Kościoła pod tytułem: *Bożego Ciała*, już obeysciem murów opasujących to miasto powrócił do zamku.

*Dnia 29 Czerwca w Piątek.*

Według zaszłej jeszcze dnia wczorayszego od Nayiaś: Pana dyspozycyi zaczęły wychodzić dziś z rana cięższe powozy i brankary do *Krzeszowic*, a Jego Król: Mość tym czasem dawał prywatne audyencye obywatelom, aż do godziny 11<sup>tey</sup>. Wyszedłszy potym na pokoje do zgromadzonych obywatelów, szedł zaraz do Kościoła katedralnego, gdzie w kaplicy *Stefana Batorego* wysłuchawszy Mszy S. powrócił do zamku; udał się wkrótce na obiad z zaproszonemi kilku Senatorami i urzędnikami, który dla wyjazdu Nayiaś: Pana wcześniej niż innych czasów był przygotowany. Po obiedzie bawił się Nayi: Pan godzin kilka w gabinecie ułatwieniem różnych interessów i dyspozycyi. Wyszedł nakoniec Nayiaś: Pan ze swego gabinetu do pokoju, gdzie licznie zgromadzeni obywatele mając na czele Senatorów i Dygnitarzów, oświadczaiać pożegna-

nie ucałowali rękę Pańską, a Jego Król: Mość podziękowawszy im za uprzejme i okazałe dowody przywiązania, w przyimowaniu siebie w czasie dwutygodniowej bytności, oświadczywszy także wdzięczność swoją Szefowi i Officyerom regimentu konsystuiącego, tudzież miastu, w zgromadzonym magistracie żegnaiącym siebie; między 6<sup>ta</sup> a 7<sup>ma</sup> wieczorną przy biciu z armat wyjechał z *Krakowa*. W znaczney liczbie obywatele, Officyerowie od regimentu JPana *Wodzickiego*, oraz Kawaleryi Narodowej assystowali Nayiaśn: Panu konno: cechy mieyskie po obu stronach ulic pod swoiemi chorągwiami uszykowane stały pod bronią, a smutne tłumy pospólstwa na ulicach oraz z okien kamienic patrzących, były poznaką prawdziwego żalu z wyjazdu Pańskiego. O ćwierć mile za miastem podziękowawszy Jego Król: Mość przeprowadzaiącym siebie Obywatelom i Officyerom, oraz mile ich pożegnawszy dalszą kontynuował podróż do *Krzeszowic* dobr Xiężney Jeymci Marszałkowej Wiel: Koron: gdzie przybywszy o godzinie 10<sup>tey</sup> był przyięty od Xcia Imci Prymasa,



który wyjazd Jego Król: Mości z *Krakowa* całą godziną uprzedził.

*Dnia 30 Czerwca w Sobotę.*

Jego Król: Mość odebrawszy pożegnanie od Xięcia Imci *Prymasa*, mającego uprzedzić powrót Królewski do *Warszawy*, wyjechał do *Czerney* wzięwszy z sobą JPana *Walewskiego* Wdę *Sieradzkiego*. *Czarna Góra* tak nazwana od sławnych tam czarnych marmurów, jest pomieszkaniem prawdziwie pustelniczym murami oprowadzonym Xięży *Karmelitów bosych*. Mają oni tam klasztor i kościół fundacyi *Tęczyńskich*, po większej części marmurem ozdobiony, o milę zaś wioskę nazwaną *Dębnik*, gdzie się wyłamują kamienie, i gdzie jest założona fabryka do szlifowania onychże. Król Jegomość wiechawszy w rzeczoną pustynię, znalazł niedostępne prawie mianowicie w czasie powodzi bezdroże ułatwione sobie staraniem JPana *Bzowskiego*, Skarbnika *Krakowskiego*, który Nayiaśn: Pana z kolei swoiey kommissarskiey z *Krakowa* do *Krzesowic* i daley do *Szczekocina* miał prowa-

dzić. Oglądał Nayiaśn: Pan w *Dębniku* łamy kamienne i szlifiernie, z kąd iechawszy do *Czerney*, przyięty był od zakonników tamecznych. Odwiedził kościół, klasztor i mieysca iego przyległe; z tamtąd zaś do *Krzeszowic* na obiad powrócił. Czas po obiedni dla zaszłey nawalnicy i wielkich gromow po kilkodniowych upałach niedozwolił Nayiaśn: Panu dalszego spaceru. Odwiedził tylko JPanią *Walewską* Wdzinę *Sieradzką* i JPana *Strzębosza* Kasztelana *Sierpskiego*, którzy tu dla poratowania zdrowia do wód *Krzeszowickich* przybyli.

### *Dnia 1 Lipca w Niedzielę.*

Jego Król: Mość po wysłuchaney Mszy S. w Kościele parafialnym *Krzeszowickim*, wyjechał około 8<sup>mej</sup> do *Alwernii* dóbr JPana *Szembeka* Szambelana, mając tam oglądać piękne mieysca położenie i ieść obiad. Poprzedziła tę bytność Pańską chęć widzenia zamku nazwanego *Tęczyńskim*; siedlisko to niegdyś zgasłey już familii, służy dziś tylko w ogromnych rozwalinach swoich za dowód niestatków rzeczy ludzkich. Bawiło Nayiaśn: Pana wysokie miey-

sca tego położenie, a z niego rozliczne gór, padołów, i licznych wiosek widoki. Przed *Alwernią* spotkał Nayiaśn: Pana gospodarz domu konno z JPanem Hrabią *Wielopolskim* szwagrem swoim. Wysiadł Nayiaśn: Pan przy gościńcu i tam przywitawszy gospodynię, prowadzony był do pięknego gaju z drzew starożytnych i okazałych, gdzie zastał kilka rozbitych namiotów do obiadu przygotowanych. Piękność mieysca, a barziefy bliskość gór pełnych marmuru czerwonego, i innych gatunków szacownych kamieni, była powodem Nayiaśn: Panu do obchodzenia i oglągania mieyscowych ciekawości. Odwiedził Nayiaśn: Pan potym Kościół Xięży *Bernardynów*, gdzie powtórnie Mszy S. wysłuchawszy wrócił się pod namioty i usiadł do stołu otoczony wielkim gminu oboiefy płci mnóstwem. JPan *Szem-bek*, spełniwszy zdrowie Jego Król: Mości, i otrzymawszy honor wzajemności, rozkazał przyiść wieśniaczey muzyce, która przygrywając wesołemu gminowi, a przy rozdaniu trunków ochotniey tańcami i śpiewaniem bawiącemu się, zabawiła tym uprzejmiej prostoty widokiem Nayiaśn: Pana nie tylko u obiadu,



lecz i potym do 6<sup>tey</sup> godziny wieczornej. Powrócił Nayiaśn: Pan do *Krzeszowic* przez *Tęczynek*, wstąpiwszy w nim pierwey do Kościoła Parafialnego, iako mieysca spoczynku ciała niegdyś *Jana* Woiewody *Krakowskiego*, przedostatniego z familii *Tęczyńskich*, dóbr tych dziedzica. Za powrotem swoim do *Krzeszowic* zastał Nayiaśn: Pan wiele obywatelów i dam miasta *Krakowa*, którym mieysce bliskie stolicy było zawsze mieyscem rozrywki, a teraz zamiarem oświadczenia żalu z odiażdzu Pańskiego i uprzejmego pożegnania.

*Dnia 2 Lipca w Poniedziałek.*

Bytność Jego Król: Mości w *Krzeszowicach* znalazła na każdy dzień pożyteczne zabawy. Jeździł Nayiaśn: Pan zrana konno dla widzenia świeżo wynalezionych węgli ziemnych o ćwierć mili od tego mieysca, a ukontentowany z tak potrzebnego, bo niedostatek drzew zastępującego wynalazku, udał się do *Mieki*ny góry płodney w czerwony marmur czyli porfir. Powróciwszy iadł obiad prywatnie, zatrudniony będąc nadeszłą z *Warszawy* ex-

pedycyą, i odpisem na nią. Reszta dnia zeszła na krótkim spacerze i przygotowaniu w dalszą drogę.

### *Dnia 3 Lipca we Wtorek.*

Oświadczywszy Jego Król: Mość wdzięczność JPanu *Rudoninie* Stolnikowi *Brasławskiemu* zarządzającemu dobrami Koronnemi Xieźney Jeymci *Lubomirskiey* Marszałkowej Wielkiej Koron: za wygodne i miłe w *Krzeszowicach* pomieszkanie, oraz pożegnawszy JPaństwo Wdztwo *Sieradzkie* i *Strzębosza* Kasztelana *Sierpskiego* wyjechał zrana około godziny 8<sup>mej</sup> do *Olkusza*. W podróży tey bawiło Nayiaśn: Pana oglądanie dwóch mieysc w tychże dobrach *Tęczyńskich* porfiry w sobie zawieraiących, także góra niedaleko *Lgoty* pełna wybor nego galbanu. Przed *Olkuszem* w *Zuradzie* JPan *Rusocka* Podstolina Kiiowska witała na gruncie dóbr swoich Nayiaśn: Pana, kawsawszy zebrać się gromadzie pod bramą tryumfalną cyframi Królewskimi przyozdobioną, oraz przygotowaną pobliżu grotą, w której śniadanie, kawa i rymfreszki były zastawione.

Jego Król: Mość podziękowawszy tey damie za ochocze i uprzejme przyięcie, dalszą do *Olkusza* kontynuował drogę. *Olkusz* miasteczko sławne niegdyś kopaniem ołowiu i srebra, murami i domami kamiennemi od Kazimierza Wielkiego ozdobione, dziś jest najsmutniejszym gruzow i rozwalisk, a nędzy mieszczan siedzących na bogactwach wizerunkiem. Starożytne ślady pracy i pożytkow kraju od *Jagellow* rządzonego, ledwo dziś widać pod zalewami wód a kupami nawianego piasku. Niedbalstwo i nieczułość zdawały się łączyć umyślnie, aby pozbawić naród tak wielkiego z produktów srebra i ołowiu, oraz gleyty pożytku. Zaczna kilkunastu obywatelow kompania odnowiła od kilku lat zaniedbały przemysł, a lubo nie mając należytego funduszu, a zatym ani sposobności do szukania w głębi ziemney ukrytych hoyniejszych skarbow, bawi się tylko wypłoczkami pozostałych od dawnych kopalni drobnych ułomkow, znajduie iednak zyskowną pracy i wydatkow swoich nagrodę. Przed tym sławnym z nazwiska miastem spotkał Nayiaśn: Pana magistrat z gminem swoim i powitawszy mową Prezydent,



prowadził do domu pocztowego. Po obiedzie przejrzawszy Nayiaśn: Pan podaną sobie księgę praw i różnych przywileiów *Olkuskich* od poprzedników swoich nadanych; przejrzawszy mapkę okolic *Olkuskich* podaną sobie od JXdza *Sołtyka* Dziekana Krakowskiego, ięździł za miasto gdzie naprzód widział sporządzoną machinę do pompowania wody. Potym oglądał piec do topienia i seperacyi kruszców, a nakoniec samo miejsce wypłuczkow i sposób iakiego używał lud tam pracuiący w wybieraniu zdatnych do topienia materyałów. Obeyrzawszy te ciekawości, ruszył Nayiaśn: Pan do *Bolesławia* na nocleg dóbr JPana *Remiszewskiego*, a w tym przeciągu podróży widziawszy dwa inne piece, ieden JPana *Mieczkowskiego* Starosty *Rabsztyńskiego*, drugi wspomnionego wyżej JPana *Burgrabiego* obu przytomnych i assistuiących, przybył do *Bolesławia* około 8<sup>mej</sup> wieczornej. Zimna i wilgotna chwila niedała Nayiaśn: Panu bawić się spacerem, przeto zabawiwszy się konwersacyą w sali z gospodarstwem i przytomnemi, wkrótce po lekkiej kolacyi dla siebie przygotowaney, udał się na spoczynek. Tym czasem

towarzysze drogi Królewskiej z przytomnemi gośćmi zaproszeni na wspaniałą kolacyą, wesółść i ochotę aż do północy przeciągnęli.

### *Dnia 4 Lipca we Szrodę*

Wyjechał Nayiaś: Pan z *Bolesławia* około godziny 8<sup>mej</sup> obracając podróż swoją znowu na *Olkusz* do *Pieskowej skały*. W tej podróży przeprowadzający dziedzic *Bolesławia*, ukazywał wszystkie miejsca kruszcowe, oraz różne wody, które w przeciągu czasow rozpoczęte dawniej kopalnie zalawszy, mogą znowu obfite dla kraju otworzyć pożytki, ieśli praca i expens potrzebny ściekowi wód rzeczonych dopomoże. Zastanowiwszy się Nayiaś: Pan w *Olkuszu*, oglądał kościół farny i tam Mszy S. słuchał; odwiedził ratusz, examinował znowu podane sobie mapy okolic *Olkuskich*, nakoniec uczyniwszy niektóre dyspozycye na polepszenie losu miejsc tych zaniedbanych, kontynuował dalszą podróż do *Pieskowej skały*. Przez całe prawie 2<sup>wie</sup> mile pełno było gromad wiejskich przy gościńcu cieszących się przy muzyce i wykrzykuiących z radości widze-

nia twarzy Królewskiej. Wieśniacy zaś Starostwa *Rabsztyńskiego* przez które Nayiaśn: Pan przejeżdżał konno, w liczbie więcej stu osob przeprowadzali aż do granic rzeczonego Starostwa, gdzie i sam JPan Starosta *Mieczkowski* od *Wiśniowca* nieodstępnie Jego Król: Mci assystuiący, miał honor Nayiaśn: Pana pożegnać przy odebraniu wdzięczności oświadczenia. Wiechał Nayiaśn: Pan do *Pieskowej skały* dobr JPan z *Potockich Wielopolskiej* Koniuszyney Koron: około godziny 3<sup>ciej</sup> z południa przy biciu z armat i okrzykach licznie zgromadzonego gminu. Przyjęli Nayiaśn: Pana imieniem zacney, a serce i dom swój otwierający gospodyni, JPaństwo Starostwo Krakowsy w licznym zgromadzeniu pokrewieństwa swojego i przybyłych z Krakowa gości. Po zakończonym obiedzie w wielkiej sali portretami *Wielopolskich* ozdobionej, oglądał Nayiaśn: Pan wszystkie zamkowe pokoje wewnątrz, z których zszedłszy na doł przypatrywał się z ukontentowaniem, aż do wieczora wesołości i tańcom wieśniackim, a nakoniec obeyrzawszy sytuacją miejsca na którym stoi zamek, rzadką prawdziwie dla gór, skał, wody i lasow



osobliwszym kształtem od natury rozporządzonych, udał się do swoich pokoiów; kompania zaś zaś cała zaproszona na kolacyą bawiła do godziny 11<sup>tey</sup>.

### *Dnia 5 Lipca we Czwartek.*

Chcąc Nayiaśn: Pan uderzyć bytnością swoją dom JPstwa *Zatuskich*, Starościny matki i Kasztelaństwa *Buskich*, wyiechał zrana około godziny 8<sup>mey</sup> do *Oycowa* o pół mile od *Pieskowej skały* odległego; leży ten zamek na wysokiey skale, do którego się wieżdza przez most wysoki, mając około siebie ogromne góry poroślemi na skałach drzewami okryte. Powitany Nayiaśn: Pan około zamku biciem z armat, udał się naprzód do owey sławney grotty o  $\frac{1}{4}$  mile od *Oycowa* leżącej, na iey oglądanie. Wydrążyła natura w pośrzedku skalistej góry wielką iaskinię do której się wchodzi między łomami kamieni i zaroślami chru-  
stow, przez mały otwor ledwo półtora łokcia mający. Na samym iey wstępie daie się widzieć loch nakształt obszerney sklepioney sali, sto kilkadziesiąt łokci dłużyzny, 35 szerzyzny,

a do 10<sup>ciu</sup> lub więcej wysokości mającey. W tym lochu zwężającym się nieznacznie, ciągnie się z boku inna pieczara wąska nakszałt kurytarza z niższym sklepieniem, która iak daleko w skałę zachodzi mieszkańcom niewiadomo. Jego Król: Mość przyiechawszy na górę konno znalazł dla siebie ułatwione wszystkie trudności dla wygodniejszego rzeczoney groty oglądania. Kazali dziedzice uprzątnąć krzaki i kamienie: skopać ziemię nakszałt wschodow, i wszystkie ścieszki obwarować poręczami. Wszedłszy Nayiaśn: Pan do owego lochu, zastał całe to podziemne mieszkanie tysiącem lamp oświecone. Na śrzodku stała brama lampami także illuminowana z cyfrą Królewską, za którą muzyka na dętych instrumentach odezwała się. Oglądał Nayiaśn: Pan z ukontentowaniem i podziwieniem całe to miejsce chodząc wszędy po usłanych tarcicach dla uchylenia od upadku ze ślizgoty miejsca, od ściekającej ustawicznie kroplami ze sklepienia wody. Po tym ciekawym widoku powitał Nayiaśn: Pan na gorze IPanią z *Dębińskich Załuszką* matkę z synem Kasztelanem *Buskim* i córkę *Puszetową* Starościny *Zawichostską*, *Chwa-*

*libogową* Woyską Krakowską, także JPanow *Woynickiego* i *Bieckiego* Kasztelanow; a przybywszy do zamku spotkany był od JPani z *Małachowskich Duninowej* Starościney *Zatorskiej*. Po dwugodzinney prawie z przytomnemi konwersacyi, oraz przeglądaniu mapp podróży swojey w Krakowskim Woiew: podanych od JPana *Michałowskiego* Podkomorze-  
go, usiadł Nayiś: Pan do stołu przygotowane-  
go na kikadziesiąt osob w sali wielkiej, gdzie pod cyfrą Królewską był taki napis:

*Z dawnych Piastow ostatni ten zamek odnawia.  
Nowy go swą bytnością potomności wstawia.*

Po obiedzie i kawie czytał Nayiaśn Pan w pokoju swoim przysłaną z *Warszawy* ekspedycyą, a około godziny 5<sup>tey</sup> zaproszony od JPaństwa Kasztelaństwa *Buskich* do kaplicy zamkowej, raczył trzymać do chrztu z JPanią Starościna ich córkę, którey zastępując miejsce przytomnego plebana JXdz Biskup Koadiutor *Smoleński* nadał imie *Maryi Salomei*. Po-  
wrócił Nayiaś: Pan wieczorem przy biciu z armat i okrzykach gminnych do *Pieshowey* ska-



ży podziękowawszy familii *Załuskich*, za ochotę i uprzejme w *Oyćowie* przyjęcie.

### *Dnia 6 Lipca w Piątek.*

Determinowawszy *Nayiaśn*: Pan obiad swój i nocleg w *Sieciechowicach* dobrach *JPana Bobrownickiego Woyskiego Krakowskiego*, i pożegnawszy *JPstwo Starostwo Krakowskie*, wyjechał z *Pieskowej skały* o godzinie 8<sup>mej</sup> ranej. Przejeżdżając przez *Skałę* miasteczko *Panien Bernardynek* *Krakow*: witany był na przód od tamiecznego *Plebana*, potym od mieszczan oboiey płci i gminu licznie po ulicach w liniach stojącego, a wieńce i kwiaty przy wesołych okrzykach i muzyce pod karete ciskającego. Na granicy *Sieciechowskiej*, spotkał konno *Nayiaśn*: *Pana JPana Niewieścińskiego Szambelan* zięć wspomnionego *JPana Woyskiego*, prowadząc do rezydencyi *Plebańskiej*, gdzie *Nayiaśn*: Pan po krótkim spoczynku obiadował, zaprosiwszy do swojego stołu zastępującego miejsce gospodarskie, także *JPana Benoe Pułkownika* i niektórych obywatelów *Krakowskich* tam przytomnych. Po obiedzie

zaś udał się Nayiaśn: Pan do pokoju swego na expedyowanie kressy, którą pracę aż do samego wieczora kontynuował.

### *Dnia 7 Lipca w Sobotę.*

Kontynuując Nayiaśn: Pan swą podróż wyjechał z *Sieciechowic* konno około godziny 8<sup>mej</sup> ze zwykłą boku swego asystencyą za przewodnictwem JPana *Chwaliboga* Woyskiego Krakows: iednego z Kommissarzow od Woiewodztwa naznaczonego. Przejeżdżając Nayiaś: Pan około *Witowic*, dóbr JPana *Rusockiego* Cześnika Krakowskiego, raczył odwiedzić dom iego, w którym zebrana familia oraz wielu obywatelow i przyjaciół oczekiwało. Przed dworem spotkali Nayiaśn: Pana mieszczanie *Miechowscy* z bronią i rozwinionemi chorągwiami, którzy tam o milę z miasteczka swego na uszanowanie Pańskie przybyli. Powitany Nayiaśn: Pan od gospodarstwa, słuchał mowy IXdza Proboszcza *Miechowskiego*, po której nastąpiło śniadanie, ponieważ z dyspozycyi Nayiaś: Pana ekwipaże gorzystą nieco drogą i upałem znużone spocząć miały; wyjechał Nayiaś: Pan

Pan z *Witowic* przy biciu z armat, oświadczywszy wdzięczność JPaństwu Cześnikowstwu, a przybywszy na granicę Starostwa *Zarnowieckiego*, spotkany był konno od JPana *Ożarowskiego* Kasztelana *Woynickiego* z synem Szambelanem, oraz kilką innemi obywatelami Woiewodztwa i do dworu przy biciu z armat prowadzony. Zastał Nayiaśn: Pan w *Zarnowcu* licznie zgromadzonych gości, mających na czele JPana *Walewskiego* Woiew: *Sieradzkiego*. A ponieważ przybycie Pańskie było już około godziny 3<sup>ciey</sup> zaproszony zaraz został do stołu na kilkadziesiąt osób zastawionego; po obiedzie równie wspaniałym, obozym i wesołym, wczasie którego JPan Kasztelan stojący za Nayiaśn: Panem, pił zdrowie Pańskie, oraz uprzejmą tak dla siebie, iako i dla całej familii swojej otrzymał wzajemność. Przybyła JPani z *Morsztynow* *Dębińska* Starościna *Wolbromska* z bratową swoją JPanią z *Wielopolskich* *Morsztynową* Starościna *Skotnicką*, zapraszając Nayiaśn: Pan na dzień iutrzejszy do dóbr swoich *Szczekocina*. Około godziny 6<sup>tey</sup> roziechali się goście, a Jego Król: Mość spoczawszy w pokoju swoim,



wyszedł wieczorem na spacer dla oglądania miasta, oraz piękney dworu samego sytuacji, kanałami i rzeką *Pilicą* otoczonego, oglądał groble i mosty na teyże rzece dla publiczney wygody od rządneho gospodarza dźwignione, a powróciwszy do pałacu; i resztę wieczora wesoło na konwersacyi przepędziwszy udał się na spoczynek, towarzysze zaś drogi Pańskiey i dwór cały oraz goście zaproszeni byli na kolacyą.

### *Dnia 8 Lipca w Niedzielę.*

Około godziny 10<sup>tey</sup> szedł Jego Król: Mość do Kościoła parafialnego na słuchanie Mszy S. po którey oświadczywszy gospodarzowi ukontentowanie, wdzięczność za ochocze serce, i wziąwszy z sobą do karety wespół z JPanem *Michałowskim* Podkomorzym Krakowskim, wyjechał do *Szczekocin* dóbr JPani *Dębińskiej* Starościny *Wolbromskiej*; ta Pani zasłużwszy sobie na powszechny w obywatelstwie szacunek i affekt, uprzedziła przybycie Pańskie zaproszeniem do domu swojego na okazalsze Nayiaśn: Pana przyięcie wiele dam i o-

bywatelow dystyngwowanych. O ćwierć mili od *Szczekocin* spotkał Nayia: Pana konno w towarzystwie kilkunastu obywatelow i krwią złączonych JPan *Morsztyn* Starosta *Skotnicki* brat rodzony JPani Starościny, iadąc przy karecie Krolewskiej prowadził do pięknego i okazałego pałacu. Przed miastem i w mieście witał przejeżdżającego Króla gmin licznie zgromadzony, a gdy Nayiaśn: Pan stanął przed pałacem spotkany był od JPani Starościny, oraz licznie zgromadzonych obywatelow mających na czele JPanow *Krakowskiego* i *Sieradzkiego* Woiewodow, *Bystrzanowskiego* Kasztelana *Małogoskiego*, tudzież Dygnitarzow Koronn: i Urzędnikow Ziemskich, a z Duchowieństwa JXdza *Walewskiego* przeszłego Prezydenta trybunału, i *Wodzickiego* Kanonika *Krakowskiego* Opata *Mogilskiego*. Prowadzony Nayiaśn: Pan do górnych pokoiow wspaniale i gustownie umeblowanych, powitany był od JPani Starościny i dam dystyngwowanych liczego grona. Udał się zatym Nayiaśn: Pan do pokoiow dla siebie wyznaczonych, z kąd wyszedłszy po chwili, miał sobie prezentowane od JPani Starościny damy i bawił aż do obiadu

konwersacyą. Nastąpił wspaniały obiad u kilku stołów dla osob więcej 200, w czasie którego po spełnieniu zdrowia Nayiaśn: Pana oświadczył Jego Król: Mość gospodyni przy spełnieniu iey zdrowia wzajemnie, że ukontentowany z tak uprzejmego osoby swoiey przyięcia postanowił iey dom przez dwa dni bytnością swoją udarować. Szedł zatym trzeci kielich gospodarski na podziękowanie Nayiaśn: Panu za oświadczenie iego łaski. Po obiedzie i kawie udał się Nayiaśn: Pan do pokoiow swoich dla expedyowania kressow zrana do *Zarnowca* przybyłych, gdy tym czasem zgromadzeni goście przy różnych grach wesołą myślą bawili się. Około godziny 7<sup>mej</sup> wieczornej wyszedłszy Nayiaśn: Pan na salę, udał się naprzód do ogrodu na spacer, zkąd powróciwszy do teyże sali rozpoczął bal tańcem, z J Panią Starościna, który trwał do godziny 11<sup>tey</sup> a po nim nastąpiła dla wszystkich kolacya.

### *Dnia 9 Lipca w Poniedziałek.*

Obchodząc Anniwersarz wstąpienia na tron Nayiaśn: *Imperatorowey* Król Jegomość, a



chcąc okazać licznie zgromadzonemu w *Szczekocinach* obojczy płci obywatelom swój szacunek dla tak wielkiej epoki, dał się widzieć na pokojach w orderze S. *Jędrzeja*. Przy obiedzie zaś kazał sobie Nayiaśn: Pan podać kielich, którym spełniane było zdrowie tej Monarchini.

Po obiedzie i kawie Jego Król: Mość zabawiwszy się nieco konwersacyą, udał się do swoich pokojów, a tym czasem kompania przy rozstawionych stolikach w różne gry bawiła się. Około godziny 7<sup>mej</sup> wyszedł Nayiaśn: Pan do ogrodu, gdzie używszy blisko dwugodzinne go spaceru, powrócił na pokój i wraz rozpoczął bal tańcem, z IPanią *Morsztynową* Starościna *Skotnicką*. Jadł w krótkce przygotowaną dla siebie kolacyą, o potym pożegnawszy przytomnych udał się do wczasu; kompania zaś na kolacyą równie wspaniała jak obiad, po której tańcami i dobrą myślą aż do godziny 2<sup>giej</sup> z północy bawiła się.

### *Dnia 10 Lipca we Wtorek.*

Jego Król: Mość dawszy niektórym obywatelom prywatne audyencye wyszedł z swoich

pokoioiw około godziny 8<sup>mej</sup> do sali gdzie się zgromadzona kompania tak dam iako i kawalerow znaydowała, którą pożegnawszy szedł na dół do oczekiwaiącey na siebie JPani Stańciney *Wolbromskiej*, a oświadczywszy iey wdzięczność za uprzejme, wspaniałe i miłe siebie przyięcie w dalszą puścił się podróż. W tej podróży przejeżdżając pomimo wsi *Słupic* należącey do JPana *Michałowskiego* Podkomorzego Krakow: wstąpił do szopy, umyślnie na przyjazd Pański zbudowaney, i liściem różnego drzewa kształtnie ozdobioney, gdzie znalazł przygotowane dla siebie i dworu swego śniadanie, po którym gdy Nayiaśn: Pan miał wsiadać do karety, żegnał wyborną mową tenże JPan Podkomorzy, i prowadził z licznym obywatelstwem aż pod *Okszę* na granicę Wdztwa Krakow: Tam Nayiaśn: Pan oświadczywszy tak JPanu Podkomorzemu, iako i innym obywatelom wdzięczność za tylkrotne dowody życzliwych ku sobie chęci w stolicy, i w czasie całej swoiey podróży okazane, kontynuował dalszą podróż w *Sandomirskie* za przewodnictwem JPana *Dobieckiego*

Podkomorzego *Sandomirskiego* i innych tegoż Woiewodztwa obywatelów.

Przybył Nayiaśn: Pan około godziny 2<sup>giej</sup> z południa do *Okszy* dóbr IPani z *Morsztynów Wąsowiczowej* Starościny *Budziszewskiej*, gdzie był obiad i nocleg przygotowany. Przyjęty tam był od gospodyni domu, i wprowadzony do przygotowanych dla siebie pokoiów. Jadł potym obiad zaprosiwszy do stołu swego IXdza *Przerębskiego* Kustosza Koron: *Dobieckiego* Podkomorzego *Sandomirskiego* i innych kilku obywatelów. Wieczorem Jego Król: Mość szedł oglądać blisko dworu płynącą rzekę *Nidę*, która dzieli Woiewodztwo *Krakowskie* od *Sandomirskiego*, a zabawiwszy więcey 2<sup>ch</sup> godzin na tym spacerze, za powrotem na pokoje udał się na spoczynek.

### *Dnia 11 Lipca we Szrodę.*

Ponieważ dnia dzisiejszego Nayiaśn: Pan chciał nocować o mil 6 z tego miejsca w *Miedzianey* górze, wcześnię przeto nad inne czasy wyjechał z *Okszy*. O mil 2<sup>wie</sup> w *Małogoszczu* odwiedził Jego Król: Mość dom IPana



*Szaniawskiego* przeszłego Krayczego Koronn: gdzie było śniadanie przygotowane. Ztamtąd zaś wyiechawszy o milę przed *Chęcunami* był spotkany od obywatelów Powiatu *Chęcińskiego*, na czele których znaydujący się JPan *Bystrzanowski* Chorąży tego Powiatu, powitał Nayiaśn: Pana i konno assystował z poprzedzającemi iednostaynie przybranemi ułanami. Wiechał Nayiaśn: Pan do miasta przy biciu z armat i odgłosach wesołych pospolstwa. Powitany od magistratu i kahału, zaiechał prosto do kancellaryi. Gdy wysiadł Nayiaśn: Pan z karety, JXdz *Szostowicz* Proboszcz mieyscowy na czele duchowieństwa świeckiego i zakonnego miał mowę i wiersze przez siebie napisane stosowne do mieysca i okoliczności ofiarował. W izbie sądowey witany był Jego Król: Mość przez JPana *Lisieckiego* Podstolego i *Vice* Starosty *Chęcińskiego* imieniem urzędników; imieniem zaś palestry przez JPana *Radońskiego* Stołnikiewicza, którym odpowiedziawszy Nayiaśn: Pan łaskawie, akt bytności swoiey na tym mieyscu w podanych księgach przez Regenta podpisać raczył. Udał się z tamtąd Nayiaśn: Pan do rezydencyi JPana

*Niewieścińskiego Szambelana*, Possessora Starostwa *Chęcińskiego*, gdzie był obiad przygotowany, a tam po krótkim spoczynku w przygotowanych dla siebie pokojach udał się do stołu zastawionego w ogrodzie w altanie lipowej, zaprosiwszy z sobą JPana *Bystrzanowskiego* Kasztelana *Małogoskiego*, *Dobieckiego* Podkomorzego *Sandomirskiego*, gospodarza domu, i JXdza *Szostowicza* Proboszcza. Bawił się Nayiaśn: Pan po obiedzie spacerem po ogrodzie, i oglądaniem pomieszkania od sławnego niegdyś *Klemensa Branickiego* zięcia Stefana *Czarneckiego* Woiewody *Kiiowskiego* i Hetmana Polnego Koron: wystawionego. Około godziny 5<sup>tey</sup> pożegnawszy Nayiaśn: Pan znaydujących się na tym mieyscu obywatelów, i zostawiwszy hoyną iałmużnę na ręcę JXdza Proboszcza dla opatrzenia ubostwa, udał się do *Miedzianey góry*, gdzie przybywszy samym wieczorem był powitany przez Xcia Jmci *Szembeka* Biskupa *Płockiego* Prezesa Kommissyi Kruszcowej, na czele Kommissarzów, to iest JPana *Popiela* Kasztelana *Sandomirskiego*, JXdza *Przerębskiego* Kustosza Koronn: JXdza *Gawrońskiego* Kanclerza *Krakow*: będącego;

któremu łaskawie odpowiedziałwszy, szedł zaraz do Huty w assystencyi tak Kommissarzow, iako też licznie zgromadzonych obywatelow, mając przy sobie dyrektora tey fabryki JPana Barona *Soldenhoff*, gdzie obeyrzawszy piece w których się miedź robi i czyści, i wszystkich gornikow uszykowanych w linią, przybranych w iednostayne ubiory, udał się do pokoiow dla siebie przygotowanych i pożegnał kompanią.

*Dnia 12 Lipca we Czwartek.*

Przybywszy dnia dzisieyszego rano JPan *Małachowski* Kanclerz Wiel: Koronn: powitał Nayiaśn: Pana. Około godziny 8<sup>mej</sup> szedł Jego Król: Mość oglądać wszystkie mieysca fabryki tuteyszey zacząwszy naprzod od szyby, widział iak się dobywa kruszec, iakim sposobem się płocze, oraz iak się kruszy na drobne części machiną umyślnie na to sporządzoną. Resztę przedobiedniego czasu strawił Nayiaśn: Pan w gabinecie swoim na expedycyach różnych. O godzinie 2<sup>giey</sup> gdy dano znać iż stół zastawiono, wyszedł Nayiaśn: Pan z swoich poko-



io w, i udał się z zaproszonymi od siebie gośćmi, iako to JPanem *Soltykiem Sandomirskim*, *Czapskim Malborskim* Woiewodami, *Małachowskim* Kanclerzem Wiel: Koron: Kommissarzami i Dyrektorami Kruszcowymi, Kasztelanem *Małogofskim*, *Soltykiem* i innemi wielu obywatelami, do sali umyślnie na to od JPana Barona *Soldenhoff* wystawioney, i pięknie różnemi drzewami przybraney, a oknami i drzwiami opatrzoney. Po zakończonym obiedzie oświadczywszy Nayiaśn: Pan, iż o godzinie 5<sup>tey</sup> chciał resztę odwiedzić fabryki, powrócił do swoich pokoiow, a z tamtąd wyszedłszy o wyznaczoney godzinie, przypatrywał się naprzód probom Chemicznym na różnych kruszczach czynionym, przez JPana *Scheyda* profesora Akademii Krakowskiej. Oglądał wodę w którą żelazo włożone w kilku minutach nabiera koloru miedzianego, potym mieysca dawney fabryki, a naostatek udał się do Huty gdzie miedź czarną i czerwoną w przytomności swoiey kazał przepuszczać. Gdy Jego Król: Mość powrócił do swoich pokoiow, Kommissarzom kruszczowym w przytomności swoiey sessyą złożyć dozwoliwszy, ręką swo-

ią onę podpisać raczył. Zakończył się ten dzień pięknym feierwerkiem sporządzonym przez JXiędza *Fakla* Kanonika i kaznodzieję *Kieleckiego*, przy biciu z armat i muzyce na dętych instrumentach, w którym zapalona cyfra Królewska naypiękniejszy czyniła widok. Po udaniu się Nayiaśn: Pana na spoczynek, towarzyszow podróży Królewskiej i wielu z gości zaprosił do siebie na kolacyą JXiędz Kustosze Koronny.

### *Dnia 13 Lipca w Piątek.*

Chcąc oglądać Nayiaśn: Pan resztę fabryki, oraz miejsca poblizsze *Miedzianey góry*, wyjechał zrana konno, mając przy sobie prócz zwyczajnych drogi swoiey towarzyszow i dworskich, JPanow Kanclerza Wiel: Koronn: i *Popiela* Kasztelana *Sandomirskiego*, naprzód o milę do *Karczowki* w pobliżu *Kielcow* sytuowaney. Około tego miejsca witali przejeżdżającego Nayiaśn: Pana, Mieszczanie *Kieleccy* na cechy i chorągwie rozdzieleni przez usta swoiey starszyny. Wszedłszy Nayiaśn: Pan do Kościoła Xięży *Bernardynow* słuchał

tam Mszy S. po której witany dwoma mowami, iedną od JXdza *Augustynowskiego* Kanonika *Kieleckiego*, drugą od Gwardyana mieyscowego. Oglądał sławną owę statuę S. *Barbary* mającą wysokości na dwa łokcie z iednego ziarna kruszczu ołowianego wyrobioną. Odwiedził potym klasztor, zkąd wyszedłszy wsiadł do karety z JPanem Kanclerzem Wiel: Koronn: i Kasztelanem *Sandomirskim*, oraz JX. Kustoszem Koronnym; a wracając się do *Miedzia-ney góry*, wstąpił do wsi *Niewachlowa*, gdzie był wystawiony piec wielce porządny do topienia miedzi i ołowiu. Tam w przytomności Nayiaśn: Pana topione były oba te materyały, a JPan *Soldenhoff* dyrektor fabryki prowadził Nayiaśn: Pana na pokazanie maszyny wodney do ruszania miechów gruntownie i porządnie sporządzoney. Za powrotem Jego Król: Mości pożegnał JPan *Małachowski* Kanclerz Wielki Koronn: uprzedzając bytność Królewską w *Radoszycach* dobrach swoich. Dano wkrótce obiad, po którym Jego Król: Mość udawszy się na mieysce gdzie za upewnieniem górników kruszec miedziany miał się znajdować, proszony był od Xięcia Jmci *Szembeka*



prezydującego, aby raczył być początkiem i przykładem pracy dla kopaczow a pożytku dla swego narodu. Wziął Nayiaś: Pan rydel, i kilka sztuk ziemi wyrzucił. Pomogli tey pracy przytomni Kommissarze a górnicy kontynuując rozpoczętą robotę od Monarchy z wesołemi okrzykami, szybko tę nową, ręką Królewską nazwali. Ukontentowany Nayiaś: Pan zupełnie z pilnego starania Jmciow kommissarzow, z pięknego wszędy porządku, a dobroci machin i gmachow prawdziwie sposobem cudzoziemskim zbudowanych, a pewny też będąc z oczewistego doświadczenia o niepochybnym pożytku i niepróżno łożonym koszcie ze skarbu swego od lat kilku dla dobra kraiu, udarzył szacowną tabakierą z portretem Xcia Jegomości prezydującego, a JXdzu Kustoszowi Koronn: pierścień brylantowy z portretem także swoim ofiarował. Nastąpił potym spacer o  $\frac{1}{4}$  mili do *Tomlina*, po którym gdy Nayiaś: Pan powrócił, odebrał powitanie od JPstwa *Soltykow* Kasztelaństwa *Zawichostskich* z córką, z którymi oraz innemi obywatelami zabawiwszy się, oraz dawszy dyspozycye do iutrzejszego wyjazdu pożegnał kompanią.

*Dnia 14 Lipca w Sobotę.*

Przed wyjazdem swoim Nayiaśn: Pan do *Radoszyc* przy dawaniu różnych audyencyi skłonił się na prozbę JPana *Nordenflicht* iednego z dyrektorow fabrycznych żądaiącego dymisysyi od służby Jego Król: Mości i proszącego o łaskawą rekkommendacyą do służby Króla Jegomości *Hiszpańskiego* w fabryce minerałów *Mexykańskich*. Wyiechał Nayiaśn: Pan oglądawszy ieszcze raz robotę około szyby swoiey, i wziąwszy z sobą do karety Xcia Imci *Szem-beka* około godziny 8<sup>mej</sup> przy odgłosie armat i życzeniach zebranego ludu. O półtóry mili od *Radoszyc* spotkali na granicach dóbr swoich Nayiaśn: Pana JPaństwo Kanclerstwo Wiel: Koronn: i prowadzili do wsi nazwaney *Królewiec*. Przybywszy tam Nayiaśn: Pan znalazł przygotowane dla siebie i dworu swego śniadanie, po którym oglądał wszystkie budowy fabryczne, a w nich różne gatunki rudy, maszyny wodne do kruszenia rudy, do ruszania miechów, oraz robienia fryszerki młotem ogromnym. Udał się potym Jego Król: Mość wziąwszy z sobą do karety JPana Kanclerza do

oglądania innego pieca o  $\frac{1}{4}$  mili od *Królewca*, gdzie obeyrzawszy wszystkie tameczney fabryki roboty, gdy się zbliżał ku *Radoszycom*, witany był naprzód od kahału: potym od mieszczan, i wiechał przy biciu z armat do dworu. Przyjęła Nayiaśn: Pana JPaní Kanclerzyna z JPanami Woiewodą *Mazowieckim* i Marszałkiem Trybunalskim *Małachowskiemi*, przybyłemi umyślnie na powitanie Królewskie, oraz JPanami *Popielem Sandomirskim* i *Jezierskim Łukowskim* Kasztelanami, i z innemi tego Woiewodztwa obywatelami. Po obiedzie u dwu wielkich stołów równie wspaniałym iak ochoczym bawił się Nayiaśn: Pan w pokoju swoim wyprawowaniem różnych expedycji. A gdy dano znać że powozy były gotowe, wsiadłszy do karety z JPanem Kanclerzem Wiel: Koronn: i Woiewodą *Mazowieckim* wyiechał o pół  $\frac{1}{4}$  mile do *Antoniewa*, dla widzenia trzeciego pieca żelaznego, oraz machin do operacyi fabrycznych należących. Fabryka ta z naylepszymi cudzoziemskimi zrównać się może dla wyboru rzemieślników, regularności roboty i wielości klass różnych materyału, tak w kruszcu surowym, iako i w gęsiach topionych



nych. Chciał naprzód widzieć Nayiaśn: Pan iakim sposobem różne naczynia odlewaia. Jakoż w przytomności iego z osobliwszą prędkością ulano bombę; kilka moździerzy, kilka kółek taczkowych, kilkanaście kul armatnych, a nakoniec wielką armatę i gęs kilkanaście cetnarow ważącą. Obeyrzawszy Nayiaśn: Pan młyn do miechów, także misternie sporządzoną machinę wodną do tłuczenia i płókania rudy maiącey iść do wielkiego pieca, oddał należytą pochwałę gospodarzowi, który staraniem i kosztem swoim, a rządnyim dozorem tak pożyteczną dla kraiu fabrykę utrzymuie, uchylaiąc go od wydatkow zagranicznych. Wróciwszy nakoniec iuż spóźnioną porą do *Radoszyc*, udał się Nayiaśn: Pan na czytanie przybyły z *Warszawy* ekspedycyi, a goście i dwór Królewski w domu tak miłym i ludzkim dobrey myśli do późna używali.

### *Dnia 15 Lipca w Niedzielę.*

Maiąc oglądać Nayiaśn: Pan trzecią żelazną fabrykę, wyiechał po wysłuchaney Mszy S. w Kościele *Radoszyckim* do *Jacętowa*, wzięwszy

z sobą do karety JPana Kanclerza Wiel: Koron: i JPana *Stadnickiego* Szambell. Jak zacny obywatel i minister, tak rządny gospodarz, JPan Kanclerz założył na mieyscu od wielu lat nieznanym iednę z naylepszych Kuźnic, i od Imienia swojego nazwał. Widzieć tam wprowadzoną do stawu rzekę czarną, która kilku piecom i młotom do fryszerki przez maszyny porządne i gruntowne hoynie dodaie wody. Widzieć także zbudowaną w bliskości kuźnicy pompę wodną, która w czasie letnim ile przy rozpalonych ieszcze od kilku piecow dachach dodaie wody rynnami, i cały ten gmach z wierzchu nakształt rześistego deszczu oblewa. To wszystko Nayiaśn: Pan z wielką swoją satysfakcją oglądawszy, wyiechał z tymże JPanem Kanclerzem do *Maleńca*, wzięwszy z sobą JPana *Jezierskiego* Kasztelana *Łukowskiego*, który w pomienionym *Maleńcu* oraz *Miedzieży* dobrach swoich, dwie ogromne fabryki do topienia żelaza w surowiźnie i do fryszerki założył. Przybywszy Nayiaśn: Pan na to mieysce przez groble i mosty gruntowne, odwiedził naprzód założony tartak o kilku piłach, z przydaną maszyną do świdrowania dziur w ko-

łach, szedł potym do innych dwóch gmachow z murow wyprowadzonych, z których w jednym mają się ciągnąć druty, w drugim założona fryszerka na iedenaste młotów; oglądał daley Nayiaśn: Pan maszyny do dźwigania w górę ciężarów, i wrywania drzew z korzenia, odwiedził nową austeryą, i zbudowanych kilkadziesiąt domow rzemieślniczych, a nakoniec dom gospodarski, w którym JPan Kasztelan prezentował Nayiaśn: Panu różne gatunki żelaznych naczyń gospodarskich, kuchennych i stołowych z domowego żelaza, przez domowych fabrykantow sporządzonych. Zadziwiło wszystkich przytomnych to miejsce puste przed trzema laty i niedostępne, które staranna, kosztowna i pożyteczna dla kraiu czynność JPana Kasztelana w porządne miasteczko, i w tak okazałą fabrykę, tudzież stawy, groble, kanały i ogrody zamieniła. Ukontentowany Nayiaśn: Pan z widzenia pożyteczney budowy JPana Kanclerza i Kasztelana, wrócił się z niemi do *Radoszyc* około godziny wpół do 3<sup>ciej</sup>, gdzie zastał gotowy obiad u kilku stołow. Po obiedzie zabawiwszy się konwersacyą gdy się zgromadzeni goście rozieżdżać



poczęli do *Końskich* na dalsze tam Pańskie powitanie, szedł Nayiaśn: Pando gabinetu na expedyowanie kresy do *Warszawy*, zkąd powróciwszy do sali, szedł w krótcie do ogrodu; gdzie bawił się aż do kollacyi spacerem i strzelaniem do kaczek dzikich, na bliskiey sadzawce wychowanych. Nakoniec oglądawszy machinę sporządzoną do sieczki, a w iedney godzinie do 60 korcy daiącą, pożegnał kompanią, która przy ochoczey kollacyi dzień ten dla wszystkich wesoły i wygodny dobrą myślą zakończyła.

### *Dnia 16 Lipca w Poniedziałek.*

Pożegnawszy Jego Król: Mość JPaństwo Kanclerstwo Wiel: Koron: przy uprzejmym oświadczeniu Pańskiej swoiey życzliwości gospodarzom i całemu ich domowi, udał się około godziny 8<sup>mej</sup> do *Końskich*, mając z sobą w karecie JPana *Popiela* Kasztelana *Sandomirskiego*. Na granicy tych dóbr, gdzie się razem zaczyna Powiat *Opoczyński*, czekali na Jego Król: Mość licznie zgromadzeni obywatele Powiatu *Opoczyńskiego* i *Radomskiego*, uszykowani

w linie, mając przed sobą więcey sta ułanow z proporcami, w zielone kurtki i raytuzy przybranych. Gdy Nayiaśn: Pan zastanowił się, przystąpili do karety z urzędnikami JPanowie *Małachowski Wda Mazowiecki, Małachowski Starosta Opoczyński Marszałek Trybunału, i Potkański Starosta Radomski*. Mówił do Jego Król: Mości JPan Woiewoda iako syn niegdyś Kanclerza Koron: a brat Wdy *Sieradzkiego* dziedziców *Końskich*, sam na tymże mieyscu urodzony *Sandomirski* obywatel. Mówił JPan Starosta *Opoczyński* iako dziedzic, do którego domu Jego Król: Mość iechać raczył, a JPan Starosta *Radomski* niechcąc trudnić podróży Królewskiej, oświadczył tylko, iż imieniem Powiatu swojego w *Końskich* Nayiaśn: Panu po winne złoży uszanowanie. Ruszyła się potym ku miastu cała ta poważna assystencya mając przed sobą wspomnionych wyżej ułanow wpośrzodku mnogiego ludu oboiey płci na gościńcu i w mieście we dwie linie uszykowanego przy wesołych okrzykach i biciu z armat. Na wstępie miasta była wystawiona wspaniała brama z herbem Królewskim, ozdobiona makatami i innemi drogiemi materjami,

przez którą gdy Jego Król: Mość wiechał, witany był naprzód od Kachału, potym od Magistratu, a mieszczenie wszyscy stali pod bronią we dwie linie, aż do Kościoła samego uszykowani. Wstąpił Nayiaśn: Pan do Kościoła, gdzie po uczynionym sobie powitaniu przez JXdza *Traczewskiego*, modlił się przed wystawionym przy ołtarzu Pulpitem, a potym oglądawszy wewnątrz i zewnątrz, szedł pieszo do pałacu, i w przygotowanych dla siebie pokojach nieco spocząwszy, wezwał do siebie JPana *Małachowskiego* Staro: *Opoczyńskiego* Marszałka Trybun: Koronn: któremu łaskawie Order *Orła Białego* konferować raczył: wyszedł potym do sali, gdzie witany był wyborną mową naprzód od JPana *Potkańskiego* Sty *Radomskiego*, potym od JPana *Dunina Wąsowicza* Sędziego Ziems: *Radomskiego*, którym stosowną do ich mów, a pełną życzliwych chęci dla obywatelów całego Wdtwa *Sandomirskiego* dawszy odpowiedź, przydał to: iż przez należyty cnotom i zasługom szacunek czyniąc sam sobie w postanowieniu swoim excepcyą, która ani będzie, ani powinna służyć za przykład chyba tym, którzyby sobie równie po-



żytecznemi dziełami na podobne względy zasłużyli, gdy dziś JPana Marszałka Trybunał: a mało co przedtym przytomnego tu JPana *Potockiego* Starostę *Guzowskiego* konferowanym tylko Senatorom Ministrom i Urzędnikom Koronn: i Litt: Orderem chciał ozdobić, uczynił to przez wzgląd na dziedzica pożyteczne dla kraiu rękodzieła z familią swoją utrzymującego, a na Marszałka godnie z powszechną chwałą też tamę łaskę piastującego, którą trzech iego stryiw rzadkim w iednym domu przykładem prócz lasek Seymowych z wielką sprawiedliwości zaletą piastowali. Uczynił to i dla JPana *Potockiego*, iż ten obywatel pierwszy sobie otworzył drogę do zasług, a dla całego kraiu źródło obfitych dochodow, łożąc całą na to substancją swoją i majątek swój więcej milionowy pierwszy na morza i wiatrow niebezpieczne zawsze przypadki chętnie poświęcił. A nie dawno też, taż sama Nayiaśn: Pana łaska JPanu *Wodzickiemu* Staroście *Krakowskiemu* Genera: *Małopolskiemu* okazana, miała w zamiarze attencyą Nayiaśn: Cesarzowi Jegomości uczynioną, do którego z listem Królewskim z Krakowa IPan Starosta był posłany.

Tegoż czasu przyozdobić raczył Nayiaśn: Pan Orderem S. *Stanisława* JPana *Stadnickiego* Chorążego *Piłźnińskiego* Szambellana swojego. Po krótkim w ogrodzie spacerze nastąpił wspa-  
niały u kilku stołów obiad. Ochoczy gospodarz pił zdrowie Nayiaśn: Pana, potym Xcia Jmości *Prymasa*, a Nayiaśn: Pan oddawszy gospodarzowi wzajemność, raczył wypić po-  
wtórnie za pomyślność wiernego zawsze Kró-  
lom swoim i oyczyźnie domu *Małachowskich*. Pomnożyła ukontentowanie Nayiaśn: Pana, do-  
szła wiadomość o interessie handlowym na mo-  
rzu *Czarnym* przez *Cherson* i *Akierman*, sta-  
ranie Nayiaśn: Pan, a dobroczynnością Wiel-  
kiej Imperatorowey Jeymci z pożytkiem dla  
narodu *Polskiego* zakończonym. Około godziny  
5<sup>tey</sup> obeyrzawszy N. P. strukturę pałacową, i od-  
wiedziwszy mieszkanie JPaństwa Kanclerstwa,  
gdy dano znać o zaszłych powozach, udał się  
o ćwierć mili do *Pomikowa* miejsca sławnego  
fabryką strzelby, wziąwszy z sobą do karety  
Kanclerza Wiel: Koron: i Starostę *Opoczyńskiego*  
dziedzica, *Małachowskich*, oraz JPana *Po-  
piela* Kasztel: *Sandomirskiego*. Szło za Królem  
Jmcią kilkanaście powozow dla towarzyszw

drogi, dworu i gości różnych przygotowanych. Tam przybywszy prowadził naprzód dziedzic Króla Jmci do wystawionego na środku ulicy fabryczney szpalerem lipowym wysadzoney kolosu, prawdziwie pięknym gustem i symetryą z flint, bagnetow i szpontonow złożonego, wynalazkiem JPana *Miączyńskiego* Sty *Krzepickiego*. Stała w pośrodku kolosu tego cyfra Królewska z zamków od strzelb i kolb kształtnie ułożona, która się na pedestalzie obszernym temiż kolbami, bagnetami i stęplami zamiast girlandy ozdobionym utrzymywała. Zbliżonego Nayiaśn: Pana do kolosu witał *Niemieckim* ięzykiem ieden z najstarszych rzemieślników, oraz imieniem zgromadzenia swojego fuzyą kształtną w tey fabryce sporządzoną Nayiaśn: Panu ofiarował. Oglądał potym Jego Król: Mość domy fabryczne, a zabawiwszy się z godzinę, szedł pieszo do zbudowanego nad stawem gmachu dla widzenia roboty, toczenia, świdrowania, oraz polorowania rur i bagnetow, co wszystko z ukontentowaniem swoim oglądawszy, wrócił się do *Końskich*. Tym czasem w bliskiey officynie rozpoczęte były tańce kompanii dam i kawalerow przytomnych,



którą kompanią chcąc bytnością swoją Nayiaś: Panu przyozdobić, wszedł tam i podaniem ręki swoiey Pańskiej w taniec JPani Kanclerzynie Wiel: Koron: potym innym z kolei damom, kontynuował ochotę aż do zachodu słońca. Nakoniec ziadłszy w altanie ogrodowey lekką kolacyą, i zabawiwszy się spacerem po obszernym szpalerze rzęсистym ogniem illuminywanym, przy wystawioney Cyfrze imienia swojego, a odgłosie muzyki, pożegnał kompanią, która na kollacyą wielką do kilku stołów w starym pałacu udała się.

### *Dnia 17 Lipca we Wtorek.*

Determinowawszy Nayiaś: Pan odwiedzić dobra JPana *Małachowskiego* Woiewody *Mazowieckiego* nazwane *Ruskie Brody* o dwie mile od *Końskich* sytuowane, oraz oglądać tam fabrykę, kul, bomb i kartaczow: wyjechał zrana o godzinie 7<sup>mej</sup> z JPanem *Popielem* Kasztelanem *Sandomirskim*. Wszystkie powozy dla Króla Jmości, dworu iego i gości dane były od JPaństwa *Małachowskich*. Uprzedził Króla Jmci JPan Wda, kazawszy ieszcze dnia wczor-

rayszego wszystkim włościanom swoim porównać drogi, mianowicie w lesie więcey na milę. Gdy Jego Król: Mość przybył na granicę *Ruskich Brodow*, ozwały się w lesie armaty stokrotnym uderzeniem, a JPan Wda zsiadłszy z konia mówił do Nayiaśn: Pana, dziękując za łaskę sobie wyświadczoną, i do dziedzictwa swego zapraszając, prowadził potym Nayiaśn: Pana do fabryki, przy której dało się widzieć wielkie ludzi mnostwo, wesołemi okrzykami Pana witające, rzucając kwiaty i gałązki, oraz ofiarując chleby. Oglądał Nayiaśn: Pan w tej fabryce tym pożyteczniejszy dla kraiu, iż się z niey arsenały nasze potrzebną ammuni-cyą opatruią, iakim sposobem leią się kule, bomby i kartacze, i iak się poloruią. Gdy się to oglądanie zakończyło, zaproszony Nayiaś: Pan pod blisko rozbity namiot, iadł przygotowane dla siebie i kompanii cały śniadanie, w czasie którego pił kielich za zdrowie JPana Wdy, oświadczając uprzejmą radość z bawienia się w domu tego gospodarza, którego stateczney wierności i affektu zawsze doznawał. Tym czasem bito nieustannie z armat, na kilku mieyscach, a lud wesołe okrzyki powtarza-

iąc, radością okoliczne lasy napełniał. Nayiaś: Pan, który dnia wczorayszego wyjeżdżając z *Radoszyc* uderzył złotym medalem maystra cieślę, i razem dobrego mechanika urodzeniem *Polaka*, dla zachęcenia do tak pożyteczney dalszey budowy, i uczenia drugich, raczył także na tymże mieyscu dać podarunek maystrowi *Polakowi*, dozor i pierszeństwo nad ludźmi fabrycznymi mającemu. Wyjechał Nayiaś: Pan z *Ruskich Brodow* po godzinie 12<sup>tey</sup> i znowu na granicy żegnany od dziedzica, usłyszał od niego w pełnych uprzejmości słowach oświadczenie, iż honor ziemi iego uczyniony, chce uwiecznić wystawieniem kolosu z żelaza domowego w obfitości tam znajduiącego się. Powrócił Nayiaś: Pan do *Końskich*, gdzie zastał iuż zastawione dwa wielkie stoły, każdy na kilkadziesiąt osob, w tym samym wielkim szpalerze, który dnia wczorayszego był illuminowany. Po obiedzie uprosił Nayiaś: Pana JPan Marszałek dziedzic ze stryiami, ażeby Nayiaś: Pan raczył spocząć, z przyczyny fatygi podróźney, i wielkiego upału; kompania zaś cała w tymże szpalerze przy odgłosie liczney muzyki, którey wirtuozy, i w czasie



obiednim dystyngwowali się, wesoło aż do wieczornej godziny przepędziła. Około zachodu słońca wyszedł Nayiaśn: Pan z pokoiów swoich, i odebrawszy powitanie od delegowanych kilku magistratowych miasta *Radomia*, szedł do miasta; oglądał porządne wszędy domy, i miał ukontentowanie widzieć rozmaite powozy od rzemieślników tamecznych kształtnie i gruntownie dla wygody potrzebujących sporządzone. Kompania cała za odejściem Nayiaśn: Pana na spoczynek, wesoło aż do północy tańcami bawiła się.

### *Dnia 18 Lipca we Szrodę.*

Zamierzywszy Nayiaśn: Pan obiad i nocleg o 5 mil od *Końskich* w *Drzewicy* dobrach JPwa *Szaniawskich*, rozkazał wczoray jeszcze, aby wszelka gotowość do wyjazdu była na godzinę 7<sup>ma</sup> rano. O tey więc godzinie wyszedłszy z pokoiów swoich do sali, pożegnał zgromadzonych obywatelów, i podziękowawszy JPanu Marszał: Trybunał: za ludzkość, wygodę i uprzejmość w domu iego, wyjechał z *Końskich* mając z sobą w karecie JPana Kanclerza Wieh:

Koron: i *Popiela* Kasztelana *Sandomir*: Przeprowadzili *Nayiaśn*: Pana JPani Kanclerzyna z córką, JPwie Woiew: *Mazowiecki* i Marszałek Trybun: *Małachowscy* w osobnych powozach, inni zaś obywatele konno. Stały pod bronią i pod swoimi chorągwiami cechy dając bez przestanku ognia z ręczney szzelby, liczne zaś pospólstwo oboiey płci przeprowadzając *Nayiaśn*: Pana za miasto przy ustawnym biciu z armat, życzyło szczęśliwey podróży. Na granicach *Konieckich*, z kąd się poczynają JPana *Małachowskiego* Referendarza Koron: ozwały się na przywitanie Pańskie stokrotnym wystrzeleniem armaty i moździerze. Tan zacny i rządny dziedzic, a sercem i przywiązaniem do Króla Jmości od braci swoich i synowcow nieoddzielny, podniósł i uprostował od granic swoich aż do dóbr nazwanych *Petrykozy* z wielkim nakładem wyborną drogę, równającą się naylepszym w Europie faszyną, żwirem i zużłem żelaznym gruntownie usłaną, i porządnemi mostami, gdzie ich było potrzeba opatrzoną. Tym nowym gościńcem iadąc *Nayiaśn*: Pan około mili, aż na miejsce, witany był biciem z armat, i okrzykami włościanow

licznie po obu stronach zgromadzonych, Wy-  
siadającego Nayiaśn: Pana z karety przywitał  
imieniem parafianow swoich proboszcz tame-  
czny, szedł potym Nayiaśn: Pan na oglądanie  
fabryki drucianey od JPana Referendarza Kor:  
wspaniale zbudowaney, a tam obeyrzawszy  
wszystkie maszyny do ciągnięcia różnego ga-  
tunku tychże drótow od naygrubszego do nay-  
cieńszego sporządzoną, po uczynionych przed  
sobą przez rzemieślnikow probach, szedł wi-  
dzieć gruntownie i kosztownie z kamienia cio-  
sowego zrobiony upust, a pochwaliwszy po-  
rządek, gust i pożyteczne dla kraiu nakłady  
gospodarza, odebrał pożegnanie od JPwa Kan-  
clerstwa Wiel: Koron: i *Przerębskiego* Kustosza  
Koronn: puszczając się w dalszą podróż do  
*Opoczna*. Przybywszy do tego miasta prowa-  
dzony był Nayiaśn: Pan do izby sądowey od  
JPanow Woiew: i Marszał: *Małachowskich*, tu-  
dzież zgromadzonych licznych urzędnikow i  
obywatelow Powiatu *Opoczyńskiego*. Przyby-  
łego Nayiaśn: Pana do izby sądowey, witał w  
wyborze słów i uprzejmości serca JPan *Mała-  
chowski* Marszałek Trybun: iako Starosta grodu  
*Opoczyńskiego*, po nim miał mowę stosowną



do okoliczności JPan Straż Podśędek *Radomski*, a nakoniec JPan *Łępicki* Regent, którym Jego Król: Mość dawszy odpowiedź pełną życzliwości dla Powiatow *Opoczyńskiego* i *Radomskiego*, akt bytności swojej ręką Pańską podpisał, i pożegnawszy przytomnych, wyjechał do *Drzewicy*. Spadły deszcz ciepły i spokojny ułatwił Nayiaśn: Panu podróż. Przybył Nayiaśn: Pan do *Drzewicy* około 2giej, gdzie był przyjęty w wygodnym i porządnym domu przez JPanią z *Załuskich Szaniawską* Snę *Kąkolownicą* z synami Opatem *Wąchockim*, Szambel: i Starościcem: JPanią z *Cieszkowskich Załuską* Starościnię *Groiecką*: JPaństwa Hrabstwa *Tarnowskich*, oraz inne damy i kawalerow. Po zakończonym obiedzie u dwu wielkich stołow, pożegnał Nayiaśn: Pana *Małachowski* Wda *Mazowiecki*, a Jego Król: Mość zabawiwszy się około godziny konwersacją, udał się do swoich pokoiow, kompania zaś aż do wieczora bawiła się w sali. Wieczorem za nastąpieniem po deszczu pogody, oglądał Nayiaśn: Pan Kościół tameczny starożytny ieszcze za czasow *Władysława Łokietka* założony; bawił się po ogrodzie spacerem, obchodził fosę zam-

zamkową: oglądał wewnątrz sam zamek, teraz na klasztor panien *Bernardynek* przemieniony, a powróciwszy do dworu, gdy kompania na kollacyą iść miała, szedł do swoich pokoiów determinując nazaiutrz swój wyjazd na godzinę 6<sup>ta</sup> zrana.

### *Dnia 19 Lipca we Czwartek.*

Przywiezione zrana z *Warszawy* ekspedycye zatrzymały wyjazd Nayiaśn: Pana do godziny 8<sup>mej</sup>. Dzień też ten cały dżdżysty i wilgotny, niepospieszną uczynił podróż. Przybył Nayiaśn: o godzinie 11<sup>tej</sup> do *Nowego-Miasta* do br. JPana *Swidzińskiego* Starosty *Lityńskiego* i stanął we dworze dla dania spoczynku ekwipażom. Przyjął tak wielkiego gościa trzymający zastępniczę miejsce gospodarza kuzyn iego JXdz *Wodziński* Kanonik *Warszawski*, ofiarując Nayiaśn: Panu, oraz towarzyszącym drogi iego i całemu dworowi śniadanie, i wszystkie wygody. Trwał ten spoczynek do godziny 1. o której Nayiaśn: Pán podziękowawszy JXdzu Kanonikowi za ochocze przyjęcie, oraz za ofiarowane do swoich ekwipażów cugi,

wyjechał do *Mogilnicy* do JPana *Walickiego* Wdy *Rawskiego*. Jak pierwsey przed *Nowym-Miastem*, tak i na tym mieyscu przyimowany był Nayiaśn: Pan od cechow stojących z rozwinionemi chorągwiemi, oraz kahału i pospółstwa przy dawaniu ognia z armat i ręczney strzelby, a gdy się zbliżył do gościnnego domu, witali licznie zgromadzeni obywatele Wdztwa *Rawskiego*, od których miał poważną i uprzejmą mowę JPan *Leszczyński* Chorąży *Rawski*. Podziękowawszy Nayiaśn: Pan za attencyą, i dawszy rękę do pocałowania, obligował obywatelów, aby dla deszczu i słoty niefatyguiąc się assystencyą konną powozami iechali. Kontynuował dalszą drogę Nayiaśn: Pan, aż do *Lenczeszyc* dóbr tegoż JPana Woiewody, gdzie oczekiwał na przybycie Pańskie dziedzic dóbr JPan Woiewoda *Rawski* wespół z JPanem *Gadomskim* Podkomorzym *Sochaczewskim*, i przywitawszy Nayiaśn: Pana prowadził przy dawaniu z dział rżęsiatego ognia do *Małey Wsi*, w którey Król Jegomość miał mieć obiad i nocleg. Na wstępie dworu wystawiona była brama z napisem:



STANISLAO AUGUSTO

REGNI POLONIAE

PARIAE CIVI ET PATRI

CUM

*è suscepto ad Rippas Boristhenis*

*ob spem boni publici itinere*

*In sui Regni sedem reverteretur.*

M.DCC.LXXX.VII.

A gdy Nayiaśn: Pan przybył na dziedziniec pięknego, wygodnego i wspaniałego pałacu, witany był przy drzwiach na dole przez gospodarza, oraz urzędników całego prawie Woiewodztwa *Rawskiego* i przybyłych gości IPana *Stępkowskiego* Woiewody *Kiiowskiego*, Xcia *Ponińskiego* Podskarbiego Wiel: Koronnego *Ośniałowskiego* Pisarza Woyskowego Koronn: i *Konarfskiego* Konsyliarzow R. N. tudzież wielu innych. Gdy Król Jegomość wszedł do sali na górę, powitała go IPani Woiewodzina *Rawfska* z córkami, a nim nastąpił obiad, bawił

się Jego Król: Mość konwersacyą z przybyłymi gośćmi i obywatelami. Po obiedzie danym u kilku stołów, w czasie którego ochoczy, a Królowi z wierności i statecznego przywiązania zdawna znaiomy gospodarz spełniwszy za zdrowie pańskie, otrzymał wzajemności życzenia. Kazał sobie Nayiaśn: Pan podać puhar *Zygmunta I.* darowany sobie od gospodarza, i spełnił za pomyślność obywatelów Wdztwa *Rawskiego*. Słuchał potym Jego Król: Mość mowy mianey do siebie przez JPana *Rzeszotarskiego* Sędziego Ziemskiego. Wkrótce też nadiechawszy JPanowie *Lasocki* Kasztelan *Sochaczewski*, *Mikorski* Podkomorzy *Gostyński*, *Łączyński* Deputat Trybunału Koronn: mieli honor powitać Nayiaśn: Pana. Reszta dnia zeszła na ochoczey myśli raduiących się z przybycia pańskiego obywatelów, gości i gospodarstwa. Około godziny 8<sup>mej</sup> wieczornej, wyszedł Nayiaśn: Pan do sali gdzie zabawiwszy więcey godziny, udał się na spoczynek, a cała kompania na równie ochoczą i wspaniałą iak obiad kolacyą.

---

*Dnia 20 Lipca w Piątek.*

Oświadczając Jego Król: Mość ukontentowanie swoje z otwartego serca gospodarza i obywatelów Wdztwa *Rawskiego*, w dom jego na przyjęcie zgromadzonych, po uczynioney determinacyi, że ieszcze przez dzień dzisiejszy bytnością swoją uszczęśliwi to mieysce, raczył konferować Order *Orła Białego* JPanu *Lasockiemu* Kasztelanowi *Sochaczewskiemu* przysłemu Marszałkowi Trybunalskiemu, a Order *S. Stanisława* JPanu *Walickiemu* Staroście *Sochaczewskiemu*, synowi J Pana Woiewody, wyszedłszy zaś do sali po przywitaniu siebie od przybyłych tu JPanów *Biernackiego* Chorążego *Piotrkowskiego* konsyliarza rady, i *Cholewskiego* Sędziego Ziemskiego *Sochaczewskiego*; oglądał ogród przy pałacu od J Pana Wdy założony, także promenadę dziką i domek wiejski, wszystko z gustem, wygodą i symetryą. Po obiedzie wyjeżdżał Nayiaśn: Pan z JPanem Woiewodą do *Bielska* widzieć Kościół od niego na nowo piękną architekturą wymurowany, i różnemi gustownemi malowaniami al fresco ozdobiony, zkąd udał się na spacer do bliskie-



go lasu *Modrzewowego*, i na pola okoliczne. A gdy nastąpiła noc pogodna i cicha zapalona była wielka illuminacya w ogrodzie tym sposobem. Cały parter przed pałacowy sto łokci dłużyńny, a połowę tego szerzyny obeymujący, ułożony w różne figury z darniny, bukszpanu, i piaskow kolorowych, gdzie niegdzie cięte iodły w obeliski mający 24<sup>ma</sup> piedestalami utrzymującemi kagańce, odległemi od siebie po 7 łokci, a złączonemi girlandą i festonami był opasany, w końcu którego stał kolos 30 łokci wysoki, mający na śródku cyfrę Królewską, a na piedestale napis:

*Quem gens tota colit,*

*Parvula villa tenet.*

zalluzya do Małej Wsi gdzie był dom JPana Woiewody. Po obu stronach tego kolosu widzieć było dwie kolumny mniejszey wysokości, z których iedna miała na sobie Koronę Królewską, druga Mitrę Xiążęcą, iako insygnia dwu narodow z sobą złączonych. Wszystkie te wymienione figury, kolumny, piedestały, girlandy i festony, będąc rżęsisto lampami oliwnemi oświecone, dziwnie piękny i wspaniały

widok sprawowały, a przez całą noc gorejąc przy odgłosie muzyki i bawieniu się kompanii, aż do dnia samego, nie mogły oczu patrzącego ludu nasycić.

### *Dnia 21 Lipca w Sobotę.*

Jego Król: Mość oświadczywszy wdzięczność swoją JPaństwu Wdztwu *Rawskim* za wspianie, spokojne i wygodne w domu ich przez dwa dni pomieszkanie, oraz pożegnuawszy obywatelów Wdztwa *Rawskiego*, ruszył się z *Małej Wsi* na ostatnią stacyą do *Falent*, mając z sobą w karecie JPana Woiewodę *Rawskiego*, który Nayiaśn: Pana aż do *Tarczyna* chciał przeprowadzać. Do samych granic dóbr JPana Woiewody, bito z armat na kilku miejscach po drodze rozstawionych, a przejeżdżającego Nayiaśn: Pana około *Zalesia*, witał przy gościńcu z dworskimi i włościanami JPan *Grzybowski* Podstoli *Czerski* dóbr dziedzic, ozdobiwszy miejsce przejazdu pańskiego bramą i piramidami z liścia drzew różnych złożonemi. Przybył Nayiaśn: Pan do *Falent* dóbr i dworu JPana *Teppera* około godziny w pół

do drugiej, gdzie oczekiwających na siebie Xiażąt Ichmość Prymasa, i przeszłego Podkomorzego Koronn: braci mile uściskał. Powitali też żadanego od tylu czasow gościa i pana przytomny JPanowie Ostrowski Czerski, Alexandrowicz Podlaski Kasztelani, Brühl Generał Artylleryi Koronn: Byszewski Podkoniuszy Koronny, Kicki Starosta Rycki, Kiciński Kawaler Orderu S. Stanisława, Franciszek Hrabia Krasicki, Pułkownik Deybel, którym Nayiaś: Pan zwykłą oycowską życzliwość oświadczywszy, wprowadzony był do pokoiow od gospodarstwa domu z całą familią swoją, na przyjęcie pańskie zgromadzoną. Po krótkim spoczynku wyszedł Nayiaś: Pan do wielkiej sali, gdzie nakilkadziesiąt osob obiad był przygotowany, ze stojącemi na środku cukrowemi sztukami, dom Jego Król: Mości nazwany Łazienki reprezentującemi. Po obiedzie przybywający z Warszawy iedni po drugich JPanowie Ambassador Rossyiski, Ministrowie, Angielski i Pruski, tudzież Senatorowie, Ministrowie i Urzędnicy Koronni i Litewscy, JPan Marszałek Rady z kilką Konsyliarzami i Sekretarzami, oraz wiele innych dystyngwo-



wanych dam i kawalerow powitawszy Nayiaś: Pana bawili się konwersacją i spacerem po ogrodzie, aż do wieczora. Za nastąpieniem nocney chwili, nastąpił wielki feierwerk na przeciwko pałacu w ogrodzie. Nad stawem zbudowana była machina reprezentująca w malowidłach skałę z figurą ludzką *Wisły*, rzekę z urny wylewającą. Na skale stał w pośrodku kolos, a około niego dwa pomnieysze. Miedzy kolosem średnim a balkonem pałacowym, dano komunikacją przez sznury, które gdy w obecności Nayiaś: Panś na balkonie zapalono, rączy ogień przebiegłszy aż do machiny, rozniecił w minucie trzy owe kolosy, i ukazawszy naprzód w osobliwey światłości literę S. imienia Królewskiego początkową, wydał potym wpośrodku kolosu portret pański, oraz po zagaśnieniu prochowych płomieni, całeY machiny malowidła przy ukryteY wewnątrz skały illuminacyi okazał. Potym przy biciu z armat i odgłosie muzyki, dały się widzieć różne z ogniw tak na powietrzu, iako na wodzie igraszki; trwając i bawiąc spektatorów więcey godziny. Zakończył się feierwerk pomieniony, bukietem z wielu rac

zapalonym nad kolumną utrzymującą portret Królewski. Nastąpiła w krótcie illuminacya całego ogrodu i batow pływających po stawie, po którey szedł Nayiaśn: Pan do sali, gdzie kollacya przy piękney adornacyi stołów była zastawiona, a tam skosztowawszy nieco fruktow, i zabawiwszy się konwersacyą pożegnał kompanią mającą odiechać po kollacyi do *Warszawy*.

### *Dnia 22 Lipca w Niedzielę.*

Utęskniona pięcio miesięczną niebytnością Królewską *Warszawa*, uyrzała na koniec z powszechną wszystkich stanow radością Króla i pana swego w zupełnym zdrowiu. Wyiechał Nayiaśn: Pan z *Falent* około godziny 9<sup>tey</sup> okazawszy ukontentowanie i wdzięczność JPaństwu *Tepperom*, za wygodne, okazałe i przyjemne w domu ich swoje przyjęcie. Gdy Nayiaśn: Pan zbliżył się do *Rakowca* dóbr J Pana *Byszewskiego* podkoniuszego Koronn: spotkała Jego Król: Mość na gruncie swoim dziedziczka, oddając dobroczynnemu panu hołd wdzięcznego serca, a imieniem tak swoim, iako małżonka, wiernością i długoletnimi usługami

znakomitego, małoletnie potomstwo na też usługi ofiaruiąc. Wkrótce rozstawione na kilku miejscach armaty, poczęły dawać stokroć ognia, iedne za *Rakowcem*, drugie bliżey lub daley okopow, a im barziefy Nayiaśn: Pan zbliżał się do *Warszawy*, ukazywały się na gościńcu liczne dworskie kompanie i assystencye świetno przybrane, iadąc konno przed landarą, aż do okopow. Przy samych okopach zaiechali drogę Nayiaśn: Panu na koniach Xiążę Jegomość przeszły Podkomorzy Koronn: JPanowie *Alexandrowicz* Kasztelan *Podlaski*, *Brühl* Generał Artylleryi Koronn: Xiążę *Sapieha* Generał Artylleryi Litt: *Byszewski* Podkoniuszy Koronn: *Woyna* Konsyliarz Rady, tudzież wielu Officyerow od Gwardyi tak konnych, iak pieszych, których Jego Król: Mość powitawszy, kazał sobie podać konia, co też uczynili iadący z Nayiaśn: Panem JPanowie *Tyszkiewicz* Hetman Polny Litt: *Szydłowski* Starosta *Mielnicki* Konsyliarz Rady, i *Komarzewski* Generał Leytnant przy boku Jego Król: Mości, a wtey liczney i poważney komitywie iechnął ku miastu Nayiaśn: Pan, maiąc przed sobą ludzi,



ze swego pułku, a za sobą z przedniey straży konney.

Wieżdżając Nayiaśn: Pan na przedmieście nazwane *Nowy Świat*, zastał uszykowane wszystkie cechy z rozwiniętymi chorągwiami, które rozciągały się we dwie linie aż do samego zamku. Niezmierne ludzi mnostwo napełniło cały ten miasta okrąg, prócz wszystkich kamienic i domow oboiey płci obywatelami napełnionych, i z okien na tak pożądanego gościa z radością patrzących. Jechał Nayiaśn: Pan w pośrodku nieustannych okrzyków *Vivat Król*, udając się prosto do Kościoła Kollegialnego *S. Jana* na oddanie dzięki Bogu zastępów, za pomyślnie dla osoby swoiey i całej oyczyzny odprawioną tę odległą podróż. Gdy Nayiaśn: Pan wchodził do Kościoła, spotkany tam był od całego duchowieństwa świeckiego, i zakonnego, mianowicie IXięży *Biskupów*, *Prałatów*, *Kanoników*, tudzież świeckiego Stanu, Ministrów, i Urzędników oboyga Narodów, mających na czele Xcia Imci *Prymasa*, który wchodzącego do świątyni Pana w te słowa witał.

„ Gdy mi witać przychodzi na czele duchowieństwa i wiernego ludu, powracającego do swej stolicy Pana, śmiało wyznawać mogę w tym prawdy przybytku, że żaden wiek, żaden naród chlubić się niepotrafi przychylniejszym dla swych poddanych Królem. Czytał zdumiały naród, co słyszał rozrzewiony *Kraków*, gdy w progach Kościoła w przytomności Naywyższego, sercem barzief niż usta ofiarowałeś Wasza Król: Mość poświęconą swą głowę za węgielny kamień szczęśliwości *Polaków*, którey twe zdrowie, trudy, i drogiego życia chwile poświęcasz ustawnie. Zawaruy nas mocny Boże tak srogiey dla serc naszych, tak fatalney dla oyczyzny ofiary! Miiaią te okropne wieki, w których krwawy oręż stanowił losy Królestw. Spada z oczu powszechności ta gruba zasłona, która mylnie wystawuiąc obrazy, doziierać prawdy w gruncie serca twego niedozwalała, ani tego poznawać, że dobrze użyty pokoy, iest naywiększym niebios darem. Przez czas tak długiey i w początkach nader trudzącey podróży, składaliśmy na ołtarzachi troskliwe do Naywyższego Maiestatu modły za twe powodzenia. Dziś do tey świątyni licznie zebra-

ni składać na nich pragniemy nayżywsze dziękczynienia, iż nam Bóg dobrotliwy zdrowego przywraca Pana. Ktoby tego znać niechciał, iż na twoiey Nayiaśn: Panie całości zawisła całość oyczyzny, ktoby twoim usilnym o iej dobro staraniom zuchwale się sprzeciwiał i za twoie zachowanie gorące do nieba nie zasyłał błagania, niewart się miedzy nami mieścić i zaszczycać imieniem *Polaka*. Jeżeli Bóg sprawiedliwy za nasze przewinienia stawiał nas na brzegu przepaści, tenże Bóg miłosierny Wszechmocną swą ręką zachowując nam życzliwego Króla, zguby naszej niechcąc, lecz czekając poprawy spodziewać nam dozwala lepszych dla nas i następcow losow. O co gdy wraz z nami w upokorzonym umyśle łączyć będziesz gorące do Naywyższego Maiestatu modły, jeszcze imię *Polskie* z chwałą powstawać i trwać może. Postępujemyż tedy w ziednoczonym umyśle do tegoż ołtarza, przy którym twa droga głowa do rządow *Polskich* namaszczoną została, i bierzmy się odtąd silnie do dozwolonego nam udziału twych trudow dążących do pomyślności Narodu, abyśmy wraz z Tobą rozstropnie postępując, choć w podeszłej starości



kosztować coraz dojrzałych owoców mogli twych zbawiennych zamysłów."

*Odpowiedział Nayiaśn: Pan pierwszemu Pasterzowi Xiążęciu i bratu w tych słowach.*

„Jeżeli wyrok Wszechmocności potępił używanie Imienia Boskiego nadaremnie, rozumiem, że nie jest grzechem, i owszem prawie zasługą powtarzać ślnby cnotliwe, gdy ie ustom serce podaie. Więc com mówił w *Kra-kowie*, chętnie powtarzam, że gdyby oyczyzny naszej uszczęśliwienie, mego życia ofiarą dokupować było potrzeba, gotowym i ochotczym iestem do niey, a to tym śmieley wymawiam, gdy na tym samym progu stoię poświęconym, na którym przed lat dwudziestą trzema pierwsze czyniłem wyrzeczenia szczerych chęci moich ku pospolitemu dobru, od których mnie w żadnym czasie, żadna choć nayprzeciwniejsza nieodwróciła okoliczność, i w których spodziewam się, że przy łasce Bożej, do końca dni mych dotrwać mi przydzie; mówię to tym śmieley, bo mówię prawdę, a mówię w obecności Naywyższego, któ-

remu idąc w ślady szanowanego odemnie duchowieństwa, za przewodnictwem ciebie kochanego brata, pragnę złożyć pokorne i gorące dzięki, za odbytą pomyślnie tę podróż, której nie inszy był zamiar, iak tylko uszczęśliwienie narodu."

Po tey mowie i odpowiedzi, które przytomny lud do łez pobudziły, szedł Nayiaśn: Pan do łoży swoiey, poprzedzany od wzmiankowanych państwa, JPanow *Gurowskiego* Wiel: Litt: i *Raczyńskiego* Nadwornego Koronnego Marszałkow z podniesionemi laskami. Nastąpiło zaraz śpiewanie *Te Deum Laudamus* i Msza S. przez JXdza *Okęckiego* Biskupa *Poznańskiego* i *Warszawskiego* Pasterza tey naszej dycezyi. Po Mszy S. udał się Nayiaśn: Pan w tymże co i do Kościoła porządku do zamku; gdzie naprzód w sali wielkiej audyencyonalney witany był od ministrów cudzoziemskich, potym imieniem Senatu i Ministerium od JPana *Gurowskiego* Marszałka W. W. Xięstwa Litew: radość powszechną narodu oświadczającego, któremu dawszy odpowiedź stosowną do okoliczności, w zwykłym sobie słów wyborze i doznaney od początkow Pano-

wania

wania o dobro kraiu gorliwości, pozwolił wszystkim rękę swoją Pańską ucałować.

Za danym zaś od tegoż JPana Marszałka głosem, delegowani od Wdztwa *Mazowieckiego* JPanowie *Wodziński* Starosta *Nurski*, i *Sobieński* Szambelan Jego Król: Mości, oświadczyli Nayiaśn: Panu, iak wielkim weselem napełnione są serca wszystkich obywatelów, wiernych zawsze Maiestatowi, z oglądania oblicza Pańskiego: donieśli oraz o zgodnym obraniu deputatów na przyszły Trybunał Koronny. Tym Nayiaśn: Pan odpowiedział łaskawie i przypuściwszy do ucałowania ręki, udał się do gabinetu. Około godziny 2<sup>giej</sup> iechał Nayiaśn: Pan na obiad do Xięcia Jegomości *Prymasa*, gdzie zastał wszystkie państwo i kilka stołów na sto kilkadziesiąt osób w wielkiej sali pałacowej, hojnie, porządnie i gustownie zastawionych. Czekala tam na Nayiaśn: Pana uprzecznie i statecznie zawsze kochająca wuienka, Xiężna Jeymość *Czartoryska* Kancelrzyna Wiel: Xstwa Litt: która dla powitania Nayiaśn: Pana z dóbr swoich *Radzimina* umyślnie tu do *Warszawy* przybyła. W czasie obiadu pił zdrowie Nayiaśn: Pana Xiążę Jego-



mość gospodarz, a przytomni goście łącząc radość i życzenia swoje najlepszemu z Królow uprzejmość gospodarza sercem i ochotą powtarzali. Bawił się Nayiaśn: Pan wesoło z przytomnemi konwersacyą prawie do godziny 5<sup>tey</sup>, o której wróciwszy się do zamku, odbierał powinszowanie pożądanego powrotu od zgromadzonych dam, mających na czele swoim JPanią *Raczyńską* Marszałkową Nadworną Koronną; i zabawiwszy się nieco z tą kompanią, wszystkim za oświadczoną sobie życzliwość podziękował.

Okolo godziny 9<sup>tey</sup> wyjechał Nayiaśn: Pan na pryncypalniejsze miasta tego ulice, dla oglądania wszystkich domow, kamienic i ratuszow obu, gęstemi ogniami przy wystawieniu cyfer i herbow swoich, oraz różnych napisow illuminowanych; a noc prawie cała zeszła na odgłosie po różnych miejscach muzyki, oraz ochocie i okrzykach ludu z widzenia twarzy Pańskiej cieszącego się.

Tu już kowiee podróży Królewskiej, oraz Dyaryuszu wszystkich iego podjętych prac i fatyg, dla miłości tey oyczyzny, dla której tę podróż podeymuiąc, szukał gorliwie wszędzie

iey prawdziwego dobra, a nadzieję dobrą ulepszenia iej losow, do stolicy swojej przywiozłszy, na wdzięczność sobie zasłużył u żyjących, a na pamięć w potomności.



*Do Nayaśnieyszego Pana na przybycie Jego  
do Krakowa od Xięży Trynitarzów.*

I nas w zakonney zamknionych cieśni  
Gdy głos okrzykow miasta doleci;  
Niezdolni śpiewać dla Królów pieśni,  
Serca ci niesiem Felixa dzieci.

Nie takeśmy się z światem rozstali  
Biorąc tę barwę naszego stanu,  
Byśmy zapału w sobie nieznali,  
Co wdzięczność nieci dobremu Panu.

Kiedy przed Świętym Ołtarzem stoję  
I drzę przed Bogiem, którego trzymam,  
Tobie ia Królu modlitwy moje  
Daię, z westchnieniem: więcej dać niemam.

Sąsiedzkie z grzmotem runęły ściany;  
Jam dźwignął głowę gdy się dom walił.  
W twoim to kraju zleczyłem rany,  
I powołanie moiem ocalił.

Królu two zdrowie, two dobre chcenia

Niech wiecznie losy nie psuią groźne:

Takie dla ciebie znajdzie życzenia

W sercach i pieśniach, wiek nasz, i późne.

## M O W A

*JPana Potkańskiego Starosty Radomskiego  
miana R. 1787. dnia 16 Lipca w Końskich.*

---

NAYIAŚN: KRÓLU, PANIE M. MIĘ:

Serce pełne radości z chętnemi na wyjaw usty zgodzić mi się nie może, z przybycia twego Nayiaśn: Królu; swojego nawet właśnie nie iestem w sposobie wytłómaczyć uczucia: cóż dopiero zgromadzonego tu powiatu *Radomskiego* obywatelstwa; chcąc ci się w tey mierze wymówić, iest to podjąć się tey rzeczy, która wykonaną być nie może.

Szcześliwe, a szcześliwe Królestwo, gdzie wszystkie części kraiu mają równy dozor Monarchy swego, doznawaią dobroczynney korzyści łaskawego oka.



„Szczęśliwy rząd, gdy ma na czele tego, który nieustannym czuwaniem, pracą, nateżeniem, usiłowaniem ku uszczęśliwieniu kraju, nieoszczędzeniem własnego zdrowia, słowem mądrością i sercem iednoczy, zabiega, strzeże, dojeżdża, dogląda, aby wszystkie okolice były w całości i swojej kolei, a w nich sprężyna rządu nigdy niewolniała.

Niemożna Nayiaśn: Panie o tym dosyć mówić, równie iak nie można dostatecznie wysłać tego, w którym żyjemy, pod miłym i słodkim Panowaniem Waszey Król: Mości Pana Naszego Miłościwego.

Dała nam Opatrzność Króla mądrego i sprawiedliwego, nietylko ochraniającego praw, prerogatyw i swobod narodowych, ale nawet dojeżdżającego własnym okiem tak poblizsze iak i odlegleysze okolice, a przeto panującego iuż nie mówię nad krajem, ale nad sercami poddanych swoich.

Uchybiliśmy Nayiaśn: Panie przez wspaczne nas zawiadomienie słodką porę widzenia Monarchy naszego, kiedyś Wasza Król: Mość Pan Nasz Mił: wieźdzać w granicę Woiewodztwa *Sandomirskiego* raczył; uchybia nas teraz przez

przypadek niespodziewany szczęśliwie obiecywana w Radomiu Waszey Król: Mości Pana Naszego Mił: bytność.

Scigamy tu na tym mieyscu sami pierwsze-  
go naszego uszkodzenia, a drugie, że nam w  
przyszłym czasie Królu i oycze nagrodzisz w  
pewnym iesteśmy zaufaniu; wszak co się nie  
stało przez przypadek, stać się może przez łaskę:  
zwłaszcza gdy uszczęśliwiać troskliwym sta-  
raniem kray cały, poświęcać się na nieustan-  
ne prace dla ulepszenia losu poddanych swo-  
ich, wylewać się na dobro powszechne naro-  
du, są to słodkie dla nas panowania Waszey  
Król: Mości skutki, pociągające cały naród nie-  
odstępney wierności, do winnego Waszey Król:  
Mości uwielbienia.

A gdy moc darow i dobroczynności twoiey  
Nayiaśn: Królu osłabia we mnie wszelki wy-  
wnętrzenia ci się sposob, w zamilczałych mych  
ustach wyczytay sobie to, co ia przez słabość  
mey wymowy wynurzyć ci niezdolałam, a zo-  
staw to naszemu czuciu, co sam, że ci się  
przez wdzięczność od nas należy, przysądzisz  
sobie: pozwól oraz dobroczynną wszystkim  
nam ucałować rękę.

K O N I E C .

## G Ł O S

ADAMA NARUSZEWICZA,

BISKUPA ŁUCKIEGO y BRZESKIEGO,

*Przy założeniu pierwszego kamienia na Kościół  
Opatrzności Boskiej R. 1792. dnia 3 Maja  
na placu Ujazdowskim miany.*

---

NAYIASNIEYSZY MIŁOŚCIWY PANIE!

**K**amień ten, który W. K. M. P. M. Mił: na tym tu pobożności i sławy placu, w tym nayokazalszym kapłanow, rady, rycerstwa, i ludu swojego gronie, na zbudowanie świątnicy Boskiej zakładasz; iest to nayświętszą Panowania twoiego epochą, iest dowodem hołdu i wdzięczności twoiej dla tego Pana, który potężnym ramieniem swoim tron twój Królewski z powagą tegoż narodu podźwignął, wywyższył, i ozdobił.



Pełen religii, pełen najwyższy składu politycznego oyczyzny twoiej znajomości, poznałeś, Panie, i złożyłeś przekonanie twoie na podnóżku maiestatu Króla Królów, wyznając z pokorą chrześciańską, że to dzieło, które w seymowych obradach pod styrem twoim najwyższym rozpoczęło się, i iuż do końca swojego chwalebnie zmierza, być prawdziwie nie mogło, iak tylko dziełem Nayświętszey nad nami iego Opatrzności.

Bo czy to zasiągniemy świeżą ieszcze pamięcią przeszley niesławy i uciskow naszych; czy rozważamy początek i postęp prac i czynow ninieyszych; czy poglądamy na ich pomyślne iuż, choć w pierwiastkach swoich skutki, śmiećle mówić możemy. *A Domino factum est istud et est mirabile in oculis nostris.*

Czymże był ten niegdyś sławny i potężny naród przed tą rozpoczęcia seymowego chwilą? radość ta powszechna, widok ten nayokazalszy, który dziś napęlnia serce twoie oycowskie, który podnosi myśli i serca obywatelskie, rzuca iuż nie iaką zasłonę na tę smutną lat zeszyłych perspektywę, i grzebie klęski nasze pod tym samym kamieniem, na którym stać ma przy-

bytek chwały dla Boga, a pamięci wiekopomnej dla Króla i Narodu w jego następnych pokoleniach.

Królowałeś Panie, a kto inny władał: pełnił znękaný obywatel prawa, a kto inny nie pisał: rady nasze były bez skutku: przedsięwzięcia bez zamiaru: usiłowania bez siły: nadzieie bez pewności: los oyczyzny zawsze wątpliwy i obojętny: pewność zguby nieuchronna, i codzień za łada wzruszeniem wiatru upadek zbutwiałego gmachu niepochybny.

Zbliżała nas powoli do tego kresu dwuwieczna blisko anarchia: miła zawsze i wspierana od tych, co zysków swoich w naszym szukali otmęcie; co przez ustawiczną głów panujących odmianę, przez zaszczepioną chytrze między stanami nieufność, przez osłabione i rozprężone rządu wewnętrznego sprężyny, senną nieczynność obrad, dorywcze w nich, lub tłómaczeniu podległe, a samolubstwu najczęściej dogodne prawa, wystawili nakoniec nayałośniejszą w Europie Królestwa tego postać, i stos rozwalin niezgrabny, a pamięcią tylko sędziwej przeszłości, że to był gmach od Piastów i Jagellów zbudowany, sławny: i do róż-

bioru tylko na obce budowiska zdalny ieszcze i użyteczny.

Tak to i najpotężniejsze Narody upadają! od których Bóg czasem dla niezbadanych sądow swoich odwraca oblicze swoje, podając ich losy na zupełną zaturę! Lecu tak się też same Narody dzwigają i krzepią, które on dla większego uwielbienia swego, dopuściwszy im być już u przepaści, cofa nazad, i na świe-tniejszym ieszcze stanowi szczeblu.

Narodzie zgromadzony! niemasz zaiste w dzieiach świata takiego śladu, aby społeczeństwo iakie cywilne, groźnemi mocarzami otoczone, bez pewnego rządu, bez siły, zasiłkow i zgody, bez powszechnego ducha miłości oyczyny, zapędem tylko prywatney dumy mamię i kołatane tak długo trwało. Niemasz też żadnego w tychże dzieiach śladu, aby społeczeństwo takie w małym lat przeciągu potargawszy spokojnie i iednomyslnie obce i własne więzy, tak prętko z obalisk swoich powstać mogło.

Wieleż to klęsek poniosły, wiele krwi obywatelskiej przelały Narody, którym albo w ziemi własney z przemagającym nad sobą u-



zurpowanym despotyzmem walki zwodzić przychodziło; albo im uciskających siebie obcych napaśników gwałt jawny, gwałtem odpierać prawo przyrodzone własney obrony kazało? Potrzeba im było lub tajemnych zdrad i podstępów niezbadane szlakować manowce, wysledzać i hamować ich haniebnę siedziskę; hartować boiaźń słabych, koiarzyć umysły niechętnych, usuwać bez ustanku rodzące się coraz trudności; mieć oko na wszystko, i pod ślepym hazardem być nie pewnym wszystkiego: lubo razem przy niebezpieczney wewnętrznych nieprzyjaciół intrydze, brać oręż na odparcie zewnętrzney przemocy.

Upływały im lata na tych olbrzymских prawie zapasach. A nim wolność i niepodległość zwyciężki z wrzawy i tumanu wyniosła sztandar, na gruzach go miast zburzonych, na okropnych wsi i domow wieyskich zgorzeliśkach, na kopcach głów i ciał posieczonych wznosić i utkwic przychodziło.

Tobie, Polaku, ten chwałę wieniec, żeś już rozumnie wolnym, istotnie niepodległym, bezpiecznie rządny, choć na wyniosłym nader a setnemi trudami warownym wzgórk uka-

zała Opatrzność: ale cię, iż tak rzekę, na skrzydłach miłości Ojczyzny, za słodkim ducha iedności powiewem, za niepochybną sławy przewodnią, nad otaczającym go zewsząd zdrad, przesądów, opacznych opinii, iakby okropnych skaliskow pasmem, unosząc, wziąć go i włożyć na głowę pozwoliła. *Non nobis Domine, non nobis, sed nomini tuo da gloriam.*

Niech rozumują, niech kalkulują bystrzy politycy w tym rzeczy naszych i obcych składzie, pierwsze i naygłówniejsze niniejszey doli naszej sprężyny. Jeśli się to stało albo z exekucyi przygotowanych z dawna na iey ulepszenie układów naszych: albo z pomyłek i małego o nas rozumienia obcych, lub ze zbiegu przypadkowego rzeczy i okoliczności nam pomyślnych?

Zacny Narodzie! niezbywało i dawniey i teraz w tobie na mężach u styru rządu iakiegokolwiek siedzących; nie brakło na głębokich myślach i układach do polepszenia sytuacji tej Rzeczypospolitey służących. Gotowałeś ty sam, Panie, od pierwiastkow wstąpienia twoiego na Tron, pierwszy szczęścia iey przysze-

go rysunek: wrzucałeś w tę bezrządną przepaść i bryłę martwą iskierki światła i dalsze życia zarodki. Skarb, woysko, porządki cywilne, nierozzerwane Seymy, wskrzeszenie nauk, naprawa miast, zachęcane rolnictwo i rękodzieła, były to owoce prac twoich, i poprzednicze nieiako powstania niegdyś z letargu Ojczyzny twoiey znaki. Gotowałeś ty sam Narodzie, przyimując Króla i Oyca twoiego rady i światła; powiększając i gruntując ku niemu ufność: poznając błędy dawne: sposobiąc dzieci twoie do uchylenia dawnych przesądów, a przyjęcia myśli zbawienniejszych.

Czuwały na nas iak zawsze, tak i teraz podeyrzliwym okiem obce zamiary, a miesza iąc nas dla tego, żebyśmy się niepodnieśli, niszczyły tajemnemi drogami, lub otwartą przemocą nasze przedsięwzięcia. Wiadome są tobie, Panie, wiadome tobie Narodzie, nayskrytsze ich usiłowania, wiadome podłe wysług niewolniczych narzędzia, w kaźdey okoliczności dumy lub zyskow błyskotkami chwytane, gdzie tylko promień iaki lepszych dla kraiu nadziei mógł zaświtać.



Były i za oycow naszych i za pamięci naszej takie okoliczności, które nas z przepaści nie-szczęść i nieładu wyrwać mogły. Grzmiały i dawniej po stronach obcych orężów odgłosy: a myśmy spokojnie drzymali. Wołali i dawniej baczni Narodu sternicy, począwszy od *Jana Kazimierza*, ostrzegający o niebezpieczeństwach, i rozbiór kraiu rokuiący: a myśmy te głosy brali za głos uprojektowanego despotyzmu, i ozłacane płonnemi groźbami wolności kaydany.

Czemuż nasza i przodków naszych troskliwość z tych niekorzystała, lub korzystać nie chciała okoliczności? Czemu rozumne układy skutku niebrały? Bo ieszcze ten Pan, który sam trzyma w rękach swoich czasy i momenta, śmierć i życie, upadek i powstanie, niewskażał na kompasie wyrokow swoich, kiedy oyczynie tey strapioney rękę miał podać dobrotliwą. *Nondum venit hora.*

On to nakreslił palcem swoim przedwiecznym w xiędze życia i losow twoich, wielki Królu, wiele lat cierpieć, i krwawę prac znoie masz wylewać. On widział, że teraz dopiero schylone przeciwnościami berło twoie, iak ów

Józefa snopek, wynieść miał nad snopki braci twoich Królow poprzedników, i postawić go na ołtarzu świątyni swojej z pełnemi ziarna kłoskami. On przeznaczył rok i dzień, kiedy ty zacny Narodzie w mężnych reprezentantach, a w cnotliwych równie delegatach twoich, i prawa zbawienne dla siebie napisać, i one przyjąć wiernie, i pochwalić uprzecznie miałeś.

A zamierzając ten czas on sam, nie rady i chęci nasze, choć gorliwe i najsilniejsze; uprzątnąć pierwej raczył wszystkie przeszkody, ułatwić szrodki, dodał męstwa i stałości mocą swoją niewidzialną.

Któraż albowiem moc ludzka tyle dokazać mogła, aby w iednym i nad' mniemania wszelkie przypadłym czasie, mocarstwa ościenne, dobyciem na siebie wzajemney broni zajęte, od czuwania na nas i szkodzenia iawnego się uchylły? Aby ten národ pod szanownym hasłem Króla z narodem w ieden i nierozdzielny złączył się węzeł? Aby narodowi temu tylą zadawnionemi przesądami uprzedzonemu, weszły tak łatwo do serca myśli i przedsięwzięcia w dziejach niesłyszane? Aby związek

narodu tegoż z przybytku nowych prawodawców rozerwać się mogący, i za taki rozumiany, nowym i stalszym hartem barziej się jeszcze wzmocnił i ugruntował. Aby nakoniec związek Seymowy w związek całego Narodu przelawszy się, mimo postrachy i rozsiewaną szkodliwych pism zrazę, powszechnego całego oyczyzny głosu i życzenia najsławniejszą na świecie cechą został ozdobiony?

Niech tu już iakikolwiek obcy niedowiarek, bo go mój prawowierny Narod nie ma ani cierpi, mówi zuchwale, że nie masz Boga opatrzności. *Dicat insipiens in corde suo, non est Deus.* My sprawy oyczyzny naszej, sprawy prawdziwie cudowne rozważając, za twoje dzieło wieczna Opatrzności uznaiemy.

Na twój to głos Boski zmieszały się narody, i nachylone są królestwa, *Conturbatae sunt gentes et inclinata Regna.* Tyś Boże dał słyszeć, dał usłuchać i zakochać prawo zbawienne, choć od przodków naszych niesłyszane: *Populus linguam, quam non noverat, audivit.* Tyś wlał ducha zgody i iedności w pierwszego i drugiego składu prawodawców, aby iedni drugich przykładem gorliwości wspierając, iedni  
z dru-



z drugiemu emulacją dobra publicznego chodząc na wyścigi, potargali wszystkie więzy, potłumili zazdrość, zhańbili zdrady, wygnali nieufność, i wszelkie pogroźki iak w morzu bezdennym pograżyli. *Flavit Spiritus tuus et operuit eos mare.*

Tys naostatek przemówił głosem powszechności współbraci naszych, i sprowadził tu ich ze wszystkich części kraiu *ex omni tribu gente et natione* na świadkow woli Narodu, aby współ z nami wznosili serca i ręce do nieba, wielbiąc miłosierdzie twoie.

Wdzięczni za dobrodzieystwa twoie Boska Opatrzności! dopełniając przyrzczone śluby, winniśmy sobie przypomnieć słowa przy poświęceniu Kościoła *Salomona* w piśmie świętym wyrzczone: *Rex autem et omnis populus immolabant victimas coram Deo.* Czyńmy tu Bogu ofiarę, nie z całopalenia i darów krwawych. Religia chrześcijańska odrzuca one. Religia chrześcijańska innych pragnie. Odдалиśmy już wspólney oyczyźnie hoynie części maiątkow naszych: poświęciliśmy wolności publiczney, część wolności prywatney: odдалиśmy ludzkości iey prawa, sprawiedliwo-

ści iey szalę, właścicielom ich własność. Oddamy i złożmy tu Bogu na zakład domu iego serca nasze w iedności i miłości braterskiej. Oczyszczmy one z uraz i nieufności wzajemnych, *Confortamini et estote viri*. Nieda się uginać, kto ufa Bogu, że ma dobrą sprawę; ani się zleknie śmierci, kto wszystkołożył, aby za wolność umierał. Bierzmy się wszyscy statecznie do mężnych przedsięwzięciow obrony wiary, obrony i wsławienia tej oyczyzny, w której Bóg dał się nam urodzić, i który będąc sprawcą szczęścia, chce być razem świadkiem wierności i męstwa dla siebie, dla prawa, dla króla, i całego z nim narodu.

Twórco przedwieczny! w oczach twoich Boskich tysiączne wieki są dniem iednym; a o bręb cały czasow przeszłych i przyszłych, iednego rzutu wzroku twoiego celem. Tyś widział i masz przytomne lata, kiedy sługa twój *Mieczysław* zaszczepiając religią, kiedy sługa twój *Jagello* wprowadzając ją do narodu swego, budowali ku czci twoiej świątynie *za dar oświecenia*. Ty patrzysz z góry i na zakład przybytku tego, który sługa twój *Stanisław August* tobie budować poczyna, *za dar miło-*

*sierdzia.* Stoią, i stać będą te święte gmachy, choć już przeszłość z ich budowców i świadków nieme tylko utworzyła mogiły: choć już potomność wszystkich nas tu stworzeń twoich martwe popioły i lichą ziemię deptać będzie. Półwieku może upłynie, a wieleż nas tu zostanie w życiu? lecz też potomność poglądając na ten gmach chwały twoiej, a sławy narodu, wspominać będzie dzieła i przewagi wasze wielcy mężowie, i wysławiać imiona śmierci niepodległe.

Nayaśniejszy Panie, iesteś Wasza Królewska Mość, iak najsławniejszym z ludzi, dla dostojności Maiestatu, tak najsławniejszym z tychże ludzi, łaskawey nad sobą Boskiey Opatrzności wizerunkiem i przykładem. Przeplatały łańcuch dni twoich rozliczne przygody, zmartwienia i śmierć sama puklerzem tylko Boskim w zapędzie swoim odparta, była z nich iednym tylko ogniwem. Jak ów strumyk co z iasnego wyszedłszy źródła, toczy wody żywe po ubarwionych kwieciem przestrzeniach, potym na dzikie piaskow zagnany wydmuchy, drze się daley przez okropne głazow zapory; i dopiero, kiedy mu w nieprzebytym Ocea-



nie bieg i wody tracić już przychodzi, znajduie znowu równiejszy i ozdobniejszy ieszcze plac do przebiegu, lecz razem i do spoczynku: bo taką mu napisał podróż ten, co wody i ziemię stworzył.

Tak wyniesiony z równości obywatelskiej, Panie, z naywiększemi przymiotami do bycia dobrym Królem i cnotliwym Polakiem, długoś użył blasku korony twoiey, i dni iasných życia i królowania twego? Ledwo się rok ieden, rok sławy, rok nadziei dla ciebie i narodu skończył: ledwoś pierwsze założył lepszego rządu zasady, wzniosła oczy swoje zaźdrość i poruszyła piekielne skrzydła swoje. Wzmagać się poczęły chmury, wypadać na ciebie i lud twój okropnych klęsek, zamieszkań i mordow burze: a ta sroga nawałnica towarzyszyła dniom twoim dotąd, kiedy już pochyloney wiekiem, ubieloney troskami i pracą głowie twoiey łaskawsze niebo weyrzeć na odrodzoną oyczyzny tey postać, odetchnąć i ucieszyć się o zachodzie pozwoliło. *Transivi per aquam et ignem et deduxisti me in refrigerium.*

Poglądasz, Panie, na ten tu wzrastać mający dom chwały i opieki tego, który ciebie i twój naród wyratował. Może ci miło będzie w sytości lat i sławy spocząć w nim kiedy iako człowiekowi; bo życząc ci iak nayuprzemniej, abyś nas tu wszystkich i nasze prawnuki latami prześcignął, dać ci nie możemy nieśmiertelności, chyba w pamięci wdzięczney szczęśliwszych przez ciebie potomkow naszych.

Lecz Królu, kiedy dostoyne zwłoki twoie grobowy nakryie kamień, sąsiedni tego, cogo na ołtarz wieczney poświęcasz Opatrzności; uyrzy zapewne duch twój z niebios z pociechą, składane na nim od późnych pokoleń ofiary Bogu: usłyszysz liczne w błogosławieństwach pienia i dzięki, żeś przez niego oyczyznę twoję uszczęśliwił. Ze staraniem twoim, modłami kapłanow, radą Senatu, posługą wiernych ministrow, wielkim cnotliwych marszałkow *Stanisława i Kazimierza* przewodnictwem, dzielnością Rycerstwa, zgodą narodu, kmioitek usłyszał głos dziedzica dobroczynny: mieszczanin odzyskał wolność, żołnierz siłę, wzrost i użyteczność, skarb zasilek, sądy sprawiedliwość, magistraty czynność, obywa-

tele równość, a prawom tylko, które sami sobie utworzyli, powinny posłuszeństwo.

Kończę zwykłą Kościoła powszechnego modlitwą. „Boże, który niewidzialną mocą „wszystko ogarniasz, a dla zbawienia ludzkiego znaki mocy twojej dla nas iawnie okazujesz; oświeć, i napełnij Wszechmocnością „twoją to mieszkanie: a racz dozwolić, aby „każdy w uciskach swoich z prośbą tu przychodzący, Boskiey pociechy twojej dobrodzieystwo pozyskał. *Et dixit omnis populus Amen.*

---



*Niniejszy Tom, dokończający Dzieł  
zupełnych A. NARUSZEWICZA, i czterech  
Oddziałów Wyboru Pisarzy Pol-  
skich, wyszedł z druku dnia 31. Sty-  
cznia 1805. Roku; pod ciągłym dozo-  
rem Macieja Chmielewskiego, pierwsze-  
go Zycera, i zawiadującego Drukar-  
nią TADEUSZA MOSTOWSKIEGO, przy No-  
wolipiu N<sup>o</sup> 646. w Warszawie.*



# REGISTR PRENUMERANTOW

DO

WYBORU PISARZOW POLSKICH.

---

NA ODDZIAŁ PIERWSZY. \*

*z Kolekcyi Teressy z Xiążąt Poniatowskich Tyszkiewiczowej.*

|                                                     |   |
|-----------------------------------------------------|---|
| Alexandrowa z Zamoyskich xiężna Sapieżyna . . . . . | 1 |
| Biernacka . . . . .                                 | 1 |
| Chreptowicz Kanclerz . . .                          | 1 |

\* Imiona Prenumerantow na następujące Oddziały, których ieszcze zupełnie nie nadesłano do Kantoru, umieszczone być mają w piątym Oddziale Wyboru Pisarzy Polskich.

|                                                    |   |
|----------------------------------------------------|---|
| Czapski, Jozef . . . . .                           | I |
| Grabowski, Michał . . . . .                        | I |
| Kamieniecki, Generał . . . . .                     | I |
| Poniatowski, Xiążę Józef . . . . .                 | 2 |
| Potocki, Stanisław, Generał . . . . .              | I |
| Potocki, Stanisław, Starościc<br>Halicki . . . . . | I |
| Tarnowska Hrabina . . . . .                        | I |
| Tyskiewiczowa, Teressa . . . . .                   | 2 |

*z Kollekcji Xiężney Klementyny  
z Czartoryskich Sanguszkowej.*

|                                              |   |
|----------------------------------------------|---|
| Kołyso, Łowczy Krzemien:                     | I |
| Poniatowska, Generałowa . . . . .            | I |
| Poniatowski, Pułkownik . . . . .             | I |
| Sanguszkowa Xiężna Klemen-<br>tyna . . . . . | I |
| Sierakowska . . . . .                        | I |
| Starzyńska . . . . .                         | I |
| Winnicki, Alexander . . . . .                | I |



*z Kolekcji Anny z Xiążąt Rądz-  
wiłłów Mostowskiej.*

|                                                                              |   |
|------------------------------------------------------------------------------|---|
| Chełchowski, Rafał, Sędzia Gu-<br>bernii Mińskiej . . . . .                  | I |
| Chmara, Adam, Woiewoda<br>Miński . . . . .                                   | I |
| Dmuchowski, Michał, Sędzia<br>Ziemski Powiatu Dzieśnie-<br>wskiego . . . . . | I |
| Karnicki, Felicyan, Sędzia<br>Ziemski Wileński . . . . .                     | I |
| Kaziński, Maciej . . . . .                                                   | I |
| Longchamps Doktor . . . . .                                                  | I |
| Mikulski, Michał, Vice-Mar-<br>szałek Powiatu Słonimskie: .                  | I |
| Olędzki, Grzegorz, Sekretarz<br>Gubernii Mińskiej . . . . .                  | I |
| Piottuch, Józef, Chorąży Min:                                                | I |
| Prószyński, Rafał . . . . .                                                  | I |
| Prozor, Karol Generał Leyt:                                                  | I |

|                                                                   |   |
|-------------------------------------------------------------------|---|
| Radziwiłłówna, Anna Xieźni:                                       | I |
| Radziwiłł, Antoni Xiążę . .                                       | I |
| Reytan, Kazimierz, Marszałek<br>Nowogrodzki . . . . .             | I |
| Rokicki, Ludwik, Prezydent<br>Departam: 2 <sup>go</sup> Mińskiego | I |
| Sołtan, Stanisław, Marszałek<br>Wiel: Xięstwa Litt: . . .         | I |
| Szembek, Kazimierz, Sekre-<br>tarz Kołegski Miński . .            | I |
| Szołkowski, Wincenty Reg:                                         | I |
| Szukiewicz, Adam, Podkomo-<br>rzy Powiatu Słonimskiego            | I |
| Tyszkiewicz, Józef, Starosta<br>Wielatycki . . . . .              | I |
| Tyszkiewicz, Wincenty, Refe-<br>rendarz Wiel: Xstwa Litt:         | I |
| Tyszkiewicz, Janusz - - -                                         | I |
| Wankowiczowa, Anna, Chorą-<br>żyna Mińska . . . . .               | I |

|                                                        |   |
|--------------------------------------------------------|---|
| Wankowicz, Józef, Marszałek<br>Miński . . . . .        | I |
| Wankowicz, Stanisław, Mar-<br>szałek Gubernii Mińskiej | I |
| Witkowska, Ludwika, z Szczy-<br>tów . . . . .          | I |
| Wołodkowiczowa, Jadwiga, z<br>Tyszkiewiczów . . . . .  | I |
| Wołodkowicz, Józef, Marsza-<br>łek Wileyski . . . . .  | I |
| Zdziechowska, Tekla . . . .                            | I |
| Zieńkowicz, Stanisław . . . .                          | I |

*z Kolekcyi Tomasza Waurzeckiego  
Chorążego Litt: i Józefa Mickiewicza  
Kanonika Zmudzkiego.*

|                                                                                               |   |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------|---|
| Baliński, Ignacy <i>na 4 oddzia-<br/>ły</i> . . . . .                                         | I |
| Benigsonowa, Maryanna, Ge-<br>nerałowa Gubernator: Wi-<br>leńska <i>na pap:velin:</i> . . . . | I |



|                                                                                               |   |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------|---|
| Bibliotekarz Uniwersytetu<br>Wileńskiego na papier: ve-<br>linowym <i>na 4 oddziały</i> . . . | I |
| Bibliotekarz Xięży Jezuitów<br>Połockich <i>na 4 oddziały</i> . . .                           | I |
| Buchowiecki, Jan . . . . .                                                                    | I |
| Chomińska, Zofia, Woiewo-<br>dzina Mścisławska . . . . .                                      | I |
| Downarowicz, Kazimierz . . .                                                                  | I |
| Górska, Weronika, Starościna<br>Wiekszańska . . . . .                                         | I |
| Hrebnicki Marszałek Połoc:                                                                    | I |
| Houwalt, Józef <i>na 4 oddzia:</i>                                                            | I |
| Hryniewicz, Sędzia Szawelski                                                                  | I |
| Hussarzewski, Tomasz Xiądz<br><i>na 4 oddziały</i> . . . . .                                  | I |
| Jodkowski, Tadeusz, Xiądz . .                                                                 | I |
| Kossakowski, Jan, Korwin Bi-<br>skup Wileński <i>na 4 oddz:</i>                               | I |
| Kostrowicki, Ignacy, Generał<br>na papierze velinowym . . .                                   | I |

|                                     |   |
|-------------------------------------|---|
| Kukiewicz, Tadeusz <i>na 4 od-</i>  |   |
| <i>działy</i> . . . . .             | I |
| Marcinkiewicz, Józef . . . .        | I |
| Matuszewic, Wincenty . . .          | I |
| Mikulicz, Wincenty <i>na 4 od-</i>  |   |
| <i>działy</i> . . . . .             | I |
| Mickiewicz, Józef, Xiądz Ka-        |   |
| nonik Zmudzki na papie-             |   |
| rze velinowym <i>na 4 oddzia:</i>   | I |
| Morykoni, Ignacy <i>na 4 odd:</i>   | I |
| Obuchowicz Kasztelan Mińs:          | I |
| Oleǳki, Stanisław, Koniuszy         |   |
| Litewski . . . . .                  | I |
| Pac, Ludwik . . . . .               | I |
| Pągowski, Generał . . . . .         | I |
| Paprocki, Jacek <i>na 4 oddzia:</i> | I |
| Plater, Kazimierz, Podkancle-       |   |
| rzy Litewski . . . . .              | I |
| Potocki, Felix . . . . .            | I |
| Raiecki, Konstanty . . . . .        | I |
| Romer, Michał, Prezydent            |   |

|                                      |   |
|--------------------------------------|---|
| sądu głównego <i>na 4 oddzia-</i>    |   |
| <i>ły</i> . . . , . . . . .          | I |
| Sierakowski, Józef <i>na 4 od-</i>   |   |
| <i>działy</i> . . . . .              | I |
| Siwicki, Ignacy . . . . .            | I |
| Staniszewski, Michał, Kano-          |   |
| nik <i>na 4 oddziały</i> . . .       | r |
| Strumiło, Józef <i>na 4 oddziały</i> | I |
| Suchodolski, Jan . . . . .           | I |
| Swida, Stefan <i>na 4 oddziały</i>   | I |
| Wawrzecki, Tomasz, Chorąży           |   |
| Litewski <i>na 4 oddziały</i> .      | I |
| Wawrzecki, Michał, Sędzia .          | I |
| Wawrzecki, Józef, Brygadyer          | I |
| Worcel, Leon, Hrabia Sena-           |   |
| tor <i>na 4 oddziały</i> . . . . .   | I |
| Zaleski, Michał, Starosta Szu-       |   |
| wentowski . . . , . . . .            | I |
| Zaleski, Michał Woyski Litt:         | I |
| Zukowski, Kazimierz, Podko:          |   |
| Mściśławski <i>na 4 oddziały</i>     | I |



*W teyże kollekcyi z innych prenumerowali późniey na 4ty oddział.*

Stroynowski, Hieronim Biskup Koadiutor Łucki, Rektor Uniwersytetu Wileńskiego . . . . . I

Twardowski, Józef Generał: I

*z Kollekcyi Ludwika Platera Kanclerzycy Litewskiego.*

Borch Woiewoda Bełzki . . . . . I

Grochowski Starosta Woytakowski . . . . . I

Hylzenowa, Maryanna z Brzostowskich . . . . . I

Kątkowski Maior . . . . . I

Mickiewicz Podpułko: . . . . . I

Mirski, Tomasz . . . . . I

Plater Kanclerz Litewski . . . . . I

Plater Kasztelanic Trocki . . . . . I

Plater, Henryk . . . . . I

|                                                |   |
|------------------------------------------------|---|
| Plater, Jan . . . . .                          | I |
| Plater, Kazimierz . . . . .                    | I |
| Plater, Konstanty . . . . .                    | I |
| Plater, Ludwik . . . . .                       | I |
| Plater, Michał, . . . . .                      | I |
| Plater, Stanisław . . . . .                    | I |
| Rzewuski Hetman P. K. . . . .                  | I |
| Tyzenhauzowa . . . . .                         | I |
| Zebrowski Podkomorzy Dy-<br>neburski . . . . . | I |

*z Kolekcji Daniela Buczyńskiego  
Podkomorzego Zawileyskiego*

(Ci wszyscy prenumerowali na cztery oddziały)

|                                                                 |   |
|-----------------------------------------------------------------|---|
| Benisławski, Walenty . . . . .                                  | I |
| Benisławski, Wincenty . . . . .                                 | I |
| Buczyński, Daniel, Podkomo-<br>rzy Pttu Zawileyskiego . . . . . | I |
| Chrapowicki, Piotr, Bryga-<br>dier woysk Rosyiskich . . . . .   | I |
| Ciecierski, Faustyn . . . . .                                   | I |

|                                                                   |   |
|-------------------------------------------------------------------|---|
| Houwalt, Onufry, konsyliarz<br>Stanu . . . . .                    | I |
| Karnicki, Franciszek . . . . .                                    | I |
| Karnicki, Mikołay, Podko-<br>morzy Lucyński . . . . .             | I |
| Kognowicki, Franciszek, Ko-<br>mornik Powiatu Kowieńsk: . . . . . | I |
| Korsak, Michał, Marszałek<br>Dryzieński . . . . .                 | I |
| Korsak, Euzebi, Marszałek<br>Sobieski . . . . .                   | I |
| Koziellowa, Justyna, Starości-<br>na Miedziańska . . . . .        | I |
| Kublicki, Józef, Łowczy In-<br>flantski . . . . .                 | I |
| Łopacińska, Barbara, Woje-<br>wodzina Brzeska . . . . .           | I |
| Ryck, Felicyan, Podse: Rzec: . . . . .                            | I |
| Ryck, Onufry . . . . .                                            | I |
| Ryck, Wincenty . . . . .                                          | I |
| Sokołowska, Antonina . . . . .                                    | I |



|                                                              |   |
|--------------------------------------------------------------|---|
| Sołtan, Stanisław . . . . .                                  | I |
| Szadurski, Józef, Konsyliarz<br>Stanu . . . . .              | I |
| Szadurski, Xawery, Marszałek<br>Lucyński . . . . .           | I |
| Sulistrowska, Brygida . . . .                                | I |
| Sulistrowski, Kazimierz, Pisa-<br>rzewicz Litewski . . . . . | I |
| Weysenhoff, Michał, Podko-<br>morzy Rzeczycki . . . . .      | I |

*z Kolekcji Józefa Sołtykowicza Pro-  
fessora Akademii Krakowskiej.*

(Prenumerowali także na cztery oddziały)

|                                                  |   |
|--------------------------------------------------|---|
| Badeni, Marcin, na pap: vel:                     | I |
| Badeni, Stanisław, Regent Ko-<br>ronny . . . . . | I |
| Męciński, Jan . . . . .                          | I |
| Męciński, Woyciech . . . .                       | I |
| Miroszewski, Jacek . . . .                       | I |
| Popiel, Michał, ze Słupca . .                    | I |

Sołtykowicz, Józef, Professor  
Akademii . . . . . I

Stadnicki, Antoni, Hrabia z  
Łosicy . . . . . I

Stadnicki, Antoni, Hrabia z  
Wielkiej wsi . . . . . I

*z Kolekcyi Konstantego Raieckiego.*

Czeczot, Tadeusz . . . . . I

Obuchowiczowa, Anna . . . . . I

Parafianowicz, Mikołaj . . . . . I

*z Kolekcyi Pani Gröblowej księga-  
rza w Krakowie.*

(Prenumerowali także na cztery oddziały)

Garycki, Bonifacy, Xiądz . . . . . I

Gorczyński, Józef . . . . . I

Komorowski, Ignacy, Hrabia . . . . . I

Męciński, Wincenty . . . . . I

Lewicki . . . . . I

Olechowski, Kazimierz . . . . . I

Oślawski, Walenty . . . . . I

|                               |   |
|-------------------------------|---|
| Pruszyński, Antoni . . . .    | I |
| Radoński, Ignacy . . . .      | I |
| Radoński, Stanisław . . . .   | I |
| Sołtyk, Maciej. . . . .       | I |
| Szczepanowski, Roch . . . .   | I |
| Szczyt, Franciszek . . . . .  | I |
| Tarnowski, Felix, Hrabia .    | I |
| Wielogłowski, Andrzej . . .   | I |
| Wielowieyski, Paweł. . . .    | I |
| Zarnowiecki, Ignacy' . . . .  | I |
| Zarzycki, Stanisław . . . . . | I |

*z Kolekcji Pana Maia księgarza  
w Krakowie.*

|                              |   |
|------------------------------|---|
| Kołatay, Rafał . . . . .     | I |
| Morsztyn, Ignacy . . . . .   | I |
| Ossoliński, Józef, Hrabia .  | I |
| Rey, Kaietan . . . . .       | I |
| Wielogłowski, Kasper . . . . | I |



*z Kollekcji Ignacego Sobolewskiego i  
Chlewińskiego.*

|                                                                                    |   |
|------------------------------------------------------------------------------------|---|
| Billewiczowa, Helena, Ciwu-<br>nowa małych Dyrwian . . .                           | I |
| Billewicz, Wwincenty . . .                                                         | I |
| Bułharyn, Xiądz Norbert,<br>Przeor zakonu kaznodziey-<br>skiego Rosieńskiego . . . | I |
| Chlewiński, Kazimierz, Pod-<br>starosta Xstwa Zmudzkiego                           | I |
| Giedroyć, Xiążę Szymon, No-<br>minat Sufrag: Zmudzki . .                           | I |
| Laudański, Antoni, Prezydent<br>Grodzki Xstwa Zmudzkie:                            | I |
| Maćkiewicz, Stanisław, Rot-<br>mistrz . . . . .                                    | I |
| Mikucki, Ignacy, Stolniko-<br>wicz Xstwa Zmudzkiego . .                            | I |
| Pikturna, Wawrzyniec, Re-<br>gent . . . . .                                        | I |

Zabiellowa, Łowczyna Wiel-  
kiego Xstwa Litt: . . . . I

*z Kolekcji Pana Bietscha księgarza  
w Wilnie.*

Buchowiecki, Jan . . . . I

Budny, Xiądz, Karmelita . I

Bogusławski, Xiądz Professor  
Uniwersytetu Wileńskiego I

Gruszewski, Jerzy, Generał . I

Kotowicz, Jan, Komornik . I

Łopaciński, Starosta . . . . I

Niesiołowski, Generał . . . . I

Ogiński, Michał, Hrabia na  
papierze velinowym . . . I

Piłsudski, Jan Krzysztof Pod-  
komorzy . . . . . I

Pruszyński, Vice Marszałek I

Rozwadowski, Rótmistrz, na  
papierze velinowym . . . I

Twardowski, Generałowicz . I

Tyszkiewicz, Janusz, Gene-  
rał . . . . . I

Uniwersytet Imperatorski

Wileń: na pap: velinowym I

Wołłowicz, Podkomorzy . I

Wołodkowicz, Melchior, na  
papierze velinowym . . 2

*z Kolekcyi Pana Krzysztofowicza  
księgarza w Poznaniu.*

Benedyktyni klasztoru Lu-  
bińskiego *na 4 oddziały* . I

Gaiewski, Adam, *na 4 oddz:* I

Kosiński, Alexy . . . . . I

Kwilecki, Klemens, *na 4 odd:* I

Mielżyńska, Prokopowa . I

Rütter, Medyc: Doktor *na 4  
oddziały* . . . . . I

Węgorzewska, Generałowa  
*na 4 oddziały* . . . . . I

Wolicki, Xiądz Kano: Pozn: I



*U tegoż, z kantoru Warszawy:*  
*na 4 oddz: Sokolnicki Opat* I

*Prenumeranci na Kantorze Drukarni*  
*Nro: 646. w Warszawie.*

*Bobrownicki, Jędrzey* . . . I

*Bogusz, Jan, na 4 oddziały* I

*Billing, Michał Józef, na 4*  
*oddziały* . . . . . I

*Cholewski, Fabian, Sędzia So-*  
*chaczewski* . . . . . I

*Ciecierski, Dominik, na 4 od-*  
*działy* . . . . . I

*Ciesielski, Bartłomiej na 4*  
*oddziały* . . . . . I

*Cieszkowski, Józef na 4 oddz:* I

*Czacki, Podczaszy na 4 oddz:* I

*Czacki, Tadeusz na 4 oddz:* . I

*Dębowski, Alexy na 4 oddz:* I

*Dłuski, Sebastyan, Stta Łuk:* I

*Dziekoński, Józef na 4 oddz:* I

|                                                                     |   |
|---------------------------------------------------------------------|---|
| Glinka, Mikołaj, Podkomo-<br>rzy, <i>na 4 oddziały</i> . . .        | 1 |
| Gorska, Wiktorya, Starościna<br>Wiekszańska . . . . .               | 1 |
| Grabowski, Stanisław, <i>na 4</i><br><i>oddziały</i> . . . . .      | 1 |
| Hulewicz, Benedykt, <i>na 4 od-</i><br><i>działy.</i> . . . . .     | 1 |
| Jabłonowski, Józef, Hrabia <i>na</i><br><i>4 oddziały</i> . . . . . | 1 |
| Janiszewski, Tomasz . . . .                                         | 1 |
| Jaraczewski, Hieronim . . .                                         | 1 |
| Jaraczewski, Józef . . . . .                                        | 1 |
| Kamieński, Jan, <i>na 4 oddz:</i>                                   | 1 |
| Kochanowski, Michał . . . .                                         | 1 |
| Kozmian, Jan . . . . .                                              | 1 |
| Krasicki, Kaietan, <i>na 4 odd:</i>                                 | 1 |
| Lachnicki, Ignacy <i>na 4 odd:</i> .                                | 1 |
| Lubomirski, Xże Alexander                                           | 2 |
| Łuszczewski, Jan Paweł, <i>na 4</i><br><i>oddziały</i> . . . . .    | 1 |

|                                                                  |   |
|------------------------------------------------------------------|---|
| Meier, Leon, <i>na 4 oddziały</i>                                | I |
| Miaskowski, Krzysztof, <i>na 4 oddziały . . . . .</i>            | I |
| Ortyński, Jan Chrzyciel <i>na 4 oddziały . . . . .</i>           | I |
| Ossoliński, Jan, Starosta Drohicki, <i>na 4 oddziały . . . .</i> | I |
| Ostrowski, Ignacy, z Rzaśni <i>na 4 oddziały . . . . .</i>       | I |
| Olizer, Józef <i>na 4 oddz: . . . .</i>                          | I |
| Potocka, Starościna Kaniowska, <i>na 4 oddziały . . . .</i>      | I |
| Potocki, Jan i Józef syn iego, <i>na 4 oddziały . . . . .</i>    | 2 |
| Pruszek, Michał . . . . .                                        | I |
| Przyremska, Łucya, <i>na 4 oddziały . . . . .</i>                | I |
| Plater, Hrabia Podkomorzy <i>na 4 oddziały . . . . .</i>         | 2 |
| Roztworowska, Izabella, Kasztelanowa Zakroczyńska                | 1 |



|                                                                 |   |
|-----------------------------------------------------------------|---|
| Rychłowski, <i>na 4 oddziały</i> .                              | I |
| Sierakowski, Tadeusz . . . .                                    | I |
| Skorzewski, Fryderyk, Hra-<br>bia . . . . .                     | I |
| Sniadecki, Jędrzey, <i>na 4 od-<br/>działy</i> . . . . .        | I |
| Sokolnicki, Xiądz Opat . .                                      | I |
| Sokołowski, Michał <i>na 4 od.<br/>działy</i> . . . . .         | I |
| Sołtyk, Franciszek . . . . .                                    | I |
| Sołtyk, Roman, <i>na 4 oddzia-<br/>ły</i> . . . . .             | I |
| Sołtyk, Stanisław, <i>na 4 oddz:</i>                            | I |
| Stroynowski, Xiądz Rektor<br>Akademii Wileńskiej . .            | I |
| Szymanowska, Maryanna, z<br>Potockich . . . . .                 | I |
| Tarnowski, Rafał, Hrabia .                                      | I |
| Urbański, Krzysztof . . . .                                     | I |
| Urbanowski, Antoni, Deputat<br>Legityma: <i>na 4 oddziały</i> . | I |

|                                       |   |
|---------------------------------------|---|
| Urbanowski, Krzysztof, Mar-           |   |
| szalek Owrucki <i>na 4 oddz:</i>      | I |
| Węzyk, Alexy, <i>na 4 oddzia:</i>     | I |
| Wierzchleyski, Nepomucyn              | I |
| Wiśniewski, <i>na cztery od-</i>      |   |
| <i>działy . . . . .</i>               | I |
| Wodzicki, Stanisław, Hrabia           |   |
| <i>na cztery oddziały . . . .</i>     | I |
| Wołowicz, Ignacy . . . .              | I |
| Zabiełło, Józef, <i>na cztery od-</i> |   |
| <i>działy . . . . .</i>               | I |
| Zboiński, Xawery, <i>na cztery</i>    |   |
| <i>oddziały . . . . .</i>             | I |

*Także z innych Kollekcyi, pręnume-  
rowali późnię na Kantorze, aż do  
czwartego oddziału, inclusive.*

|                              |   |
|------------------------------|---|
| Chomińska, Zofia, Woiewodzi- |   |
| na Mścistańska . . . .       | I |
| Jodkowski, Tadeusz Xiądz, .  | I |
| Kamieniecki Generał, . . .   | I |

|                                               |   |
|-----------------------------------------------|---|
| Kosiński, Alexy . . . . .                     | 1 |
| Obuchowiczowa, Anna . . . . .                 | 1 |
| Polanowski, Felix . . . . .                   | 1 |
| Poniatowski, Xiążę Józef . . . . .            | 2 |
| Potocki, Stanisław, Generał . . . . .         | 1 |
| Raiecki, Konstanty <i>na 5 odd:</i> . . . . . | 1 |
| Zabiełłowa, Zofia . . . . .                   | 1 |

